

284h74
Ks. CZESŁAW LISSOWSKI

**P O W S T A N I E
S T Y C Z N I O W E**

W ZIEMI DOBRZYŃSKIEJ

W. G. Ł.

Nil nisi veritas.

Nic innego, tylko prawda.

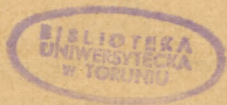
NAKŁAD AUTORA

SUBSYDIOWANY CZĘŚCIOWO PRZEZ RADĘ POW. W RYPINIE

P Ł O C K

1 9 3 8

BOHATEROM
POWSTANIA STYCZNIOWEGO,
POCHODZĄCYM
Z TERENU ZIEMI DOBRZYŃSKIEJ,
LUB
NA TYM TERENIE WALCZĄCYM,
W 75 ROCZNICĘ
ICH PRAC, WALK I OFIAR,
KU ICH CZCI I CHWALE
PRACĘ NINIEJSZĄ POŚWIĘCAM.
A U T O R.



Druk. B-ci Detrychów w Płocku.

654218

K. 138/92

SŁOWO WSTĘPNE.

Powstanie styczniowe w swym początku, przebiegu i skutkach, to wypadek bardzo bolesny w życiu Narodu Polskiego. Mocno świeżym jest to zdarzenie, żeby historia mogła wydać dziś o nim sąd należyty. Historycy różnie o nim sądzą.

W pracy niniejszej nie chodzi mi o sąd o tym zdarzeniu, lecz o możliwie najwierniejsze przedstawienie przebiegu wypadków na małym skrawku działań wojennych, t. j. na obszarze ziemi dobrzyńskiej, z racji przypadającej w roku bieżącym 75-letniej rocznicy tego wypadku. Chcę być bezstronnym, nawet bezbarwnym, żeby dać najwierniejszy obraz historyczny.

Pobudką, która kierowała mną w tej pracy, była chęć dać współczesnym mieszkańcom ziemi dobrzyńskiej możliwość poznania przebiegu i skutków powstania styczniowego w ziemi dobrzyńskiej i w roku jubileuszowym uczcić pamięć bohaterów tej ziemi, ich prace, ofiary i męczeńskie zgony w katogach i tajgach syberyjskich, a zarazem przypomnieć potomnym ich obowiązki względem Ojczyzny, wynikające z dziedzictwa bohaterskich czynów ich ojców, dziadów i pradziadów. W wielu wypadkach trzeba dotknąć ran, prawdzie śmiało spojrzeć w oczy, podnieść, co zasługuje na podniesienie, potępić, co godne jest potępienia.

Zbieranie materiałów do pracy niniejszej było bardzo uciążliwe. Poza przestudiowaniem najpoważniej-

szych prac, traktujących o powstaniu styczniowym, i szeregu pamiętników, zbadałem materiały archiwalne, jako to: akta osobiste tajnej kancelarii gubernatora plockiego, znajdujące się w Archiwum Państwowym w Płocku, które często przytaczam, chociaż dowiedziałem się, że już po moim wykorzystaniu ich uległy one nowemu skatalogowaniu; parę niekompletnych alfabetycznych wyciągów, zrobionych dla gubernatora plockiego o powstańcach, ich czynach, sądach i karach; akta wojennego naczelnika powiatu lipnowskiego, znajdujące się w Archiwum Akt Dawnych w Warszawie, które po moim ich wykorzystaniu również zostały poddane nowemu, całkowicie odmiennemu skatalogowaniu; w kilku wypadkach cytuję je, żeby osobom zainteresowanym dać możliwość szybszego sprawdzenia lub obszerniejszego zapoznania się z daną sprawą; akta Archiwum Kurii Diecezjalnej w Płocku; akta niektórych parafij z terenu ziemi dobrzyńskiej; ustne relacje od byłych powstańców lub od osób postronnych, które często były głównymi reżyserami rozmaitych wydarzeń. Wiem, że przy dalszych badaniach nie jedną jeszcze rzecz będzie można wyjaśnić, nie jedną wątpliwość wytłumaczyć, pomimo to, wiele rzeczy zostanie niewyjaśnionych, gdyż podczas ewakuacji Królestwa w 1915 roku władze rosyjskie całe pliki dokumentów wywiozły. Są niedomówienia w tej pracy, które nowe materiały uzupełnić mogą, lecz są fakty, których nie zdołamy już wyświetlić, gdyż podczas bitew w lasach nie myślano o notowaniu szczegółów dla historii, powstańcy zaś w obronie życia swego i swoich bliskich niszczyli materiały, zakopywali je w ziemię, gdzie niszczały. Odtworzenie więc wielu rzeczy będzie niemożliwe.

Ponieważ podczas badań, na przewodach sądowych i przy wyrokowaniu względniej obchodzono się ze szlachtą, niż z chłopami, więc przy nazwiskach powstańca lub przestępcy politycznego bardzo często ma-

my notatkę: chłop lub szlachcic. Wielu chłopów z tego powodu podawano się za szlachtę.

Bardzo wielu z wymienionych w niniejszej pracy powstańców nie brało czynnego udziału w ruchu i walce zbrojnej, lecz przez szpiegów, prowokatorów, ludzi złej woli lub z zemsty osobistej byli denuncjowani i wydawani władzy rosyjskiej. Sądy z powodu niedowiedzionych przestępstw pozostawiały ich w podejrzeniu i oddawały pod nadzór policyjny, lub też, gdy czyn im przypisywany był mały, wysyłano ich na zamieszkanie do Rosji lub na Syberię.

Zeznania więźniów często wymuszano przez tortury. W zeznaniach niewymuszonych oskarżony więcej lub mniej zręcznie osłaniał siebie i swych towarzyszy. Przytaczam niektóre zeznania dla ciekawości i orientacji, jak się broniono.

Wyroki, wydawane przez sądy wojenne, nie miały znaczenia, dopóki nie zostały zatwierdzone przez namiestnika lub okręgowego naczelnika wojennego. Często namiestnik i wojenni naczelnicy decydowali o powstańcu bez sądu lub wbrew jego orzeczeniom.

Kara śmierci, ciężkie roboty (katorga) i zesłanie na osiedlenie się na Syberii, należały do kar głównych i łączono z nimi pozbawienie wszystkich praw. Karę śmierci stosowano przez powieszenie, a dla wojskowego przez rozstrzelanie.

Były trzy rodzaje ciężkich robót: w kopalniach, twierdzach i fabrykach syberyjskich. Za najcięższą była uważana praca w kopalniach. Kto odbył terminowe ciężkie roboty, skazywano go potem dodatkowo na osiedlenie się na Syberii.

Inne kary uważane były za kary poprawcze.

Urzednicy, czyhający na nagrody, bezpodstawnie naprzód przy karach głównych, a potem i przy karach poprawczych, zaczęli stosować karę konfiskaty majątku na rzecz skarbu państwa. To bezprawie poczęto sto-

sować przy wyrokach, według Grabca¹), od 5 lutego 1864 r., a według Cederbauma²), od 4 marca 1864 r. Wstrzymano konfiskatę majątku specjalnym rozkazem carskim, skierowanym do naczelników wojennych oddziałów. Po tym rozkazie carskim majątki wielu powstańców, pomimo wyroków sądowych, skazujących je na konfiskatę, konfiskowane nie były.

Do 25 sierpnia 1863 roku namiestnikiem był Wielki Książę Konstanty Mikołajewicz, po nim hr. Berg.

Szczere podziękowanie składam tym wszystkim, którzy pomagali mi w odszukiwaniu i dostarczaniu materiałów do niniejszej pracy.

Osoby, które zainteresują się moją pracą o powstaniu 1863 r. w ziemi dobrzyńskiej, proszę o nadsyłanie mi swych spostrzeżeń i dalszych wiadomości.

KS. CZESŁAW LISSOWSKI,

prefekt szkół rypińskich.

Rypin, 2.I. 1938 r.

ROK 1861 i 1862 W ZIEMI DOBRZYŃSKIEJ.

Po ucisku rządów Mikołaja II Polacy spodziewali się od więcej liberalnego jego następcy, Aleksandra II, jeżeli nie niepodległości, to przynajmniej autonomii w granicach przedrozbiorowych. Kiedy te nadzieje i oczekiwania zawiodły, przekonano się, że nie drogą układów i łaski, lecz krwawego, śmiertelnego pojedynku można tylko coś zdobyć. Tego zdania było polityczne stronnictwo „Czerwonych“, rekrutujące się z żywiołów zapalnych, przeważnie z drobnej szlachty, oraz ze sfer rzemieślniczych i ludu warszawskiego. Kiedy akeja rewolucyjna w Warszawie z dniem każdym wzrastała, prowincja nadsluchiwała ciekawie, co się dzieje w stolicy. Aby zdobyć prowincję dla swych haseł, przy końcu roku 1860 i na początku roku 1861 rozesłali „Czerwoni“ po kraju agitatorów. Materiał agitacyjny mieli doskonały w setkach młodzieży akademickiej, uczniów Szkoły Sztuk Pięknych, uczniów gimnazjalnych, uczniów Instytutu w Marymoncie, synów urzędników, mieszczan i drobnej szlachty. Agitatorzy ci, rozbiegłszy się po miastach, miasteczkach i wioskach, przejęci duchem agitacji rewolucyjnej, zapładniali nim prowincję. Ubrani w czamarki, różnokolorowe konfederatki i buty, strojem tym polskim, odezwaniami i pieśniami rozbudzali uśpione w duszach wspomnienia dawnej świetnej przeszłości. Ta mistrzowska agitacja, te śpiewy patriotyczne, tak czule za serce chwy-

¹) J. Grabiec, Rok 1863. Wielkop. Księgarnia Nakład. 1929 r., str. 461.

²) Henryk Cederbaum, Powstanie styczniowe. Gebethner i Wolff. Warszawa, 1917 r., s. VII.

tające, nawet z najspokojniejszych i najzimniejszych mieszkańców prowincji szybko zrobiły czerwonych patriotów.

Agitacja „Czerwonych“ dotarła i do ziemi dobrzyńskiej, tego zakątka kraju, mającego formę trójkąta, położonego pomiędzy rzekami: Wisłą, Drwęcą i Skrwą i stanowiącego administracyjnie powiat lipnowski. Odsunięty od stolicy, wciśnięty pomiędzy Wisłę i Drwęcę, która była zarazem granicą sąsiedniego państwa pruskiego, nie mając żadnych większych dróg handlowych i ściślejszej łączności z resztą kraju, powiat lipnowski był echem Warszawy i kraju i za przykładem stolicy manifestował swe uczucia i nastroje przy każdej nadarzającej się sposobności, chociaż często z dosyć znacznym opóźnieniem.

Nabożeństwa żałobne za 5 poległych w Warszawie w dniu 27 lutego 1861 roku odprawione były we wszystkich kościołach powiatu i połączone z manifestacjami narodowo-politycznymi.

Większy i bardziej niebezpieczny dla rządu przebieg miały manifestacje, urządzone na terenie powiatu lipnowskiego w dniu 15 kwietnia 1861 roku z okazji poległych w Warszawie w dniu 8 i 9 kwietnia 1861 r. Manifestacje te połączone były z nabożeństwami żałobnymi.

Wskutek zaburzeń warszawskich brakowało pracy wielu czeladnikom rzemieślniczemu, więc rozmaite podziemne i bezimienne stowarzyszenia wysyłały swych członków do miast i miasteczek na prowincję, gdzie, pod pozorem poszukiwania pracy, szerzyli skrajną polityczną agitację, a zaopatrzeni w książki, obrazki, medaliki i tym podobne rzeczy, gorącą agitację warszawską wnieśli do najubożniejszych zakątków kraju. Agitatorzy ci wychowani na „Czytelnicy niedzielnej“ Gillera, szli z nią na prowincję. Rzuco-

no hasło szybkiego przygotowania się do powstania i nawet naznaczano już starostów na niektóre powiaty.

O tych nabożeństwach i manifestacjach na terenie powiatu zdaje szczegółowy raport naczelnik żandarmerii powiatu lipnowskiego, kapitan Drozdow, płockiemu wojennemu naczelnikowi, generałowi lejtenantowi Szepielewowi, w dniu 17 kwietnia t. r., że w Lipnie nabożeństwo żałobne odprawił proboszcz, ks. Antoni Woliński, przy bardzo licznym zebraniu wiernych i że nabożeństwo to było zarazem wielką manifestacją uczuć patriotycznych. W Dobrzyniu nad Wisłą po wyjściu ludzi z kościoła na rynek miasta przybyli Markowski Józef, lat 36, szewe, Chęcki Józef, lat 43, z Dobrzynia n. Wisłą i Wawrzyniec Wysocki, lat 48, piekarz z Sierpea, i nawołując lud do powstania, wznosili okrzyki rewolucyjne przeciwko rządowi. Wysocki po powrocie z Dobrzynia do Sierpea podburzał dalej ludność m. Sierpea przeciwko rządowi, nawołując do powstania, za co został aresztowany w dniu 17 kwietnia 1861 r. i oddany pod sąd. W Tłuchowie agitował na rzecz powstania Bartłomiej Brzozowski.

Otrzymałszy meldunki o wzroście agitacji na prowincji i o rozmaitych manifestacjach i zaburzeniach, namiestnik książę Gorczakow w dniu 18 kwietnia 1861 r. rozesał do wszystkich naczelników wojennych tajny cyrkularz, którym utwierdzał i umacniał ich stanowisko, a zarazem wskazywał im kierunek, w jakim mają pójść, żeby w kraju przywrócić porządek. Nadając im władzę wprost nieograniczoną i czyniąc ich przez to małymi kacykami, zwracał zarazem ich uwagę na najniebezpieczniejsze żywioły, które tę agitację szerzą, t. j. na członków byłego Towarzystwa Rolniczego, na młodzież szkolną, na duchowieństwo i na niektórych urzędników. Polecił

im działać ostrożnie, lecz energicznie, nie obawiając się nawet w razie potrzeby uciekania się do użycia broni.¹⁾

Stanowisk naczelników wojennych nie chcieli przyjmować wielu generałów, nie czując w sobie zdolności policyjno-żandarmskich i mając trochę skrupułów, żeby nie karać surowo Polaków, opierając się często tylko na głośnych oskarżeniach. Naczelników wojennych naznaczano z wojskowych niższych stopni, którzy o administracji nie mieli najmniejszego pojęcia, lecz z radością te posady przyjmowali dla tego, że były dobrze płatne (1.000 zł miesięcznie), obdarzeni byli wielką władzą i mieli sposobność zrobienia majątku. Stąd instytucje naczelników wojennych, same przez się złe, oddane w ręce niewłaściwe, pełne były samowoli żołnierskiej, brutalstwa i tyranii, zwłaszcza od chwili, kiedy namiestnik Suchozanet okólnikiem z dnia 9 lipca 1861 r. odebrał wszelką władzę instytucjom krajowym, a oddał ją na pastwę tyranów. Wielopolski protestował przeciwko takiemu stanowi rzeczy, lecz bezskutecznie.

Pod wpływem represji wojennego naczelnika powiatu lipnowskiego na agitatorów, agitacja w powiecie osłabła, lecz nie ustała. Stale w rozmaitych punktach powiatu występują agitatorzy o najrozmaitszych kierunkach agitacji, lecz są wylapywani i oddawani pod sąd. Naczelnik wojenny sam otrzymuje dużo denuncjacji na rozmaitych agitatorów. Wójt Kikoła aresztował i oddał pod sąd gospodarza z Grodzienia Michała Chojnickiego za podburzanie ludności przeciwko dziedzicom, nawoływanie chłopów do nieodrabiania pańszczyzny i groźby zabójstwa, skierowane przeciwko Piwnickiemu, właścicie-

¹⁾ Przyborowski, Historia dwóch lat. T. II, str. 377, 378 i 379.

lowi Kikoła. Wójt gminy Pręczki w dniu 23 kwietnia 1861 r. za podobną agitację wśród chłopów w Pręczkach zaaresztował i oddał pod sąd agitatora Jakóba Lewandowicza ze Zgierza.

Polityczną agitację wśród chłopów prowadził Miączyński, dzierżawca majątku Ligowo, i jego syn, właściciel majątku Nasiegniewo. Oba, ojciec i syn, zadenuncjowani zostali przed woj. nacz. plockiego oddziału gen. Szepielewem. Zapytany urzędowo w tej sprawie major Drozdow raportem z dnia 18 maja 1861 roku wyjaśnił, że po nabożeństwie żałobnym, odprawionym w Ligowie, sąsiedzi dziedzice: Jan Rudowski z Sudrag, Jeziński z Rokicia, Sokółowski z Mysłakowa i Chelmiecki ze Zródeł, zebrali się w domu dzierżawcy Miączyńskiego w Ligowie i zwoływali chłopów, namawiając ich do podpisania adresu do cesarza. Adres ten podpisał tylko jeden gospodarz ze Zródeł. Odpowiadając na zarzuty, stawiane Miączyńskiemu z Nasiegniewa, pisze, że zna go od 9 lat i jest przekonany, że jest to człowiek spokojny i bez żadnej politycznej idei. Tym raportem uwolnił Drozdow ojca i syna od aresztu i sądów.

Korzystano skwapliwie z każdej rocznicy lub innej okazji, żeby urządzać nabożeństwa i manifestacje, wygłaszać kazania i mowy patriotyczne. Kiedy umarł na wygnaniu sławny historyk polski, Joachim Lelewel, zdarzenie to było okazją do odprawiania po wszystkich kościołach manifestacyjnych nabożeństw żałobnych i wygłaszania kazań patriotycznych. W dniu 12 lipca 1861 r. w kościele świątym ojców bernardynów ustawiono katafalk, przyozdobiony emblematami narodowymi, odprawiono uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy Lelewela, a kaznodzieja zakonny, ks. Jastrzębski, wygłosił kazanie patriotyczne, jak pisze Drozdow „o treści najbardziej podburzającej“. Na nabożeń-

stwo to zjechało się dużo okolicznej szlachty, która po nabożeństwie zebrała się tajnie w sali klasztornej na poddaszu i radziła nad sprawami politycznymi. Zastanawiano się też nad tym, co zrobić z kapitałem, należącym do zlikwidowanego Towarzystwa Rolniczego, a pod koniec zebrania jeden ze szlachty odczytał jakiś list, pisany przez Garibaldiego z Włoch do Mierosławskiego. Drozdow miał ciężką pracę, by dowiedzieć się, kto ze szlachty był na nabożeństwie w Skępem i o czym radzono na tajnym zebraniu w klasztorze. Dopomógł mu w tym burmistrz m. Skępego, Ryczyński, i gen. płocki Szepielew, otrzymał wyczerpujący raport. Gdy ks. Jastrzębski dowiedział się o donosie Ryczyńskiego i raporcie Drozdowa, obawiając się aresztowania i wywiezienia, uciekł z klasztoru. Kilka razy w rozmaitych porach dnia i nocy zjeżdżało wojsko z Lipna do klasztoru skępskiego i poszukiwało ks. Jastrzębskiego, lecz go nie znalaziono.

Kiedy w dniu 15 lipca 1861 roku umarł pod Paryzem w Montfermeille książe Adam Czartoryski, Wielopolski, wiedząc, że w kraju odprawiane będą nabożeństwa żałobne za jego duszę, chcąc zaś nadać im charakter legalny, zezwolił na nie w Warszawie, ale zabronił na prowincji. Prowincja nie zastosowała się do tego zakazu i nabożeństwa odprawiono wszędzie. W Lipnie odprawił je w dniu 30 lipca 1861 r. w kościele parafialnym ks. proboszcz Antoni Woliński. Pośrodku kościoła ustawiono katafalk z trumna, u której wezłowania umieszczono emblematy namalowane na białym płótnie: pośrodku infuła biskupia, po jej prawej stronie korona królewska, a po lewej książęca. Podczas nabożeństwa ks. wikary Smoliński razem z drugim młodym księdzem siedzieli w stali przy ołtarzu i śpiewali: „Boże coś Polskę“.

Dzień 12 sierpnia 1861 roku, jako rocznicę zawarcia unii lubelskiej, postanowiono obchodzić manifestacyjnie w całym kraju. W miastach i miasteczkach polecono odprawić tylko nabożeństwa i zdjąć na ten dzień żałobę, a główna manifestacja miała się odbyć w Kownie. Chwalono się potem, że w całym kraju nie było ani jednej parafii, w którejby nie obchodzono uroczyste tego wielkiego dnia.

W powiecie lipnowskim tego dnia odprawiono uroczyste nabożeństwa we wszystkich parafiach i ogłoszono kazania patriotyczne. W Lipnie nabożeństwo odprawił ks. proboszcz Woliński przy bardzo licznym zebraniu się parafian, którzy tego dnia zdjęli żałobę i ubrali się w czerwone stroje. Wieczorem na odgłos dzwonów lud zebrał się bardzo licznie w oświetlonym kościele. Przy wielkim ołtarzu ustawiono dwa transparenty, przedstawiające herby Polski i Litwy. Zebrany lud do północy był w kościele i śpiewał pieśni patriotyczne. O godzinie 8 wieczorem na rozkaz Wiktora Markowskiego, subiekta ze sklepu kupea Ludwika Molickiego, iluminowano miasto. Markowski z 7 innymi młodymi mieszczanami obchodził miasto, wołając, żeby zapalono w oknach świece, grożąc opornym wybiciem szyb. Żydzi domów swych nie iluminowali¹⁾. Kiedy już pozapalano w oknach światła, kilkunastu młodych mieszczan na czele z Wiktorem Markowskim, ubranym w strój konfederacki, przechodząc szybko ulicami miasta, grali marsza Kościuszki, lecz spotkawszy patrol żołnierski i wezwani do rozejścia się, odeszli, nie zamącawszy spokoju. Głównym reżyserem tej manifestacji był Markowski, znany ze swej śmiałości.

¹⁾ Raport Drozdowa do pł. woj. nac. Roznowa. Arch. płoc. Tajna kanc. gub. pł. Nr. 965.

Tegoż dnia odbyło się nabożeństwo i w kościele protestanckim w Lipnie.

O nabożeństwie w kościele bernardyńskim skepskim w dniu 12 sierpnia, podobnie jak i o nabożeństwie tamże odprawionym w dniu 12 lipca dokładne sprawozdanie dał naczelnikowi żandarmów w Lipnie burmistrz m. Skepego, Ryczyński, Major Drozdow w raporcie z dnia 16 sierpnia 1861 r. prosi wojennego naczelnika pow. płoc., Roznowa, żeby na miejsce sekretarza pow. lipnowskiego, Balińskiego, który został zwolniony z zajmowanej posady i wywieziony do Modlina, назначыл burmistrza m. Skepego, Ryczyńskiego, który tyle pomocy okazuje rządowi. Naczelnik Roznow odmówił, lecz назначыл Ryczyńskiego burmistrem m. Mławy z roczną pensją 360 rubli.

Burmistrz Ryczyński zraził i oburzył przeciwko sobie opinię mieszczan i okolicznej szlachty za swe czyny. Obawiając się napadu zażądał od naczelnika woj. z Lipna 5 kozaków dla obrony siebie i magistratu. Przesłano mu ich. Mimo to w dniu 21 sierpnia 1861 roku o godzinie 8 rano, kiedy w magistracie był burmistrz Ryczyński, 5 kozaków i administrator dóbr Skepe, Babski, kilku mieszczan skepskich jako to: Sękowski Marian, Wąsicki Wawrzyniec, Brodecki Antoni, Małachowski Feliks, Weloński, Ciesielski i dwaj bracia Ciechanowicze, pod dowództwem Hipolita Ciechanowicza, napadli na magistrat, burmistrza, kozaków i Babskiego wypchnęli z kancelarii, magistrat zamknęli na swą kłódkę i klucz wzięli z sobą, oświadczając, że nie chcą burmistrza, którego im rząd назнача, lecz takiego, którego sobie sami obiorą. Po nadejściu większego oddziału wojska z Lipna, aresztowano ich wszystkich i odstawiono do Lipna.

Major Drozdow, dając sprawozdanie z nabożeństwa i przebiegu manifestacji w Lipnie w dniu 12

sierpnia 1861 roku, w raporcie z dnia 24 sierpnia t. r. wymienia osoby, które tego dnia najwięcej czynnie występowały. Są to: Molicki Ludwik, kupiec, Markowski Wiktor, jego subiekt, Roszkowski Julian, urzędnik komory celnej w Lubiezu, potem aplikant sądowy, a następnie utrzymujący biuro pisania próśb; jest on również korespondentem i pisuje pod pseudonimem „Nadwiślanin“, Wiśniewski Antoni i Jerzykowski Marian, dependenci od rejentów, Sawicki Hipolit, weterynarz wolnopracujący, przybyły z Warszawy za paszportem, Kroczewski Leon, emigrant z radomskiego, wrócił z zagranicy i jest pod dozorem policji, i Godlewski Teodor, dependent od komornika Kasprowicza. Woj. naczelnik płocki Roznow dnia 30 sierpnia 1861 r. rozkazał pierwszych 7 wymienionych w raporcie aresztować i odesłać do Modlina, a w dniu 2 września t. r. zaaresztować i ósmego, Godlewskiego Teodora i wikariusza lipnowskiego, ks. Juliana Smolińskiego.

Tę partię aresztantów lipnowskich zatrzymano na pewien czas w Płocku i poddano sądowi karnemu. Drozdow, formując akt oskarżenia w pierwszym rzędzie oskarżał Molickiego, że miał on stosunki z agentami rewolucyjnymi, rozdawał u siebie w sklepie różne oznaki patriotyczne, w oknach podczas iluminacji w dniu 12 sierpnia 1861 r. wystawił orły białe, współdziałał tegoż dnia w manifestacjach ulicznych, zmuszał innych do iluminacji, a opornym groził, urządzał w Lipnie wszystkie nabożeństwa, kupował miód i racząc nim mieszczan zachęcał ich do urzędzenia burmistrzowi m. Lipna Jankowskiemu kocięj muzyki za to, że nie chciał brać udziału w manifestacjach i t. p. Takie same zarzuty stawiano i innym aresztowanym.

Drozdow, wezwany na dzień 14 października 1861 roku do sądu, żeby oskarżał Molickiego, Mar-

kiewicza i innych, nie stawiał się, lecz przesłał raport, w którym pisze, że nie ma on jasnych dowodów na poparcie oskarżeń, lecz tylko podejrzenia, wobec tego radzi, żeby oskarżeni złożyli przysięgę na wierność i żeby puścić ich do domu. Wobec takiego stanowiska Drozdowa sąd karny, któremu tę sprawę oddał namiestnik Lambert, nie mógł wydać żadnego decydującego i słusznego wyroku. 19 października przewieziono więźniów z Płocka do Modlina.

Następca Lamberta Lüders w dniu 28 grudnia 1861 r. zaproponował płockiemu wojennemu naczelnikowi oddać tę sprawę Komisji Śledczej. A kiedy i Komisja Śledcza żadnej winy aresztowanym nie udowodniła, 31 marca 1862 roku zwolniono z Modlina Jerzykowskiego, Sawickiego i Wiśniewskiego Antoniego¹⁾, a w dniu 16 kwietnia 1862 roku zwolniono Molickiego, Markowskiego, Roszkowskiego, Kroczewskiego i Godlewskiego. Molickiego, jako najbogatszego, skazano na zapłacenie kosztów sądowych²⁾.

Aresztowany w dniu 2 września 1861 r. wikariusz lipnowski, ks. Julian Smoliński, znany ze swych gorących uczuć patriotycznych i potajemnej działalności politycznej, był solą w oku dla rządu rosyjskiego. W dniu 16 sierpnia, jako w dzień św. Rocha, patrona od zarazy i moru, poprowadził on procesję z kościoła parafialnego w Lipnie do figury

¹⁾ Wiśniewski Antoni podczas powstania był żandarmem. Pojmany, odesłany do Płocka i na mocy decyzji płoc. wojen. nacz. z dnia 26 stycznia 1864 r. został zesłany do Pskowa.

²⁾ Po przejściach tych Molicki nie zaprzestał pracy na rzecz powstania. Po wybuchu powstania, mieszkając w Lipnie, śledził on pilnie ruchy i zamiary wojsk rosyjskich i o nich **zawadzał powstańców**. W końcu został zaaresztowany, osadzony i zesłany na Syberię na osiedlenie się. Wrócił Molicki z Syberii do Lipna w październiku 1869 roku.

za miasto i tu po odśpiewaniu litanii i odmówieniu modlitw, korzystając z dosyć licznego zebrania się wiernych, wygłosił naukę, w której powiedział, że Moskale przynieśli cholere z Moskwy do Polski; wypędźmy tych gości, a i cholera ustanie. Drozdow, doniósłszy o tym płockiemu wojennemu naczelnikowi, otrzymał rozkaz aresztowania ks. Smolińskiego i odesłania go do Płocka. Wywieziono go po tym do Modlina, jako przestępcę politycznego i oddano do dyspozycji komendanta twierdzy, wyznaczając dzienną dietę po 45 kop. Sprawę ks. Smolińskiego oddano Komisji Śledczej, która w akcie oskarżenia zarzucała mu wygłaszanie rewolucyjnych, podburzających kazań przeciwko rządowi. Ksiądz Smoliński nie przyznał się do stawianego mu zarzutu, jednakże został uznany za winnego i skazany na zesłanie do Rosji, skąd wrócił do Lipna dopiero 10 lipca 1862 roku. Mieszkańcy Lipna, dowiedziawszy się o powrocie z Rosji ks. Smolińskiego, postanowili manifestacyjnie wprowadzić go do miasta. Wieczorem 10 lipca 1862 roku mieszkańcy miasta na czele z bratem wygnańca ks. Maciejem Smolińskim, proboszczem parafii Dulska, wyszli za miasto na trakt dobrzyński i tam do godziny 10 wieczorem czekali na dyliżans pocztowy. Kiedy nadjechał, wysiadł z karteki i razem z bratem szedł na czele tłumu do miasta. Kupiec Molicki na cześć powracającego ks. Smolińskiego iluminował swój dom, a kiedy pochód przechodził około tego domu, ze wszystkich okien i drzwi pod nogi obu braci księży posypały się obficie bukiety pięknych kwiatów. Pochód skierował się do oświetlonego już kościoła, gdzie po odśpiewaniu „Pod Twoją Obronę“ i „Matko Królowo“ ks. Julian Smoliński przemówił do ludzi, dziękując im za uznanie i współczucie, jakie mu okazano. Ks. proboszcz Woliński i ks. Zgliczyński, nowy wikariusz lipnow-

ski, zastępujący ks. Smolińskiego, ze względów taktycznych nie wzięli udziału w tej manifestacji.

Agitatorzy, agitujący skrzętnie na terenie powiatu lipnowskiego za powstaniem, zapewniali ludność, że w wypadku wybuchu zbrojnego powstania Francja pośpieszy Polsce z pomocą orężną. Te zapewnienia obudziły sympatię do Francji i jej cesarza i dzień 15 sierpnia 1861 roku, jako dzień imienia cesarza Francji Napoleona III obchodzono uroczysto po miastach i miasteczkach.

W Rypinie mieszkańcy pod wpływem agitatorów iluminowali mieszkania, a na balkonie żydówki Anny Stencel umieszczono transparent z monogramem cesarza Napoleona III, orłem białym i innymi oznakami.

Agitacją „Białych“ i „Czerwonych“ przepelniony był powiat. W Radomicach agitował syn dziedzica, student uniwersytetu petersburskiego, Napoleon Czapski, który wrócił z Petersburga w dniu 18 maja 1861 r. W Siecieniu Adolf Wilczyński, lat 24, żonaty, właściciel Siecienia, Murzynowa i Lasotek. Często przyjeżdżał do Wilczyńskiego na agitację Julian Wereszczyński, jego kolega uniwersytecki. Za tę agitację Drozdów aresztował Wilczyńskiego, Wereszczyński uciekł i rozesłano za nim listy gończe. Młodzież uniwersytecka przerywała naukę, wracała z zagranicy do kraju i brała czynny udział w życiu politycznym, przeważnie w agitacji. Na tle tej agitacji, której terenem najczęściej był kościół, często w różnych miejscowościach przychodziło do gorszących zaburzeń. Tak było w Trąbinie. Ponieważ agitacja „Białych“ coraz bardziej wzmagala się na terenie parafii trąbińskiej, a głównym jej kierownikiem i motorem był dzierżawca rządowego majątku Trąbin, Abezyński, miejscowy proboszcz, ks. Paweł Rochmiński, człowiek stary, 63-letni, chory i wrogo

usposobiony do wszelkiej działalności politycznej, chcąc zapobiec jakimś przykrym zajściom i zaburzeniom, zabronił śpiewać w kościele pieśni patriotyczne. Kiedy w niedzielę 14 lipca 1861 roku, zebrana na nabożeństwo szlachta z parafii weszła na chór i podczas nabożeństwa zaczęła śpiewać „Boże coś Polskę“, na chór weszli chłopci i zabronili szlachcie śpiewać pieśni, mówiąc, że jest to polityka i przywrócenie poddaństwa. Po tym zajściu ks. Rochmiński był silnie atakowany przez szlachtę i opisany w dziennikach zagranicznych.

W niedzielę dnia 25 sierpnia 1861 roku do kościoła na nabożeństwo przybył Stanisław Abezyński z dziećmi i kuzynami, przybyłymi z Warszawy na letnisko. Podczas nabożeństwa weszli oni na chór i pomimo zakazu proboszcza zaczęli śpiewać „Boże coś Polskę“. Wtenczas chłopci z Dobrego, pod przewodnictwem dwóch braci Józefa i Wojciecha Becmerów i Jana Szałwińskiego z Ruszkowa, wyszedłszy z kościoła zaczęli się buntować na Abezyńskiego i namawiając innych i uzbrojwszy się w kołki z parkanu kościelnego i w drzewca od chorągwi kościelnych, stanęli we drzwiach kościelnych, czekając na wyjście z kościoła Abezyńskiego i szlachty. Po skończonym nabożeństwie ks. proboszcz, dowiedziawszy się o buncie i zamiarach bandy, wyszedł do nich do drzwi kościelnych i z trudem wielkim udało mu się skłonić zbuntowanych do zaniechania tego zbrodniczego zamiaru. Dzięki tylko tej silnej interwencji ks. proboszcza, rodzina Abezyńskiego wyszła cała z kościoła. Głównych prowodyrów tego zajścia Becmerów i Szałwińskiego tegoż dnia zakutyh w kajdany i związanych jeszcze powrozami, odesłano do więzienia.

Po tym zajściu w nocy z poniedziałku na wtorek, t. j. z 26 na 27 sierpnia 1861 roku ks. Paweł

Rochmiński został zamordowany. Rozmaite domysły i posądenia obiegały parafię. Podejrzewano nawet Abezyńskiego, że on ze względów politycznych jakoby miał spowodować to morderstwo. Tymczasem śledztwo szybko wykryło rzeczywistych sprawców tej zbrodni. Byli nimi organista trąbiński Jan Ruszkiewicz, jego brat rodzony Józef, pochodzący z Dul-ska, oraz młynarz Wiktor Jabłoński, który zdążył uciec. Ruszkiewiczów zaarrestowano, wywieziono do więzienia w Płocku i oddano pod sąd.

Celem zabójstwa ks. Rochmińskiego była nie walka polityczna, lecz chęć grabieży. Ks. Rochmiński był człowiekiem bardzo oszczędnym a nawet ską-pym do tego stopnia, że nie miał stałej służącej. Uważany był w okolicy za kapitalistę.

Przy pojmanym organście Janie Ruszkiewiczu znaleziono 20 rubli, pochodzące z kradzieży.

Abezyńskiemu, Becmerom i Szałwińskiemu wytoczono proces, który ciągnął się bardzo długo. Na mocy ostatecznego wyroku (w lutym 1863 r.) winnych zająć i zaburzeń w kościele trąbińskim Becmerów i Szałwińskiego skazano na 52 dni aresztu, a Stanisławowi Abezyńskiemu zabroniono dzierżawić majątek rządowy Trąbin i skazano go na zapłacenie kosztów rządowych 92 ruble 65 kop. Po tym wyroku Stanisław Abezyński, aktem rejentalnym, spisany u rejenta Grzegorza Eljaszewicza w Lipnie, z powodu słabego zdrowia dzierżawę i administrację dóbr rządowych Trąbin, które dzierżawił od 9 lipca 1851 roku z dniem 14 stycznia 1863 roku ustąpił swej żonie Ludwice z Romockich Abezyńskiej¹⁾.

¹⁾ Archiwum Akt Dawnych. Warszawa. Akta woj nac. pow. lip. Nr. 966.

Zajścia w kościele trąbińskim i morderstwo księdza Rochmińskiego, wzmożona agitacja licznych agitatorów, przeważnie studentów uniwersytetów, działających w tych stronach, silnie rozwinięte przemysłnictwo z powodu bliskości granicy, częste zjazdy bogatych ziemian okolicznych na narady i rozmaite nieporządki i zaburzenia w okolicach Rypina były przyczyną, że pod koniec sierpnia 1861 roku przysłano do Rypina na czasowy pobyt siódmą rotę lubawskiego pułku piechoty, imienia księcia Karola Pruskiego, pod dowództwem majora Boje, które to nazwisko Moskale nieświadomi francuszczyzny i zarazem przez swe „akanie“ zamienili na Baję, a miejscowe społeczeństwo często nazywało Bajkowskim. Dowódcą roty był porucznik Szpakowski. Majora Boje straszyli żydzi i chłopci różnymi tajnymi donosami, że na wojsko w Rypinie napadnie zorganizowana okoliczna szlachta. Żydzi czynili to dla zysku, gdyż za wszelkie wiadomości chętnie i dobrze placono, chłopci z zemsty na panów za osobiste, często błahę lub urojone krzywdy. Denuncjacyj było dużo, napadu na wojsko żadnego.

Echem Warszawy była prowincja. Rzucone przez margrabiego Wielopolskiego hasło: „Przez oświatę ludu do wolności Ojczyzny“ echem odbiło się w kraju i znalazło szerokie zastosowanie. Sfery mieszczańsko-liberalne Warszawy i prowincji, uznając konieczność uobywatelnienia chłopca i przez to wciągnięcia go do przyszedłego ruchu powstańczego, za najlepszy środek po temu uznały nauczyć go czytać i pisać. Dlatego to rzucone hasło tak skwapliwie podjęte zostało przez prowincję. Na terenie ziemi dobrzyńskiej rady miejskie uchwały znaczne fundusze na zakładanie szkółek elementarnych, a ofiarność społeczna nie pozostała w tyle pod tym względem. Po wsiach dziedzice i proboszczowie zakładali

szkoły, w których uczyli guwernerzy, guwernantki i młodzież dworska nie tylko dzieci, ale i starszych¹⁾. Nadzór nad tymi szkołami powierzono księżom proboszczom.

Czytano wiele, a najwięcej „Czytelnię niedzielna“. Tygodnik ten założyła bogata właścicielka majoratu Osiek w sandomierskim, pani Petrow, Rosjanka z rodu, lecz Polka z wychowania i przekonań, córka Pogodina. Na redaktora powołała literata Agatona Gillera, który na mocy amnestii powrócił z Syberii. Giller, człowiek doświadczony i spokojny, zwracający uwagę na wszystko, co się w kraju dzieje, mający obszerne stosunki w kraju z rewolucjonistami i nierewolucjonistami, dzięki umiejętnemu redagowaniu pisma i jego taniości (12 zł rocznie) postawił je na należytych poziomach. Dzięki tym przymiotom stało się ono bardzo ciekawe, popularne i wpływowe, zwłaszcza wśród mieszczan i chłopów.

W niedziele i święta po nabożeństwie w szkołach, a gdzie ich nie było, to w domach prywatnych po miasteczkach i wsiach zbierali się czeladnicy, terminatorzy, uczniowie rzemieślnicy i dorosła młodzież wiejska i odczytywano im tygodnik „Czytelnia niedzielna“ i „Kmiotka“, a przez to uświadamiano ich, rozbudzano ducha patriotycznego, przygotowując w ten sposób przyszłe kadry powstańcze. Tak było prawie we wszystkich parafiach na terenie ziemi dobrzyńskiej.

Ponieważ szkoły te były zakładane i prawie całkowicie utrzymywane przez dwory, przeto istniały dopóty, dopóki dziedzic wioski je utrzymywał. Podczas powstania, kiedy wiele dworów zostało material-

¹⁾ We wsi Borowo (dziś pow. rypiński) chłopci idąc za inicjatywą i namowami gospodarza Jarwielskiego, sami założyli szkołę i zapewnili jej byt materialny.

nie zrujnowanych, a właściciele ich zabici lub wywiezieni na Syberię, gdy zabrakło pieniędzy i opiekunów, nie dziwnego, że i szkoły te musiały skończyć swój żywot. Reszty dokonał rząd swymi przepisami, ograniczającymi zakładanie i utrzymywanie podobnych szkół. Na racjonalne tory rozwoju weszło dopiero szkolnictwo na mocy ustawy z dnia 20 maja 1862 roku o zakładaniu szkół, wydanej przez margrabiego Wielopolskiego.

Aby stłumić i przerwać agitację w pewnych okresach czasu na mocy rozkazów władz wyższych uganiało się za agitatorami i aresztowano ich, lub też ludzi podejrzanych tylko lub oskarżonych o agitację i wywożono ich do Płocka lub Modlina, jako przestępców politycznych.

4 września 1861 roku Drozdów otrzymuje rozkaz od Roźnowa, płockiego wojennego naczelnika, aresztowania Mariana Wąsowicza, lat 21, syna Hipolita Wąsowicza, dziedzica Tłuchówka i wójta gminy Tłuchowo, i Teofila Ciółkowskiego z Winnicy. Na tydzień przed tym rozkazem wójt gminy Tłuchowo, Hipolit Wąsowicz, dał swemu synowi Marianowi, studentowi uniwersytetu petersburskiego, paszport na prawo pobytu w gubernii warszawskiej, augustowskiej i płockiej, a Teofilowi Ciółkowskiemu, też studentowi, na prawo pobytu w gub. warszawskiej i augustowskiej. Rozesłano listy gończe i Mariana Wąsowicza zaaresztowano w Ciechocinku, gdzie przebrany w strój chłopski agitował, zbierając ofiary na nabożeństwo za duszę ś. p. księcia Czartoryskiego.

Zbierane ofiary przez rozmaitych agitatorów pod pozorem „ofiar na nabożeństwo“ służyły na rzecz zbrojnego powstania. Składki, pobierane od członków organizacji, nie wystarczały na najniezbędniejsze potrzeby organizacyjne. Aby zasilić fundusz narodowy, postanowiono zwrócić się po pieniądze do

szerokich warstw społeczeństwa i w tym celu zbierano „ofiary na nabożeństwo“ lub sprzedawano bilety Loterii Narodowej. W starych domach szlacheckich, wśród szpargałów pamiątek narodowych, można często spotkać taki bilet, czyli los Loterii Narodowej. Ma on format dzisiejszej karty pocztowej. Na losie tym jest rysunek, przedstawiający kobietę z koszem, a tuż obok niej z pod uchylonej kamiennej płyty grobowej wlatujący orzeł polski, nad którym u góry wznosi się korona cierniowa, a pod nią złamany krzyż. Każdy los tej loterii kosztował 25 kopiejek i nie nie wygrywał, czyli, jak mówiono wtenczas „Wygrywał kosz“. Los ten był dowodem wpłaconego minimalnego podatku na Skarb Narodowy. Losy te sprzedawali agitatorzy i specjalnie wysyłali emisariusze. Dopiero w połowie października 1862 roku, kiedy Komitet wydał dekret o podatku na cele powstania i ten podatek pobierano od wszystkich według pewnych ustalonych norm, zaniechano, chociaż nie całkowicie, zbierania ofiar na Skarb Narodowy. Pierwszymi kasjerami narodowymi w rypińskim byli Teodor Jackowski, dzierżawca Łapińszka, i wikariusz rypiński, ks. Józef Nawrocki.

Dużo miał kłopotu major Drozdow, naczelnik żandarmów powiatu lipnowskiego, z Joanną Nowacką, krawczynią z Warszawy, którą oberpolicmajster warszawski zesłał do Lipna na wygnanie i oddał ją pod dozór policji. Nowacka zamieszkała w hotelu i była bardzo śmiałą i niezmordowanie czynną agitatorką. Po miesięcznym pobycie w Lipnie zmuszony był Drozdow zamknąć ją w areszcie. Zdecydował się w końcu zamknąć w areszcie Bolesława Lutostańskiego, studenta uniwersytetu kijowskiego i Anatola Tomaszewskiego, studenta uniwersytetu moskiewskiego, za ich agitacje na terenie Lipna, ale ci w ostatniej chwili zbiegli.

Podczas odpustu w Skępem w dniu 8 września 1862 roku na chórze śpiewali patriotyczne pieśni Aniela Wołowska, żona urzędnika rządu gubernialnego w Płocku, Chubicka, córka sędziego Porawskiego, i córka adwokata trybunału Maksymiliana Zalewskiego, Felicja Zalewska. Za to w myśl art. 77 ustawy o służbie cywilnej wszyscy ci urzędnicy zostali zwolnieni z posad.

Jednym z większych zajść w listopadzie 1862 roku w Rypinie, były zaburzenia poborowych z powodu superrewizji, czyli oględzin poborowych przed branką. Pod wpływem agitacji rewolucyjnej chłopów w powiecie lipnowskim odgrażali się, że do branki nie dopuszczą i Komisję Konskrypcyjną rozpędzą. Kiedy w dniu 18 listopada 1862 roku do Rypina zjechała wyznaczona przez rząd Delegacja Konskrypcyjna na oględziny popisowych, w skład której, oprócz pomocnika naczelnika powiatu lipnowskiego i lekarza, weszło kilku urzędników powiatu, wszyscy Polacy i ludzie cywilni, wtenczas popisowi, zebrani z czterech gmin, idąc za namową i wskazówkami Tomasza Witkowskiego i Józefa Michałowskiego, synów gospodarzy ze wsi Łukaszewa, napadli na dom, w którym ulokowała się Komisja i rozpoczęła swe czynności. Członków Komisji zmuszono do ucieczki, podarto wszystkie akta i papiery urzędowe i wyrzucono je na ulicę, zburzono wszystkie meble i całe urządzenie mieszkania, potłuczono drzwi, okna i piece. Po tak dokonanym zburzeniu lokalu roznamiętniony tłum popisowych wyniósł się na ulicę, a rozkielznawszy swe dzikie namiętności przy zburzeniu lokalu urzędowego, zaczął szukać dalszych przygód. Spotkawszy na ulicy kilku okolicznych ziemian zwrócili się przeciwko nim z groźbami i złowrogimi okrzykami, a jednego z nich, Grąbczewskiego ze Szczutowa, zbili nielitościwie. Po tym „bo-

haterskim“ wyczynie roznamiętniony tłum na czyjeś wezwanie rzucił się na mieszkania żydów i Polaków i zaczął je rabować. Krzyki, płacze, bijatyki rabowanych z rabującymi napełniły małą, spokojną, zawsze drzemiącą mieścinę. Kiedy o tym zaburzeniu dowiedział się burmistrz m. Domagalski, kazał uderzyć w dzwony kościelne, i zebrani mieszczanie, idąc tłumnie pod dowództwem burmistrza, rzucili się na roznamiętnioną bandę rabusiów i szybko ich pokonali. Najgłośniejszych przywódców tych zaburzeń, Tomasza Witkowskiego i Józefa Michałowskiego, a razem z nimi 25 innych schwymano i osadzono w areszcie, a następnie sprowadzono oddział wojska z Mławy. Przybyłe wojsko zostało już spokój w mieście. Zaaresztowanych przewieziono do więzienia w Płocku i oddano pod sąd. Sąd płocki wydał wyrok, zatwierdzony w apelacji i w ostatniej instancji przez senat w dniu 28 marca 1867 roku, na mocy którego to wyroku za opór władzy, bójkę i grabież Tomasz Witkowski został osądzony na pozbawienie wszystkich praw i zesłanie do kopalni syberyjskiej na 15 lat, a Józef Michałowski na pozbawienie wszystkich praw i zesłanie do ciężkich robót na 4 lata. 8 lipca 1868 roku wyroki te zmieniono: Witkowskiego uwolniono od pracy w kopalni i skazano na osiedlenie się w najdalej oddalonym miejscu na Syberii, a Michałowskiego też uwolniono od pracy w kopalni i zamieniono na 4 lata aresztanckich rot. Po tej zmianie wyroku ojcowie skazanych, gospodarze wsi Łukaszewa, Jakób Witkowski i Franciszek Michałowski, wnieśli prośbę do namiestnika o uwolnienie ich synów z Syberii. Namiestnik prośby nie uwzględnił, gdyż dalsze złagodzenie kary uznał za niemożliwe.

Pod koniec 1862 roku Drozdow, donosząc płockiemu woj. naczeln. o rozmaitych zajściach i zaburze-

niach na terenie powiatu lipnowskiego, pomiędzy innymi pisał, że wszystkim tym zajściom winno duchowienstwo, które zbuntowało dziedziców, drobną szlachtę i mieszczan. Żydzi chwieją się. Chłopi tylko są za rządem.

Pod koniec listopada i w grudniu 1862 roku agitatorzy, działający na terenie powiatu lipnowskiego, wzywali ludność do zbrojnego powstania. Gorączkę tej agitacji najlepiej charakteryzują odezwy, które rozlepiono w Lipnie w nocy z 29 na 30 listopada 1862 roku. Rano 30 listopada 1862 roku mieszkańcy m. Lipna zauważyli na jednym z parkanów duży napis: „Bracia, przypominamy wam rocznicę dnia 29 listopada 1830 roku“. Na bramie pocztowej znaleziono następującą odezwę wierszowaną, wypisaną na arkuszu papieru:

Tyran, co nas ostatecznie
Dawniej wolności pozbawił,
Jeszcze nam serce zostawił.
Powstańmy! Do broni, do broni!
Niechaj Polska żyje!
Niechaj srogi tyran gnije!

Odezwa z bramy domu Henryka Lisickiego brzmiała:

Tak, bracia, wielbić te męskie zapły,
Tą tylko drogą idzie się do chwały.
Barbarzyniec na tronie rozkazy wydaje,
Obce narzuca nam prawa,
Wydiera język, enoty, obyczaje,
I krwią się naszą napawa.

Odezwa z bramy domu kupca Pawła Dutowa była następującej treści:

Chwalebna rozpacz, gdy się wszystko straci,
Polec na grobach ojców i braci,
Lecz jeśli jaki z przeznaczeń kolei
Zostaje promień nadziei,

Jeśli wyrok, co gubi i wznosi narody,
Może nam dawne wrócić swobody,
Zawczasie losu uprzedzać zgubą,
Tracić do reszty Ojczyznę lubą,
Ach! taka rozpacz niegodna.

Odezwy te, skierowane do mieszkańców m. Lipna przez nieznanego autora, w dwa miesiące potem stały się hasłem całego narodu do walki orężnej z najeźdźcą.

Pod koniec roku 1862 z ziemi dobrzyńskiej udali się za granicę członkowie organizacji narodowej, zaprzysiężeni i mający pewne urzędy w organizacji. Byli to: Józef Wichrowski, Nepomucen Borkowski, Konstantyn Jadaszewski, Teodor Godlewski, naczelnik żandarmów i Józef Biezuński. Udali się oni na Pomorze i w Poznańskie, żeby werbować mieszkających tam Polaków do partii. Po wybuchu powstania powrócili oni na teren walki z większymi lub mniejszymi partiami. Jedni połączyli się z większymi partiami, inni prowadzili partyzantkę na własną rękę. Jeden z nich, Józef Biezuński, zapędził się ze swą partią aż pod Częstochowę i tam został zabity, inni po upadku powstania uciekli za granicę.

Zbliżał się tragiczny 1863 rok.

ROK 1863 W ZIEMI DOBRZYŃSKIEJ.

Akcja powstańcza, przygotowywana na terenie ziemi dobrzyńskiej od trzech lat przez światlejszych ziemian i specjalnych agentów, rozwinęła się dosyć dobrze, wciągając do organizacji coraz więcej ludzi. Lecz nad tą działalnością tajnej organizacji czuwał szpieg rosyjski, karczmarz rypiński, żyd, Abram Uryn. On to w przeddzień wybuchu powstania zadenuncjował naczelnikowi wojennemu w Lipnie

wszystkie znaczniejsze osoby w rypińskim, które organizowały ruch zbrojny. Wskutek tej denuncjacji przysłany z Lipna oddział wojska zaarrestował jako agitatorów i przestępców politycznych następujące osoby: Konstantego Wysockiego, Ignacego Grąbczewskiego, dziedzica Małych Radzik, Walentego Siemiątkowskiego, dziedzica Wąpieliska, Ludwika Ingerslebena, rządcę z Wąpieliska, Wiktora Duszato (tak się podpisywał), wójta gminy Osiek, i Ignacego Szejmmana. Wszystkich zaarrestowanych odstawiono do Lipna, a stąd w dniu 20 stycznia 1863 roku przez Dobrzyń nad Wisłą do Płocka. Ponieważ w Lipnie było bardzo mało wojska, a niepewna sytuacja powiatu w czasach tak gorączkowych nie pozwalała na uszczuplenie tej siły przez odpowiednio silną eskortę dla aresztowanych, przeto powiązano uwięzionych powrozami, ułożono ich nawznak na wozach i pod eskortą kilku żołnierzy wysłano przez Dobrzyń do Płocka, dając rozkaz żołnierzom, że w wypadku usiłowania ucieczki uwięzionych, lub napadu w celu ich odbicia, żołnierze obowiązani są wszystkich aresztowanych pozabijać, a nie dozwolić, żeby który z nich mógł uciec lub być odbitym¹⁾.

Po wybuchu powstania nie było żadnego planu działań orężnych, ani zorganizowanego jakiegoś oddziału powstańczego. W rozmaitych punktach powiatu ludzie, będący w organizacji, zbierali się na narady i pospiesznie tworzyli małe oddziały, czyli partie powstańcze.

Przed samym wybuchem powstania zaprzysiężeni członkowie organizacji powstańczej na tajnym zebraniu postanowili, żeby w chwili wybuchu pow-

¹⁾ Arch. Płockie. Kancel. gub. płock. Nr. 837, 838, 839, 840 i 841. „O przedsięwzięciu środków, zabezpieczających spokój w kraju“. Oprócz tego relacja ustna ś. p. J. Siemiątkowskiego.

stania, t. j. w nocy z 22 na 23 stycznia 1863 roku, napaść i zawładnąć miastem Lipnem, jako centralną siedzibę władz administracyjnych i wojskowych całej ziemi dobrzyńskiej. Zorganizowane partie pod dowództwem okolicznej szlachty miały w nocy z 22 na 23 stycznia 1863 roku stanąć na 4 rogatkach miasta Lipna, t. j. od strony Zbójna, Skępego, Dobrzynia nad Wisłą i Włocławka, i o godzinie 12 w nocy na dany umówiony znak (wystrzał rakiety na rogatkach od strony Zbójna) mieli napaść na miasto i nim zawładnąć. Na wieży kościelnej czuwało 4 obywateli m. Lipna, zaprzysiężonych Rządowi Narodowemu, którzy, spostrzegłszy sygnały świetlne dowódców powstańczych, mieli uderzyć w dzwony kościelne na alarm. Wtajemniczeni, zorganizowani i zebrani w kilku punktach miasta mieszczenie lipnowsey mieli razem z powstańcami uderzyć na wojsko i zawładnąć miastem. Według opowiadania naocznego świadka i zarazem wartownika na wieży kościelnej, dziś już nie żyjącego Henryka Lisickiego, pomiędzy dowódcami partii, z których najliczniejsze miały być hr. Artura Sumińskiego ze Zbójna i Kolbego, w ostatniej chwili doszło do nieporozumienia co do głównego kierownictwa całą tą wyprawą. Wskutek tego nie wszystkie partie przybyły, umówionych sygnałów nie dano, wartownicy przesiadzieli na wieży kościelnej całą długą zimową noc, a obywatele miejscy, nie usłyszawszy dzwonów kościelnych, już rano rozeszli się ze swych punktów zbornych do domów¹⁾.

Po tym nieudanym napadzie w Lipnie w nocy z 24 na 25 stycznia 1863 r., w domu mieszczanina

¹⁾ Przyborowski. „Dzieje 1863 roku“. T. I. str. 75 — pisze o tym tak: „Pod Lipnem (22 stycznia) dowódcy mieli się pomiędzy sobą poróżnić i atak dlatego do skutku nie doszedł“. Toż samo i Berg, Zapiski, t. II, s. 426.

Franciszka Grzeleckiego, położonym za rzeką, zebrali się niektórzy mieszczenie i okoliczni chłopci, postanowili sami utworzyć partię, niespodzianie napaść na wojsko w Lipnie i zawładnąć miastem. O tym zebraniu i powziętych na nim uchwałach dowiedział się mieszkaniec m. Lipna, szpieg rosyjski, chłop, Jakób Wieczny, i przez burmistrza m. Lipna, który z rozkazu rządu musiał być pośrednikiem pomiędzy szpiegiem i władzami rosyjskimi, doniósł o wszystkim wojennemu naczelnikowi pow. lipnowskiego, majorowi Friebesowi. Opierając się na tym doniesieniu, major Friebes rozkazał podporucznikowi Wilbergowi przeprowadzić z oddziałem wojska rewizję w domu Grzeleckiego w nocy o godz. 11 z 25 na 26 stycznia 1863 r. Rewizję przeprowadzono, lecz nikogo nie znaleziono. Wtenczas major Friebes kazał aresztować tych wszystkich, którzy wedle zeznań Wiecznego brali udział w zebraniu. Aresztowano: Franciszka Grzeleckiego, Teofila Witeckiego, Tomasza Rynkowskiego, Jana Mazurkiewicza, Michała Kujawskiego i Antoniego Kujawskiego. Uciekli: Krajewski, Branderb, dwóch Braunów, dwóch Uzorskich i młodszy Topolewski. Wskutek tej denuncjacji i aresztowań zamiar zbrojnego opanowania m. Lipna nie mógł być wykonany¹⁾.

W okolicach Rypina zbierali partię ziemianie i ich oficjaliści. Wysyłali oni po sąsiednich folwarkach i wioskach po kilku uzbrojonych ludzi w celu werbowania do partii i zbierania broni. W dniu 25 stycznia 1863 r. do wsi Sadłowa przybyło kilku konno uzbrojonych ludzi, a nie zastawszy dziedzica, ka-

¹⁾ Arch. Akt Dawnych. Warszawa. Akta woj. nacz. pow. lipnowskiego. Nr. 129 i 1060. Raport Nr. 78. z dn. 28. I. 1863 r.

zali otworzyć dwór, zabrali broń (Romocki był urlopowanym oficerem rosyjskim), furmankę i odjechali.

W nocy z 25 na 26 stycznia 1863 r. do Świdziebnej od strony granicy pruskiej przyjechało 10 konnych uzbrojonych powstańców i zaczęli siłą werbować ludzi do partii, narobiwszy wielkiego hałasu. Przestraszeni mieszkańcy nocą uciekli do pobliskiego lasu i wrócili dopiero na drugi dzień. Partyzanci odjechali w stronę Rypina.

Kwaterujący czasowo w Rypinie kapitan Dziewulski z rotą kozaków pod wieczór w dniu 25 stycznia 1863 r. wysłał na patrol pod Sierpe uradnika z kilkoma kozakami 5. sotni 18. dońskiego pułku kozaków. Patrol, wjeżdżając do wsi Zakrocza, zauważył, że z folwarku wyjeżdża czterokonna dworska furmanka, na której siedzi 8 powstańców z fuzjami. Zauważywszy patrol rosyjski powstańcy zeskoczyli z furmanki i korzystając z zapadającego mroku, skryli się w pobliskim dużym lesie. Kozacy zabrali furmankę, na której znaleźli 38 kos, pierścienie i kosiska, przygotowane do obsadzenia kos. Furmankę z tym materiałem zabrano i odesłano do Lipna. Ekonomia Zakrocza zaaresztowano i oddano pod sąd. Materiał złożono w ciechauzie wojskowym w Lipnie, a zabrany wóz i trzy konie (jeden podczas drogi padł) sprzedano za 57 rubli 40 kop. i pieniądze te rozdano żołnierzom, jako nagrodę. Nagród takich stosowano bardzo dużo. Wszystkie rzeczy, zdobyte w potyczkach z powstańcami, sprzedawano i pieniądze te rozdawano żołnierzom. Jeżeli przez czas dłuższy nie było jakiejś potyczki, a więc i „nagrody“, wtenczas napadano na majątek jakiś, zabierano konie, siodła i tym podobne rzeczy, sprzedawano to, jako zdobycz wojenną, i rozdawano żołnierzom „nagrody“. W dniu 19 lipca 1863 r. wzięli Moskale w Rusinowie 2 konie,

wartości 190 rubli, 5 siodeł, wojsłoki, czapraki, dery, wozy, poobrzynali rzemienie u szor, i sprzedawszy to wszystko na targu, jako zdobycz wojenną, pieniędzmi wynagrodzili naprzód tych, którzy odznaczili się w „boju“, a resztą podzielono pozostałych. Przykładów takich z terenu ziemi dobrzyńskiej z tego czasu dużo możnaby przytoczyć.

Rządca majątku Sadłowo, Szymon Sulkowski, szlachcic, z Tłuchowa pochodzący, też formował partię, sam jeździł, werbował ludzi i zbierał broń lub też wysyłał swoich ludzi na tę agitację. Wysłańcy Sulkowskiego, wracając raz z takiej wyprawy, pomiędzy Okalewem i Zasadami zostali powiadomieni przez kogoś o będącym blisko patrolu rosyjskim, więc zebrana broń ukryli w kupie przydrożnych kamieni, a sami uciekli. To widzieli dwaj mieszkańcy Zasad, Michał Neska i Tomasz Górkiewicz, i zawiadomili o tym pograniczny kordon w Rokitnicy. Przybył z Rokitnicy oficer straży pogranicznej, znalazł w kamieniach 10 dubeltówek, 1 pojedynkę, 8 pałaszy, 1 pistolet i dwie torby myśliwskie i odesłał to wszystko do Lipna.

Sulkowski nadal zbierał partię i broń. Kiedy raz z kilkunastoma partyzantami wyjechał za Okalewo na werbowanie ludzi i zbieranie broni, został napadnięty przez oddział kozaków z Mławy. Cały oddział Sulkowskiego uciekł do lasu i rozproszył się, sam zaś dowódca, mając dobrego konia, rzucił broń i uciekał, ścigany przez kozaków 15 wiorst. W końcu został za Okalewem dopędzony przez kozaków, złapany i odstawiony do Mławy. Wyrokiem sądu wojennego, zatwierdzonym przez namiestnika w dniu 28 sierpnia 1863 roku, został skazany do ciężkich robót w twierdzach syberyjskich na 10 lat. Umarł w szpitalu w Irkucku w dniu 7 czerwca 1870 roku.

Zajęcie Rypina w dniu 4 lutego 1863 roku przez partię Artura Sumińskiego pod dowództwem Waleriana Jana Ostrowskiego.

Pod koniec stycznia i na początku lutego 1863 roku w Zbójnie przy boku dziedzica Artura Sumińskiego zbierał się większy oddział partyzantów. Wkrótce partia ta wzrosła do 400 ludzi. Oprócz szlachty, byli to przeważnie oficjaliści i służba dworska. Chłopi do partii szli tu niechętnie i dlatego werbowano ich siłą. W dniu 2 lutego 1863 roku o godz. 9 wieczorem do Zbójna przybyło kilku uzbrojonych powstańców i zagroziwszy surowo mieszkańcom wioski, żeby nie wszczynali alarmu, zabrali z sobą siłą kilkunastu młodych ludzi. Pomędzy wprowadzonymi byli dwaj młodzi pocztylioni z ekspedycji pocztowej w Zbójnie, pozostający na służbie rządowej. Reszta mężczyzn uciekła z wioski. Ponieważ podobne werbowania odbywały się i w sąsiednich wioskach, więc dwaj chłopi z Rudawy, Jan Bielicki i Wojeiech Paliszewski, przybyli specjalnie do Lipna do wojennego naczelnika i uskarżali się na to, że okoliczna szlachta, ich oficjaliści i służba dworska zmuszają ich, żeby się zbierali we wsi Stalmierzu, gdzie jest złożona broń na przechowanie, a stamtąd oddział powstańców uzbrojony ma napaść na wojsko rosyjskie w Dobrzyniu nad Drwęcą. Tegoż dnia (3 lutego) przybyli do Lipna sołtys wsi Stalmierz, Maciej Radecki, kowal Stanisław Olszewski i włościanin Wojeiech Jabłoński i oświadczyli wojennemu naczelnikowi powiatu lipnowskiego, że dziedzic Antoni Chełmicki ze swoją służbą udał się do Zbójna do dziedzica Artura Sumińskiego i tej nocy, t. j. 3 lutego, mają napaść na chłopów w Stalmierzu, siłą zmusić ich do przystania do partii i pójścia z bronią w rękę na wojsko rosyjskie w Lipnie, w Dobrzyniu nad Drwęcą i na komory pograniczne.

Zorganizowana i dosyć dobrze uzbrojona partia Sumińskiego otrzymała rozkaz Padlewskiego zająć Rypin. Dowódcą partii został Walerian Jan Ostrowski. Kim był Ostrowski, trudno dociec. Akt jego sprawy nie ma. Notatki, rozrzucone po rozmaitych aktach, są bardzo skąpe i nie wiele mówiące. W Rypinie był nieznany. Mówił o sobie, że pochodzi z Warszawy. Służył w wojsku rosyjskim w smolińskim pułku piechoty, gdzie dosłużył się stopnia podoficera. Po ucieczce z wojska był u Sumińskiego w Zbójnie i tu przygotowywał miejscową ludność do wzięcia czynnego udziału w mającym wybuchnąć powstaniu. Raz w nocy 18 stycznia 1863 roku, mając w Zbójnie tajne zebranie chłopów, został napadnięty przez żandarmów, którzy urządzili na niego obławę. Korzystając z ogólnego zamieszania, jakie wytworzyło się na miejscu zebrania przy wkroczeniu żandarmów, Ostrowski ratował się ucieczką; schwytany przez podoficera żandarmów, rzucił się na niego i po krótkim zmaganiu się z nim, wyrwał się i uciekł. Tenże Ostrowski w nocy z 22 na 23 stycznia brał czynny udział w napadzie na Płock¹⁾. Stamtąd przybył do Zbójna i objął dowództwo nad zorganizowaną przez Sumińskiego partią w liczbie 400 ludzi. W partii tej 100 ludzi (40 konnych i 60 pieszych) było uzbrojonych i utrzymywanych całkowicie przez Sumińskiego. Powstańcy uzbrojeni byli w karabiny, dubeltówki; szable i kindżały.

Rano 4 lutego 1863 roku przybył Ostrowski na czele partii razem z Sumińskim do Rypina. Wojska rosyjskiego w Rypinie nie było; najbliższy oddział

¹⁾ Jego to rano 22 stycznia 63 r. wysłano w Płocku do zbadania liczebności wojska i przekonania się, czy nieprzyjaciół posiada armaty. Błędnie twierdzi Przyborowski, Dzieje 1863 r., t. I, str. 72, że w Płocku został wzięty do niewoli.

stał w Dobrzyniu nad Drwęcą. Kiedy partia Ostrowskiego, zajmując miasto, stała na rynku, od strony Dobrzynia wjechało na rynek dwóch żołnierzy straży pogranicznej (objezczyków), wysłanych z Dobrzynia do Rypina na patrol. Zauważywszy ich, Ostrowski chwycił za karabin i dwoma celnymi strzałami jednego z nich Pantelejmona Artiucha powalił na ziemię, a drugi, Polak, uciekł do Dobrzynia. Po zabiciu objezczyka przez Ostrowskiego zestraszeni mieszkańcy uciekli do domów. Na rynek miasta do Ostrowskiego przyszedł burmistrz Domagalski, rozmawiał z nim chwilę, a potem poszedł do magistratu pisać raporty do władz. Wtenczas Ostrowski rozkazał wszcząć w mieście alarm przez bicie w dzwony kościelne i bęben i zwołać wszystkich mieszkańców na rynek. Gdy się nikt nie stawiał, rozkazał Ostrowski powstańcom siłą sprowadzić mieszkańców na rynek. Obchodzono domy, wyciągano siłą mężczyzn i w ten sposób zebrano około 50 osób. Sprowadzono też siłą burmistrza miasta, Franciszka Domagalskiego, ks. proboszcza Marcelego De la Grange'a i rabina Nuchima Gutstejna. Zebranych z polecenia Ostrowskiego ogłosił jego adiutant Wojciechowski, że od 4 lutego 1863 roku ustanawia się w Rypinie Rząd Narodowy i jeżeliby się w Rypinie pokazał rosjanin, to będzie zabity. Następnie zażądał Ostrowski portretów z magistratu, a kiedy mu przyniesiono na rynek, sam własnoręcznie zniszczył portrety Mikołaja I i Aleksandra II. Potem rozkazał Ostrowski policjantowi, będącemu na służbie rządu rosyjskiego, Jakóbowi Zielińskiemu, zamalować herby i orły rosyjskie, wiszące na magistracie. Kiedy Zieliński nie chciał tego uczynić, wtenczas Ostrowski postawił przy nim dwóch powstańców z odwiedzionymi kurkami pistoletów, grożąc śmiercią za dalsze stawianie oporu. Pod groźbą śmierci Zieliński wszedł na dra-

binę i podanymi sobie farbami zamalował herby i orły rosyjskie na rypińskim magistracie.

Ostrowski stanął kwaterą w domu żydówki Kal-mowej na pierwszym piętrze w rynku. Resztę dnia spędzono na werbowaniu ludzi do partii. Najwięcej czynnym pod tym względem okazał się adiutant Ostrowskiego, Dominik Domagalski, syn burmistrza m. Rypina, który w stroju oficera powstańczego, na koniu, z dubeltówką na plecach, jeździł po mieście i zmuszał ludzi do wstępowania do partii.

Na drugi dzień, t. j. 5 lutego, cała partia była w kościele na nabożeństwie, śpiewała pieśni: „Boże coś Polskę“ i „Matko Chrystusowa“. Miała ona swego kapelana, którym był kapelan Sumińskiego, karmelita z Obór, ojciec Małachowski, późniejszy długoletni przeor klasztoru oborskiego. Był on przebrany w strój partyzanta.

O godzinie 4 po południu w dniu 5 lutego, oddział Ostrowskiego opuścił Rypin, udając się w stronę Sierpeca. Wieczorem przybył do lasu, położonego pomiędzy wsiami Przece i Borowem, i tu zanocewał. 6 lutego 1863 roku wymaszerował w stronę Sierpeca i to miasto, wolne od wojsk rosyjskich, zajął. 8 lutego dwie kolumny wojsk rosyjskich, jedna z Mławy pod dowództwem Manturowa i druga z Lipna pod dowództwem Drozdowa, zaatakowały powstańców w Sierpeu, wyparły ich z miasta, a uciekającego konno dowódcę, Waleriana Jana Ostrowskiego, razem ze Stanisławem Kunkowskim i Janem Kacz-kowskim, wzięto do niewoli i odstawiono do Zielunia. Do Płocka Ostrowski został przewieziony w dniu 13 lutego i siedział w więzieniu razem ze swym adiutantem, Dominikiem Domagalskim. Wyrokiem sądu wojennego płockiego Ostrowski został skazany na śmierć przez rozstrzelanie. W Komisji Śledezej, zapytany: „W co Polacy tak ufają?“, miał odpowie-

dzie: „Najprzód w Boga sprawiedliwego, a potem we własne siły“¹⁾. Wyrok śmierci wykonano w Płocku 27 lutego 1863 r.

Odbite z partii Ostrowskiego pod Sierpcem trzy konie sprzedano za 27 rubli i pieniądze rozdano żołnierzom, jako „nagrodę“.

Po wzięciu do niewoli Ostrowskiego, dowództwo nad partią objął Artur Sumiński, dziedzic Zbójna, człowiek młody, 29 lat liczący. Rozbity oddział wycofał w stronę Rypina, osłaniając jego tyły oddziałem konnym, 40 osób liczącym. Z oddziałem tym z 8 na 9 lutego nocował Sumiński we wsi Stara Wola. Rano 9 lutego zabrał Sumiński dziedzicowi Wiśniewskiemu 4 fornalskie konie i udał się z konnym oddziałem do Skudzaw.

Wojskowy naczelnik powiatu lipnowskiego, Friebes, otrzymawszy donosy od chłopów wsi Rudawa i Stalmierz, tegoż dnia, t. j. 3 lutego 63 r., wysłał alarmujący raport do płockiego wojennego naczelnika, donosząc mu o wszystkim i prosząc o przysłanie mu do Lipna pomocy, gdyż wojskiem z Lipna wzmocnił oddziały, kwaterujące w Bobrownikach i w Dobrzyniu nad Drwęcą, a z tym wojskiem, jakie posiada, nie zdoła obronić miasta. Donosi Friebes, że ma kilkunastu aresztowanych w Dobrzyniu nad Drwęcą, ale ich wysłać do Płocka nie może, gdyż nie ma wojska nawet do konwoju. Posiłków z Płocka nie otrzymał. Dowiedziawszy się o zajęciu Sierpeca przez Ostrowskiego, skomunikował się z wojennym naczelnikiem pow. mławskiego, zebrał co mógł wojska i wysłał pod Sierpe pod dowództwem naczeln. żandar-mów Drozdowa, który, złączwszy się z oddziałem, wysłanym z Mławy pod dowództwem Manturowa, wyparł powstańców z Sierpeca.

¹⁾ Przyborowski Dzieje 1863 roku, t. I, s. 72.

Za denuncjacje o formowaniu się oddziału powstańczego w Zbójnie wkrótce spotkała, lecz tylko sołtysa Macieja Radeckiego ze Stalmierza, zasłużona kara. W dniu 20 kwietnia 1863 roku o godzinie 7 rano do Stalmierza przybyło konno trzech nieznanych ludzi, dobrze uzbrojonych. Jeden z nich stanął przy mieszkaniu kowala Stanisława Olszewskiego, drugi przed karczmą, trzeci zajechał przed dom sołtysa Macieja Radeckiego i, grożąc przez okno pistoletem, żądał, żeby wyszedł sołtys Radecki. Powiedziano mu, że Radecki jest u kowala Olszewskiego. Powstańiec podjechał do domu kowala i wołał, żeby wyszli do niego sołtys i kowal. Wyszedł sołtys Maciej Radecki i oświadczył, że kowal Olszewski poszedł do spowiedzi. Jeźdźcy zabrali z sobą sołtysa Radeckiego, zaprowadzili do pobliskiego lasu i powiesili¹⁾.

Po wzięciu do niewoli Ostrowskiego i rozbiciu jego partii pod Sierpcem, dwaj żydzi rypińscy, karczmarz Abram Uryn i Jakób Szulman, wnieśli skargę do gubernatora płockiego, iż podczas pobytu w Rypinie partii Ostrowskiego powstańcy napadli na karczmę Abrama Uryna, wypili cały zapas wódek i zdemolowali mieszkanie, a ze sklepu Jakóba Szulmana zabrali wszystkie kosy. Uryn obliczał swe straty na 500 rubli, Szulman na 32 ruble 10 kopiejek. Dla zbadania sprawy i określenia rzeczywistych strat gubernator przysłał na miejsce specjalną komisję pod przewodnictwem majora Drozdowa, naczelnika żandarmów pow. lipnowskiego. Komisja

¹⁾ Opowiadania miejscowe o tym, że Maciej Radecki został powieszony za to, iż po przejściu z Prus oddziału powstańczego, dążącego do lasów skępskich, miał posłać syna swego z tą wiadomością do wojsk, stojących w Kikole, i że przybyły i oddział powstańczy pod Nietrzebą rozbiły, są nieprawdziwe, gdyż Radecki został powieszony 20 kwietnia, a potyczka pod Nietrzebą była 22 kwietnia.

ustaliła, że Szulman poniósł szkody na 32 rb. 10 kop., a Uryn na 50 rubli. Ponieważ w skardze były wyliczone 34 osoby, winne napadu, więc Drozdów aresztował następujące osoby: majstra Zielińskiego, szewca Kulwickiego, szewca Jackowskiego, Henryka Grundwalda, Franciszka Czechowicza, Leona Strzeleckiego, Józefa Jackowskiego, żyda Lejbę Lejbkovicza, Adama Świrkowskiego, Antoniego Wiśniewskiego, Bertrama, balbierza Brzytwińskiego (żyda), Jana Napiórkowskiego, Antoniego Gowarzewskiego, kucharza Lansiewicza, ogrodnika Marjańskiego, Augusta Manigela, Płacheckiego, dziedzica z Rogowa, Kosińskiego z Charszewa i Rybackiego z Rusinowa.

Uciekli za granicę: Jule Adolf, Kamerski Józef, Sliwiński Antoni, Dębowski Marian, Kolasiński Antoni, Olszewski Andrzej, Kościński Ludwik, Krajewski Antoni i Zawistowski.

Zabranie ze sklepu Szulmana kos nie było jakąś swawolną grabieżą, lecz koniecznością: zwerbowano w Rypinie kilkudziesięciu nowych partyzantów, więc trzeba było ich uzbroić chociaż w kosy.

Inny charakter miało najście przez powstańców karczmy Uryna i zdemolowanie mieszkania. Zrobiono to celowo, jako część małą słusznej zapłaty za szpiegostwo Uryna na rzecz rządu rosyjskiego. Żyd rypiński, karczmarz Abram Uryn, był szpiegiem rosyjskim już od 1856 roku. Jakie wtenczas oddawał usługi rządowi rosyjskiemu, dziś dociec trudno. Musiały one jednak wtenczas być dosyć ważne, jeżeli po pożarze Rypina zwrócił się on w roku 1857 do władz rosyjskich z prośbą o bezpłatne wydanie mu drzewa z lasów rządowych nadleśnictwa w Sierpcu na pobudowanie domu na placu skarbowym w Rypinie. W roku 1860 otrzymał bezpłatnie drzewo: buduleu wielkiego 3,627 stóp sześciennych, średniego 193 i małego 470, czyli razem 4, 290 stóp sześciennych. Nie

wywiózł wszystkiego drzewa w roku 1860, więc starał się o to w roku 1862. W latach 1861 i 1862 o wszystkich zajściach donosił do władz rosyjskich. Na mocy jego donosów aresztowano kilkudziesięciu ludzi w powiecie. Z chwilą wybuchu powstania uciekł do Lipna i tam przebywał pod ochroną wojsk rosyjskich. Po rozbiciu partii Ostrowskiego, dowiedziawszy się o zdemolowaniu przez powstańców swego mieszkania w Rypinie, wracał z Lipna do Rypina bryczką z furmanem żydem. Na drodze pomiędzy Lipnem i Kikolem w złotopolskim lesie napadło na niego trzech ludzi, zeciągnęli go z bryczki, pobili, i połamawszy mu ręce i wbiwszy trzy gwoździe w szyję, uciekli w las. Żyd furman uciekł i dopiero po odejściu napastników wrócił do bryczki i odwiózł pobitego do Kikoła, skąd odwieziono go do Torunia. Tam go wyleczono. Nie wrócił do Rypina, lecz udał się do Berlina i tam przebywał pod opieką i na utrzymaniu ambasady rosyjskiej aż do ukończenia powstania. Po powstaniu przez specjalnego wysłannika doręczono mu paszport powrotny. Siedząc w Berlinie, pod koniec maja 1863 roku pisze Urynu podanie do namiestnika do Warszawy, w którym prosi o zapomogę, chociażby w formie podarowania mu opłaty skarbowej za prowadzenie karczmy w Rypinie, gdyż „podeczas pobytu jego w obozie ruskim, powstańcy okradli jego rodzinę w Rypinie“. Po otrzymaniu tego podania kancelaria namiestnika prosi wojenego naczelnika powiatu lipnowskiego o wykazanie, jakie zasługi wyświadczył Uryn armii rosyjskiej. W odpowiedzi na to w dniu 22 czerwea 1863 roku raportem Nr. 1263 woj. nacz. pow. lipnowskiego donosi, że na początku powstania Abram Uryn pierwszy doniósł woj. nacz. pow. lipnowskiego o tym, że w okolicy Rypina formuje się partia pod dowództwem Ostrowskiego, wyliczył wszystkich mieszczan

i okolicznych dziedziców, którzy w okolicy przygotowali zbrojne powstanie, a tym dał możliwość aresztowania ich w swoim czasie i ujęcia samego Ostrowskiego i jego towarzyszków, a przez to przerwano w okolicy bunt w czasie właściwym bez rozlewu krwi. Opierając się na tym raporcie namiestnik wyznaczył Urynowi z kasy rządowej po 200 rubli rocznie, jako rentę dożywotnią.

Po powrocie z Berlina Uryn postarał się o zezwolenie na wywiezienie reszty drzewa, przyznanego mu w lasach państwowych nadleśnictwa sierpskiego. Miał jeszcze do wywiezienia 976 stóp sześciennych. Na mocy rozporządzenia Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z dnia 6 czerwca 1866 roku i reskrytu rządu gubernialnego z dnia 5 lipca 1866 r. resztę drzewa wydano Urynowi bezpłatnie.

Uważając swą pozycję w sferach rządu rosyjskiego za bardzo silną, zaczął Uryn uprawiać rozmaite szantaże i intrygi. Ze złości i zemsty zaczął oskarżać rozmaite osoby o przestępstwa polityczne. W dniu 25 lipca 1866 roku ze złości na Juliana Prusiewicza, szewca z Lipna, za to, że po spaleniu się Rypina Prusiewicz nie chciał sprzedać Urynowi placu w Rypinie pod budowę nowego domu, oskarżył go o to, że należał on do partii. Bezpodstawne zarzuty Uryna Prusiewicz zbił łatwo i został zwolniony z aresztu. Tegoż dnia oskarżył Uryn Stanisława Topolewskiego, szewca z Lipna, o to, że jednym z trzech ludzi, którzy napadli na niego wiosną w 1863 roku w lesie złotopolskim, był Topolewski. Oskarżenie to woj. nac. pow. lipnowskiego w dniu 22 września 1866 roku uznał za bezpodstawne i odrzucił. Podobnych intryg możnaby przytoczyć dużo¹⁾.

¹⁾ Arch. Płoc. Tajna kan. gub. płoc. Nr. 5296.

Uryn uważając, że mało został wynagrodzony za swe szpiegostwa, w roku 1865 wniósł prośbę do policmajstra warszawskiego o wynagrodzenie go za zasługi, wyświadczone wojskom rządowym przez niego w czasie powstania. Policmajster warszawski pozostawił to pismo bez odpowiedzi. Cekał Uryn dłużej i dopiero w lutym 1872 roku znów zwrócił się z prośbą do namiestnika o wynagrodzenie go za wyświadczone usługi i wyrządzone mu z tego powodu przez powstańców szkody. Namiestnik rozkazał gubernatorowi płockiemu zbadać dokładnie całą sprawę, obliczyć szkody, jakie poniósł, wykazać przysługi, jakie okazał, czy szpiegostwo jego jest tajemnicą i scharakteryzować Uryna. Gubernator płocki, zbadawszy całą sprawę, raportem z dnia 17 sierpnia 1872 roku donosi, że żyd Abram Uryn, karczmarz z Rypina, otrzymuje dożywotnią pensję po 200 rubli rocznie za zasługi, ale jakie, nie wiadomo. Jest to żyd o powierzchowności niepokaźnej, niezbyt na siebie uwagi nie zwracający, politycznie nie podejrzany, zajmujący się intrygami. Że był szpiegiem, że otrzymuje obecnie za to pensję roczną, nie robi z tego tajemnicy i wszyscy o tym wiedzą. W kwietniu tego roku (1872) na kpinie i szyderstwa różnych osób, że bierze pieniądze za szpiegostwo, odpowiadał, że głupcy dają, a on mądry bierze. Utrzymuje się z dwóch domów, które ma w Rypinie, z karczmy i z 200 rubli pensji, które mu rząd wypłaca. Ma żonę, dwóch synów i córkę. W roku przeszłym swych synów, podlegających poborowi, sam przed wojskiem wyprowadził za granicę. Burmistrz miasta skarży się na niego, że nie chce spełniać żadnych nakazów policyjnych.

Wskutek takiego raportu gubernatora kancelaria namiestnika pozostawiła prośbę Uryna bez odpowiedzi. Na nową prośbę Uryna, wniesioną w dniu

28 października 1872 roku, w grudniu t. r. namiestnik Berg odmówił mu wszelkiej zapomogi, jako karę za wyprowadzenie synów za granicę przed wojakiem¹⁾.

Domagalski Dominik, lat 24, syn Franciszka Domagalskiego, burmistrza m. Rypina, po wejściu partii Sumińskiego pod dowództwem Ostrowskiego do Rypina, w dniu 4 lutego 1863 roku, przystał do partii i został mianowany adiutantem Ostrowskiego. W dniu 5 lutego wyszedł z partią do lasu na Pręczach. Postawiony przez Ostrowskiego na warcie z kosą w rękę, w nocy, rzuciwszy kosę, uciekł z partii, razem z Płacheckim, dziedzicem z Rojewa i innymi. Uciekinierzy przybyli do Pręczek, do dziedzica Dembińskiego, a stąd rozeszli się do domów. Kiedy Domagalski wrócił do domu, został przez ojca burmistrza osadzony w areszcie, potem wywieziono go do Płocka i oddano pod sąd wojenny. Komisja Śledeza zażądała dowodów winy Domagalskiego. Burmistrz Domagalski, aby ratować syna, napisał obszerny raport do naczelnika żandarmów w Lipnie, w którym uniewinnia mieszczan i syna, twierdząc, że siłą przez powstańców zostali wzięci do partii, i że po powrocie sam zaarrestował syna i oddał go władzy, chociaż Abram Uryn radził mu ukryć syna lub dać mu pieniądze, żeby uciekał za granicę. Tego uczynić nie chciał, wiedząc, kim jest Abram Uryn i jakie stąd wynikłyby następstwa dla niego i syna. Resztę raportu wypełnił uniewinnianiem syna i mieszczan, oraz wyliczaniem zasług, jakie okazał rządowi przez uspokojenie buntu poborowych w Rypinie w listopadzie 1862 r., przez pisanie raportów o zjawianiu się powstańców w mieście i t. p.

¹⁾ Arch. Płoc. Tajna kanc. gub. płoc. Nr. 7179.

Sąd nad Dominikiem Domagalskim odbył się w Płocku w dniu 26 marca 1863 roku. Na mocy posiadanych dowodów sąd wojenny skazał Dominika Domagalskiego na pozbawienie wszystkich praw i zesłanie na Syberię do ciężkich robót na 2 lata, za udział w powstaniu, pobyt w partii Ostrowskiego z bronią w rękę i przymuszanie innych do wstępowania do partii. Razem z synem sądzono i ojca. Ponieważ Drozdow, charakteryzując burmistrza Domagalskiego doniósł, że on sympatyzuje z powstańcami, że kiedy do miasta przybędą powstańcy, to udaje chorego i kładzie się do łóżka, a po ich wyjeździe wstaje, spaceruje po ulicach i udaje gorliwego urzędnika, więc sąd orzekł, że ojca, sympatyzującego z powstańcami, należałoby ukarać za to, że nie wykazał dostatecznej energii według swego stanowiska podczas napadu Ostrowskiego na Rypin, ale biorąc pod uwagę to, że podczas buntu poborowych w Rypinie wykazał dużo energii i dzięki jego zarządzeniom bunt został stłumiony i że odmawiał mieszkańców miasta, żeby nie wstępowali do partii, — biorąc pod uwagę te okoliczności sąd postanowił burmistrza Domagalskiego pozostawić nadal na zajmowanym stanowisku i działalność jego poddać obserwacji. Lecz później wskutek obciążających zeznań Karola Lindorfa i Juliana Długockiego z Rypina, Płocki Audytoriat Polowy wyrok ten zmienił w dniu 15 kwietnia, skazując Dominika Domagalskiego na pozbawienie wszystkich praw i śmierć przez rozstrzelanie, a sprawę ojca oddał Komisji Śledezej. Dzięki energicznemu zabiegom burmistrza Domagalskiego ostatecznie wyrok zmieniono po raz trzeci, skazując Dominika Domagalskiego na pozbawienie wszystkich praw i oddanie do wojska, a ojca pozostawiono na stanowisku burmistrza nadal, lecz pod ścisłą obserwacją. Wyrok ten zatwierdził namiestnik.

Grundwald Henryk, aplikant magistratu m. Rypina, razem z Bertramem i innymi był w styczniu 1863 roku w Prusach, gdzie werbował ludzi do powstania i zbierał broń. W powrotnej drodze został schwytyany na granicy, zaarrestowany, odstawiony do Sierpea, a stąd do aresztu w Rypinie. Po zajęciu Rypina przez partię Ostrowskiego w dniu 4 lutego 1863 roku Grundwald razem z innymi został zwolniony z aresztu i mianowany adiutantem Ostrowskiego. Po rozbiciu partii Ostrowskiego pod Sierpcem, Grundwald wrócił do Rypina, lecz tu został aresztowany przez Drozdowa na mocy oskarżeń Uryna. Osadzony w więzieniu w Płocku siedział tam aż do końca września. Sprawy oddzielnej Grundwaldowi nie wytoczono. Winę jego udowodniono ubocznie ze sprawy wspólnej Mateusza Brózdewicza, Jakóba Krajewskiego i Antoniego Wiśniewskiego. Na mocy tego wyroku, zatwierdzonego przez namiestnika w dniu 17 września 1863 roku, Grundwald został skazany do aresztanckich rot, a potem na osiedlenie się w Syberii. Tam umarł.

Potyczka powstańców z wojskami rosyjskimi w lesie pod wsią Rudą w dniu 25 lutego 1863 r.

Pod koniec lutego 1863 roku w lasach skrwileńskich pod wsią Rudą zbierała się partia powstańców. Broni dostarczono im z Pomorza. Kierownikiem tej akcji był wikariusz rypiński, ks. Józef Nawrocki. Był on w tym czasie skarbnikiem Rządu Narodowego na rypińskie.

W sobotę 17 lutego 1863 r. przywieziono z Pomorza do Rypina 50 karabinów i 25 pałaszy. Broń tę trzeba było odesłać do Skrwilna dla partii, będącej w lesie. Ks. Nawrocki wezwał do siebie w sobotę wieczorem trzech młodzieńców z miasta i powiedział im, że przywiezioną broń jutro rano muszą odwieźć

do Skrwilna. Z miasta wyjadą do dnia. Wóz i konie da Dębowski (jeden z trzech wezwanych młodzieńców), powozić będzie głupi, a trzech chłopcy mają iść za wozem w pewnej odległości. W wypadku spotkania Moskali, chłopcy mają uciekać. Moskale konie, wóz i broń zabiorą, a głupiemu nie nie zrobią. Rozkaz spełniono.

W niedzielę przed sumą na podwórzu proboszcza w Skrwilnie wjechała furmanka z bronią. Ciekawi chłopcy skrwileńscy chcieli koniecznie zbadać zawartość wozu. Głupi woźnica bronił się, jak mógł. Wkońcu, wyprowadzony z cierpliwości, uderzył kijem w głowę jednego najbardziej natrętnego śmiałka. Ten padł na ziemię, zalawszy się krwią. Powstało zamieszanie. Ludność przyjęła wroga postawę względem chłopców. Z trudem ks. proboszcz opanował sytuację. Zawiadomiono powstańców o przywiezieniu broni. Przybyli, broń zabrali i dali kwit dla ks. Nawrockiego. Ponieważ wzburzona ludność Skrwilna groziła dostawcom broni śmiercią, powstańcy odprawdzili chłopców aż pod Rypin¹).

To dostarczenie broni przez ks. Józefa Nawrockiego powstańcom do Skrwilna było przyczyną jego ucieczki z Rypina za granicę. Działający na korzyść wojsk rosyjskich żydowski wywiad w Rypinie (żyd Uryn) nie omieszkał donieść o tym do Lipna. Ostrzeżony przez kogoś (najprawdopodobniej przez burmistrza Domagalskiego), ksiądz Nawrocki uciekł za granicę (do Ameryki). Wojenny naczelnik powiatu

¹) Relacja ustna uczestnika tej wyprawy, Dębowskiego z Głowińska.

lipnowskiego, major Friebes, 19 lutego 1863 roku wysłał z Lipna do Rypina konny oddział wojska pod dowództwem porucznika Polakowa z rozkazem aresztowania wikariusza rypińskiego, ks. Józefa Nawrockiego. W nocy z 19 na 20 lutego 1863 roku Polaków wpadł z wojskiem do Rypina, obstawił plebanie i szukał ks. Nawrockiego, ale go już nie było. Kiedy Polaków z nieudanej wyprawy wrócił do Lipna, major Friebes zapytał Konsystorz Płocki, dokąd wyjechał wikariusz rypiński, ks. Nawrocki? 21 lutego 1863 roku ks. Motyliński odpowiedział, że nie wie o wyjeździe i że ks. Nawrocki jest zapewne w Rypinie. Wtenczas major Friebes rozkazuje burmistrzowi m. Rypina, Fr. Domagalskiemu, żeby po powrocie ks. Nawrockiego natychmiast go zaaresztował i odstawił do Lipna. Przesłał zaraz rysopis księdza: wzrost średni, twarz ściągła, włosy ciemne, oczy niebieskie, nos ściągły, usta pełne, lat około trzydziestu, znaków szczególniejszych żadnych. Na to pismo po kilku dniach odpowiedział burmistrz Domagalski dnia 9 marca 1863 roku, że ks. Nawrocki dotąd nie wrócił; gdzie jest, nie wie; gdy go schwyta, zaraz go odstawi.

Ksiądz Józef Nawrocki w 1861 roku był wikariuszem w Sierpcu. Za działalność patriotyczną i wygłaszane kazania został skazany sposobem administracyjnym przez naczelnika powiatu płockiego na trzy miesiące twierdzy w Modlinie i tam odstawiony w dniu 26 września 1861 roku. Po odbyciu tego aresztu naczelnik Kube dołożył mu jeszcze dwa miesiące i rozkazał, żeby po powrocie księdza Nawrockiego do Sierpca roztoczyć nad nim ścisły tajny nadzór policyjny. Tymczasem po wyjściu z Modlina ks. Nawrocki został mianowany wikariuszem parafii Bądkowo i był tam od 29 marca do 15 kwietnia 1862

roku, a stamtąd został przeniesiony na wikariusza do Rypina¹⁾.

Po ucieczce do Ameryki ks. Nawrocki pracował wśród tamtejszej Polonii i zasłynął z działalności patriotycznej i społecznej. Umarł tam przed kilkunastu laty.

Powstańcy, stojący obozem w lasach skrwileńskich, nie ukrywali się przed miejscową ludnością. Trudne było stanowisko wójta, sołtysa i ludności nie tylko Skrwilna, ale całego powiatu. Ostatnie rozporządzenia i cyrkularze wojennego naczelnika powiatu lipnowskiego nakazywały wójtom gmin pod wielkimi karami i osobistą odpowiedzialnością zawiadomić władze powiatu o miejscach zbiórek, postojów i przemarszów „szajek miatieżników“. Ostatni reskrypt nac. woj. pow. lipnowskiego z dnia 31 stycznia 1863 roku, Nr. 1582 nakazywał sołtysom wsi pod najsurowszymi karami, że w wypadku zjawienia się we wsi powstańców sołtys obowiązany jest wezwać wszystkich mieszkańców wioski do łapania i wiązania ich, a sam ma zaraz zawiadomić o tym wójta gminy, który natychmiast ma złożyć o tym raport naczelnikowi. Z drugiej strony powstańcy grozili, że jeżeli kto ich zdradzi i powie, że są i gdzie są, tego powieszą lub zabiją, a wioskę spalą. Między młotem a kowadłem znalazł się więc wójt gminy Skrwilno Litkiewicz. Długo nie chciał on wiedzieć i słyszeć o tym, że w lasach skrwileńskich obozują powstańcy, lecz gdy nie tylko w Skrwilnie, ale i w dalszej okolicy już wróble na dachach o tym głośno ćwierkały, że w lasach pod wsią Ruda przy osadzie Baba obozują powstańcy i coraz więcej ich się tam zbiera, chcąc uniknąć opresji ze strony naczelnika powiatu

¹⁾ Arch. Akt Dawnych. Warszawa. Akta woj. nac. pow. lipnowskiego. Nr. 901.

i wyjść jako tako z tej sytuacji, zdecydował się wkońcu na napisanie następującego raportu:

Wójt gminy Skrwilno

Nr. 299.

Skrwilno, d. 11. 23 lutego 1863 r.

Do

Wielmożnego Pana Naczelnika Powiatu
Lipnowskiego.

Raport.

W myśl reskryptu W-go Naczelnika P-tu Lipnowskiego z dnia 19. 31. stycznia r. b. Nr. 1582, mam honor W-nu Panu donieść, jak następuje:

Co do rzeczy.

W dniu dzisiejszym o godz. 4 po południu przybyło do wsi Skrwilno 5 młodych ludzi, uzbrojonych w karabiny, rewolwery i pałasze, cywilnie ubranych, na koniach, i udali się wprost do dworu. Sołtys wsi, spełniając mój rozkaz, natychmiast przeszedł wieś i nakazał mieszkańcom, ażeby przybyłych uzbrojonych pojмали i powiazali, wskutek czego przyszło do kancelarii mojej kilkunastu włościan, a na czele ich Olżyński Bartłomiej, morgownik, odezwał się do mnie temi słowy: „Uzbrojonych łapać nie będziemy, bo nikt nie chce dostać kulę w łeb, ani wsi wystawić na spalenie“. Wielu innych włościan powtórzyło to samo i z kancelarii mojej odeszli.

O godzinie 5 jechała ode dworu bryka w półkoszkaach, parą koni zaprzężona, a w niej nakładzono było chleba i bułek, za bryką postępowało 5 uzbrojonych ludzi na koniach, którzy na drodze wprost kancelarii mojej przystanęli; z tych jeden zawołał donośnym głosem: „Panie wójcie!“ Na ten głos wyszedłem przed kancelarią, a mianowany od innych na-

czelnikiem przemówił do mnie: „Kazałeś pan chłopom, ażeby nas pojмали. To nie Polak tak postępuje. Jeżeli się panu jeszcze raz tak trafi, to inaczey ze sobą pomówimy. Adieu!“ I ruszyli przez wieś ku wsi Ruda. Żadnego z nich nie znam i nikt nie zna. Dokąd się udali, nie wiadomo, bo nikt nie śmiał pytać ich o to.

Po odjeździe ich wszedł zaraz do kancelarii mojej Łacki Aleksy, piekarz dworski, i wniósł do kasy dworskiej rubli srebrem trzy za chleb i bułki, które uzbrojeni zabrali, mówiąc, że od nich takowe dostał.

O godzinie 6 wszedł do kancelarii mojej Sławiński Leon, rządcą dóbr Skrwilno, a z nim Bednarski Jakób i Oleksiak Jakób, włodarze dworscy, i Sławiński oświadczył:

„W tej chwili wróciłem z folwarku Szucie, a oto ci włodarze, którzy tu są ze mną, powiedzieli mi, że do zabudowań dworskich przed parą godzinami przybyło jakichś 5 ludzi uzbrojonych na koniach, zabrali ze stajni dworskiej 3 konie, 2 siodła i 2 worki owsa. Uwiadamiam pana o tym, ażebyś i to w raporcie swoim zamieścił“.

Nakoniec o godzinie 7 wieczorem wezwała mnie do siebie pani Cissowska, matka pani Jeżewskiej, dziedziczki dóbr, i żądała, ażebym i to raportem doniósł, że ci uzbrojeni sposobem przymusu i pogroźek śmiercią zabrali ze sobą trzech służących dworskich t. j. Małzewskiego Józefa, ogrodnika, Łażewskiego Józefa, ogrodowczyka, i Nowakowskiego Juliana, kucyka.

Litkiewicz.

Ten raport wójta gminy Skrwilno nie spowodował potyczki powstańców z wojskiem rosyjskim w dniu 25 lutego 1863 roku. Pułkownik rosyjski

Riedieczkin w raporcie swym do plockiego wojennego naczelnika tak opisuje przebieg i skutki tej potyczki. W Mławie dowiedział się on, że partia Jakoby'ego, licząca 500 powstańców, jest w Okalewie. Przybył on z oddziałem wojska do Okalewa rano dnia 25 lutego i tu złączył się z kapitanem pogranicznej straży Gerzdorfem, którego oddział składał się z 22 objezczyków. W Okalewie dowiedzieli się, że powstańcy są w Skrwilnie, więc kłusem przylecieli do Skrwilna, gdzie stanęli na godzinę 8 rano. Mieszkańców Skrwilna, sołtysa i wójta zmusił pułkownik Riedieczkin do powiedzenia, gdzie są powstańcy. Powiedział mu wójt, że partia wyruszyła ze wsi Ruda do pobliskiego lasu. Pułkownik z wojskiem pojechał do lasu. Ponieważ las przedzielało długie bagno błotniste, więc pułkownik oddział wojska przedzielił na dwie części: jedną, składającą się ze zwodu niżegorodzkiego pułku piechoty i 30 kozaków, oddał pod dowództwo podporucznika Sakowicza, a drugą, składającą się z części 4 roty muromskiego pułku piechoty z dowódcą roty, sztabowym kapitanem Wołonzewiczem i 30 kozakami 18 dońskiego pułku z chorążym Guszczyńskim i z kapitanem straży pogranicznej Gerzdorfem i jego 22 objezczykami, — sam dowodził. Pułkownik rozkazał podporucznikowi Sakowiczowi obchodzić ze swym oddziałem błotniste bagno z jednej strony, a on ze swym oddziałem uczyni to z drugiej strony. W wypadku spotkania przez jeden oddział powstańców, drugi oddział przez szybkie obejście bagna przybędzie mu z pomocą. Mając fałszywe wiadomości, że partia powstańców jest bardzo liczna, bo 500 osób licząca, naprzód puszczono kawalerię, a za nią łańcuchem w gęstym lesie posuwała się zwolna piechota. Wkrótce posuwający się w gęstym lesie oddział wojska pod dowództwem pułkownika Riedieczkina, natrafił na obóz powstańczy. Partia ta liczyła

70 ludzi. Kiedy kozacy zbliżyli się do obozu powstańców, ci wystrzelili z kilkunastu fuzyj, krzyząc Ura! i zabili przykaczyka 18 pułku dońskich kozaków Agafonowa. Wtenczas kozacy i objezczyki rzucili się na obóz powstańców z jednej strony, a piechota z drugiej, szybko nim zawładnęli i zmusili powstańców do ucieczki w różne strony lasu i w błota.

Pułkownik Riedieczkin raportuje, że zabito w tej potyczce do 30 ludzi, do niewoli wzięto 7, jednego powstańca przyprowadzili mieszkańcy Rudy; oni też przynieśli 3 fuzje, znalezione na miejscu potyczki. W obozie odbito 8 fuzyj, 1 pistolet, 26 kos, 2 torby myśliwskie, jedną formę do lania, kul, 4 łańcuchy żelazne, 2 kotły, 3 dywany, 8 koni, 4 wozy i dużo materiałów spożywczych. Oprócz tego porucznik muromskiego pułku piechoty, Wasiliew, który z kilkoma ludźmi oddalił się od oddziału, przyprowadził bryczkę i parę koni z furmanem Marianem Chojnackim, po zabitym dziecku wsi Linne, Franciszku Goćkowskim, który powracał z lasu.

Po skrupulatnym przeszukaniu lasu, pod wieczór wrócił pułkownik Riedieczkin z oddziałem do Skrwilna i tu nocował, a na drugi dzień, 26 lutego przejechał jeszcze raz przez miejsce wczorajszej potyczki, udając się do Sierpea. Po drodze spotkał jeszcze trzech ludzi podejrzanych, których zaaresztował i razem z siedmioma jeńcami, wziętymi w potyczce, odprowadził do Sierpea.

Po potyczce na Rudzie powstańcy wycofali się w kierunku wsi Słupia i Wola, gdzie mieli rezerwy. Oprócz zabitego przykaczyka Agafonowa, zabrakło pułkownikowi jeszcze jednego żołnierza z muromskiego pułku piechoty. W raporcie swym pisze pułkownik Riedieczkin, że w bitwie w lesie przy wsi Ruda odznaczyli się: dowódca roty, kapitan sztabowy Wołonzewicz, kapitan Gerzdorf i chorąży Guszczyń-

Uciekający powstańcy z Rudy w kierunku Słupia ścigani byli przez kozaków i piechotę rosyjską. Sołtys wsi Słupia, Jan Skurzyński, zeznał, że w dniu 25 lutego w godzinach przedpołudniowych słyszał strzelanie w stronie Skrwilna, a potem ujrzał kozaków i piechotę rosyjską, goniącą ratujących się ucieczką powstańców. Na polach wsi Słupia zabito 11 powstańców i ciała ich odarto z odzieży i bielizny. Postawił on straż przy trupach na noc i doniósł o tym wójtowi gminy Stara Wola, a ten do sądu w Lipnie. Nikt z mieszkańców wioski nie rozpoznał żadnego trupa.

Gdzie i kiedy pochowano ciała powstańców, zabitych na polach wsi Słupia, nie wiadomo. Przypuszczać należy, że zostali pochowani na cmentarzu grzebalnym we wsi Szczutowo, w wspólnej mogile, dziś nieznanej. Upoważnia do takiego przypuszczenia to, że wieś Słupia należała do parafii Szczutowo, która w tym czasie samodzielną parafią nie była, lecz filią parafii Gójsk, i akta tylko w Gójsku spisywane były. W księdze zmarłych parafii Gójsk z roku 1863 mamy akt Nr. 20, następującej treści:

„Działo się w Gójsku, dnia trzynastego marca 1863 roku, o godzinie trzeciej po południu. Stawili się: Jan Skurzyński, gospodarz i sołtys ze wsi Słupia, lat czterdzieści, tudzież Walenty Łukomski, wyrobnik z Orszulewa, lat trzydzieści cztery mający, i oświadczyli, że w dniu 25 lutego roku bieżącego, około godziny dziesiątej rano, w granicach Słupia, gminy Wola Stara, poległo na polu boju dziesięciu mężczyzn, z imienia i nazwiska, miejsca urodzenia, zamieszkania, stanu, wieku, pochodzenia, oraz imion i nazwisk rodziców zmarłych, mimo przedstawionych do rekognicji mieszkańcom, niewiadomych i nieznanym. Akt niniejszy, stosownie do dyspozycji Sądu Policji Prostej Okręgu Lipnowskiego z dnia 27 lute-

go roku bieżącego Nr. 248 w takiej formie spisany został. Po przekonaniu się naocznie o zejściu 10 osób, akt stawającym przeczytany, przez nas tylko podpisany został, gdyż stawający pisać nie umieją.

Ks. Teofil Kamiński.

Dlaczego wójt gminy Wola Stara składa zeznanie do sądu w Lipnie w dniu 25 lutego o 11 zabitych powstańcach na polach wsi Słupia, a w akcie zejścia, spisany w dniu 13 marca t. r. jest mowa tylko o 10, nie wiadomo.

Po potyczce na Rudzie pułkownik Riedieckin tegoż dnia przesłał pismo do księdza Żołnowskiego, proboszcza skrwileńskiego i dziekana rypińskiego, w którym donosi, że we wsi Ruda zabito kilkoro ludzi i należy ich pogrzebać po chrześcijańsku. Ks. dziekan Żołnowski zebrał ciała zabitych powstańców, złożył je w przygotowanych trumnach i ustawił we wspólnym niezamkniętym grobie, wykopanym na cmentarzu parafialnym, czekając dalszej dyspozycji władz. Na placu boju na Rudzie pozostawili powstańcy 8 zabitych.

Wieść o rozbiciu powstańców szybko obiegła całą okolicę i wielu ciekawych i zainteresowanych przybyło, aby przyjrzeć się lub rozpoznać zabitych.

Z Rypina przybyli do Skrwilna dwaj mieszczanie-rolnicy, Wincenty Strzelecki i Jan Gronkowski.

Wśród zabitych rozpoznał Strzelecki swego młodszego brata, Szymona Strzeleckiego, kawalera, lat 21 mającego, i Damazego Łopacińskiego, bednarza, młodziana, 20 lat mającego, urodzonego w Rypinie.

Dnia 28 lutego 1863 roku o godzinie 1 po południu w kancelarii parafialnej w Skrwilnie stawili się Wincenty Strzelecki i Jan Gronkowski i zeznali, że „dnia 25 lutego 1863 r. na terytorium osady Baba o godzinie 9 rano umarł Damazy Łopaciński, bed-

narz, młodzian, lat 20 mający, urodzony w Rypinie, syn Pawła zmarłego i żyjącej w Rypinie Anny, małżonków Łopacińskich“. Akt ten zejścia umieszczony jest w księdze zmarłych parafii Skrwilno pod numerem 32.

Następny akt numer 33 mówi, że ci sami świadkowie w kancelarii parafialnej w Skrwilnie zeznali, że tegoż dnia w tymże samym miejscu „umarł Szymon Strzelecki, lat 21 mający, urodzony w Golubiu, syn Franciszka i Janiny, małżonków Strzeleckich. Zostawił żonę Kordulę z Gutkowskich Strzelecka, w Rypinie zamieszkałą“.

Ponieważ pozostałych 6 zabitych powstańców nie rozpoznano, więc ks. proboszcz Żołnowski spisał trzeci kolejny wspólny akt zejścia Nr. 34. Brzmi on tak: „Dnia 25 lutego 1863 roku o godzinie 3 po południu w kancelarii parafialnej w Skrwilnie stawili się Stanisław Kruza, gospodarz lat 55, i Antoni Kolczyński, leśny, lat 27, i zeznali, że o godzinie 10 umarli na terytorium osady Baba nieznanego z imienia i nazwiska mężczyźni. Rysopis: pierwszy — wzrost średni, twarzy okrągłej, włosów blond, oczu niebieskich, lat około 23, przy nim znaleziono chustkę z cyfrą E. D.; drugi — wzrostu miernego, twarzy ściągłej, włosów ciemno-blond, lat około 22; trzeci — wzrostu średniego, twarzy okrągłej, włosów ciemnych, wąsy i broda ruda, około 28 lat; czwarty — wzrostu słusznego, twarzy ściągłej, włosów ciemno-blond, oczu piwnych, około 29 lat, miał na sobie spodnie czarne, sukienne, sporządzone; piąty — wzrostu średniego, twarzy niemożna rozeznąć dla zepsucia, włosy blond, oczy piwne, około 30 lat, miał na sobie spodnie ciemne w kratki i kaftanik biały, bawełniany; szósty — wzrostu małego, twarzy okrągłej, włosów blond, wąsy i broda mała, lat około 27, miał na sobie koszulę płócienną, a na niej kaftanik niebieski bawełniany,

na nim drugą koszulę cienką z zakładami, gatką w paski ciemno-niebieskie“.

Dziś na cmentarzu grzebalnym w Skrwilnie, wśród starych brzoź i sosen, okalających wspólną mogiłę powstańców, stoi dębowy krzyż z białą malowaną tablicą blaszaną, na której jest napis:

BOHATEROM 1863 ROKU
W WALCE O NIEPODLEGŁOŚĆ
RODACY.

10 czerwca 1917 roku.

W potyczce w lesie pod wsią Ruda w dniu 25 lutego 1863 roku zostali wzięci do niewoli następujący powstańcy:

Mieczysław Wolski szlachcic z Tłuchowa, oficer partii lat 24. Obiecał on pułkownikowi Riedieczkinowi, że dużo odkryje, jeżeli los jego będzie złagodzony. Na mocy wyroku Audytoriatu Polowego z dnia 20 maj 1863 roku, zatwierdzonego przez namiestnika, został on pozbawiony szlachectwa i oddany do wojska.

Julian Nowakowski, lat 19, kuchcik ze Skrwilna, za pobyt w partii na mocy wyroku sądowego, zatwierdzonego przez płockiego wojennego naczelnika w dniu 14 marca 1863 roku został oddany do wojska.

Napiórkowski Julian Maciej, urodzony w sierpeckim 1. II. 1843 roku, zamieszkał w Kozłowie. Kształcił się u Bernardynów w Skępem. Mając lat 20, poszedł do partii. W potyczce pod Babą dostał się do niewoli i na mocy decyzji płockiego woj. naczelnika z dnia 30 marca 1863 r. został zwolniony z aresztu i oddany pod nadzór policji. Po zwolnieniu z aresztu wstąpił do partii Wendzychowskiego, która koncentrowała się w Likeu. Po rozbiciu tej partii brał udział w potyczkach na Czumsku i Koziołku, a na-

stepnie przeniósł się w Kaliskie, gdzie walczył w partii Taczanowskiego, biorąc udział w kilkudziesięciu potyczkach. Po rozbiciu tej partii wrócił do domu, został aresztowany i osadzony w więzieniu w Sierpcu. Po uwolnieniu z więzienia mieszkał w Pininie i Rogówku. Umarł 28 stycznia 1934 roku. Pochowany na cmentarzu parafialnym w Rogowie. Piękny grobowiec w kształcie sarkofagu na cmentarzu grzebalnym w Rogowie ufundowało mu P. O. W. pow. rypińskiego, przekazując przy poświęceniu pieczę nad nim działwie szkoły powszechnej w Rogowie.

Tomasz Meszkowski.

Stefan Bomblewski; na mocy jego zeznań zaaresztowano w Sierpcu ekspedytora poczty, kwatermistrza powstańców i krawca Ignacego Markowskiego.

Adolf Bielicki, przeciwko któremu wystąpił Leon Dejacyński, oskarżając go o namawianie młodzieży do partii.

Adam Belkowski, ze wsi Kozyrki, decyzją płoc. woj. naczel. został oddany do wojska.

W dniu 26 lutego, jadąc ze Skrwilna do Sierpca, pułkownik Riedezkin zaaresztował:

Mariana Rakowskiego, Hermana Krauze, Józefa Bokarzyńskiego.

W wielkiej sprzeczności z rzeczywistym przebiegiem tej potyczki i jej opisem, najbardziej zbliżonym do prawdy i podanym przez pułkownika Riedezkina, stoi opis, podany przez St. Zielińskiego, oparty na źródłach powstańczych, mocno przesadzonych. W celu wyrobienia sobie należytego sądu o tej potyczce, przytaczam w całości opis Zielińskiego:

„25. II. 1863 r. Skrwilno. W niedostępnych prawie bagnach Skrwy, między jeziorami Skrwilna i Szcutowa-Blizna, organizował się oddziałek pow-

stańczy z Mławskiego i Rypińskiego, który w dzień starcia liczył 51 ochotników. Przeciw garstce tej wysłał generał-porucznik Semeka pułkownika Riedezkina z 2-ma rotami piechoty, 50 kozakami i 60 obywatelami. Obóz powstańczy znajdował się niedaleko pola w lesie świerkowym, obarykadowany; z tyłu obozu bagna, słabym tylko lodem pokryte, nie dawały nieprzyjacielowi dostępu. Jedna tylko drożyna leśna prowadziła do obozu i ta zatarasowana była dwoma furgonami. Właśnie miano wyruszyć na półko, celem wypróbowania broni, składającej się z 8 dubeltówek, 7 pojedynków, 9 kos nowych i 10 starych, nieoprawnych, gdy nastąpił napad o godz. 10 rano. Na wiadomość o zbliżaniu się moskali prawie połowa oddziału pierzechnęła, i ci prawie wszyscy bądź wyginęli (14), bądź dostali się do niewoli. Przy dowódcy, byłym adiutancie Rybińskiego z 1831 roku, pozostało 28 ochotników. Tych sformowawszy, oczekiwał dowódca ataku na placu, przedzielonym od drożki wąskim, lecz dosyć gęstym lasem. Tą drożyną zajęchało pół seceiny kozaków, którzy dali ognia do powstańców. Ci celnym ogniem odpowiadając, zwalili 12 z koni. Po tym przywitaniu kozacy cofnęli się, lecz w kilka minut natarli po raz drugi, atoli znowu ze stratą 13 ludzi zostali odpędzeni. Trzeci raz nie próbowali już szczęścia, dowódca powstańczy zaś, wiedząc, że za jazdą zbliżyć się musi piechota, rzucił się z garstką swą za kozakami i w ten sposób ocalił wszystkich 28 ludzi⁽¹⁾.

¹⁾ St. Zieliński, Bitwy i potyczki 1863—1864 r., Lwów, Gubrynowicz, 1913, s. 226 i n.

ŚMIERĆ FRANCISZKA GOĆKOWSKIEGO, DZIEDZICA LINNEGO.

Dnia 25 lutego 1863 roku Franciszek Goćkowski, właściciel majątku Linne, razem z żydem Lejzorem Mendlem Perlem, pojechali do wsi Skudzawy oglądać las, własność Goćkowskiego. Las ten chciał kupić Perl. Będąc w lesie, usłyszeli krzyki i strzały rozgrywającej się niedaleko walki powstańców z Moskalami i zaczęli uciekać. Tymczasem porucznik murosńskiego pułku piechoty, Wasiliew, który z kilkoma ludźmi oddzielił się od głównego oddziału wojsk rosyjskich, zauważywszy uciekającą z lasu bryczkę, puścił się ze swoimi ludźmi za nią w pogoń. We wsi Lipa, niedaleko Skudzaw, objezczyki dogonili bryczkę, ściągnęli z niej żyda i zabili, a uciekającego dalej Goćkowskiego, wedle zeznań furmana Mariana Chojnackiego, dogonili kozacy i objezczycy, pocięli pałaszami, a potem zabili wystrzałami z rewolwerów. Zabitym zabrano pieniądze, obdarto ich z ubrań, zabrano bryczkę, parę koni cugowych i furmana Mariana Chojnackiego. Konie i bryczkę zwrócono Goćkowskiej. Goćkowski miał ślady od cięć szabłą i od kul na plecach, polizkach i głowie. Ciało Goćkowskiego przewieziono do Linnego i pochowano na cmentarzu parafialnym w Sadłowie. Żona zabitego wystąpiła do płockiego wojennego naczelnika ze skargą o ukaranie żołnierzy, winnych zabójstwa jej męża, i o zwrot zabranych zabitemu pieniędzy w kwocie 309 rubli 68 kop., oraz zrabowanego ubrania, które oszacowała na 92 rub. 20 kop. Po dosyć długim oczekiwaniu otrzymała Goćkowska pismo naczelnika, w którym uniewinnia żołnierzy pisząc, że żołnierze, bitwą zdenerwowani i roznamiętnieni, nie zawsze są odpowiedzialni za swe czyny. Wskutek rozmaitych przesunięć i zmian oddziałów wojskowych

nie można ustalić, który oddział brał udział w tej bitwie, a tym bardziej którzy żołnierze z tego oddziału dopuścili się zabójstwa Goćkowskiego i grabieży jego pieniędzy. Na tym całą sprawę zakończono.

PADLEWSKI ROZPUSZCZA SWĄ PARTIĘ WE WSI GORZEŃ W DNIU 22 MARCA 1863 ROKU.

Zygmunt Padlewski, mianowany przez Rząd Narodowy naczelnym wodzem zbrojnych sił powstańczych w województwie płockim, zaczął zbierać oddzielne małe partie w większy oddział. Pierwszy, chociaż bardzo niechętnie, na rozkaz Rządu Narodowego poddał się jego dowództwu Zameczek (Cichorski) ze swą partią, liczącą 800 ludzi. Z powiatu ostrowskiego skierował się Padlewski do zachodnich powiatów województwa płockiego, aby ożywić upadłe tu powstanie, dotrzeć do granicy pruskiej, otrzymać z Prus broń i przyjąć mające tu wkroczyć nowe oddziały powstańcze. Do tego marszu na zachód zmusił Padlewskiego i generał Semeka, płocki wojenny naczelnik, który wiedząc o jego planach, postanowił go wziąć do niewoli i polecił oddzielnym oddziałom wojsk rosyjskich ciągle atakować Padlewskiego. W ustawicznych forsownych marszach i potyczkach od 4 marca stoczył szereg potyczek pod Myszyńcem, Drażdzewem, Koseminem, Brudnicą, Olszewem, Szreńskiem, Radzanowem i Siemiątkowem. 21 marca partia Podlewskiego wyruszyła w stronę Skrwilna i z 21 na 22 marca nocowała w lesie około Lutocina¹⁾. 22 marca wyruszył Padlewski z partią z lasu lutocińskiego i chciał na obiad dostać się do Skrwilna.

¹⁾ Relacja mieszkańców wsi Boguszewice.

Płocki wojenny naczelnik generał Semeka rozkazał wyruszyć kolumnom wojskowym z Lipna, Płońska i Mławy w celu otoczenia Padlewskiego i wzięcia go do niewoli. Kolumna lipnowska, złożona z dwóch kompanii piechoty i 40 kozaków pod dowództwem naczelnika żandarmów majora Drozdowa, wyruszyła za patrolowanie powiatu i w dniu 22 marca, jadąc ze Skrwilna do Chraponi, spotkała około południa przednią straż partii Padlewskiego. Kozacy ze wsi Chrapoń dali strzały do podjeżdżającego patrolu powstańczego, który cofnął się do lasu. Drozdow bał się rozpocząć walkę z partią Padlewskiego, gdyż słyszał, że jest to partia bardzo silna, 3.000 ludzi licząca. Posłał więc do stojącego w Skrwilnie Prowolskiego o pomoc. Około godziny 1 po południu z lasu wyjechało znów kilku konnych powstańców i zbliżali się do Chraponi, lecz zostali przywitani ogniem i cofnęli się do lasu. Kiedy Prowolski przysłał ze Skrwilna na pomoc 20 kozaków, Drozdow wysłał z Chraponi do lasu patrole, które, powróciwszy, przyniosły wiadomość, że powstańcy opuścili swe obozowisko i poszli w głąb lasu skrwileńskiego, kierując się ku granicy powiatu lipnowskiego. Drozdow z Chraponi wrócił do Skrwilna i tam przenocował.

Padlewski nie spodziewał się, że tu spotka wojsko, a nie wiedząc o jego liczebności, nie miał zamiaru przyjmować bitwy ze zdemoralizowanym, osłabionym i zmęczonym oddziałem i dlatego z drogi skierował się z oddziałem w lewo do lasu, należącego do wsi Czarnia Mała. Wąską leśną drożyną posunął się w głąb lasu i doszedł do rzeki Skrwy. Rzeka z powodu roztopów wiosennych weszła mocno, a niskie błotniste jej brzegi w tym miejscu bardzo utrudniały przeprawę. Padlewski z partią z trudnością przeprawił się przez rzekę, przeszedł błotniste miejsce wsi Czarnia Mała, a stąd przez las olszowy

do wsi Gorzeń, gminy Wola Stara. Pozycja ta była bardzo niebezpieczna dla partii: od północy ze Skrwilna groził jej Drozdow, ze wschodu kolumna mławska, przed partią jezioro szcutowskie, za partią rzeka. Padlewski, przybywszy ze swą partią do wsi Gorzeń, znalazł się w położeniu bez wyjścia i ratunku. Na szczęście major Drozdow, mając fałszywe wiadomości o liczebności powstańców, bał się zapuszczać za nimi w las.

W Gorzeniu Padlewski poznał swój błąd w upartym dążeniu z partią na zachód. Z oddziałem zdemoralizowanym, zmęczonym i osłabionym nie mógł marzyć o jakiejś zwycięskiej potyczce z kolumną Drozdowa; gdyby nawet jakimś forsownym i zręcznym manewrem udało mu się wymknąć z tej oblawy nieprzyjacielskiej, o czym marzyć było trudno, to wtedy dla braku innych partii w tej okolicy będzie ścigany przez oddziały nieprzyjacielskie, bo gdy jedna kolumna pościgu zaprzestanie, inna go rozpocznie, przy tym otwarty teren jest niebezpieczny dla partyzantki. Padlewski zmęczony, wycieńczony, błąd, rozdrażniony i zrozpaczony, widząc najczarniejszą przyszłość, zwołał w Gorzeniu do siebie oficerów i oświadczył im, że oddział rozpuszcza. Oficerowie zgodzili się na to, jednak nie oszczędzili Padlewskiemu gorzkich wyrzutów, a najwięcej odzywał się Zameczek, który od chwili rozkazu Rządu Narodowego, żeby się poddał ze swą partią pod rozkazy Padlewskiego, przez cały czas okazywał mu wielką niechęć z tego powodu i tę niechęć i szemranie przeciwko generałowi podsycił w swym oddziale. Drugą przyczyną niechęci Zameczka do Padlewskiego było to, że go z oddziałem wyciągnął z puszczy ostrołęckich w teren nieznan i niebezpieczny.

23 marca wyruszył Drozdow ze swym oddziałem ze Skrwilna w stronę Sierpeca i po drodze we wsi Zambrzyce dowiedział się, że partia powstańców z lasu przy wsi Chrapoń przeszła przez błotniste miejsce wsi Czarni Małej, a stąd przez las olszowy do wsi Gorzenia, gm. Wola Stara, że we wsi Gorzeniu powstańcy, rzuciwszy broń i obóz, rozeszli się. Drozdow przybył z oddziałem do Gorzenia i tu znalazł złożoną w kupy, częściowo porzuconą około stodoł, a częściowo zakopaną w ziemię broń rozmaitego rodzaju, cały obóz i wszystkie jego urządzenia, jako to: dwie małe miedziane armatki, zabrane z ordynacji Krasińskich z Krasnego, 300 kos, 50 fuzyj, w tym 7 rosyjskich wojskowych karabinów ze sztyletami, 5 kozackich pik, kotły miedziane, sześć wozów i wiele innych rzeczy. Mieszkańcy Gorzenia opowiadali majorowi Drozdowowi, że dowódcą partii był Zygmunt Padlewski, pułkownik. Kiedy po przybyciu do tej wsi Padlewski rozkazał powstańcom, żeby ukryli broń i sami rozeszli się do domów, wtenczas partyzanci przystąpili do niego z gołymi szablami i grozili mu śmiercią za to, że dotąd stale robił im nadzieje, iż wkrótce odniosą zwycięstwo nad Moskałami, a teraz, zaprowadziwszy ich w nieznanym miejscu, każe się rozejść i zostawia ich na los szczęścia. Padlewski, złożywszy ręce na krzyż, błagał partyzantów, żeby mu darowali życie, a ponieważ miał przy sobie dużo pieniędzy, więc kazał rozdać piechocie po trzy ruble i tym zmiękczył ich za wziętość. O godzinie 3 po południu rozeszła się piechota z bólem w sercu i ze łzami w oku, przeklinając dowódców partii.

Czy opis ten, zawarty w raporcie Drozdowa odpowiada prawdzie, trudno dociec. Przyborowski¹⁾

¹⁾ Przyborowski, Dzieje 1863 r., t. II, s., 224, przypisek.

mówi, że „nie ma w sobie ani krzty prawdy“. Zeznania kilku powstańców, wziętych do niewoli z tej partii, o tym mówią. Tradycja miejscowa wspomina, że powstańcy chcieli zabić swego dowódcę. Stosunek Zameczka i jego ludzi do Padlewskiego nie wyklucza niemożliwości tego zdarzenia. Być może, Padlewski nie płakał, nie klęczał, rąk na krzyż nie zakładał, jednak błąd swój uznał, dużo przykrych zarzutów wysłuchać musiał i o przebaczenie prosił.

Po rozejściu się piechoty, Padlewski ze wsi Gorzenia rozesał swych adiutantów do wszystkich oddziałów powstańczych z rozkazem, żeby ukryli broń, rozeszli się do domów i czekali na nowe rozkazy. Tegoż dnia o godz. 6 wieczorem przeprowadził się Padlewski ze swym konnym oddziałem powstańczym, liczącym 250 ludzi, przez rzekę Skrwę we wsi Łukomi i udał się do powiatu mławskiego, gdzie rozpuścił oddział konny powstańców. O tym donoszą raportami z dnia 23 marca 1863 r. wójt gminy Łukomia i wójt gminy Lutocin.

Major Drozdow z Gorzenia z oddziałem poszedł do Łukomi, a stąd 24 marca wrócił do Lipna.

POTYCZKA POD KOZIMROGIEM - ŁĘGIEM DNIA 3 KWIETNIA 1863 ROKU.

Hrabia Miączyński, dziedzic Wielgiego, sformował mały oddziałek powstańczy, złożony z 16 ludzi. W oddziale tym była przeważnie służba dworska z Wielgiego, jako to: lokaj Stanisław, kucharz Jan Tropiński, bednarz Stencel, guwerner Kulako, 7 robotników leśnych, pruskich poddanych i kilku ochotników z okolicy. Oddziałem tym dowodzili: Fryderyk Marszałek, były żołnierz rosyjski i Michał Pil, gospodarz, obaj zamieszkali na Rumunkach Teodoro-

wo. Hr. Miączyński oddział ten umundurował i uzbroił bardzo słabo, całkowicie go utrzymywał, a ochotnikom płacił żołd.

W nocy z 2 na 3 kwietnia 1863 roku oddział Miączyńskiego wyruszył z Wielgiego, przybył w nocy do wsi Tupadły, wyrąbał drzwi do stajni dworskiej, zabrał dziedzicowi Sokołowskiemu dwie furmanki czterokonne i dwóch fernali: Babeckiego i Wichowskiego, konia wierzchowego z siodłem, dwóch ludzi, ogrodowego i włodarza Marcina, i stąd wyruszył do Chocznia. Przed wsią Choczeń powstańcy zwolnili furmanki i odesłali je do domu. Z Chocznia partia ta miała udać się do wsi Suradówka, gdzie ją miano zasilić nowymi ludźmi z Płocka i odpowiednio uzbroić; tak zorganizowana miała zamiar napaść na Lipno i nim zawładnąć. Takie zeznania złożyli dwaj służący dworscy, zwolnieni z partii i po drodze do domu ujęci przez patrol rosyjski.

3 kwietnia rano dziedzic Tupadeł, Sokołowski, złożył zeznanie u wójta gminy Wielgie, Kłobukowskiego, o najściu w nocy partii na jego folwark i o szkodach wyrządzonych. Tegoż dnia wójt Kłobukowski wysłał raport do Lipna, donosząc o zeznaniach Sokołowskiego. Jeszcze raport Kłobukowskiego nie doszedł do Lipna, gdy major Friebes z innego źródła dowiedział się o formowaniu się partii w Wielgiem i dnia 3 kwietnia wysłał z Dobrzynia nad Wisłą do Wielgiego kapitana sztabowego Kenstowicza z 45 kozakami i trzema rotami piechoty. Kenstowicz prześladował partię lasami aż do Malanowa. Tu zgubił jej ślad. Jadąc z Jasienia do Tłuchowa, tuż pod wsią zauważył, że z drugiej strony z Tłuchowa wyjeżdża 7 powstańców na koniach. Kenstowicz wysłał za nimi w pogoń 15 kozaków, a sam z resztą oddziału posuwał się wolno. Kozacy dogonili powstańców na granicy mławskiego (dziś sierpeckiego)

powiatu, na moście przy młynie Koziróg-Łęg i tu ich pobili. Gdy przyjechał z resztą oddziału dowódca Kenstowicz na miejsce potyczki znalazł 4 zabitych i 3 ciężko rannych powstańców. Rannymi byli: Felicjan Sumiński, geometra z Płocka i dwaj chłopcy pruscy poddani: Stanisław Saplewski ze wsi Zasiłek, pow. toruńskiego, i Karol Rogowski ze wsi Ciliczki. Zabici zostali: Teodor Brożchowski, obywatel z pow. mławskiego, Aleksander Szczepiński i Chodecki, który nazywał się generałem. Nazwisko czwartego zabitego niewiadome. Przy zabitych i rannych znaleziono 7 szabel i 5 pistoletów. Powstańcy ubrani byli w długie buty z ostrogami, na głowach mieli czerwone konfederatki z orłami. Generał Chodecki miał konfederatkę białą z piórami.

Gdzie pochowano zabitych, nie wiadomo. Prawdopodobnie w Tłuchowie, gdyż wieś Koziróg-Łęg należała do parafii tłuchowskiej i wójt gminy Tłuchowo rozkazał ich pochować. Rannych przewieziono do Skepego.

Reszty oddziału pieszego Miączyńskiego, ukrytego w lasach w okolicy Jasienia, Moskale nie wytropili.

POTYCZKA NA KOZIOLKU, W LESIE, ZWANYM OKRĄGLY BOREK, W DNIU 16.IV 1863 ROKU.

Rozpuściwszy swój oddział we wsi Gorzeń w dniu 22 marca 1863 roku, Padlewski złamany i zmiechęcony pisał list do Rządu Narodowego, że chce wyjechać za granicę, lub żeby go przeniesiono w inne strony kraju. Na to pismo otrzymał odpowiedź odmowną, że Rząd nie ma nikogo odpowiedniego na jego miejsce, że powstanie w płockim trzeba podtrzymać, że

musi być na tej placówce, dopóki nie znajdzie się kto inny.

Padlewski taką odpowiedzią poczuł się mocno dotknięty, spełniając jednak rozkaz, osiadł w Drozdowie, a potem w Mysłakowie, u bogatego szlachyca, Jana Sokołowskiego, i rozpoczął działalność. Pstanoził możliwie najszybciej utworzyć jak największej nowych oddziałów powstańczych, wywołać ogólny ruch w płockim, wpędzić nieliczne, bo zaledwie 5.000 żołnierzy liczące, oddziały załogi w płockim do Modlina, a potem opanować kolej, łączącą Warszawę z Petersburgiem, i przez to przeciąć komunikację armii w Kongresówce z głównym jej sztabem i śpichlerzem. W tym celu rozesłał Padlewski przez żandarmerię powstańczą i specjalnych agitatorów tysiące wezwań, czyli paletów, treści następującej:

Naczelnik Wojenny Województwa Płockiego.

Wzywa i rozkazuje N. N. ,
żeby natychmiast po odebraniu niniejszego paletu pod osobistą odpowiedzialnością prawa wojennego polskiego, udał się w powstańcze szeregi na miejsce wskazane mu przez osobę do tego upoważnioną.

Z. Padlewski.

Na lewo była pieczęć tuszowa czarna, po środku której widniał orzeł polski, a w otoku napis: Organizacja Narodowa. Województwo Płockie.

Rozesłane palety i agitacja dały możność sformułowania 2 partyj z drobnej szlachty mazurskiej. Jedną partię zorganizowano w lasach skępskich, gdzie na nią napadł w dniu 14 kwietnia kapitan sztabowy Prowolski i częściowo rozbił, a więcej rozpedził po lasach. Na drugą partię pod dowództwem Seweryna Siemieńskiego, złożoną ze 100 ludzi, obuzującą w lesie kosemińskim, napadli w dniu 18 kwiet-

nia kozacy pod dowództwem Wałujewa i rozpedzili ją, a nocujących o pół mili od obozu w dworze kosemińskim dowódcę Seweryna Siemieńskiego, oraz dwóch towarzyszków, Witkowskiego i Ojrzanowskiego, po rozpaczliwej obronie — zabili.

Rozpedzony i zdeorganizowany w lasach skępskich oddział powstańczy zebrał na nowo i zorganizował Jurkowski. Zebrawszy rozbitków, pomaszerował z nimi pod Sierpe, w stronę Kwaśna, tam z 15 na 16 kwietnia w niedużym lesie pod Kwaśnem nocował i stamtąd przez Sudragi przybył do lasu na Koziołek i stanął obozem w miejscu, zwanym Okrągły Borek, pomiędzy wsiami Wólką, Gozdy i Czermno. Partia Jurkowskiego była jednakowo umundurowana w czamarki i konfederatki. Na tę partię w dniu 16 kwietnia 1863 roku o godz. 4 po południu napadł z oddziałem wojska kapitan sztabowy Prowolski i rozbił ją. W raporcie z dnia 17 kwietnia 1863 roku cząstkowy naczelnik wojenny pow. lipnowskiego tak opisuje tę potyczkę:

13 kwietnia wysłał on z Lipna na patrolowanie powiatu oddział wojska, złożony z roty strzelców muromskiego pułku i 40 kozaków 18 dońskiego kozackiego pułku, pod dowództwem sztabowego kapitana Prowolskiego. Pierwszego dnia oddział ten przeszedł przez Suradowo, Hutę, Choczeń, Dobaczewo i zanocewał we wsi Zochowie. 14 kwietnia oddział ten przemaszerował przez Kwaśno, Sierpe, Borkowo, i tu dowiedział się, że w lasach biezuńskich jest partia powstańców, licząca 300 ludzi. Prowolski z Borkowa przez Wilczą Górę, Komorowo, Rzeszotary i Maki pośpieszył do Bieżunia. Tu spotkał patrolujący oddział mławski, od którego dowiedział się, że powstańców już nie ma w lasach. 15 kwietnia wraca Prowolski z oddziałem z Bieżunia przez Zgagowo do Skoczkowa i tu nocuje. 16 kwietnia przechodzi przez

Sierpc i tu dowiaduje się, że powstańcy nocowali w niedużym lesie około wsi Kwaśna i stąd przez Sudragi przeszli w skępskie lasy. Prowolski szedł śladami za nimi i przyszedł do lasów skępskich, pomiędzy wsiami Wólką, Gozdami i Czermnem. 20 kozaków rozsypał po lesie, a sam szedł śladami partii. Wkrótce kozacy, spotkawszy pikiety powstańcze, zaczęli się z nimi przestrzeliwać. Prowolski usłyszawszy strzały, kłusem poprowadził piechotę w ich kierunku i doszedłszy do kozaków, rozsypał piechotę łańcuchem po lesie, a kozaków wycofał do tyłu. Piechota rozpoczęła ogień z czołowymi strażami powstańczymi. Strzelanina ta trwała 10 minut. Ogień ze strony powstańców stale wzmagał się. Prowolski, widząc to, wezwał kozaków i rozdzieliwszy ich na dwie części, z okrzykiem ura! rzucił się z nimi na obóz powstańczy z dwu stron. Powstańcy, zaatakowani z trzech stron w ogniu krzyżowym, dosyć długo się opierali, lecz w końcu natarcia nie wytrzymali i rzucili się do ucieczki, gdzie kto mógł, zostawiwszy na miejscu bitwy cały swój obóz i zapasy. Prowolski gonił uciekających powstańców około trzech wiorst i dopiero około godziny 6 wieczorem zaniechał pościgu.

Według raportu Friebesa zabito około 50 powstańców, 7 raniono, a 15 wzięto do niewoli. Po stronie rosyjskiej miało być tylko, jak w każdej innej potyczce, dwóch strzelców lekko rannych. Moskale zawładnęli całym obozem i wzięli kaplicę obozową, sztandar, furgony z zapasami amunicji i żywności, bieliznę i ubrania, przeznaczone dla nowych ochotników, 200 sztuk broni, 25 koni, kotły, proch ołów i t. p. Z zeznań niewolników i z zabranych papierów, jakie znaleziono w obozie, dowiedziano się, że w partii Jurkowskiego na Koziółku było 60 nowych sztucerków, niedawno przysłanych z Poznania, a Jurkow-

ski oczekiwał na wysłanie z pruskich fabryk nowych 100 sztucerków, zakupionych przez Centralny Komitet.

Rozbiwszy partię Jurkowskiego na Koziółku w miejscowości zwanej Okragły Borek, Prowolski przenocował z oddziałem w Skępem i stąd 17 kwietnia powrócił do Lipna. Po powrocie Prowolskiego naczelnik Friebes wysłał zaraz na ściganie reszty powstańców 2 rotę strzelców i 40 kozaków pod dowództwem sztabowego kapitana Rutkowskiego, nakazując mu przejść przez lasy skępskie, dotrzeć do granicy powiatu mławskiego, a potem przez Rypin wrócić do Lipna.

Zieliński¹⁾, opisując potyczkę na Koziółku, pomiędzy innymi mówi, że obóz powstańczy znajdował się w dogodnej i obronnej pozycji i powstańcy znieścacka byli napadnięci, a Moskale naprowadził szpieg. Ochotników było około 150, lecz źle uzbrojeni, nieprzyzwyczajeni do bitew i dlatego nie wytrzymali silnego naparcia Moskali. Pierwsi poszli w rozsypkę kosynierzy, a za nimi piechota i kawaleria.

Pod Koziółkiem walczyła panna Julia Preisbirsówna z Poznania, której w krytycznej chwili udało się uciec z placu boju razem z Jurkowskim dzięki raczości wierzchowców.

Naczelnik Friebes w raporcie do płockiego wojennego naczelnika mówi o 15 rannych na Koziółku. Według opowiadań naocznego świadka, Henryka Lisickiego z Lipna, zaprzysiężonego członka Rządu Narodowego, po bitwie na Koziółku przywieziono do szpitala w Lipnie tylko 4 rannych: Mańkowskiego Henryka, ucznia z Płocka, który służył w wojsku rosyjskim, Hardoniego, Ciesielskiego Józefa i czwartego, nieznanego z imienia i nazwiska. Wszyscy ci

¹⁾ Op. cit., str. 230.

ranni umarli w szpitalu i zostali pochowani na cmentarzu parafialnym w Lipnie. Resztę rannych, leżących w lasach, zebrali okoliczni ziemianie nocą i skrycie ich leczyli w domach prywatnych. Dwóch rannych z Koziółka przywieziono aż do Lipna. Zmarli oni po kilku dniach i nocą skrycie zostali pochowani nazewnątrz cmentarza pod parkanem cmentarnym.

Wysłany z Lipna przez Friebesa nowy oddział wojska przybył w dniu 17 kwietnia na miejsce wczorajszej potyczki i znalazł tu jeszcze 17 kos i powieszzonego chłopca. Miał to być ów szpieg, o którym mówi Zieliński, mieszkaniec Skępego, z imienia i nazwiska nieznanego, który miał naprowadzić Moskali na obóz powstańcy.

Podana w raporcie Friebesa liczba zabitych w potyczce na Koziółku około 50 jest grubo przesadzona. Na mocy upoważnienia Sądu Policji Prostej Okręgu Lipnowskiego z dnia 17 kwietnia 1863 roku proboszcz ligowski, ks. Ignacy Małkiewicz, tegoż dnia (17 kwietnia) zebrał z pola walki ciała zabitych powstańców i urządził im pogrzeb. Na pogrzeb ten przybyło z okolicy dużo szlachty i ludu. Nad otwartą mogiłą wygłosił patriotyczną mowę żałobną bernardyn ze Skępego. Na cmentarzu ligowskim pochowano 16 powstańców. W dniu 19 kwietnia 1863 roku proboszcz ligowski w księdze zmarłych parafii ligowskiej z roku 1863 spisał 16 aktów zejścia.

Akt Nr. 51 mówi: W dniu 16 kwietnia r. b. o godz. 5 po południu w potyczce z wojskiem cesarsko-rosyjskim w lasach dóbr Skępe, do Koziółka należących, zmarł Józef Rakowski, majster profesji blacharskiej, lat 45 liczący, w mieście Sierpcu zamieszkały, urodzony w Płocku z Jakóba i Katarzyny małżonków Rakowskich, zostawiwszy po sobie owdowiałą żonę, Małgorzatę z Szczaplińskich.

Akt Nr. 52: Umarł Henryk Dąbrowski, lat 31 liczący, urodzony w Gójsku, syn Ludwika i Łucji ze Strzeleckich małżonków Dąbrowskich, obecnie w mieście Płocku zamieszkałych, właściciele majątku pobenedyktynskiego, kawaler.

Akt Nr. 53: Umarł Stefan Konopski, lat 24 liczący, urodzony w Płocku, syn Jędrzeja i matki z imienia niewiadomej, małżonków Konopskich, właściciele nieruchomości w Płocku.

Akt Nr. 54: Umarł Józef Gasiński, pokojowy z Płoniaw, lat 16 liczący, urodzony w Wiosce Skępskiej, syn Teodora i Franciszki z imienia nieznanego małżonków Jasińskich, zostawiwszy po sobie owdowiałą żonę, Józefę z Falkowskich.

Akt Nr. 55: Umarł Edward Szarewicz, lat 19 liczący, syn Teodora i Franciszki małżonków Szarewiczów, dziedzic dóbr Kaczorowy w powiecie płockim, kawaler.

Akt Nr. 56: Umarł Edward Olszewski, pisarz prywatny wójta gminy Sierpc, lat 23 liczący, urodzony w mieście Nowy Dwór, z Feliksa i Emilii małżonków Olszewskich, kawaler.

Akt Nr. 57: Umarł Romuald Kozłowski, syn Jana i Janiny małżonków Kozłowskich, lat 38 liczący, kawaler.

Akt Nr. 58: Umarł August Rymarkiewicz, klejryk księży bernardynów z klasztoru Skępskiego.

Akt Nr. 59: Umarł Wojciech Zieliński, syn Teofila, urzędnika Dyrekcji Szczegółowej w Płocku.

Akt Nr. 60: Umarł swego imienia Szymański, majster profesji szewskiej z Płocka, żonaty.

Akt Nr. 61: Umarł Władysław Dobrowolski, lat 18 liczący, uczeń szkół gimnazjalnych płockich, poznany przez ks. Jana Drozdowskiego, wikariusza parafii Gójsk i przez obywatela Suchnowskiego z Blizna.

Akt Nr. 62: Umarł Jan Trzeński, lat 19 liczący, rodem z Karszewa parafii Raciąż, kawaler. Poznała go Antonina Dóbrska, obywatelka z miasta Sierpeca.

Akt Nr. 63: Umarł podobnie Władysław Kulako, lat 22 liczący, urodzony w Mokotowie, gubernier z Wielkiego.

Akty Nr. 64, 65 i 66 mówią o śmierci nieznanych z imienia i nazwiska ludzi; między nimi miał być Bogucki Stefan.

Po rozbiciu powstańców na Koziółku część partii do 30 osób miała się udać do lasów miłobędzkich, dokąd miał przybyć Jurkowski i objąć nad nimi dowództwo.

Pojmanie wojewody Zygmunta Padlewskiego w lesie pomiędzy wsiami Borzyminem i Studzianką w dniu 22 kwietnia 1863 roku.

W drugiej połowie kwietnia 1863 roku w płockim nie było żadnego poważniejszego i silniejszego oddziału powstańczego. Padlewski zwątpił w możliwość utworzenia z miejscowej ludności większego oddziału i liczył tylko na pomoc oddziałów, organizujących się w Prusach Zachodnich, z którymi spodziewał się przeprowadzić swoje plany. Doznawał jednak licznych zawodów, gdyż zapowiadane oddziały, na których przyjęcie wzywano go, a on wysyłał swych adiutantów, nie przychodziły. Wreszcie, gdy za staraniem Eustachego Grabowskiego, komisarza cywilnego Rządu Narodowego na województwo płockie, w Prusach Królewskich został zorganizowany i uzbrojony większy oddział powstańczy w sile 87 ludzi, przy wydatnej pomocy finansowej hr. Zygmunta Działowskiego, a pod dowództwem majora Łowińskiego i otrzymał nazwę oddziału ziemi chełmińskiej, i gdy o godzinie 11 w nocy z 21 na 22 kwietnia

miał przejść przez Drwęcę w okolicy Łapinoża i wkroczyć do Radzik Małych, Padlewski, upewniwszy się o tym, postanowił oddział ten przywitać w Radzikach Małych i objąć nad nim dowództwo. W tym celu w dniu 16 kwietnia 63 roku wyjechał z Podosia, majątku, należącego do swego adiutanta Strzegockiego, i w towarzystwie adiutantów, drogami bocznymi, mało ruchliwymi, odsyłany od jednej stacji do drugiej, od noclegu do noclegu, zdał do Radzik Małych. Dnia 20 kwietnia wyruszył Padlewski ze swym sztabem z Mysłakówka, 21 kwietnia przybył do Krystianowa i tu u Ostrowskich przenocewał. Na drugi dzień w środę 22 kwietnia 1863 roku przed południem wyjechał wojewoda ze swym sztabem z Krystianowa do Radzik Małych w dwóch powozach. W pierwszym powozie siedział Padlewski, jego adiutant Kuczborski i właściciel Mysłakówka Sokołowski, szef sztabu wojewody. W drugim powozie jechali doktor Lisicki (Przyborowski nazywa go Licińskim) i były oficer płockiego pułku piechoty Sיעiński. Na wypadek spotkania się z jakąś kolumną rosyjską i rewizji, wszyscy zaopatrzeni byli w paszporty: Padlewski, jako Zenon Poliński, Kuczborski, jako Szezurowski, inni jechali pod własnymi nazwiskami. Będąc tak zaopatrzeni, dojechaliby wszyscy do Małych Radzik, gdyby nie pewna lekkomyślność Padlewskiego, który stale zajęty był myślą, żeby zrobić jak nasilniejsze wrażenie przy spotkaniu i przywitaniu nowego oddziału. W tym celu zabrał z sobą konfederatkę z białą czapłą kitą, którą miał przywdziać, wyjeżdżając na spotkanie oddziału powstańczego. Nadto zabrał całą plikę pism, papierów i listów Bobrowskiego, członka Rządu Narodowego i naczelnika m. Warszawy, które prawdopodobnie miały być odczytane przybywającym powstańcom, jako rzeczy bardzo interesujące. Papiery te za-

opatrzone były pieczęciami Rządu Narodowego. Oprócz tego wieziono kilka rewolwerów. Wszystko to ukryte było pod siedzeniem w powozie, w którym jechał Padlewski. Stary powóz, zaprzężony w cztery konie, w którym siedział Podlewski, jechał pierwszy. W lesie borzymińskim, pomiędzy Borzyminem i Studzianką, kiedy oddział konny już przejechał do Żalego, kierując się na nocleg do Kleszczyzna, na skrzyżowaniu dróg, zatrzymał pierwszy powóz kozak maruder z kolumny ruchomej sztabowego kapitana Rutkowskiego.

Wysłany z Lipna w dniu 18 kwietnia 1863 roku oddział wojska na patrol powiatu pod dowództwem sztabowego kapitana Rutkowskiego, w drodze powrotnej, przejeżdżając przez Rypin w dniu 22 kwietnia, dowiedział się tamże, że tegoż dnia była potyczka powstańców z wojskiem rosyjskim pod Nietrzebą, i że część innego oddziału powstańczego niedawno przejeżdżała przez Rypin w stronę Radzik. Mieszczanie rypińscy mówili Rutkowskiemu, że powstańcy byli przyzwoicie ubrani, na głowach mieli konfederatki, przyozdobione piórami. Kapitan Rutkowski podzielił swój oddział na nieduże grupy i rozesłał na wszystkie strony szukać i gonić powstańców. Jeden taki oddział, złożony z 17 kozaków i jednego żandarma pod dowództwem podporucznika Godlewskiego, miał jechać przez Rusinowo i Strzygi, drugi, złożony z 10 kozaków pod dowództwem chorążego Golicyna, przez Cetki, sam zaś Rutkowski z resztą oddziału przez Borzymin i Studziankę. Wszystkie oddziały miały się zjechać w Żalem.

Podporucznik Godlewski przyjechał do Strzyg i tu dowiedział się, że przed pół godziną wyjechało stąd w stronę Długiego trzech konnych uzbrojonych powstańców. Godlewski pojechał w stronę Długiego,

a stąd do Cetek. Jadąc z Długiego do Cetek, zauważyli kozacy, że z podwórza folwarku Rakowo wyjechała naprzeciwko nim furmanka, na której siedziało kilku ludzi. Zobaczywszy kozaków, furmanka zawróciła z powrotem do podwórza. Podporucznik Godlewski wpadł z kozakami na podwórze folwarczne, pytając się rzadcy Leona Dalberga, gdzie jest furmanka, która przed chwilą tu wjechała. Rządca udawał, że nie wie. Wpadł Godlewski do mieszkania rzadcy i zastał stół zastawiony pokarmami i napojami. To było przyczyną rewizji w domu. Zrobiono szczegółową rewizję, lecz nic nie znaleziono. Przeprowadzono potem rewizję w budynkach folwarcznych i tam znaleziono cztery osiadłane konie i zaprzężoną furmankę. Rządca tłumaczył się, że konie są dworskie, ale dlaczego są osiadłane i furmanka zaprzężona stoi w budynku, nie wiedział. Robiąc rewizję w budynkach, zauważyli kozacy, że z podwórza niepostrzeżenie ucieka do pobliskiego lasu kilkoro ludzi. Godlewski z kozakami pogonił za nimi i złapał 9. Zeznali oni, że od kilku dni ukrywali się w tym lesie, czekając na broń, którą w tę noc miano im wydać w Rakowie. Zaaresztowano ich i Godlewski z oddziałem udał się przez Cetki do Borzymina. Po drodze zaaresztowano jeszcze 6 spotkanych podejrzanych ludzi.

Po przejechaniu Borzymina i niedaleko od niego, w lesie, kiedy oddział Godlewskiego, prowadząc 15 zaaresztowanych powstańców w stronę Żalego, minął już skrzyżowanie dróg w lesie, za oddziałem włókł się wolno kozak maruder. Nadjeżdżając na skrzyżowanie dróg w lesie, zauważył zbliżający się powóz, zaprzężony w cztery konie, w którym siedział Padlewski z Kuczborskim i Sokołowskim. Kozak zatrzymał powóz i zaczął badać podróżnych. Berg, któ-

ry miał ustne relacje od oficerów o tym wypadku, tak to spotkanie opisuje¹⁾:

Na pytanie, kto jedzie? — odpowiedziano, że sąsiedni obywatele. Kozak zażądał okazania paszportów.

— Nam się spieszy! — powiedział Padlewski, podając w miejsce paszportu storublowy banknot. — Weź to sobie na piwo i jedź z Bogiem.

Gdyby dali rubla, rzecz byłaby naturalna i nie wzbudzająca najmniejszego podejrzenia, ale na widok tęczego papierka, kozak zdziwił się i zastanowił, za co ofiarowano mu tak znaczną kwotę. W tym musi być jakaś nieczysta sprawa! — pomyślał i tym usilniej domagał się okazania paszportów. Ofiarowano kozakowi 200, 300, w końcu 500 rubli sr., byle ich tylko przepuścił... Nie wiadomo, na czym by się ostatecznie skończyło, gdyby na skraju lasu nie zjawił się oficer kozacki, Godlewski. Kozak, milcząc, wskazał ręką na oficera, ten podjechał do powozu i natychmiast spostrzegł nadzwyczajne pomieszczenie podróżnych. Natychmiast kazał im wysiąść z powozów, kozakowi zaś przeszukać takowe. Pod siedzeniem pierwsza pokazała się konfederatka wojewody!

Przetrząsnięto dalej i wydobyto pliki papierów z pieczęciami rządu narodowego, oraz kilka rewolwerów. Godlewski przejrzał pobieżnie znaną zdobycz i oświadczył podróżnym, że ich aresztuje i zabiera z sobą do Lipna.

Wszystkie dowody, znalezione przy Padlewskim, dawały powód kapitanowi Rutkowskiemu przypuszczać, że złapał głównego dowódcę powstania, a nazywający się Zenonem Polińskim powierzchownością swoją, zachowaniem się i odpowiedziami przy począt-

¹⁾ Mik. Berg, Zapiski o polskich spiskach i powstaniach, t. II, ks. VIII, str. 90. Rok 1911.

kowych badaniach, odróżniał się od innych i zwracał przez to na siebie szczególniejszą uwagę dowódcy, kapitana Rutkowskiego. Opieka Rutkowskiego nad Padlewskim podczas noclegu w Krystianowie, dokąd dosyć późno wieczorem przybył Godlewski ze swymi 20 niewolnikami, była bardzo dbałą.

Na drugi dzień, t. j. 23 kwietnia, odstawiono więźniów do Lipna. O badaniach więźniów w Lipnie tak pisze Berg¹⁾: „W Lipnie więźniowie i wszystko, przy nich znalezione, oddani zostali miejscowemu naczelnikowi żandarmów, który, przejrawszy papiery, zaraz oświadczył, że między uwiezionymi musi być albo sam Padlewski, albo ktoś z jego najbliższego otoczenia. Na tej podstawie dowódca miejscowej załogi, sztabs-kapitan Prowolski, którego jużemy spotkali w bitwie z oddziałem Jurkowskiego, udał się do kwatery uwiezionych i domyślając się z pierwszego wejrzenia, kogo ma przed sobą, najpierwszego Padlewskiego zapytał o nazwisko.

— Obywatel Zenon Poliński.

— Daj pan spokój udawaniu, na nic się to nie przyda. Pan nie jesteś Polińskim i wiemy, kto jesteś.

— Jeśli pan wiesz już, kto jestem, to i ja nie będę się zapierać.

— Pan jesteś Padlewski?

— Zgadłeś pan — brzmiała odpowiedź.

Na dalsze pytania naczelnika, dokąd i po co jechał, odpowiedział, że z Prus powinna była przybyć partia, złożona z 500 ludzi, przeważnie pruskich żołnierzy. Wszyscy oni powinni być uzbrojeni w angielskie sztucery i przywieźć powinni duży zapas broni. Część partii już przeszła, a część miała przejść około Małych Radzik i na ich spotkanie on tam jechał.

¹⁾ Jak wyżej, t. II, ks. VIII, str. 91.

Po tych badaniach lipnowski wojenny naczelnik Friebes wysłał depeszę do Płocka, że został schwytany Padlewski z całym sztabem w liczbie 20 ludzi. Wiemy już, kto to byli ci 20 ludzi, zaliczonych przez Friebes do sztabu Padlewskiego.

W raporcie z tegoż dnia (23 kwietnia 1863 roku Nr. 746) Friebes, opisując pojmanie Padlewskiego, prosi płockiego wojennego naczelnika o przysłanie mu 100 kozaków do transportowania aresztowanych do Płocka, gdyż ma 69 aresztowanych i Padlewskiego, a mając mało wojska, boi się aresztowanych odstawić, żeby w drodze powstańcy nie odbili Padlewskiego. Sztabowego kapitana Kenstowicza wysłał z trzecią rotą strzelców i 40 kozakami dnia 22 kwietnia do Dobrzynia nad Drwęcą, gdyż dowiedział się, że koło wsi Elgiszewa przeprawiła się z Prus przez Drwęcę partia powstańców w liczbie 200 ludzi uzbrojonych, pół piechoty i pół konnicy, i z dwoma wozami zapasowej amunicji jadą od Ciechocina przez Rypin pod Sierpe, żeby się dostać do lasów bieżuńskich. Kenstowicz ze swym oddziałem ma im przeszkodzić w tym pochodzie.

W Lipnie w kwietniu 1863 roku stały załoga 1, 2 i 3 rota piechoty pułku muromskiego, rota strzelców, rota kozaków 18 dońskiego pułku, oraz żandarmerii, którymi dowodził major Drozdow. Na skutek częstych alarmów Friebes, załogę tę stale wzmacniano.

23 kwietnia wysłał Friebes Padlewskiego i 69 więźniów pod eskortą drugiej roty strzelców i 20 kozaków do Dobrzynia nad Wisłą, a 24 kwietnia płocki wojenny naczelnik wysłał do Dobrzynia rotę kozaków, którzy przywieźli aresztowanych do Płocka.

24 kwietnia 1863 roku płocki wojenny naczelnik donosi do Warszawy: „Dziś przybył do Płocka Padlewski z 69 jeńcami. Przy wejściu do miasta i przy

przeprowadzeniu specjalnie dużego zbiegu nie było i wszystko było spokojnie“.

Padlewski osadzony został w starym więzieniu kryminalnym w osobnej celi. W wykazie więźniów płockich z tego miesiąca został zapisany pod numerem 140. Sprawę jego i towarzyszków oddano pod sąd polowy. Wiedział, jaka kara go czeka i zaczął się przygotowywać na śmierć. Na żądanie Padlewskiego Semeka pozwolił dostarczyć mu książek religijnych i zawiadomić rodzinę o jego uwięzieniu. Do Płocka przybyła jego ciotka Klementyna hr. Potocka, której pozwolono widywać się z uwięzionym. Wszczęła ona energiczne zabiegi o uwolnienie Padlewskiego, i tyle tylko uzyskała, że po wydaniu wyroku śmierci wojenny naczelnik płocki Semeka zwrócił się do Warszawy o jego zatwierdzenie, chociaż na mocy specjalnie ogłoszonego rozkazu carskiego z dnia 25 stycznia 1863 r. powstańców, schwytanych z bronią w rękę, oddawano pod sąd polowy, a naczelnikom wojennym w 5 miastach (między nimi i w Płocku) nadano prawo zatwierdzania i wykonywania tych wyroków. Mógł więc Semeka, jako płocki wojenny naczelnik, samodzielnie wyrok zatwierdzić i go wykonać. Z Warszawy przysłano rozkaz wykonania wyroku. Skazańca uwiadomiono o tym w nocy o godzinie 2 z 14 na 15 maja, że wyrok tegoż dnia rano wykonany będzie. Usiadł i na kilka godzin przed śmiercią napisał następujący list pożegnalny do rodziny.

Dnia 15 maja 1863 roku.

Płock, godzina 2^{1/2} w nocy.

W tej chwili się dowiaduję, że dziś mam zakończyć ten żywot ziemski. Strasznie poważna to chwila dla mnie, więc nie dziwcie się, że nie wiele w niej na pisanie czasu tracę, by tę

godzinę, jaka mi pozostaje, z Bogiem przepędzić.

Do ciebie, ciotko Klementyno, piszę, bo ostatnie moje słowa ty najpierwsza czytać będziesz. Dzięki za twoje serce, które ze mną było do końca. Powiedz najdroższym, najmilszym rodzicom moim, żem ich kochał do końca z całej siły uczuć moich, i że z nimi... (wyraz nieczytelny) w duszy mojej ich obraz zostanie. Brata Romka miłego do serca cisnę, siostry wszystkie błogosławię i kocham; krewnych tylko wylczyć nie mogę, ale ich mam w sercu. Księdza Leona o modlitwę proszę. Niech się ojciec dowie o trochę długów, które zostawiam, i wiernie zapłaci co do grosza.

Rzeczy, które zostawiam, ciotka Potocka niech zabierze i na pamiątkę familii rozda. To trochę pieniędzy, jakie tu zostawiam, proszę przesłać do Krakowa, do p. Demidowicza, niech weźmie należność swoją, a resztę odda ubogim.

Badźcie zdrowi i szczęśliwi, o co Boga modlić będę. Matko droga, szukaj pociechy w Bogu, ja biedny nie mogłem ci życia umilić, a teraz go tak jeszcze zatruwam. On cię za to poratuje.

Zygmunt¹⁾.

O godzinie 5 rano wywieziono skazańca w towarzystwie o. bernardyna na plac za roгатką płońską przy prochowni i tam dokonano egzekucji. Uwzględniono jego prośbę i nie zawiązywano mu oczu. Tak zginął jeden z największych i najbardziej wartościowych bohaterów powstania.

¹⁾ Przyborowski, Dzieje 1863 roku, t. II, s. 507 i n.

SĄD NAD TOWARZYSZAMI PADLEWSKIEGO.

Sąd nad Janem Sokołowskim, dziedzicem Mysłakowa (często jest w aktach: Mysłakówka), Antonim Szezurowskim (inaczej Teofilem Kuczborskim, często też akta zwią go Koczuborskim), Konstantym Siecińskim (Sicińskim) i doktorem chirurgiem 1 klasy, Janem Lisieckim (Berg i Przyborowski podają jego nazwisko jako Licińskiego), odbył się dopiero w dniu 25 maja 1863 roku w Płocku. Do tego bowiem czasu formowano akt oskarżenia, zbierano dowody i przesłuchiowano oskarżonych.

Oryginalnych aktów oskarżenia, przewodu sądowego i wyroków nie ma. Z wyciągów, porobionych dla tajnej kancelarii gubernatora płockiego, dowiadujemy się, że Jan Sokołowski, dziedzic Mysłakowa w pow. lipnowskim, został oskarżony o to, że był kapitanem sztabu generalnego Padlewskiego i zajmował się organizowaniem, zbrojeniem i kwaterunkiem partyj powstańczych, czego dowodem były jego raporty do Padlewskiego i Jurkowskiego, znalezione w papierach Padlewskiego po rozbiciu partii we wsi Drażewo przez wojsko rosyjskie i zabranii całej kancelarii powstańczej. Na mocy tych dowodów oskarżono Sokołowskiego, że 28 stycznia 1863 roku Padlewski wydał Sokołowskiemu polecenie piśmienne Nr. 13 do naczelnika powiatu lipnowskiego, nakazujące zająć Rypin. 31 stycznia 1863 r. Sokołowski został mianowany naczelnikiem cywilnym województwa płockiego, a dekret mianowania miał dostarczyć Sokołowskiemu Stanisław Furszet. Nie chcąc oddać się żywym w ręce rosyjskie, Sokołowski miał zawsze przygotowany proszek strychniny, ukryty w strzeżeniu siodła. Jako dowód winy Sokołowskiego przytoczono treść raportu jego, jako adiutanta sztabu generalnego, do wojennego naczelnika powiatu

płockiego, wojewody Padlewskiego, w którym Sokołowski donosi, że w partii Jurkowskiego jest 150 ludzi, że zjeżdża się tu dużo obywateli i oczekują na przybycie Padlewskiego, że Podezaski (prawdopodobnie z Koziegoroga Leśnego) przywiózł wiadomość, że w Dzierżnie Pruskim u obywatela Wybickiego jest złożonych: 200 sztucerów, 100 pałaszy, 200 pistoletów, 100 torb do ładunków (ładownic), 3 centnary prochu, 10 centnarów ołowiu, 200 pudełek kapiszonów, że to wszystko będzie dostarczone na dzień 8 b. m. (bez wskazania miesiąca) do wsi Dzierżna Pruskiego, gdzie podsunąwszy się oddział ma to wszystko zabrać. Sokołowski pisał: „Brak palnej broni ezuć się nam daje. Ja z panią Nehring (była to wdowa, córka Jana Trzeńskiego, dziedzica z Osieka, parafii ligowskiej, dzień i noc jeździmy po kwiecie (zbierając broń). Oddział Jurkowskiego zajmuje dogodną pozycję, jutro przejdzie w okolice nieszczęśliwego Orszulewa. Oczekujemy w Mysłakowie ze świętym jajkiem. Sokołowski“.

Stawiony przez Płocką Komisją Śledczą w dniu 8 maja 1863 roku, zeznał Sokołowski, że jest katolikiem, żonatym, ma 29 lat, urodzony w Płocku, mieszka we własnym majątku Mysłakowie. Jest szlachcicem. Do żadnych tajnych organizacji nie należał, w powstaniu nie miał zamiaru brać udziału z powodu słabego zdrowia, lecz pod koniec stycznia r. b. otrzymał rozkaz z Centralnego Komitetu, żeby wstąpił do partii. W partii Padlewskiego nie był, a więc nie był adiutantem Padlewskiego i raportów żadnych nie pisał. 21 kwietnia r. b. wyjechał ze swego majątku Mysłakowa i jechał do Wapielska, do dziedzica Siemiątkowskiego, żeby wziąć od niego część majątku w dzierżawę. W Podlesiu zatrzymał się na popas koni, i tam podeszli do niego dwaj jacyś ludzie, prosząc, żeby ich zabrał do Wapielska, a stamtąd ode-

słał do Radzik. Wziął ich. Na drodze spotkał ich oddział Rutkowskiego i zaaresztował, razem z furmanem Józefem, którego nazwiska nie pamięta. Miał paszport, który mu zabrano razem z 1504 rublami. Paszport i 104 ruble oddano mu dopiero w więzieniu w Płocku przez dozorcę. 1400 rubli miał na dzierżawę Wapielska. Panią Nehring mało zna. Jest to córka pana Trzeńskiego z Osieka. Bronisława Żurawskiego (dziedzica wsi Dylewo, który za stosunki z Padlewskim był zaaresztowany i trzymany w Lipnie) zna, bo to jego kolega szkolny. Zeznaje dalej, że tegoż dnia 22 kwietnia przybyli do Lipna (co nie jest prawdą, bo nocowali w Krystianowie), a następnego dnia o godzinie 5 rano przez Dobrzyń ruszyli do Płocka. W drodze do Płocka w Dobrzyniu nad Wisłą sztabowy kapitan Rutkowski, nie orientując się, w jakim stosunku jest do Padlewskiego Sokołowski, oddał mu 1504 ruble, z których 1400 przesłał Sokołowski przez Kanigowskiego żonie, a 104 zostawił przy sobie. Pieniądze te odebrano później Sokołowskiemu i żonie i dołączono do sprawy, czekając na orzeczenie wyroku sądowego.

Szezurowski Antoni (Teofil Kuczborski), szlachcic ze wsi Lutomierza, jak opiewał paszport, oskarżony został o to, że brał udział w zbrojnym powstaniu, był adiutantem Padlewskiego i podczas aresztowania znaleziono przy nim 3 pistolety. Stawiony przed Płocką Komisją Śledczą w dniu 9 maja 1863 roku, zeznał Szezurowski, że ma lat 19, jest katolikiem, kawalerem, urodzonym w Kaliszu. Mieszkając u swego wuja, Franciszka Dramińskiego, w Lutomierzu, w pow. płockim, został napadnięty przez 6 młodych, uzbrojonych ludzi, którzy, przyjechawszy konno do Lutomierza, wzięli go siłą z domu i zawieźli do partii Padlewskiego, która stała wtenczas pod Radzanowem.

Sieciński Konstanty, urlopowany porucznik płockiego pułku piechoty, oskarżony został o to, że brał czynny udział w bitwach z wojskiem rosyjskim przy Siemiątkowie, Rogalinie i t. p. Oprócz tego wiadomo, że Sieciński za uprzednie przestępstwa polityczne został oddany do wojska, służył na Kaukazie i stamtąd wrócił do kraju z rangą porucznika. Był charakteru niespokojnego, i chociaż w zamieszkach przed powstaniem nie brał czynnego udziału, to jednak dla swego patriotyzmu był niebezpieczny i wywierał zły wpływ na innych. 8 maja 1863 roku, stawiony przed Płocką Komisją Śledczą Sieciński zeznał, że ma lat 40, jest katolikiem, kawalerem. Do wojska został oddany w 1844 r. na mocy decyzji i konfirmacji kniazia Paskiewicza za to, że miał należeć do spisku w Królestwie Polskim. Szlachectwa go nie pozbawiono. Był szeregowym na Kaukazie. W 1850 r. został przeniesiony na służbę do Połocka, lecz wskutek choroby został zwolniony w dniu 18 czerwca 1858 roku. Przebywał u swej siostry Ksawery Brzeskiej we wsi Kobylinie w przasnyskim powiecie. W marcu 1863 r. otrzymał rozkaz stawienia się do partii Zygmunta Padlewskiego pod karą odpowiedzialności osobistej. Bojąc się tej osobistej odpowiedzialności, w dniu 15 marca stawil się do partii Padlewskiego. Był w bitwie pod Radzanowem, Siemiątkowem i Rogalinem. Potem był w domu. 17 kwietnia 1863 r. otrzymał nowy rozkaz stawienia się do partii Padlewskiego. Spotkał Padlewskiego w lipnowskim u dziedzica Jezierskiego. Nazwiska wioski nie pamięta. Było to 21 kwietnia r. b. Padlewski oświadczył mu, że ma zamiar jechać na pruską granicę. Pojechali razem bryczką.

Jan Lisiecki, doktor, chirurg 1 klasy, szlachcic, mieszkaniec m. Płocka, oskarżony został o to, że brał czynny udział w zbrojnym powstaniu, był w szta-

bie Padlewskiego z tytułem głównego lekarza płockiego województwa, co widać z przejętego spisu do Padlewskiego. Dr. Jan Lisiecki, stawiony przed Płocką Komisją Śledczą w dniu 9 maja 1863 roku, zeznał, że jest katolikiem, kawalerem, szlachcicem, pochodzi z Płocka, ma lat 26. Od 1857 do 1859 roku studiował chirurgię w Warszawie, a od 1859 do 62 w Paryżu. Po powrocie do Warszawy, otrzymał rozkaz Centralnego Komitetu udać się pod karą śmierci do płockiego województwa dla leczenia rannych powstańców. Nie znalazł rannych w Płocku, więc 10 marca wrócił do Warszawy i tu znowu otrzymał rozkaz Centralnego Komitetu, żeby w ciągu 24 godzin wrócił do Płocka. Wrócił i przebywał w Płocku. W kwietniu jechał do Radzik Małych do znajomej dziedziczki Antoniny Kruszyńskiej. W Podlesiu się zatrzymał i tam poznał Szczerowskiego. W sztabie Padlewskiego nie był. Samego Padlewskiego poznał dopiero w areszcie w Lipnie. Wykroczenia te płocki wojenny naczelnik zakwalifikował jako wykroczenia 1 kategorii i oddał Lisieckiego pod sąd wojenny.

W dniu 25 maja 1863 roku rozpoczął się sąd wojenny nad Janem Sokołowskim, Antonim Szczerowskim, Konstantym Siecińskim i Dr. Janem Lisieckim. Skład sądu był następujący: prezes Kobranow, asesorowie sztabowi kapitani Badrow i Stefanow, audytor Kowalenko. W dniu 28 maja 1863 r. polowy sąd wojenny płocki ogłosił następujące wyroki:

Jana Sokołowskiego pozbawić wszystkich praw i ukarać śmiercią przez rozstrzelanie, a pieniądze, w ilości 1504 ruble, oddać do kasy państwowej; Antoniego Szczerowskiego pozbawić wszystkich praw i skazać na rozstrzelanie; porucznika Konstantego Siecińskiego pozbawić wszystkich praw i rang wojskowych i skazać na śmierć przez rozstrzelanie; Doktora Jana Lisieckiego pozbawić wszystkich praw

i ukarać śmiercią przez rozstrzelanie. Osadzonych zatrzymać pod surowym aresztem, a wyrok przesłać wojennemu naczelnikowi plockiego oddziału do zatwierdzenia. Plocki wojenny naczelnik nie chciał zatwierdzić tego wyroku i przesłał go do Wojennego Audytoriatu do Warszawy. Audytoriat Warszawski, rozpatrzywszy wyrok i motywy, w dniu 14 sierpnia 1863 r. Nr. 1055 orzekł: porucznika Konstantego Siecińskiego i Jana Sokołowskiego, jako więcej winnych, zesłać na Syberię do robót katorżnych na 10 lat, a Antoniego Szezurowskiego i doktora Jana Lisieckiego zesłać na Syberię na osiedlenie się; 1504 ruble, zabrane Sokołowskiemu, przeznaczyć na oficerskie sumy muromskiego pułku, jako nagrodę za rozbicie partii Padlewskiego i ujęcie samego dowódcy. Namiestnik Berg wyrok ten zatwierdził w dniu 27 sierpnia 1863 r.

Dopiero po tym orzeczeniu Warszawskiego Audytoriatu Szezurowski oświadczył, że on nie jest Szezurowskim, lecz Teofilem Kocuborskim (Kuczuborskim).

POTYCZKA POD NIETRZEBĄ W DNIU 22 KWIETNIA 1863 ROKU.

Nieprawdą jest, co pisze Berg¹⁾. „Oddział, na którego spotkanie podążał do Małych Radzik Padlewski, stanął w miejscu i czasie oznaczonym, lecz zaraz na wstępie został powitany i rozbity przez porucznika Polakowa pod wsią Nietrzebą, przy czym zdobyto 96 doskonałych pruskich karabinów¹⁴.”

Zorganizowany w Prusach Królewskich przez

¹⁾ Berg, Zapiski o polskich spiskach i powstaniach. Tom II, Ks. VIII. str. 93.

Zygmunta Działowskiego i byłego kapitana wojsk rosyjskich Szermętowskiego, który się nazwał Henrykiem Łowińskim, oddział powstańców, składający się z 87 ludzi, w tym 16 konnicy, miał przejść granicę przez Drwęcę pod Łapinózką i 21 kwietnia 1863 roku o godzinie 11 w nocy stanąć w Radzikach Małych. Lecz wskutek silnego obstawienia granicy przez wojska pruskie, oddział w tym miejscu w oznaczonym czasie przejść nie mógł, lecz poszedł w dół Drwęcy i przeszedł ją o cztery mile niżej pod Białą Wsią. Oddziałem tym dowodził Henryk Łowiński (właściwe nazwisko Szermętowski). Przeprowadziwszy się w nocy na 22 kwietnia w bród przez Drwęcę, oddział dążył ku lasom skępskim, żeby tam, połączony się z innymi partiami, przejść pod dowództwo Padlewskiego. Posuwając się ku południowi w kierunku lasów skępskich, około południa stanął oddział przy folwarku Nietrzeba. Tu napadł na powstańców porucznik Polakow, który w dniu 22 kwietnia wyruszył z Lipna z 7 rotą piechoty muromskiego pułku i 20 kozakami i jechał przez Kikół i Cieluchowo w lasy stalmierskie, żeby je przeszukać. Powstańcy, zaskoczeni zniemacka, nie mając suchych ładunków do broni, gdyż podczas przeprawy przez Drwęcę w bród ładunki im zamięły, początkowo nie chcieli przyjąć bitwy, lecz widząc się otoczonymi przez piechotę rosyjską z dwóch stron, a od strony majątku Lubianki przez konnicę, zmuszeni byli przyjąć walkę. Konnica powstańcza pod dowództwem Działowskiego i Szermętowskiego zdołała przedrzeć się przez szeregi moskiewskie i ocalała. Piechota ściśnięta między stawem przy młynie i jeziorciem przeszła przez most przy młynie w stronę Chrostkowa, zajęła stojący tam dom młynarza i inne domy i odkryła ogień karabinowy do Moskali. Ci idąc za powstańcami i nie chcąc tracić ludzi przy przejściu

mostu pod gradem kul powstańczych, chwycili się innego manewru. Polaków wysłał pół rotę piechoty, żeby obeszła rzeczkę wyżej stawu i wyparła powstańców z domów za rzeczką i z domu młynarza. Wyparcie powstańców z domów dało możność Moskałom przeprowadzenia reszty piechoty za rzeczkę po moście i ścigania powstańców w błotnistym terenie aż do wsi Jastrzębca i Lubianek. Tu powstańcy, porzuciwszy swój obóz, rozlecieli się pojedynczo w różnych kierunkach tak, że gonitwa za nimi była niemożliwa. Polaków raportował, że zabito 10 powstańców, 4 ranniono, wzięto do niewoli 10. Po stronie rosyjskiej miał być zabity tylko jeden koń pod kozakiem.

W porzuconym przez powstańców obozie, złożonym z dwóch furgonów nowych, na zielono malowanych, z zaprzężonymi do nich 8 końmi, znaleźli Moskale: 96 sztuk różnej broni, 11 pudów prochu pruskiego, 12 pudów ołowiu, 34 rakiety, 11 koni, zapasy żywności i inne różne rzeczy. Po potyczce Polaków z oddziałem na noc wrócił do Lipna.

Zieliński¹⁾ podaje, że pod Nietrzebą „wpadli w ręce nieprzyjaciela ciężko ranni kucharz Modzelewski, Radziwiłł, Jan Brodziński i inni“.

Rannym tu został Teodor Karczewski, urodzony w Szembruku koło Chełmna na Pomorzu w 1835 r. Był on w gimnazjum w Chełmnie, skąd został usunięty za patriotyczne uczucia, potem wstąpił do klasztoru i stąd poszedł do partii Szeremętowskiego. W potyczce pod Nietrzebą został przebity bagnietem i posieczony szablami tak, że kozacy uważali go za zabitego i pozostawili na placu boju. Gdy go podniesiono z placu boju jako trupa, — westchnął. Przewieziony w nocy za granicę przez mieszkające tam blisko panny Jezierskie, po wyleczeniu się skończył

¹⁾ Jak wyżej, str. 231 i 232.

praktykę rolniczą, w 1876 roku przeszedł z pod zaboru pruskiego do Królestwa i administrował tu szeregami majątków. Umarł w Drobinie w dniu 13 marca 1934 roku.

Na ementarzu grzebalnym w Chrostkowie pochowano 7 zabitych powstańców.

Akt zejścia Nr. 17 mówi, że „22 kwietnia 1863 r. o godz. 1 po poł. w potyczce pod Nietrzebą legł śmiercią od wojsk cesarsko-rosyjskich powstaniec Jan Romanowicz, kawaler, urodzony w mieście Chełmnie w Prusach Zachodnich z Walerego i Justyny z Karkockich małżonków Romanowiczów, w Prusach, Chełmnie mieście zamieszkałych, lat 20 mający“. Był on uczniem gimnazjum chełmińskiego.

Akt Nr. 18: „Legł śmiercią Stanisław Bronisz, powstaniec, urodzony w Prusach, we wsi Trubietucha, z Onufrego i Elżbiety z Działowskich Bronisz, w powiecie chełmińskim, lat 23 mający“.

Akt Nr. 19 mówi o śmierci powstańca Owsińskiego (imienia brak, Zieliński mówi, że Aleksy) z Księstwa Poznańskiego, lat około 20, wzrost średni, twarz ściągła, o rodzicach nie wiadomo.

Akt Nr. 20 mówi o śmierci powstańca Cyrocha, rzeźnika z Chełmna, z Prus, lat około 21.

Akt Nr. 21 mówi o śmierci powstańca Wiśniewskiego z Wąbrzeźna z Prus, pow. chełmińskiego, lat około 20, twarzy okrągłej, wzrostu średniego.

Akt Nr. 22 mówi o śmierci powstańca Chrapkiewicza Teofila, urodzonego w Golubiu, syna Mateusza i Marianny z Olszewskich małżonków Chrapkiewiczów, lat 16.

Akt Nr. 23 mówi o śmierci powstańca z nazwiska i miejsca urodzenia nieznanego, lat około 22.

W aktach zapisano 7 poległych, Zieliński wymienia 9. Jest różnica i w nazwiskach.

Polegli pod Nietrzebą:

Według Zielińskiego:

- 1) Bronisz Stanisław.
- 2) Górewicz.
- 3) Pawłowicz.
- 4) Romanowicz.
- 5) Owskiński Aleksy.
- 6) Melin.
- 7) Starorypiński.
- 8) Śląski.
- 9) Suzin.

Według aktów zejścia:

- 1) Romanowicz Jan.
- 2) Bronisz.
- 3) Owskiński.
- 4) Cyroch.
- 5) Wiśniewski.
- 6) Chrapkiewicz Teofil.
- 7) Nieznany.

Na drugi dzień po potyczce pod Nietrzebą, t. j. 23 kwietnia, wyruszył z Lipna oddział wojska, złożony z roty piechoty i 40 kozaków, pod dowództwem sztabowego kapitana Kenstowicza, i przez Zbójno i Obory przybył do Nowej Wsi, gdzie zanocewał. Dowódcą oddziału skrzętnie zbierał od miejscowej ludności wszelkie wiadomości o wczorajszej potyczce i powstańcach i wojennemu naczelnikowi lipnowskiemu doniósł, że po potyczce pod Nietrzebą wielu powstańców z tej partii wróciło do Prus, a wieczorem z różnych kryjówek zebrało się do 30 pieszych i 12 konnych powstańców, o godzinie 11 w nocy (22 kwietnia) przybyli do dziedzica Nowej Wsi, Święcickiego, zabrali mu 3 czterokonne furmanki i odjechali w stronę Sosnowa. W Nowej Wsi znalazł Kenstowicz jeszcze 2 zabitych powstańców. Donosi Kenstowicz, że podczas bitwy jedna furmanka, zaprzężona w pruskie konie i naładowana bronią, uciekła przed pogonią Polakowa, wieczorem przybyła do Radzynka i tu, aby zmylić czujność i ciekawość mieszkańców wioski, objechała wieś dookoła, niby szukając odpowiedniego miejsca na złożenie broni. Broni tej nie złożo-

no w Radzynku, lecz tejeż nocy przewieziono do Podlesia i rozdano ją powstańcom, którzy tam na nią czekali.

Nie wiedzieli powstańcy o tym, że w sąsiedniej wiosce, Krystianowie, nocuje z oddziałem wojska kapitan Rutkowski i więzi pojmanego Padlewskiego i jego towarzyszków.

Zauważyć należy, że podczas powstania, zwłaszcza w miesiącach kwietniu i maju, na terenie powiatu lipnowskiego potworzyło się dużo większych lub mniejszych band zbójceckich, które pod hasłami powstańczymi napadały i grabiły wioski, bijąc i zabijając spokojnych mieszkańców. Z drugiej strony naczelnicy partij wysyłali żandarmów lub specjalnych katów, którzy wykonywali wyroki wojenne (najczęściej przez powieszenie) nad tymi, którzy na wezwanie nie stawili się do partii lub byli oskarżeni o zdradę. Bardzo dużo spotykamy zabójstw rozmaitych, których przyczyną były porachunki osobiste.

Dnia 30 marca 1863 roku do karczmarza w Skępem przyjechało 2 powstańców, przebranych za kozaków, i wypytywali się go o powstańców, gdzie się kryją, kto do nich należy i t. p. Gdy im wszystko, co wiedział, opowiedział, zabrali go z sobą i powiesili.

W nocy z 5 na 6 kwietnia 1863 roku do gospodarza wsi i gminy Osiek, Ignacego Błędowskiego, przybyli uzbrojeni ludzie, wybili w domu okna i dostawszy się do mieszkania, zabrali Błędowskiego, jego żonę, Mariannę, i starszego syna Stanisława, siłą wszystkich wyprowadzili z domu i powiesili na topoli przy drodze, niedaleko domu. Zrabowawszy dom i zabrawszy 4 konie, 2 żrebaki, odjechali, uprowadzając ze sobą najmłodszego syna, Ludwika, lat 12-letniego.

Wójt gminy Chalin raportem z dnia 11 kwietnia 1863 roku donosi lipnowskiemu wojennemu naczelnikowi, że w dniu 10 kwietnia 63 r. rano znaleziono w chalińskim lesie 2 ludzi powieszonych. Byli to dwaj bracia, Teodor i Konstanty Kalińscy, młynarze ze wsi Orłowa, którzy 9 kwietnia wyszli z domu, żeby udać się za Wisłę.

20 kwietnia 63 r. o godz. 5 po poł. w lasku rybnickim około Kikoła dwaj nieznani uzbrojeni ludzie powiesili człowieka. Żona i dzieci zabrali ciało.

4 lipca 63 r. w lesie pod Jarczewem gm. Skępe został powieszony przez powstańców Antoni Makowski ze Skępego.

18 lipca 63 r. w lesie dłuskim, przy drodze z Długiego do Strzyg, został powieszony człowiek nieznamy, około 25 lat mający.

18 sierpnia 63 r. w lesie brzuskim został powieszony owczarz z Ugoszcza, Jan Uganowski.

7 października 63 r. w lesie skępskim pod Suradowem został powieszony Kubacki z Karnkowa.

Podobnych wypadków z terenu powiatu lipnowskiego z tego czasu możnaby przytoczyć kilkadziesiąt. Przy osadzaniu winy powieszonych lub zabitych trzeba być bardzo ostrożnym. Wieszano i zabijano za niestawienie się na wezwanie do partii, za ucieczkę z partii, za zdradę tajemnicy, szpiegostwo, złodziejstwo, wskutek zemsty osobistej i fałszywych denuncjacji. Dużo ludzi niewinnych w tym czasie zginęło śmiercią haniebną.

Zdrady i ciągle denuncjacje powiększały liczbę aresztowanych. Rekonesanse wojskowe codziennie zwoziły i spędzały do Lipna dziesiątki obywateli i chłopów, których następnie w większych partiach odstawiano do Płocka. Tak 27 maja 1863 r. z powiatu lipnowskiego zostali osadzeni w płockim więzieniu:

Ignacy Dziewanowski, obywatel z Krupianki, Gustaw Tokarski z Chojna, Henryk Dembiński, obywatel z Pręczek, Makulski Stanisław, wójt z Kowalk, Maściński Jan, obywatel z Osieka, gm. Ligowo, Grundwald Henryk, aplikant z magistratu m. Rypina, Okoński Michał, gospodarz z Bobrownik, Tyszkowski Ignacy z Kowalk, Jakubowski Jan, syn gospodarza z Osieka, Malanowski Ludwik, wyrobnik z Rypina, Wiśniewski Szczepan, rymarz z Kotowych, Witecki Antoni, rzeźnik z Lipna, Głowacki Józef, rzeźnik z Lipna, Chełmiecki Walery, obywatel z Balina, Kawalkowski Antoni, rzeźnik z Lipna, Cetkowski Jan, służący z Rypina, Pawłowski Michał, strycharz z Piasków Rusinowskich, Grzejewski Paweł, leśny z Chojna, Szablewski Jan, murarz z Łapinoża, Szmidt Ludwik, ogrodnik z Sadłowa.

Wysłany z Lipna w dniu 26 czerwca 1863 roku w okolice Rypina rekonesans wojskowy pod dowództwem Prowolskiego, w dniu 28 czerwca 63 r. aresztował w Nadrożu Mikołaja Jankiewicza, który zajmował się rozkwaterowaniem powstańców. Stawiony przed Prowolskim, podczas badania Jankiewicz przyznał się do wszystkiego i zdradził 13 osób, jako czynnych powstańców. Na mocy zeznań Jankiewicza zaaresztowano: Nowickiego Florianiana z Kowalk, Nadrowskiego Antoniego, pisarza z Rogowa, Bitkowskiego Mikołaja z Majdan, który stał na kwaterze w Nadrożu, a po wejściu oddziału do wsi, schował się na strych domu, Frankowskiego Michała z Pilna, Nowatkowskiego Macieja z Pręczek, Rębkowskiego Teofila z Kowalk, Karwata Jana, kowala, Wiśniewskiego Mariana z Rakowa, wziętego w Balinie, gdzie stał na kwaterze, Wiszyńskiego Karola z Dobrzynia nad Drwęcą, wziętego z kwatery w Kowalkach, Byczkowskiego Józefa z Rakowa, wziętego z kwatery

w Balinie. Księdza Ignacego Radzymińskiego, administratora parafii Rogowo oskarżył Jankiewicz o to, że w kazaniach podburza lud do powstania i przetrzymuje u siebie powstańców. Ks. Radzymińskiego chwilowo nie aresztowano. Dopiero przy końcu lipca 63 r. sztabowy kapitan Kenstowicz zaaresztował go i prowadził do Rypina. Dowiedziawszy się o tym parafianie, gromadnie wystąpili ze wszystkich wiosek i szli za oddziałem, płacząc i prosząc kapitana o zwolnienie księdza. Kenstowicz widząc coraz większe zbiegowisko i bojąc się zderzenia ludzi z wojskiem, polegając na zaręczeniach parafian, że proboszcz jest niewinny, puścił go do domu.

† POTYCZKA POD WSIA KOTOWY W DNIU 4 CZERWCA 1863 ROKU.

30 maja 1863 r. burmistrz m. Rypina donosi częstkowemu woj. naczelnikowi lipnowskiemu, że tegoż dnia w południe od strony Kowalk przyjechała do Rypina partia konnych powstańców, licząca przeszło 20 ludzi, uzbrojonych w broń palną i sieczną, przejechała się po Rypinie, i kupiwszy sobie papierosów, i zabrawszy z sobą z miasta młodego parobczaka, Jana Żbikowskiego, pojechała przez Godziszewy w stronę Okalewa i tam aresztowała wójta gminy, trzymając go w areszcie przez całą noc. Dowódcą tej partii jest jakiś pan Franciszek z Prus.

Wójt gminy Skrwilno, Litkiewicz, raportami z 1 i 3 czerwca donosi naczelnikowi o partii Franciszka, że podeczas pobytu jej w Skrwilnie dowódcą partii pan Franciszek zabrał księdzu proboszczowi Żołnowskiemu konia siwka, wartości 100 rubli, i upomniawszy księdza proboszcza i wójta, odjechał z partią w stronę Sierpea.

Na skutek tych raportów wojenny naczelnik powiatu lipnowskiego, major Friebes, rozkazał kapitanowi Prowolskiemu, będącemu w tych stronach z oddziałem wojska na patrolu, ścisnąć i rozbić partię Franciszka. Prowolski w okolicach Sierpea trafił na ślady partii Franciszka, ścisnął ją aż pod Zielun i wkońcu napędził na oddział, wysłany z Mławy.

Mławski wojenny naczelnik, otrzymawszy wiadomości od pogranicznej straży z Zielunia, że w okolicznych lasach przebywa partia powstańców, wysłał z Mławy w dniu 3 czerwca 63 r. oddział wojska, złożony z roty piechoty i 45 kozaków pod dowództwem esaula czyli oficera kozackiego, Dukmasowa, rozkazując mu jechać do Zielunia, zasięgnąć tam szczegółowych wiadomości o partii, odszukać ją i rozbić. Dukmasow dowiedział się w Zieluniu, że partia odjechała w kierunku Skrwilna. W nocy z 3 na 4 czerwca 63 r. o godzinie 12 wsadził Dukmasow na wozy całą rotę piechoty, zabrał z Zielunia majora Żukowskiego, 3 oficerów i 34 oljezczyków, których razem z kozakami wysłał na podjazdy, i ruszył w stronę Skrwilna. Dn. 4 czerwca o godzinie 4 rano przybył do Chraponi i tu trafił na świeży ślad postoju oddziału konnego pana Franciszka, który, dowiedziawszy się o przybyciu z Mławy do Zielunia oddziału wojska, przed świtem opuścił Chrapon i udał się w stronę Skrwilna. Dukmasow sądził, że powstańcy skryli się w lesie, i dlatego z piechotą przeszukał las, lecz nie znalazł. Po przeszukaniu lasu Dukmasow wysłał naprzód w stronę Skrwilna kapitana straży pogranicznej Gerzdorfa z kozakami, a sam z piechotą ciągnął za nimi. Gerzdorf, przejechawszy Skrwilno i Okalewo, na trakcie, wiodącym do wsi Kotowy, spotkał konny patrol powstańczy, rzucił się za nim w pogoń, dogonił cały oddział konny pana Franciszka pomiędzy wsiami Kotowami i Przybysinkiem i rozbił go.

Przebieg potyczki, według raportu Dukmasowa, miał być taki: dogonieni i napadnięci powstańcy rozpoczęli ogień, lecz, widząc przeważające siły nieprzyjacielskie, zamierzali uciec do pobliskiego lasu. Kozacy i straż pograniczna, widząc to wycofywanie się w kierunku lasu, uderzyli w lance i uniemożliwili ucieczkę. Potyczka toczyła się na otwartym polu. Kowalkowski dowodził i walczył bohatersko. Widząc niemożliwość wycofania całego oddziału do lasu, postanowił Kowalkowski z 2 adiutantami i 2 partyzantami przedrzeć się przez szeregi rosyjskie w kierunku lasu. Zauważywszy dowódcę Dukmasowa, zaczął do niego uporeczywie strzelać i ranił pod nim konia. Rozzłoszczony Dukmasow, razem z dwoma kozakami puścił się w pogoń za uciekającym Kowalkowskim z 4 partyzantami. Zabito ich wszystkich. Wściekły ze złości Dukmasow na Kowalkowskiego za to, że chciał go zabić, trupa jego strasznie posiekał szablą. Kowalkowski miał przy sobie fuzję, dwa rewolwery i 4 pistolety. Z całej partii tylko 2 rannych powstańców uciekło na koniach w las, ranni kulami, 4 na piechotę, 11 zabito, 13 wzięto do niewoli. Zabrano 28 koni, 11 fuzyj, jeden karabin rosyjski ze sztyletem, 2 rewolwery, kilka pistoletów i szabel, sztandar z orłem polskim, 20 lanc, 300 ładunków bojowych. Po stronie rosyjskiej raniono tylko trzy konie kozackie. Goniąc rozbitków, aresztowano jeszcze 9 osób, a w tej liczbie Agnieszkę Tarnogrodzką, która była adiutantem u Jurkowskiego.

Potyczka ta była dnia 4 czerwca 1863 roku o godzinie 10 rano.

Kim był ów pan Franciszek Kowalkowski, trudno dociec. Sam mówił, że pochodzi z Prus. Był on w partii Padlewskiego. Zieliński¹⁾ pisze o nim, że

¹⁾ Zieliński, Bitwy i potyczki 1863—1864, s. 229 i n.

w Koseminie Padlewski zajął się reorganizacją oddziału. Piechotę podzielił na dwa bataliony, oddając dowództwo pierwszego Sicińskiemu, staremu żołnierzowi, z wojska rosyjskiego, kaukazykowi; drugiego Kowalkowskiemu, również byłemu oficerowi rosyjskiemu. Mówiąc o potyczce pod Radzanowem w dniu 21 marca 1863 r., pisze o nim Zieliński: „Ucieczka podczas walki oficerów Kowalkowskiego i Zdziarskiego spowodowała popłoch w szeregach, a tym samym i ucieczkę w nieładzie, rozpoczętą w lesie“. Po ucieczce z pola walki pod Radzanowem w dniu 21 marca 1863 r. Kowalkowski na własną rękę zorganizował konny oddział powstańców, dochodzący do 30 ludzi, z którym pod nazwą raz pana „Franciszka“, drugi raz partii Kowalkowskiego grasował w powiecie mławskim i lipnowskim, dopuszczając się tu licznych nadużyć i znany był ze swej surowości i barbarzyństwa. On wykonywał wyroki sądowe nad tymi, którzy nie chcieli pójść do partii, i powiesił kilkanaście osób w powiecie mławskim i lipnowskim, nie oszczędzając nikogo.

Odtworzyć sobie wierny obraz przebiegu potyczki na Kotowych, jest rzeczą trudną, gdyż poza urzędowym źródłem rosyjskim, raportem Dukmasowa, nie we wszystkich punktach zgodnym z prawdą, i miejscową tradycją, nie mamy nigdzie pewnych danych. Opierając się na miejscowej, dosyć silnej tradycji, stwierdzić można, że partia Kowalkowskiego została napadnięta nieoczekiwanie wtenczas, kiedy już w olszynie wśród błot rozłożyła się obozem i rozsiodłane konie puściła na trawę. Podanie miejscowe mówi, że miejsce postoju partii Kowalkowskiego miał wskazać mieszkaniec Rypina, Jan Żbikowski, którego powstańcy w przejeździe przez Rypin zabrali do partii. W aktach wojennego naczelnika pow. lipnowskiego jest wzmianka, że w dniu 7 lipca 1863 r. w ol-

szynce przybysińskiej pod Kotowami na miejscu byłej potyczki został powieszony niejaki Żbikowski z Rypina.

Dużo szczegółów o tej potyczce zawiera artykuł p. Feliksa Grabskiego p. t. **Echa potyczki pomiędzy Kotowami i Przybysinkiem**¹⁾, który tu przytaczam.

„Opieram się nie na dokumentach, lecz na tym, co słyszałem od ludzi, którzy te rzeczy sami przeżywali. Przede wszystkim powołuję się na to, co słyszałem od ś. p. ojca mego, Henryka Grabskiego, wówczas właściciela Stępowa, graniczącego bezpośrednio z Kotowami. Wedle słów ś. p. ojca mego, dowodził partią Franciszek Kowalkowski, który nie był oficerem rosyjskim, lecz przed tym pełnił obowiązki lokaj we dworze Romockich, właścicieli Sadłowa. Na kilka dni przed rozbięciem partii, przyjechał konny ten oddział do Stępowa wieczorem z żądaniem, by go przenocować. Byli uzbrojeni nie tego, mieli kilkanaście fuzyj myśliwskich, pistolety, lance i szable, jedynie konie przedstawiały się dobrze. Szeregowcy rozlokowali się w podwórzu, dowódca nocował we dworze, bał się jednak spać oddzielnie i zmusił mego ojca, aby w jednym pokoju z nim noc przepędził. Ojciec mój oka przez całą noc nie zmrugał, gdyż pan Franciszek we śnie miał jakieś wizje, zrywał się z łóżka i coś o kozakach głośno majaczył. Poza tym ojciec doskonale zdawał sobie sprawę, co mu groziło w razie niespodziewanego napadu Moskali, mianowicie za przetrzymywanie powstańców: spalenie majątku i wysyłka na Sybir. Kowalkowski, wiedząc, że Moskale wysłali z Lipna i Mławy wojsko, aby go wziąć we dwa ognie, krążył po okolicy z za-

¹⁾ „Głos Mazowiecki“ Nr. 134 z dnia 11 czerwca 1936 r., Płock.

miarem wymknięcia się nastawionej zasadzce. Bliższych szczegółów o rozbięciu powstańców w krytycznym dniu 4 czerwca dowiedziałem się od naocznego świadka, partyzanta Łukaszewskiego, który jeden z niewielu zdołał uciec i później, jako ślusarz, zamieszkał w Brodnicy, gdzie go jako uczeń tamtejszego gimnazjum poznałem. Wedle jego opowieści, partia Kowalkowskiego rozłożyła się obozem na polance, otoczonej olszyną, między Kotowami i Przybysinkiem. Konie rozsiadłane pasły się na łące, jedni spali, drudzy gotowali strawę, inni czyścili broń, czuli się bezpiecznymi przed nagłą napaścią nieprzyjaciół, gdyż wystawiono jako pikietę powstańca Zboińskiego. Ów Zboiński, zanim przyłączył się do partii, służył w Stępowie przez dwa lata za furmana. Nie wiadomo, czy drzemał, czy też jego uwaga była skierowana w innym kierunku, dosyć, że zniemacka kozacy go zaskoczyli. Poznawszy w nim po uzbrojeniu powstańca, zagrozili mu śmiercią, później obiecali bezkarność i wynagrodzenie, o ile ich do miejsca postoju swych towarzyszy zaprowadzi. Steroryzowany Zboiński rzeczywiście zaprowadził kozaków do obozu powstańczego. Moskale w ten sposób napadli zupełnie niespodziewanie partyzantów, jednych wzięli do niewoli, drugich zarabali, a zaledwie kilku zdążyło wskoczyć na pasące się konie i próbowało umknąć. Kozacy jednak wpędzili ich w błota, ciągnące się ku Zasadom, i tam ich wybili. Łukaszewski zawdzięczał ocalenie jedynie tej okoliczności, że właśnie miałjechać z raportem do jakiejś władzy powstańczej. Siedział na chodliwej klaczy, zarekwirowanej u Goćkowskiego, właściciela Linnego, i był gotów do drogi, gdy Moskale na obóz napadli. To też dzięki szybkości wierzchówki udało mu się umknąć, mimo, że kozacy go gonili aż do drewnianej figury we wsi Sadłowo. Smutny los spotkał Zboińskiego. W kilka

dni po rozgromieniu partii zjawilo się dwóch nieznaných męzczyzn w Rypinie u rodziców Zboińskiego, u których tenże mieszkał po wypuszczeniu go na wolność przez Moskali. Ci nieznaní potrafili podstępnie wyprowadzić Zboińskiego z mieszkania, przywieźli go na miejsce jego zdrady i powiesili na olszynie. Trup podobno wisiał przez dwa tygodnie, zanim na rozkaz władzy rosyjskiej został z drzewa zdjęty i pochowany. Po śmierci Zboińskiego wypłacał rząd rosyjski rodzicom pensję, jako nagrodę za przysługę, oddaną przez ich syna“.

Ilu naprawdę powstańców zostało zabitych w potyczce pod Kotowami, orzec trudno. Zieliński pisze, że poległ Kowalkowski, a obok niego 6 innych powstańców, a 12 dostało się do niewoli. Źródła rosyjskie mówią, że 11 zabito, 13 wzięto do niewoli. Naoeczny świadek, który był na pogrzebie opowiadał mi, że zabito 18, inny, że 14. Nie wszyscy podobno zostali pochowani na cmentarzu grzebalnym w Sadłowie. Niektórych miano pochować w lesie przybysińskim i na polach, gdzie zostali zabici.

W aktach zmarłych parafii Sadłowskiej z r. 1863 mamy spisanych tylko 6 aktów zmarłych powstańców w potyczce pod Kotowami.

Akt Nr. 16 mówi o śmierci Jana Doninowskiego, rzeźnika z Golubia, lat 36 liczącego, urodzonego w Dobrzyniu nad Wisłą, ze Stefana i Zofii małżonków Doninowskich. Zmarły Jan Doninowski zostawił żonę Janinę z Sommerfeldów.

Akt Nr. 17 mówi o śmierci Antoniego Zaremskiego, szewca z Dobrzynia nad Drwęcą, lat 22 liczącego, urodzonego w Dobrzyniu nad Drwęcą, z Szymona Zaremskiego i Marianny z Zawadzkich.

Akt Nr. 18 mówi o śmierci młodzieńca niewiadomego nazwiska i rodziców, lat około 24.

Akt Nr. 19 mówi o śmierci Franciszka, z nazwiska niewiadomego, lat około 32 mającego. (Jest to akt zejścia dowódcy partii, Franciszka Kowalkowskiego).

Akt Nr. 20 mówi o śmierci męzczyzny niewiadomego imienia i nazwiska, lat około 30.

Akt Nr. 21 mówi o śmierci męzczyzny niewiadomego imienia i nazwiska, lat około 22.

POTYCZKA POD WSIA BĄTKOWO JEZIORNE, W DNIU 4 CZERWCA 1863 ROKU.

4 czerwca 1863 r. była potyczka powstańców z Moskalami pod wsią Bątkowem Jeziornym. O tej potyczce tylko tyle pisze Zieliński: „Pod Bątkowem napadli Moskale na zbierający się znowu oddział Jurkowskiego i rozbili go“¹⁾.

Jedynym źródłem, które informuje nas o przebiegu tej potyczki, jest raport przykazezyka Wasilewskiego z oddziału płockiego, złożony płockiemu wojennemu naczelnikowi. Z raportu tego dowiadujemy się, że przykazezyk (komisarz prawny) muromskiego pułku piechoty, Wasilewski, z plutonem (zwodem) piechoty i 15 kozakami został wysłany z Płocka, żeby skontrolował, czy po wioskach zostały założone stráže wioskowe. Wyjeżdżając z oddziałem ze wsi Bątkowo Jeziorne, zobaczył Wasilewski dwóch konnych powstańców, którzy, ujrawszy wojsko rosyjskie, zawrócili i uciekali do lasu. Wasilewski posłał za nimi kozaków, którzy, dojeżdżając do lasu, przyjęci byli huraganowym ogniem ze strony powstań-

¹⁾ Zieliński, j. w., s. 237.

ców, ukrytych w lesie. Kozacy uciekli. Wtenczas Wasilewski rozrzucił piechotę w tyralierkę i zaczął się z nią zbliżać do lasu. Będąc na 200 kroków od lasu, został tak, jak i kozacy, przyjęty silnym huraganowym ogniem ze strony powstańców. Pisze, że będąc pod silnym ogniem powstańców, zaniechał ataku wprost, lecz, silnie ostrzeliwany, obszedł powstańców i uderzył na nich z boku, szybko rzucił się do lasu, złamał szeregi powstańcze i zmusił ich do ucieczki. Mając mało wojska i widząc silny oddział powstańczy, bał się go ścigać, wycofał się z lasu i pojechał kontrolować dalej strażę wioskowe. Wrócił do Płocka 8 czerwca. Wedle jego raportu powstańcy mieli stracić 12 zabitych, 4 wzięto do niewoli i złapano 4 konie. Ze strony rosyjskiej miało się obejść bez żadnej straty. Według zeznań powstańców, wziętych do niewoli, w partii tej miało być 210 pieszych i 30 konnych powstańców. Partią dowodził Jurkowski.

Czy w potyczce pod Bątkowem Jeziornym padło naprawdę 12 powstańców, dla braku innych źródeł sprawdzić trudno. W aktach zmarłych parafii Bątkowo z r. 1863, na terenie której odbyła się potyczka, nie mamy żadnego aktu zejścia powstańca w tym czasie. Być może, że w tej potyczce byli zabici i ranni, ale zabrali ich sami powstańcy, gdyż nie będąc ścigani, mieli na to czas. To przypuszczenie zdaje się potwierdzać raport wójta gminy Tłuchowo, który donosi lipnowskiemu wojennemu naczelnikowi, że dnia 4 czerwca 1863 r., a więc w sam dzień potyczki pod Bątkowem, o godzinie 6 wieczorem kilkunastu powstańców, uzbrojonych w dubeltówki, pistolety i pałasze, przyjechało do Tłuchowa i zabrało 2 furmanki. Byli wśród nich urlopowani żołnierze, znani w Tłuchowie, Teodor Dobraniecki i Jan Wiśniewski.

POTYCZKA POWSTAŃCÓW Z MOSKALAMI POD SZCZUTOWEM BLIZNEM, W DNIU 9 LIPCA 1863 ROKU.

Rozbity na Koziółku w dniu 16 kwietnia i po potyczce pod Bątkowem Jeziornym w dniu 4 czerwca 1863 roku, oddział powstańców, dowodzony przez Jurkowskiego, został ponownie zorganizowany na Koziółku przez Jurkowskiego, przy wydatnej pomocy Gustawa Dückiarta pomocnika i zastępcy Jurkowskiego. Oddział ten doszedł do liczby 300 ochotników. Jurkowski wysłał agentów, którzy ścignęli do jego partii ludzi z całej okolicy, nawet Kurpiów. Zorganizowawszy swój oddział na Koziółku, Jurkowski przeprowadził go w lasy czumskie, szczutowskie i orszulewskie i tu go ćwiczył.

Cząstkowy wojenny naczelnik powiatu lipnowskiego, major Friebe, wysłał z Lipna oddział wojska na patrol po powiecie. Kolumna ta składała się z trzeciej rotы strzelców i 40 kozaków pod dowództwem sztabowego kapitana Kenstowicza. 9 lipca 1863 r. kapitan Kenstowicz wracał przez Sosnowo do Lipna. Gdy zbliżał się na czele głównej kolumny do Sosnowa, tuż przed wsią podjechał do dowódcy konny patrol kozacki z wiadomością, że spotkali oni konny patrol powstańczy, gonili go 8 wiorst aż do lasu czumskiego, lecz w lesie natknęli się na silny oddział powstańczy, złożony z 300 pieszych i 100 konnych powstańców pod dowództwem Jurkowskiego. Patrol kozacki strzelił do powstańców kilka razy, lecz, widząc wielkie siły powstańcze, uciekł.

Kapitan Kenstowicz skierował całą kolumnę do lasu czumskiego. Przybywszy pod las, część piechoty rozrzucił w łańcuch i przeszedł z nią lasem około wiorsty. Przyszedszy w lesie do gęstego zagajnika, spotkał Kenstowicz strzelców powstańczych, którzy

przywitali go silnym ogniem. Wtenczas Kenstowicz resztę piechoty rozrzucił w łańcuch, rozpoczął silny ogień na powstańców i po dłuższej strzelaninie zmusił ich do cofnięcia się. Powstańcy cofnęli się do swego obozu, lecz pod naciskiem piechoty nieprzyjacielskiej zmuszeni byli opuścić obóz i udać się w głąb lasu. Pod dalszym naciskiem wojsk rosyjskich powstańcy wycofali się na niewielką sąsiednią polankę, gdzie były ustawione kolumny kosynierów, reszta strzelców i kawaleria. Kosynierzy ustawieni byli w szyku bojowym w dwóch kolumnach, a w przerwie między kolumnami i po ich bokach gęstym łańcuchem byli rozstawieni strzeley. Kawaleria powstańcza stała na przedzie przed kosynierami i strzelcami. Wysuwająca się z lasu kolumna moskiewska miała na przedzie przed piechotą 40 kozaków, którzy, zbliżając się do konnicy powstańczej, rozpoczęli ogień karabinowy. Po zbliżeniu się piechoty moskiewskiej do szeregów powstańczych, kozacy usunęli się na bok, a konnica powstańcza stanęła z tyłu, poza kolumnami kosynierów powstańczych. Wtenczas strzeley powstańczy rozpoczęli ogień karabinowy ze strzelcami moskiewskimi, którzy, krzycząc stale „Ura!“ starali się przełamać szeregi kosynierów. Jurkowski, dowodząc niewielkim oddziałem powstańczym, dwa razy atakował Moskali, chcąc przełamać ich szeregi i ruszyć ich z miejsca. Moskale oba ataki powstańców wytrzymali, a potem sami przeszli do ataku i bystrym uderzeniem złamali szeregi jednej kolumny kosynierów, zmuszając ją do ucieczki. Pierwsza kolumna kosynierów uciekła w różne strony gęstego lasu, zostawiwszy na miejscu ataku na polance kilku zabitych. Po ucieczce pierwszej kolumny, atakowała Moskali z boku druga kolumna kosynierów, lecz zostawiony na boku 40 konny oddział kozaków odparł atak kosynierów

i zmusił ich do ucieczki. Konnica powstańcza, stojąc z tyłu za kolumnami kosynierów, po załamaniu się pierwszej kolumny kosynierów, widząc jej ucieczkę, sama rzuciła się w prawo do drogi i uciekła w stronę Sierpeca. Rozbici, rozproszeni i ścigani powstańcy uciekali przez czumskie, szczutowskie i orszulewskie błotniste i gęste lasy, aż do jeziora orszulewskiego. Niektórzy dopędzeni do jeziora, rzucali się do wody i tonęli. Wojska rosyjskie ścigały powstańców 7 wiorst, aż do jeziora Orszulewskiego, gdzie zakończono pościg z powodu zapadającego wieczoru i zmęczenia oddziału marszem i bitwą.

Konnica powstańcza żadnego udziału w bitwie nie brała, ani razu nie atakowała Moskali. Kilku konnych powstańców schwycono rannych z pola bitwy i uciekli z nimi.

Po skończonej bitwie, wskutek zapadającego wieczoru, Kenstowicz polecił okolicznym dziedzicom i chłopom zebrać rannych i zabitych. Wielu z rannych i zabitych, jak donosi Kenstowicz, wywieziono do Sierpeca, Rypina, Skępego i sąsiednich wiosek. Według obliczeń Kenstowicza z szeregów powstańczych ubyło 89 ludzi, w tym miało być zabitych 43. Trzeciego dnia po lasach i żytach znajdowano rannych i zabitych. O rannych nie wspomina Kenstowicz, gdyż zabrali ich ziemianie i włościanie i skryli ich w swych domach.

Po stronie rosyjskiej, według doniesienia Kenstowicza, miało być rannych tylko 2 strzelców i 2 kozaków: strzelec kulą w nogę na wylot, a kozak w rękę. Dwóch tylko odesłano do szpitala, reszta pozostała w oddziale.

Z zeznań powstańców, wziętych do niewoli, dowiedział się Kenstowicz, że Jurkowski zorganizował w okolicach Rypina, Skrwilna i Bieżunia kilka partij, każda najmniej 150 ludzi licząca, i że pod Szczu-

towem były dwie takie partie, przeszło po 150 ludzi liczące i 100 konnych; że powstańcy już od rana 9 lipca, wiedząc o liczebności oddziału rosyjskiego, byli pewni, że dadzą sobie z nim radę, a mając pomiędzy sobą 30 żołnierzy pruskich, z których 6 poległo, uzbrojonych w karabiny na igły (t. zw. iglicówki), co wtenczas było nowością, postanowili przyjąć bitwę. Wszyscy powstańcy byli dobrze uzbrojeni, część umundurowana, a nawet kosynierzy mieli pistolety.

Z pola walki zebrał Kenstowicz 96 sztuk broni różnego rodzaju. Nie mając furmanek do przewiezienia jej do Lipna, w gminie bowiem Szczutowo była tylko jedna para koni, część pik i kos połamano i rzucano do jeziora, a resztę pik lepszych, pistoletów i innej broni palnej rozdano kozakom i żołnierzom, zarówno jak i wzięte z obozu powstańczego naczynia kuchenne, bieliznę, artykuły spożywcze i t. p.

Po godzinnym odpoczynku nad jeziorem oddział Kenstowicza ruszył na noc do Rogowa, a stąd na drugi dzień przybył do Lipna.

Dnia 10 lipca 1863 r. wójt gminy Szczutowo, Grąbczewski, raportem Nr. 307 donosi do Sądu Policji Prostej Okręgu Lipnowskiego, że 9 lipca około godziny 12 w południe z partii powstańców poległo 28 w okolicy Szczutowa, i prosi sąd o przybycie do Szczutowa na koszt gminy, gdyż trudno mu o nakazanie furmanki, bo w gminie Szczutowo mało gospodarzy posiada konie, używając wołów do uprawy gruntów. Do Szczutowa przyjechali podsedek Puniers i aplikant sądowy Żołądowski i spisali akt następującej treści:

„Działo się na gruncie wsi Szczutowo, w powiecie lipnowskim, gub. płockiej, dn. 11 lipca 1863 r. Sąd Policji Prostej Okręgu Lipnowskiego.

Mając sobie doniesionem raportem wójta gminy Szczutowo z dnia 10 lipca r. b. Nr. 307 o zaszłej bitwie w dniu 9 lipca na terytorium gminy Szczutowo, pomiędzy powstańcami, a wojskami cesarsko-rosyjskimi, wskutek której poległo 28 powstańców, stosownie więc do istniejących przepisów, celem odkrycia rekognicji poległych dla spisania aktów ich zejścia, sąd w komplecie, jak wymieniono, przybył do miejsca, na czele wyrażonego, gdzie, zastawszy miejscowego wójta gminy, Grąbczewskiego, wraz z tymże udał się do miejsca, gdzie ciała zmarłych były złożone, wśród lasu, o półtorej wiorsty od wsi Szczutowa odległego. Tamże zastał już dosyć zgromadzonego z okolic ludu, ciała zaś zmarłych złożone w trumnach i ubrane w odzież nową, na śmierć przygotowaną. Po odkryciu trumien Sąd zwłoki zmarłych, łącznie działając z miejscowym wójtem gminy, przedstawił takowe obecnym do rekognicji. I tak postępując z kolei przedstawił pierwszego trupa:

1. którego poznał Michał Dziewanowski z Rachocina, powiatu mławskiego, oznajmił, że jest to Józef Sycholda, ze wsi Babca Wionczanek powiatu lipnowskiego, który pozostawił po sobie żonę i czworo dzieci; okoliczność powyższą poświadczyła i jego żona.

2. Marianna Szczepańska ze Studzieńca, powiatu mławskiego, uznała Wojciecha Mierzkowskiego, wyrobnika, w Sierpcu zamieszkałego, bezżennego, okoliczność tę poświadczyły i matka zmarłego, w Sierpcu zamieszkała.

3. Antoni Stachowski z Trutowa i Stanisław Głowczyński z Kwaśna, powiatu mławskiego, poznali Teofila Wiśniewskiego z Warszawy. Rodzice tegoż oraz stosunki familijne nie są znane (Zieliński mówi, że był on oficerem).

4. Stanisław Główeczyński poznał Józefa Stan-
kiewicza z Brodnicy, z państwa Pruskiego pochodzą-
cego, który ma mieć rodziców przy życiu w Brodni-
cy; inne stosunki rodzinne nieznane (według Zie-
lińskiego był on oficjalistą z Prus).

5. Powyższy Główeczyński z Kwaśna poznał nie-
wiadomego mu z imienia Szymańskiego, szewca
z m. Płocka; inne stosunki rodzinne nieznane.

6. Franciszek Borkowski z Dobrzynia nad Drwę-
cą poznał niewiadomego imienia Tarczyńskiego,
z Dobrzynia nad Drwęcą pochodzącego; inne stosun-
ki nieznane (Zieliński mówi, że był on cieślą).

7. Jadwiga Wiśniewska, matka, poznała swego
syna, Walentego Wiśniewskiego, urlopowanego żoł-
nierza wojsk cesarsko-rosyjskich, w Sierpcu zamie-
szkałego, w stanie wolnym zmarłego.

8. Adolf Bielecki ze wsi Białas poznał Maksy-
milianą Konopackiego, z państwa Pruskiego pocho-
dzącego, który pozostawił po sobie żonę w Prusach
w niewiadomym miejscu; inne stosunki nieznane.

9. Wilhelm Kukarzewski z Gulbin poznał swe-
go syna, Juliana, a raczej Mariana Kukarzewskiego,
bezzęnnego, w Gulbinach zamieszkałego (Zieliński
zowie go Karszewskim).

10. Franciszek Borkowski z Dobrzynia nad
Drwęcą poznał Ludmińskiego (według Zielińskiego
Ludwińskiego) z Dobrzynia nad Drwęcą, ślusarza,
który pozostawił żonę i ośmioro dzieci.

11. Tenże sam Borkowski Franciszek z Dobrzy-
nia nad Drwęcą poznał niewiadomego imienia Bran-
bergera, piekarza, mającego pochodzić z państwa
Pruskiego; inne stosunki jego nieznane.

12. Impertowa z Lipna poznała Stanisława Go-
dlewskiego, syna Tomasza Godlewskiego, archiwi-
sty, z powiatu, w Lipnie zamieszkałego, bezzęnnego,
lat 18 mającego.

13. Stanisław Główeczyński poznał niewiadome-
go imienia Krużkę (według Zielińskiego Kruszkę),
guwernera z Chóćznia, powiatu lipnowskiego; inne
stosunki nieznane.

14. Jan Zgagowski, obywatel z Sierpca, poznał
Edwarda Busse, w separacji żyjącego, który pozos-
tawił żonę i dwoje dzieci, w Sierpcu zamieszkali.

15. Franciszka Klimka, żona Tomasza Klimki,
w Susku, powiecie mławskim zamieszkała, wyrobni-
ca, poznała swego syna Jana Klimke, lat 22 mające-
go, wyrobnika, bezzęnnego.

16. Agnieszka Nowakowska, wyrobница z Sierp-
ca, poznała swego męża Antoniego Nowakowskiego,
lat 58 mającego, wyrobnika z Sierpca, który pozos-
tawił żonę i pięcioro dzieci.

17. Marianna Szczepańska, żona parobka ze wsi
Studzieńca, poznała niewiadomego imienia Wiśniew-
skiego, wyrobnika z Sierpca, lat 22 mającego, bez-
zęnnego.

18. Stanisław Główeczyński z Kwaśna poznał
Augusta Sapięhę, z państwa Pruskiego pochodzące-
go; inne stosunki nieznane.

19. Franciszek Borkowski z Dobrzynia nad
Drwęcą poznał Stanisława Sadowskiego ze wsi Or-
nowka, pow. lipnowskiego; inne stosunki nieznane.

20. Działający członek Sądu poznał Franciszka
Pareleckiego, byłego subiekta Stencilewskiego z Lip-
na; rodzice jego w Wolencinie gminie Kikół zamie-
szkali.

21. Antonina Prątnicka z Włók Piask, pow.
mławskiego, poznała Michała Dekmana, syna wyrob-
nicy Dekmanowej z tejże wsi; inne stosunki nieznane.

22. Niewiadomego imienia Kurządkowska, wyrobnica z Sierpea, poznała swego syna Tomasza Kurządkowskiego, wyrobnika, lat 19 mieć mającego; inne stosunki nieznaane.

23. Stanisław Główeczyński z Kwaśna poznał niewiadomego imienia Krużewskiego z Golubia, państwa Pruskiego; inne stosunki nieznaane (Zieliński nazywa go Kruszyńskim, oficerem kosynierów).

Pozostałych 11 trupów nikt z obecnych nie rozpoznał, ani szczegółów co do ich pochodzenia i zamieszkania nie przedstawił. Sąd zatem przystąpił do opisanja ich. Że zaś, jak wyżej nadmieniono, wszystkich sąd zastał ubranych w nowe suknie na śmierć, zatem opisać ich odzieży nie był w możności, o ile jednak odniesione rany i stan korupeji ciała dozwolił, przystąpił do zdjęcia ich rysopisów...¹⁾

Na tym protokół zakończono i podpisano. Sąd wezwał urzędnika stanu cywilnego parafii Gójsk, ks. proboszcza Kamińskiego, żeby poległych 34 powstańców pochował i spisał akta zejścia tychże, t. j. 23 akta podług załączonych i przesłanych notatek, a 11 jako nieznaanych i o wykonaniu tego doniósł Sądowi. Ksiądz proboszcz Kamiński pochował poległych powstańców na ementarzu grzebalnym w Szezutowie w dniu 11 lipca i tegoż dnia spisał 34 akta zmarłych (od 42 do 75), umieszczone w księdze zmarłych parafii Gójsk z r. 1863.

Wśród poległych podaje Zieliński¹⁾ Michała Dawidzkiego z Tłuchowa. Protokół sądowy o nim milczy.

¹⁾ Następuje opis owych 11 trupów co do wzrostu, twarzy, nosa, zarostu, włosów i wieku. Przy jedenastym zaznaczono, że przedstawiał zwłoki mężczyzny wzrostu średniego, włosów blond, lat ok. 32, był ubrany przedtem w mundur wojskowy pruski, zwał się podobno Borowiński.

¹⁾ Zieliński, j. w. Str. 239 i n.

„Na grobach powstańców na ementarzu parafialnym w Szezutowie zbudowano piękny pomnik, poświęcony w dniu 16 maja 1930 roku przez sufragana płockiego ks. biskupa L. Wetmańskiego, podczas wizytacji kanonicznej parafii Szezutowo. Na pomniku tym jest następujący napis:

ROK

1863.

Z krwi waszej posiew wolności.

Tu leży

40

poległych bohaterów.

Poświęcony 16. V. 1930 r.



„Pomnik na cmentarzu parafialnym w Szczutowie zbudowany na grobach powstańców poległych w bitwie pod Szczutowem w dniu 9 lipca 1863 r.”

Po bitwie orszulewskiej Jurkowski ostatecznie przekonał się, że nie ma zdolności na wodza, więc zrzekł się dowództwa nad partią na rzecz Piotra Czarlńskiego, byłego oficera wojsk pruskich. Rozesłał jeszcze Jurkowski agentów po okolicznych dworach i wioskach, żeby werbowali do partii, a sam przez Płock pojechał do Warszawy.

Po rozbięciu Jurkowskiego pod Orszulewem w powiecie lipnowskim nie było żadnego większego oddziału powstańczego. Wszystkie mniejsze oddziały zostały bądź rozpuszczone do domów, bądź też rozmieszczone na kwaterach po wioskach i folwarkach, czekając na nowych ochotników, dostawę broni i hasło do zbiórki. Broń pochowano na polach, w lasach i budynkach folwarcznych. Bardzo dużo tych ukrytych składów broni zostało wydanych Moskalom przez szpiegów lub też przez zdradę różnych ludzi.

Wywiad rosyjski informował wojennego naczelnika pow. lipnowskiego, że głównym wodzem partyj powstańczych w powiecie lipnowskim jest Kolbe, który formuje nowe oddziały, a jego żandarmi i agenci namawiają chłopów do powszechnego powstania, czyli pospolitego ruszenia.

Aby zniszczyć działalność żandarmerii powstańczej i agentów, wysyłał Friebes z Lipna oddzielne ochotnicze piesze patrole na wozach w celu przeprowadzania rewizji po dworach, budynkach folwarcznych i u włościan. Każdy taki patrol aresztował wszystkich, którzy wydali się mu podejrzanymi i przywoził do Lipna, gdzie po badaniach jednych puszczano, innych partiami odsyłało do Płocka. Często podczas tych rewizyj natrafiano na tajemne papiery Centralnego Komitetu czy też Rządu Narodowego, w których było dużo nazwisk ludzi z lipnowskiego, i tych aresztowano i oddawano pod sąd. Tak 7 września 1863 r. patrol rosyjski pod dowództwem

rotmistrza Korełowa zaaresztował w Karnkowie żandarma powstańczego, Jana Marcinkowskiego, a w Wierzbioku żandarma Sylwestra Zalewskiego. Obaj zostali oddani pod sąd. Co się stało z Marcinkowskim, nie wiadomo. Żandarm Sylwester Zalewski ze wsi Opareczyska, po wyroku sądowym, zatwierdzonym przez namiestnika w dniu 16 stycznia 1864 roku, został zesłany do tomskiej gubernii na osiedlenie się.

Ochotnicze piesze patrole moskiewskie i denuncjacje robiły duże szecerby w organizacji narodowej. Na miejscy aresztowanych naznaczano nowych urzędników organizacji powstańczej. Z powodu tajemnicy, jaką się otaczano i braku źródeł, trudno ich dziś odkryć i wylieżyć. Z notatek wywiadu rosyjskiego wiadomo, że we wrześniu 1863 roku powstańczym naczelnikiem wojennym na powiat lipnowski był jakiś Czermiński, a naczelnikiem żandarmów Józef Świtalski, szlachcic ze wsi Dobaczewa. Świtalski przebywał przeważnie we wsi Wielgie i przez wójta tejże gminy Szczęsnego Kłobukowskiego miał wydany fałszywy paszport na nazwisko Piotra Dąbrowskiego, rządcy. W dniu 9 października 1863 roku Friebes, za zasługi w uspokojeniu „miateża“ mianowany we wrześniu 1863 r. podpułkownikiem, wysłał z Lipna do Wielgiego oddział wojska pod dowództwem Buriukowicza dla zbierania podatków, których chłopci nie chcieli dobrowolnie płacić. Oddział ten zaaresztował w Wielgiem naczelnika żandarmów Józefa Świtalskiego i wójta gminy Szczęsnego Kłobukowskiego. Świtalski został oddany pod sąd i wyrok wykonano. Jaki wyrok wydano na Świtalskiego, gdzie i kiedy został wykonany, notatka nie mówi.

Szczęсны Kłobukowski, szlachcic ze wsi Tupadły, został oskarżony o to, że jako wójt gminy współdziałał z powstańcami, wydając im fałszywe paszporty.

Taki fałszywy paszport wydał wachmistrzowi żandarmów, Józefowi Świtalskiemu, na nazwisko Piotra Dąbrowskiego w celu ukrycia się. Przyjmował u siebie powstańców, jeździł z nimi po wsiach i zdolnych do noszenia broni zapisywał do partii. W domu u siebie miał dla powstańców specjalnie urządzone i ukryte pokój, do którego wchodziło się przez drzwi, ukryte za piecem. Za tę działalność wyrokiem sądowym, zatwierdzonym przez namiestnika w dniu 27 lutego 1864 roku, został pozbawiony praw i zesłany na Syberię na osiedlenie się.

Wojska w powiecie było mało. W sierpniu było tu 100 kozaków, 7 rot piechoty muromskiego pułku i 1 szwadron ułanów. Wojska te porozmieszczano w różnych punktach powiatu, jako to: w Dobrzyniu nad Wisłą i nad Drwęcą, w Lubiezu, Lipnie, Rypinie, Oborach, Wielgiem i t. p. We wrześniu 1863 r. w Lipnie stał tylko czwarty szwadron ułanów litewskiego ułańskiego pułku, liczący 123 ludzi, i trzecia rota piechoty, licząca 149 żołnierzy. W październiku stała w Lipnie tylko szósta rota niżowskiego pułku. W powiecie uciszyło się. Powstanie jak gdyby zamarło. Powstańcy dowódcy pochowali się po dworach.

POTYCZKA POD CHOCZNIEM I ŻURAWINEM W DNIU 17 WRZEŚNIA 1863 ROKU.

Jedną z większych i ostatnich potyczek powstańców z Moskałami w 1863 r. była potyczka pod Choczniem i Żurawinem w dniu 17 września 1863 r. Oddział powstańczy lipnowski, dowodzony przez Piotra Czarlińskiego, w większej liczbie zbierał się i organizował we wsi Choczniu. Oddział ten wzrósł już do liczby 400 ochotników, kiedy w dniu 17 września 1863 r. został napadnięty przez kolumnę rosyj-

ską, wysłaną z Lipna, i rozbitą pod Choczniem i Żurawinem.

W dniu 17 września 1863 r. podpułkownik Friebe wysłał z Lipna na patrol w powiat oddział wojska, złożony z siódmej i jedenastej rotы muromskiego pułku piechoty, połowy drugiego szwadronu litewskiego pułku ułanów i 30 kozaków 18 dońskiego pułku, pod dowództwem kapitanów Troickiego i Seniutowicza. Oddział ten, wyruszywszy z Lipna o godzinie 6 rano, przeszedł Skępe, Koziółek i Gójsk i tu dowiedział się od Niemca kolonisty, że we wsi Choczeń są powstańcy w liczbie 1000 ludzi. Dowódca kapitan Troicki podzielił oddział na dwie kolumny i skierowawszy jedną przez Kokoszyn, a drugą przez Sudragi, o godzinie 5 wieczorem przybył do Chocznia. Powstańcy rozłożeni byli we wsi Choczniu, w folwarku, w domu dziedzica, oraz za Skrwą w Żurawinie na górze. Widząc zbliżających się Moskali, powstańcy w ich oczach opuścili wieś Choczeń, przeszli po moście, będącym blisko dworu, na drugi brzeg rzeki i most na rzece Skrwie zniszczyli. Kapitan Troicki i Seniutowicz rozrzućili na prawym brzegu rzeki Skrwy pluton (zwód) 11 rotы piechoty i rozpoczęli ogień do powstańców, a pluton (zwód) 7 rotы pod dowództwem praporszczyka Gniłosyrowa rozłożył się na brzegu rzeki i strzelał do powstańców. Kawaleria, szukając brodu, przejechała wieś Malanowo i spostrzegła na rzece most, który już zaczęli rozbierać powstańcy. Zauważywszy to, galopem wpadła na most, zajęła go, przepравиła się przez rzekę i z góry zaczęła atakować lewe skrzydło powstańców. Powstańcy pod naciskiem kawalerii zaczęli odstępować w kierunku wsi Kwaśna. Kawaleria atakowała powstańców dalej, a tymczasem piechota doleciała do odkrytego przez kawalerię mostu, miejsca przeprawy, przeszła za rzekę i zdążyła za konnicą.

Powstańcy wycofali się do lasu przed wsią. Kwaśno i tu schowali się za krzakami, a po zbliżeniu się konnicy pod las, rozpoczęli silny ogień. Dopiero pod naciskiem nadbiegłej piechoty, powstańcy wycofali się z lasu do wsi Kwaśna, skąd wyparci cofnęli się do Żuchowa, a stamtąd do sąsiedniego lasu. Powstańcy byli ścigani na przestrzeni 7 wiorst. Bitwę zakończono o godzinie 9 wieczorem z powodu zapadłej ciemnej nocy. Oddział rosyjski nocował we wsi Bledzewie.

Według raportów dowódców oddziału kapitanów Troickiego i Seniutowicza, w bitwie pod Choczniem i Żurawinem zabito 5 powstańców i 5 wzięto do niewoli. Rannych zabrali z pola walki sami powstańcy. 18 września złapano jeszcze trzech powstańców, a 19 września odnaleziono i zabrano jednego rannego. Zabrano powstańcom 21 kose, 3 kotły, kilka funtów prochu, znaczny zapas naboju, 12 pudów i 7 funtów ołowiu i rozmaitego rodzaju narzędzia kowalskie. Złapano parokonną furmankę żyda rypińskiego Rozenberga, który, wedle zeznań furmana chrześcijanina Brauna, dostarczał powstańcom żywność. Żyd Rozenberg, zgubiwszy jarmólkę i zrzuciwszy chałat i buty, uciekał i zatrzymał się aż w Bielsku. Musiał być Rozenberg w dobrych stosunkach z Moskalami, gdyż zwrócono mu konie i wóz i nie pociągano go ani na śledztwo, ani na sąd.

Po stronie rosyjskiej, według raportu urzędowego, miał być lekko ranny kulą w nogę jeden piechur i zabite dwa konie. Wzięci do niewoli powstańcy mieli zeznać, że w partii pod Choczniem miało być 400 pieszych i 50 konnych powstańców. Partią miał dowodzić Białowiecki (?). Kolumna rosyjska wróciła do Lipna 21 września¹⁾.

¹⁾ Archiwum Akt Dawnych. Akta woj. nacz. pow. lip. Nr. 1062: „O wypadkach w plockim woj. oddziale w sierpniu, wrześniu i październiku 1863 r.“.

Rozbita pod Choczniem-Żurawinem partia Czarlińskiego rozeszła się do domów.

Od tego opisu bitwy pod Choczniem-Żurawinem, podanego w urzędowym raporcie dowódców rosyjskich, różni się opis, podany przez Zielińskiego. Czytamy w nim: „Oddziałek lipnowski, dowodzony przez Piotra Czarlińskiego, a liczący około 300 ludzi, starł się pod Żurawinem z kolumną lipnowską Tegerstetta, mającego pod swoją komendą 2 rotę piechoty i 150 jazdy. Powstańcy pobici po trzykroć stawiali nieprzyjacielowi opór pod Choczniem, Kwaśnem i Żuchowem, ostatecznie jednak zostali rozproszeni²⁾).

Bitwa pod Choczniem-Żurawinem była ostatnią w 1863 roku w ziemi dobrzyńskiej. Po niej nastąpiła cisza w całym powiecie. Wojska ściągano do powiatu coraz więcej i rozmieszczano je w licznych punktach. Wywiad rosyjski pracował usilnie i donosił władzom, nie zawsze zgodne z prawdą wiadomości. Donosił więc, że Artur Sumiński, dziedzic Zbójna, Kolbe i ktoś trzeci formują nowe oddziały i że w dniu 3 października nocowali oni ze swymi partiami w Skrwilnie. 4 października wywiad komunikuje, że w lipnowskim i mławskim powiecie organizują się partie z emigrantów Polaków z Francji, z Poznańskiego i z miejscowej ludności pod dowództwem Sumińskiego ze Zbójna i t. p.

Chociaż w lipnowskim nie było żadnej partii, jednak agenci rozmaitych dowódców zaciągali nowych ochotników powstańców, których uzbrajali i zaprowadzali do lasów żuromińskich, biezuńskich i lubowidzkich, do partii Czernego, Zameczka, Orlika i innych. Ochotnicy ci brali czynny udział w bitwach nad Działdówką, pod Lubowidzem, Rozwozinem, Żurominem, Gołyminem, Ossówką i t. p.

²⁾ Zieliński, j. w. str. 248.

Broń, amunicję, ubrania i inne rzeczy gromadzono nadal w rozmaitych punktach powiatu; przez zdradę lub rewizję odnajdywano je, zabierano, a właściciele tych miejsc aresztowano. W dniu 30 października 1863 r. w Tulibowie znaleźli Moskale 381 czapkę, 25 pałaszy, 11 par butów, 42 żelazne bagnety, 33 funty tabaki dla powstańców, 84 pasy rzemienne i t. p. Wszystko to było zapakowane w 4 dużych pudłach i 3 worach i schowane w budynkach dworskich.

Po aresztowaniu naczelnika żandarmów na pow. lipnowski, Józefa Świtalskiego, w Wielgiem, na jego miejsce naznaczony został Dobrowolski. Aby go znaleźć i uwięzić, woj. nac. pow. lipnowskiego w połowie listopada wysłał z Lipna na furmankach oddział ochotniczy, złożony z 20 strzelców, 20 ułanów i 10 kozaków, pod dowództwem kapitana Prowolskiego. Do tego oddziału dołączono przysłanego z Płocka do Lipna jakiegoś Piotrowskiego i złapanego w Lipnie żandarma Zorgera, którzy znali prawie wszystkich powstańców w powiecie, ale nie pamiętali ich nazwisk. Oddział jeździł po powiecie, przeprowadzał rewizje i aresztował tych wszystkich, których wskazał Piotrowski i Zorger. 20 listopada oddział ten wrócił do Lipna i przywiózł zaaresztowanych w Rypinie 9, w Bobrownikach 6, w innych miejscowościach 9 ludzi. Dobrowolskiego nie złapano¹⁾.

R O K 1864.

W 1864 r. powstanie w ziemi dobrzyńskiej zamarło. Po całym powiecie rozmieszczone były niewielkie oddziały wojska, które dawały baczność uwa-

¹⁾ Arch. Akt Daw. Akta woj. nac. pow. lip. Listopad. Nr. 1062.

gę na wszystko. Główni przywódcy ruchu powstańczego osadzeni w więzieniach, inni polegli lub ukrywali się w kraju i zagranicą. Masowe aresztowania i zdrady zniechęciły pozostałych. Szereg niepowodzeń zniechęcił do reszty ludność miejscową.

Jedynym większym wydarzeniem była ostatnia potyczka pod Łapinożem, stoczona w dniu 29 marca 1864 roku z oddziałem powstańców, który przeszedł z Prus.

POTYCZKA POD ŁAPINOŻEM W DNIU 29 MARCA 1864 ROKU.

W lutym 1864 roku przybył do Prus Zachodnich dzielny pułkownik Callier, jako dowódca wyprawy w płockie, szybko zorganizował i uzbroił wielki oddział, bo 1200 ludzi liczący, i miał on w kilku oddzielnych partiach, pod głównym dowództwem pułkownika Callier'a, przejść w kilku punktach granice województwa płockiego w dniu 21 marca. Miejscowa niewielka klika malkontentów sparaliżowała tę robotę przez zahamowanie dostarczenia broni na czas, nieporozumienia między dowódcami i t. p. Ostatecznie wymarsz w pole był wyznaczony na noc z 28 na 29 marca 1864 r. Cztery kompanie: toruńska, środkowa, brodnicka i lubawska miały w tę noc przejść Drwęcę w różnych punktach i wkroczyć do województwa płockiego. Tuż przed samym wyruszeniem Prusacy aresztowali dowódcę oddziału toruńskiego, Piotra Czarlińskiego. Na jego miejsce nazaczył Callier Bednarskiego, który w ostatniej chwili stchórzył i aby dodać sobie fantazji i animuszu, upił się i rozpuścił cały oddział, potem z obawy przed sądem uciekł za granicę. Kompania brodnicka przedostała się w przasnyskie, lecz na wstępie zmuszona do bi-

twy, została rozbita. Trzecia kompania środkowa, dowodzona przez samego Calliera, po aresztowaniu go przez Prusaków, rozeszła się do domu. Czwarta kompania lubawska w ostatniej chwili straciła swego dowódcę Olszewskiego, który dostał specyficznie niemieckiej choroby: Kanonenfieber. Z tej kompanii tylko mały oddział, liczący 70 ludzi pieszych i 8 konnych, dobrze uzbrojonych, rano 29 marca 1864 roku przeprowił się pomiędzy kordonami Podkolanki i Ławy przez Drwęcę na łódkach, przybył do wsi Tomkowa i stąd po krótkim postoju udał się do Radzik Dużych, a następnie napadł na kordon Ławy pod Łapinóżkiem. Dyżurujący na kordonie żołnierz zobaczył powstańców dopiero wtenczas, gdy ci, otoczywszy kordon pierścieniem, byli już bardzo blisko. Dyżurny zdążył jeszcze wpaść do kordonu i zawiadomić będących w nim 12 żołnierzy, że są otoczeni przez powstańców. Żołnierze zamknęli się w kordonie i z okien zaczęli strzelać do powstańców. Rozpoczęła się strzelanina. Powstańcy widząc, że siłą kordonu nie będą mogli wziąć, a obawiając się, że na odgłos strzałów wkrótce może przybyć z sąsiednich kordonów obleżonym pomoc, zaczęli okładać kordon sianem, żeby go spalić. Na odgłos strzałów przybiegło z granicy 2 objezczyków, a trzeci z Osieka, aby się dowiedzieć, co się tu dzieje. Tych trzech wzięto do niewoli. W tym czasie dowiedzieli się powstańcy, że od sąsiedniego kordonu Łapinóżka zbliża się obleżonym na pomoc większy oddział wojska. Powstańcy zabrawszy tych trzech niewolników i jednego konia ze stajni, pospiesznie opuścili kordon, nie podpalwszy go i zostawiwszy 4 rannych objezczyków na miejscu, ukryli się w sąsiednim lesie.

Pomoc obleżonym rzeczywiście nadchodziła, a było tak. Rano 29 marca, wkrótce po przeprowadzeniu się oddziału powstańczego przez Drwęcę, do wsi

Tomkowa przyjechał na patrol mały oddział straży pogranicznej, wysłany z Dobrzynia nad Drwęcą. Od chłopów w Tomkowie dowiedzieli się Moskale, że rano przeszedł przez Drwęcę silny, 150 ludzi liczący, oddział powstańców i udał się w kierunku Radzik Dużych. Patrol rosyjski dla swej słabości nie śmiał ścigać powstańców, więc pospiesznie wrócił do Dobrzynia do swego dowódcy, przywołując mu wiadomość o przejściu powstańców. Dowódca dobrzyński, major Denekin, wysłał natychmiast większy oddział wojska, złożony z 50 pieszych i 10 konnych objeźczyków pod dowództwem porucznika Polakowa do lasu tomkowskiego, nakazując ścigać i rozbić oddział powstańców. Więcej wojska major Denekin wysłać nie mógł, gdyż tegoż dnia przed otrzymaniem wiadomości o powstańcach, wysłał on z Dobrzynia nad Drwęcą dwa oddziały wojska w liczbie 80 żołnierzy i 2 oficerów do gmin Zembowa i Ciechocina dla powtórnego odczytania ukazu cesarskiego z dnia 19 lutego 1864 roku. W Dobrzyniu pozostawił tylko mały oddział złożony z 50 żołnierzy i ten wysłał w pościg za powstańcami.

Porucznik Polakow ze swym oddziałem przybył do Tomkowa i zasięgnawszy tu języka o powstańcach, wsadził cały oddział na furmanki i jechał do kordonu Ławy. Na półtorej wiorsty przed kordonem Ławy zauważył Polakow w lasach radzikowskich pikiety powstańcze i wysłał przeciwko nim objeźczyków konnych, będących przy oddziale, 30 żołnierzy piechoty rozsypał w łańcuch i skierował do lasu, a sam z resztą (20) posuwał się za oddziałem. Kiedy oddział konny objeźczyków zbliżył się do lasu, został przyjęty silnym ogniem ze strony powstańców i uciekł. Wtenczas Polakow resztę piechoty rozsypał w łańcuch na otwartym polu pod lasem i zbliżał się do powstańców. Kiedy piechota rosyjska zbliżyła się pod las na strzał karabinowy, powstańcy z lasu

odkryli silny ogień. Rozpoczęła się gorączkowa strzelanina. Porucznik Polakow, widząc wielką niedogodność i niebezpieczeństwo swej pozycji w otwartym polu, postanowił wdrzeć się do lasu i w tym celu z okrzykiem „Ura“! kilka razy podrywał swój oddział z ziemi i biegiem stopniowo podsuwał się ku powstańcom. Po wdarciu się Moskale na brzeg lasu, powstańcy odstąpili nieco w głąb i zajmawszy dogodną dla siebie pozycję z za drzew strzelali do Moskale, broniąc się uporeczywie. Porucznik Polakow wznawiał kilka razy ataki w lesie, ale spotkawszy silny opór ze strony powstańców, zaniechał ich zupełnie. Obustronna usilna strzelanina w lesie trwała przeszło godzinę. Po niej porucznik Polakow znów zaczął atakować, lecz ataki te nie wiele posunęły go w głąb lasu. Zrozumiał Polakow, że zdecydowana wola dowódcy powstańców i jego umiejętne kierownictwo bitwą nie dadzą mu zwycięstwa. Postanowił odkryć dowódcę powstańców i zabić go. W tym celu wychylił się z za drzewa, żeby się przekonać, kto daje rozkazy i kieruje bitwą. Wtenczas żołnierz, leżący na ziemi za pnem sąsiedniego drzewa, zawołał do Polakowa: „Panie poruczniku, schowajcie się za drzewo, bo do pana powstaniec celuje!“ Zaledwie zdażył Polakow schować się za drzewo, gdy padł strzał, dla niego nieszkodliwy. Wtym do wychylonego z za drzewa i celującego do Polakowa powstańca strzelił żołnierz, który ostrzegał Polakowa o niebezpieczeństwie. Powstaniec, ugodzony kulą, padł na ziemię. Był to dowódca partii, Adolf Kossakowski.

Po zabicu dowódcy partii, Adolfa Kossakowskiego, Polakow zaczął ponawiać ataki. Powstańcy przez pewien czas mężnie się jeszcze bronili, lecz wskutek braku dowódcy, szeregi ich zaczęły się chwiać i cofać w głąb lasu. Na to czekał Polakow; ponawiał ataki, szedł w głąb lasu za powstańcami

i wkońcu ostatnim atakiem na bagnety wyparł powstańców z lasu na odkryte pole. Powstańcy rzucili się do ucieczki i byli gonieni przez Moskali do nocey.

Tegoż dnia pod wieczór stojący w Osieku z oddziałem, złożonym z 30 strzelców, podporucznik Łosiński jechał do wsi Ławy. Dojeżdżając do Łapinoża, usłyszał w lesie strzały i pojechał w tym kierunku. W lesie spotkał uciekających z rozbitego oddziału 20 powstańców i dogonił ich. Powstańcy rzucili broń i poddali się. Na miejsce bitwy przybył jeszcze oddział rypiński pod dowództwem majora Kube. Oddziały te przeszukały las, zebrały zabitych, rannych i broń. W lesie aresztowano Jana Jankowskiego z Czernikowa, pruskiego poddanego, który miał przy sobie pieczęcie i pełnomocnictwo Rządu Narodowego do werbowania ochotników do partii. Jankowski decyzyją płock. wojen. naczelnika z dnia 3 maja 1864 r. został pozbawiony wszystkich praw i zesłany do ciężkich robót w fortecach syberyjskich na 4 lata.

Ilu padło powstańców w bitwie pod Łapinożem, ilu było rannych i wzięto do niewoli, określić trudno. Trzy urzędowe raporty o tej bitwie podają niezgodne ze sobą liczby zabitych, rannych i wziętych do niewoli. Polakow pisze o 40 zabitych powstańcach, a po stronie rosyjskiej tylko o 2-ch lekko rannych, co nie jest prawdą, gdyż podczas napadu powstańców na kordon Ławy, było tam już 2 ciężko, a 2 lekko rannych. Ukrytej liczby zabitych po stronie rosyjskiej nie da się ustalić. Jeżeli weźmiemy pod uwagę to, że bitwa pod Łapinożem, dzięki temu, że miała po stronie powstańców dzielnego dowódcę, byłych żołnierzy z wojska pruskiego, dobrze uzbrojonych, dosyć licznych (78), trwała parę godzin, a więc była najpoważniejszą, i że liczebnie siły powstańcze przewyższały siły rosyjskie, to okaże się rzeczą niemożliwą, aby po stronie rosyjskiej było tylko 2-ch lekko

rannych. Najbliższym prawdy będzie raport, który mówi o 20 wziętych do niewoli, 5 ciężko rannych, o odbiciu 3 objezyków, których powstańcy nie zdążyli powiesić, o 2 koniach, 20 sztuczerach, 4 mapach geograficznych i innych rzeczach. Z pisma wójta gm. Wąpielsk widać, że po bitwie odesłał on do Rypina 12 fuzyj i 2 szable. Zieliński pisze o 6 zabitych, 9 rannych i 17 pojmanyh do niewoli¹⁾.

Przy zabitym dowódcy partii znaleziono paszport rosyjski, wystawiony w 1863 r. przez Rządzącą Komisję Spraw Wewnętrznych w Warszawie dla Adolfa Kossakowskiego na wyjazd do Niemiec na kurację.

W księdze zmarłych parafii Radziki Wielkie z roku 1864 zapisano 8 aktów zejścia powstańców w dniu 29 marca 1864 r. w Bolesławicach (tak nazywano to miejsce, gdzie była potyczka).

Akt Nr. 25 mówi o śmierci Stanisława Rutkowskiego ze wsi Trzeianki, powiatu chełmińskiego, kraju Pruskiego, lat około 30.

Akt Nr. 26 mówi o śmierci Jakóbowskiego, bez imienia, z Prus pochodzącego, lat około 22.

Akt Nr. 27 mówi o śmierci Szymańskiego z Torunia, lat około 40.

Akt Nr. 28 mówi o śmierci Jana Radzymińskiego z Kowalewa, lat około 20.

Akta Nr. 24, 29, 30 i 31 mówią o śmierci mężczyzn, nieznanym z imienia i nazwiska.

Rozbity oddział Kossakowskiego wycofał się do Prus. Jak wspominałem, był on częścią czterech partyj, które razem przejść miały do województwa płockiego. O tej partii tak pisze Łukaszewski: „Kompania ta zasługuje na szczególną wzmiankę dlatego,

¹⁾ Zieliński, j. w., s. 252.

że przeważnie składała się z Kaszubów od Gdańska. Któżby był pomyślał, że w cząstce tej, o której istnieniu może i niejeden nie wie wcale, uważanej za straconą, tak gorące biją serca polskie. Wybrało się do 200 chłopca z tamtych stron, a idąc od wybrzeża Bałtyku ku granicy województwa płockiego, na drogę nie przyjęli ani złamanego szeląga żołdu, ani innej pomocy. „Na najem nie idziemy się bić — mówili — za braci naszych, dajcie nam broń na Moskała, o resztę się nie kłopotcie!...“ I szli piechotą, podwód nie przyjmując, wśród zimy, własnym kosztem, z oczyma wyteżonymi w stronę, skąd dusza ich zdawała się słyszeć jęki katowanych współbraci. Chwycili za broń, przeszli granicę, padli pod obuchem przemocy. Może myślicie, że rozpierzchli się i pobiegli chyżo do domu? Nie! Mimo perswazji naszych mężów stanu i dyplomatów powiatowych, stali na pograniczu, gotowi na apel. Dopiero później, gdy i starszyzna wojskowa powiedziała im, że wszystko stracone, ze lżą w oku, powlekli się znów o własnych środkach do domu. I któż to są ci bohaterowie, przed którymi każdy z nas czołem uderzy? Ot! biedny chłop Kaszuba, pośmiewisko obcym i własnym rodakom. Tak więc spełził ostatni zakus zbrojny w zaborze Pruskim, o którym pułkownik Callier w swym dziełku „Trzy chwile“ dosadnie się wyraża: „Jeden major rzeczywiście zachorował, drugi oczekiwał dnia wystąpienia, aby przekonać się ostatecznie o swej chorobie, trzeci upił się jak nieboskie stworzenie, a mnie syn obywatelski, za przewózkę broni płatny, zostawił bez niej w chwili, gdy swoich ludzi zbroić miałem“¹⁾.

Bitwa pod Łapinózką była ostatnim czynem zbrojnym w ziemi dobrzyńskiej. W ostatnim kwar-

¹⁾ Dr. J. Łukaszewski, Zabór Pruski w czasie Powstania Styczniowego, 1863—1864, Jassy, druk J. I. Kraszewskiego w Dreźnie, 1870 r., s. 337.

tale r. 1863 i w pierwszym 1864 r. nie można było marzyć o zorganizowaniu jakiegoś oddziału powstańczego na terenie ziemi dobrzyńskiej, gdyż wszyscy gorętsi i wpływowi działacze byli już uwięzieni, ochotnicy, rozlokowani na kwaterach po folwarkach i wioskach, rozpuszczeni, a oddziały wojska rosyjskiego, stojące załogami w Lipnie, Rypinie, Dobrzyniu nad Wisłą, w Dobrzyniu nad Drwęcą, Bobrownikach, Lubiezu, Oborach i innych miejscach, pilnie śledziły wszelkie ruchy, aresztując masowo wszystkich podejrzanych lub zadenujowanych ludzi. Aresztowanych odstawiano do Lipna i tu niezamożnych za małe lub urojone przewinienia zmuszano do złożenia przysięgi na wierność carowi, odsyłano do domu i oddawano pod nadzór policji, zamożniejszych oddawano pod sąd wojenny lub nakładano na nich wysokie kontrybucje. Ile kontrybucji zapłacił powiat lipnowski, dokładnie określić nie można, gdyż szła ona do prywatnej kieszeni wojennego naczelnika, który urzędowych rachunków z niej nie zdawał. Z pewnej jedynej notatki w aktach wojennego naczelnika powiatu lipnowskiego dowiadujemy się, że w 1863 r. na powiat lipnowski nałożono 42.196 rubli 20 kopiejek kontrybucji, z czego ściągnięto 41.092 ruble 75 kop. Z r. 1864 są tylko dwie notatki o kontrybucji, że od 8 do 17 kwietnia 1864 r. ściągnięto z powiatu 550 rubli, a od 13 do 28 maja 1864 r. 2.652 rb. Kontrybucje ściągały oddziały wojska, rozmieszczone gęsto po całym powiecie.

Poza kontrybucją naczelnik wojenny robił nacisk na ludność, żeby podawała adresy do cesarza z wyrażeniem wiernopoddańczych uczuć. Pierwszy taki wiernopoddańczy adres z ziemi dobrzyńskiej wysłały w dniu 12 stycznia 1864 r. gminy Płonne i Ciecuchocin z 5.371 podpisami.

ZAMKNIĘCIE KLASZTORÓW W ZIEMI DOBRZYŃSKIEJ.

Po upadku powstania styczeńowego postanowiono zamknąć klasztory za ich działalność przedpowstaniową i czynny udział w samym powstaniu. 7 lipca 1864 r. namiestnik rozesłał do wszystkich wojennych naczelników kwestionariusz z prośbą o jak najszybsze zebranie i odesłanie zebranych wiadomości o udziale w powstaniu rzymsko-katolickiego duchowieństwa zakonnego. Wysłane kwestionariusze miały następujące zapytania: kto, za co i ile razy z zakonników i zakonnice każdego zakonu był aresztowany, oddany pod sąd i śledztwo i czym się to skończyło? Kto i ilu zakonników i zakonnice zostało wysłanych i za co do Rosji sposobem administracyjnym? Które klasztory służyły za miejsce schronienia dla powstańców, czym i jak im pomagali i wogóle jaki udział brali w powstaniu, licząc od pierwszych rewolucyjnych manifestacyj, t. j. od 1860 i 1861 r.?

Wojenny naczelnik powiatu lipnowskiego, podpułkownik Friebes, wiadomości, zebrane przez poszczególnych dowódców kolumn i zawarte w poszczególnych raportach, zebrał i przesłał do Płocka.

Raport Radnicza z dn. 20 lipca 1864 r. o klasztorze skępskim pomiędzy innymi tak mówi:

„W czasie zamieszek, istniejących w kraju od 1861 i 1862 r., duchowieństwo klasztoru skępskiego brało czynny udział we wszystkich manifestacjach, przyjmowało kompanie pielgrzymów, przychodzące z rewolucyjnymi znakami i ze śpiewem zakazanych hymnów. W miesiącu lipcu 1861 r. w klasztorze skępskim odprawione było nabożeństwo żałobne za duszę znanego polskiego historyka, Lelewela, z katafalkiem i z emblematami, i była wygłoszona mowa ża-

łobna przez ks. Jastrzębskiego o najbardziej podburzającej treści, wskutek tego ksiądz ten został aresztowany, od czego ratował się ucieczką za granicę. O tym wszystkim był złożony raport wojennemu naczelnikowi płockiego oddziału przez naczelnika żandarmów powiatu lipnowskiego w dn. 3 lipca 1861 r. Nr. 99. W czasie rozpoczętego powstania żandarmi wieszający założyli główną swą kwaterę w klasztorze skępskim, a ich naczelnicy potajemnie w nocy urządzali posiedzenia w celach tegoż klasztoru, gdzie podpisywali wyroki śmierci na niewinne ofiary, podejrzwane przez nich za oddanie się prawemu rządowi. Wyroki te dawane były żandarmom wieszającym. Jeden z księży odbierał przysięgę od żandarmów powstańczych. W niedzielę i święta klasztor skępski wypełniony był żandarmami pieszymi i partyzantami konnymi. W stajniach klasztornych stały konie żandarmów. Wszystkie te okoliczności szczegółowo omówione zostały w sprawie śledczej o żandarmie Janie Marcinkowskim i przedstawione zostały wojennemu naczelnikowi płockiego oddziału w dn. 19 września 1863 r. Nr. 2015. Przy końcu powstania jeden z licznych włóczęgów, waleśających się w tym czasie w powiecie, człowiek nieznanany, słabo uzbrojony, przybył do klasztoru i pomimo dosyć licznej służby klasztornej nie był przez nią zatrzymany, za co decyzją wojennego naczelnika płockiego oddziału z dn. 15 lutego 1864 r. Nr. 1439 na klasztor nałożono karę pieniężną w sumie 100 rubli srebrem. W miesiącu marcu 1864 r. ksiądz Symforian Napiórkowski uciekł z klasztoru, lecz został złapany w mławskim powiecie i odstawiony do więzienia w Płocku, skąd po decyzji wojennego naczelnika płockiego oddziału z dn. 9 czerwca 1864 r. Nr. 4009 został uwolniony“. Wojenny naczelnik powiatu,
major Radnicz.

O klasztorze franciszkańskim w Dobrzyniu nad Wisłą w raporcie z dn. 19 lipca 1864 r. tak pisze porucznik Kostenicz:

„W Dobrzyniu nad Wisłą w klasztorze franciszkańskim w lipcu 1864 roku byli: definitór Michał Cichoń, lat 60, ksiądz najbardziej lubiany dla swego charakteru; choćby chciał co zrobić, to nie może; gwardian ks. Maciejowski Stefan, lat 46, stale zajęty gospodarstwem klasztoru; wyróżnia się także cichym charakterem; kaznodzieja ks. Gęgonowski Kazimierz, odznacza się pobożnością i dlatego stale siedzi w kościele; ks. Skłodowski Euzebiusz, niedawno przybył z Kalisza, młody, niedawno wyświęcony. Od początku klasztor prowadził się przyzwoicie i przykładnie. Nawet cienia podejrzenia na nim nie było, a tym bardziej, jakichś podejrziwych działań. Najprzód stała tu rota olnieckiego pułku piechoty kapitana Stropina, potem przyszła rota muromskiego pułku piechoty kapitana Zagoskina. Stanowczo nie złego nie możemy powiedzieć o klasztorze. Wiadomo tylko, że i tu śpiewano pieśni przeciwko nam na początku powstania, ale jaki udział brali w tym zakonnicy, nie wiadomo. Z tego klasztoru nikt nie był aresztowany, ani oddany pod sąd, lub też zesłany na Syberię“.

O klasztorze oborskim tak pisze w dn. 27 lipca 1864 r. woj. naczelnik pow. lipnowskiego, podpułkownik Friebes:

„Donoszę, że wedle zebranych wiadomości, w klasztorze księży karmelitów w Oborach, podczas początkowych demonstracyj, duchowieństwo zezwalało na manifestacje przeciwko rządowi w kościele, na śpiewanie zabronionych hymnów i podburzające mowy. Podczas samego powstania przyjęto na teren klasztoru sformowaną przez Artura Sumińskiego partię powstańczą, a zakonnicy odprawiali nabożeń-

stwa za pomyślność oręża polskiego. Oddzielne partie jak i poszczególni powstańcy mieli w klasztorze stały przytułek, jak o tym świadczą mieszkańcy Jakób Teśman, Józef Grzegorzewski i sam ksiądz Piotr Tomasz Ochlewski własnoręczną notatką, przesłaną w donosie starszego naczelnika wojennego powiatu lipnowskiego. Oprócz tego organista tego klasztoru Dytrych, wedle zeznań wziętych do niewoli, początkowo był poborcą podatków dla rządu podziemnego, a potem wachmistrem żandarmów wieszających i przed pościgiem uciekł za granicę. Z pośród zakonników tego klasztoru nikogo nie aresztowano, nie oddano pod sąd ani też nie zesłano na Syberię lub do Rosji administracyjnym sposobem. O braniu udziału w powstaniu przez klasztor można sądzić z tego, że kryli się tu powstańcy, żandarmi, Sumiński, Dytrych i t. p.“

O trutowskim klasztorze ojców karmelitów pisze major Redinicz tak:

„Trutowski klasztor karmelicki, mając tylko 2 księży, przygniecionych starością, z powodu wielkiej biedy nie był odwiedzany przez powstańców i o jego nienależeniu do powstania świadczą miejscowi mieszkańcy“.

ZAJĘCIE KLASZTORU SKĘPSKIEGO.

W nocy z 27 na 28 listopada 1864 r. z Lipna przybył do Skępego dosyć liczny konny oddział wojska pod dowództwem naczelnika żandarmów powiatu lipnowskiego, porucznika Gomalewa. Z oddziałem tym przybyli do Skępego wojenny naczelnik powiatu lipnowskiego, major Awdiejew, i naczelnik powiatu, Aleksandrow. Po przybyciu do Skępego o godzinie 12 w nocy otoczono wojskiem klasztor, zbudzono

zakonników, zebrano ich wszystkich w refektarzu klasztornym i tu odczytano im ukaz carski z dnia 8 listopada 1864 r. o zamknięciu klasztorów w Królestwie Polskim i dopełniające ustawy wykonawcze do tego ukazu. W myśl tych ustaw dopełniających, po porozumieniu się z gwardianem klasztoru skępskiego, ks. Bonifacym Baryłkiewiczem, do odprawiania nabożeństw zostawiono przy kościele 2 zakonników: ks. Witalisa Dobrskiego i ks. Franciszka Sobalskiego. Ogłoszono zakonnikom, że kto chce wyjechać za granicę, ten w myśl paragrafu 38 ukazu otrzyma darmo paszport i pieniądze na podróż. Nikt z zakonników skępskich nie zgłosił się.

Zrobiono następnie spis imienny wszystkich zakonników i osób, znajdujących się w klasztorze, całego majątku klasztornego ruchomego, nieruchomego, kapitałów, dokumentów i aktów. Pieniądzy w gotówce nie znaleziono. Dokumenty wszystkie zebrano, spisano, złożono w celi gwardiana i drzwi celi opieczętowano. Wszystkie cele klasztoru opieczętowano z wyjątkiem 14, które pozostawiono na mieszkania dla pozostałych zakonników, 14 osób służby i na różne składy. Konie, rogaciznę i zboże zostawiono pod dozorem wikariuszów kościoła z tym zastrzeżeniem, że mogą tego wszystkiego używać, co jest im potrzebne, ale nie mogą nic sprzedawać osobom postronnym. Ogólny nadzór nad całym majątkiem klasztornym został powierzony wójtowi gminy Skępe pod osobistą odpowiedzialnością.

Naczynia i szaty kościelne, znalezione w klasztorze, zostały oddane wedle spisu wikariuszom kościoła i polecono im odprawiać nabożeństwa bez żadnych odstępstw. Polecono również wikariuszom i zobowiązano ich do utrzymania szkoły klasztornej aż do specjalnego rozporządzenia wyższych władz.

Wszystkim zakonnikom rozdano krótkie kożuchy i buty i na kilkunastu przygotowanych furmankach pod konwojem oddziału wojska pod dowództwem praporszczyka 21 muromskiego pułku piechoty, Szlejera, przez Dobrzyń nad Wisłą i Płock, odwieziono do wyznaczonego dla nich klasztoru w Warszawie.

Lista wywiezionych zakonników:

Księża: Bonifacy Baryłkiewicz, gwardian, Modest Bloch, Franciszek Garnuszkiewicz, Kazimierz Gęsty, Ludwik Jabłoński, Stanisław Kownacki, Grzegorz Kozłowski, Wincenty Lewandowski, Edward Lubowidzki, Roch Michalski, Fortunat Nartowski, Adrian Nowak, Julian Petruszyński, Alfons Pilecki, Teodor Piotrowski, Sylwester Gajewski, Dydak Sobirajski, Witalis Żebrowski i Damazy Nałęcz.

Był w klasztorze skępskim emeryt, ks. Amand Sobiechowski, lat 86 liczący. Z obawy, że wskutek starości nie przetrzyma trudów męczącej podróży do Warszawy, zostawiono go w klasztorze do decyzji władz.

Ks. gwardian Baryłkiewicz był proboszczem w Chrostkowie. Zastępował go tam bernardyn, ks. Piotr Ślesiniński, który, nie będąc w klasztorze w chwili kasacji, nie został wywieziony. Kwestarz zakonny, brat Idzi Komorowski, w chwili zamknięcia klasztoru był w Kole, skąd go potem odstawiono do Skępego.

Skoro rozeszła się wiadomość o wywiezieniu zakonników, rano 28 listopada 1864 r. zebrało się dużo ludzi w kościele, przeważnie kobiet, które długo i głośno płakały. Po dłuższym czasie, uspokoiwszy się, rozeszli się wszyscy do domów. Parafianie postanowili wysłać delegację do namiestnika z prośbą o powrót zakonników. 4 stycznia 1865 r. 4 delegatów od parafian skępskich było w Warszawie u namiest-



nika, złożyli podanie i ustnie prosili o powrót zakonników, lecz nie skorzystali.

13 marca 1865 r. gwardian, ks. Barylkiewicz, przybył do Lipna i pod pozorem leczenia się, chciał załatwić pewne sprawy finansowe klasztoru. Wojenny naczelnik odmówił mu zezwolenia na krótki nawet pobyt, i musiał wracać do Warszawy.

16 marca 1865 r. biskup płocki Popiel nazaczył pierwszym proboszczem skeepskim ks. Mateusza Lipińskiego, przedtem proboszcza parafii Nowawies pod Ostrołęką.

ZAJĘCIE KLASZTORU FRANCISZKAŃSKIEGO W DOBRZYNIU NAD WISŁĄ.

Podobny przebieg miało zajęcie klasztoru franciszkańskiego w Dobrzyniu nad Wisłą o godzinie 12 w nocy z 27 na 28 listopada. Po załatwieniu wszystkich prawnych formalności, rano o godzinie 7 na 6 podwodach wywieziono 3 zakonników: ks. Stefana Maciejowskiego, gwardiana, ks. Michała Cichonia, definitora i ks. Kazimierza Gęgonowskiego, kaznodzieję. Ks. Euzebiusz Skłodowski pozostał przy kościele do odprawiania nabożeństw. Odwiózł zakonników do Płocka podporucznik Łódziński w towarzystwie podoficera i 5 konnych strzelców. Wywieziono ich do Kalisza.

ZAMKNIĘCIE KLASZTORU KARMELITÓW W TRUTOWIE.

Do klasztoru ojców karmelitów w Trutowie przybyli w tę noc: kapitan sztabowy Timofiejew, podporucznik Kondratiew, praporszczyk Jankowski, sekretarz powiatu lipnowskiego Nekwiecin i komendant

kikolski, ks. Norbert Sobczyński. Po dokonaniu zwykłych przepisanych formalności i po naradzeniu się z księdzem przeorem Stanisławem Małachowskim, zostawiono przy klasztorze ks. Norberta Sobczyńskiego, a pozostałych, t. j. ks. Stanisława Małachowskiego i ks. Cyriaka Biernackiego, oraz dwóch bracišków, braci rodzonych, Faustyna i Józefa Nareckich, w towarzystwie podporucznika Kondratiewa w konwoju trzech konnych żołnierzy przewieziono do Obór. Oprócz ks. Sobczyńskiego pozostali w klasztorze organista Andrzej Wróblewski i dwie służące.

OBORY.

O godzinie 1 w nocy z 27 na 28 listopada do Obór przybyli: podpułkownik Friebes, kapitan sztabowy Prowolski, generalny sekretarz magistratu m. Lipna Majewski, delegat ze strony duchownej ks. Daszyński, proboszcz parafii Działyń, i po zbudzeniu zakonników odczytano im w refektarzu klasztornym najwyższy ukaz, oświadczając zarazem, że klasztor oborski na mocy 1 rozdziału najwyższego aktu z dnia 8 listopada 1864 roku nie podlega zamknięciu i staje się klaszturem etatowym. Wszystkich ojców było 5, kleryków 6. 1) Ojeowie: księża: Piotr Ochlewski, przeor, Anzelm Kaźmierski, Kolumban Król, Dionizy Mierzwicki, Waclaw Grajkowski. 2) Klerycy: Benedykt Fabianowski, Feliks Małachowski, Marcei Urban, Walenty Płończyński, Tomasz Janowicz, Anastazy Nowakowski.

Po dokonaniu zwykłych przepisanych formalności, spisaniu protokółów i opisanu majątku klasztornego, nie zabrano, z wyjątkiem 150 rubli, które podczas rewizji znaleziono w drogocennym woreczku z różnymi rzeczami. Woreczek ten drogocenny

z pieniędzmi i różnymi rzeczami zgubiła Ludwika Machczyńska. Uczciwy znalazca odniósł to do klasztoru. Rewident, wysłuchawszy wyjaśnień przeora, zabrał 150 rubli, żeby je oddać „wyższemu naczalstwu“, a woreczek z drobnymi rzeczami kazał zwrócić właścicielowi.

Z klasztoru oborskiego na wyjazd za granicę, do wsi Cieszyny pow. brodnickiego zgłosił się ks. Waclaw Grajkowski.

W listopadzie 1864 r. do Obór, jako klasztoru etatowego, rząd skierował z różnych stron 50 karmelitów. Wysyłano ich stąd potem na różne placówki. W maju 1865 r. było w Oborach jeszcze 36 zakonników, z ks. Piotrem Ochlewskim, przeorem, na czele.

ALFABETYCZNY SPIS NAZWISK UCZESTNIKÓW POWSTANIA STYCZNIOWEGO,

z ziemi dobrzyńskiej pochodzących, lub na tym terenie działających, których nazwiska dotąd nie zostały wspomniane, oraz krótkie notatki o ich działalności i poniesionych karach.

A.

A b e z y ń s k i H e n r y k, syn Stanisława, szlachcic z Pręcerek, brał czynny udział w powstaniu i był w partii Sumińskiego. W potyczce pod Rozwoziem ranny w nogę, 2 tygodnie leczył się, ukryty w chacie chłopskiej. Po powrocie do domu, poszukiwany przez Moskali, krył się, a wkońcu bez paszportu uciekł do Prus i przebywał pod Brodnicą. Zaaresztowany przez żandarmerię pruską i oddany policji rosyjskiej. Wytoczono mu sprawę sądową, ale z powodu niedostateczności dowodów, decyzją płoc. woj.

naczeln. został zupełnie uwolniony i puszczony do domu 1 czerwea 1864 r.¹⁾.

A b c z y ń s k i J ó z e f, szlachcic, syn Stanisława, a brat Henryka, powstaniec, dla niedostateczności dowodów przestępstwa, uwolniony.

A b c z y ń s k i S t a n i s ł a w, dzierżawca majątku państwowego Trąbin, pow. ryp. Po zajęciach w Trąbinie w 1862 r. i wyroku sądowym z lutego 1863 r., za dalszą działalność patriotyczną w 1863 r. skazany na rok twierdzy w kazamacie, ale dzięki staraniom i orzeczeniom lekarskim, że jest chory i ma 65 lat, za zgodą plockiego woj. naczelnika, karę tę zamieniono mu na rok domowego aresztu w miejscu zamieszkania z wpisaniem do paszportu, że był sądzony i skazany.

A b r a m o w i e z J ó z e f, z Dobrzynia, żandarm w gminie Wielgie. Sądzony z Karolem Nadolnym i Józefem Świtalskim. Treść wyroku skazującego nieznaną.

A f a l t o w s k i J ó z e f, z Dulśka, był w partii Zameczka, potem wachmistrzem żandarmów w pow. lipnowskim. Wyrokiem sądu plockiego z 1864 r. (Sprawa Nr. 5), zatwierdzonym przez namiestnika 4 września 1864 r. pozbawiony praw i zesłany na Syberię do ciężkich robót w kopalniach rud na 12 lat.

A g a c i ń s k i M a t e u s z, chłop, soltys wsi Kobyła Łąka, za sympatię i pomoc, okazywaną powstańcom, aresztowany, lecz dla braku dostatecznych dowodów przestępstwa, uwolniony.

¹⁾ W 1867 r. sądzono w Płocku Abaczyńskiego Henryka z Pręcok, pow. rypińskiego, za udział w powstaniu. Treść wyroku nie znana. Czy to nie Abczyński?

A n d r z e j k o w s k i (Jędrzejkowski) z Wymyślina, był w partii Czernego, brał udział w potyczce pod Choczniem. Sprawy nie było.

A n t e z a k J a n z Rakowa, uczestnik powstania, dla młodzieńczego wieku i braku dowodów przestępstwa, zwolniony z aresztu i odesłany do domu.

A n t o n o w i e z z Woli, były wójt gminy, był naczelnikiem części jednej partii. Sprawy nie było.

B.

B a l i ń s k i, sekretarz pow. lipnowskiego, za działalność patriotyczną aresztowany i wywieziony do Modlina. Na utrzymanie dla żony i dzieci szlachta złożyła raz 300, drugi raz 200 rubli.

B a g r o w s k i P a w e ł, gospodarz z Wymyślina, soltys, brał czynny udział w powstaniu. Będąc soltysiem, przetrzymywał u siebie powstańców i broń, dostarczał powstańcom furmanek, a mieszkańcom Wymyślina zakazywał dawać podwoływojskom rosyjskim przy ich przemarszach przez Wymyślina. Kiedy zbliżał się pieszy patrol rosyjski, kazał wyganiać konie w pole. Był stałym informatorem żandarmów powstańczych, z którymi razem ukarał różgami zbiega z partii, chłopą Zielińskiego, a chłopu Świeżewskiemu i jego żonie groził śmiercią za to, że zbiega Zielińskiego przyjęli do swego domu. Oprócz tego oddał w ręce żandarmów znajdującego się pod ochroną wojsk rosyjskich robotnika Józefa, którego powstańcy powiesili. Wyrokiem plockiego sądu woj. z 1864 r. (Sprawa Nr. 98) Bagrowski został pozbawiony praw i zesłany do katorgi do jednej z syberyjskich fortec na 12 lat. Wyrok zatwierdził namiestnik 23 list. 1864 r.

Barkoski Franciszek z Ceklina, urlopowany żołnierz 22 pułku piechoty, brał czynny udział w powstaniu; wytoczono mu proces, lecz nie dowiedziono winy. Uwolniony z aresztu i oddany pod nadzór policji.

Barski Jan, chłop z Ligówka, za pobyt w partii Jurkowskiego oddany do wojska.

Bartoszewski Michał, mieszczanin z Dobrzynia, krawiec, był w partii, lecz tego przestępstwa mu nie udowodniono, oddany pod nadzór policji na 3 lata.

Bauer Antoni, mieszczanin, w Charszewie zamieszkały, był w partii Dobrowolskiego. Wyrokiem plockiego sądu polowego, zatwierdzonym przez płoc. woj. naczel. 26 sierpnia 1863 r., oddany do wojska.

Becmer Edward z gminy Wola, podejrzany o należenie do żandarmów, wyrokiem sądu wojenno-polowego, zatwierdzonym przez namiestnika 14 maja 1864 r., zesłany na Syberię na osiedlenie się w oddalonym miejscu.

Bejt Mieczysław, szlachcic z Rokicia, naczelnik żandarmów w parafii skępskiej. Sądzony razem z Józefem Świtalskim i Janem Marcinkowskim. Wyrok nieznany.

Bendelewski Jan, chłop z Radzik Małych, gm. Osiek, jako przestępca polityczny, zesłany w głąb Rosji, potem na mocy manifestu powrócił do domu i został oddany pod trzyletni dozór policji.

Beńkowski Jan, chłop z Wilczewa, za pobyt w partii i pobicie z żandarmem gospodarza Micińskiego, wyrokiem sądu woj. z 15 grudnia 1864 r. skazany na 1 rok rot aresztańskich wewnątrz Rosji.

Berezan Szezepan, uczeń felczerski, za to, że w partii Jurkowskiego leczył rannych kosnierów i był w bitwie pod Łąckiem, wyrokiem

Płoc. Aud. Pol. z dnia 9. IX. 1863 r. Nr. 1476 pozbawiony praw i zesłany do ciężkich robót w twierdzach syberyjskich na 10 lat.

Berfus Aleksander, mieszczanin z Lipna, był w partii powstańców, potem wachmistrzem żandarmów na pow. lipnowski. Podejrzewano go o zabójstwo kilku osób. Ścigany przez władze rosyjskie, uciekł do Prus bez dokumentów. Po powrocie stamtąd, na mocy wyroku sądu woj., zatwierdzonego przez namiestnika 10 września 1864 r., pozbawiony praw i zesłany do ciężkich robót w jednej z twierdz syberyjskich na 12 lat.

Berg Karol, mieszczanin, w Łaponózku zamieszkały, za zbieranie podatków na rzecz powstania, wyrokiem sądu woj., zatwierdzonym przez namiestnika 13 lutego 1864 r., pozbawiony praw i zesłany na Syberię na osiedlenie się.

Berowius Aleksander, mieszczanin z Lipna, był w partii, potym wachmistrzem żandarmów. Wyrokiem sądu woj. pozbawiony praw i zesłany do katorgi na 10 lat.

Bertram z Rypina, razem z adiutantem naczelnika partii Ostrowskiego, Henrykiem Grundwaldem, w styczniu 1863 r. był w Prusach, gdzie werbował ochotników do powstania i zbierał broń. Podczas powrotu zostali zatrzymani przez straż graniczną i odstawieni do Sierpea, a stąd do Rypina, gdzie osadzono ich w areszcie pod nadzorem burmistrza Domagalskiego. Po zajęciu Rypina przez partię Ostrowskiego, obaj aresztowani zostali uwolnieni i jako adiutanci Ostrowskiego, wyszli z nim z miasta do lasu we wsi Przecze. Bertram razem z Domagalskim uciekł z partii w nocy z 5 na 6 lutego 1863 r. i był w Rypinie. Został aresztowany w lutym przez Drodzowa w Rypinie na mocy denuncjacji żyda Uryna.

Bieńkowski Jan, chłop z Wilczewa, za udział w powstaniu zesłany (1864 r.) do Rosji do aresztanckich rot na rok.

Bińkowski Mikołaj, chłop z Płonka, za zamiar wstąpienia do partii oddany do wojska w 1863 r.

Biesiekierski Julian, szlachcic, właściciel Skórzna, gm. Szpetal, jako powstaniec zesłany na Syberię. Dzięki staraniom rodziny, decyzją gubernatora warszawskiego z 20 maja 1869 r. zwolniony z Syberii, w grudniu 1870 r. przybył do Skórzna, gdzie oddano go pod surowy nadzór policyjny na dwa lata¹⁾.

Blank Karol, z Dobrzynia nad Wisłą, pruski poddany, dostarczał powstańcom kule i proch, a potem był w partii Orlika. Wyrokiem sądu woj. skazany na 5 lat rot aresztanckich. (Sprawa włas., Nr. 29. R. 1863). Namiestnik wyrok ten zatwierdził 11 czerwca 1864 r.

Blomberg Franciszek, chłop ze Szpetala, za pobyt w partii Kolbego skazany przez sąd pol. płoc. w 1863 r. na 4 lata aresztanckich rot. Wyrok zatwierdził woj. naczelnik płocki 9 października 1863 r.

Błóżek Jacenty z Dobrzynia nad Wisłą, pruski poddany, był w partii Wajdarza, brał czynny udział w potyczce pod Kienczewem, w pow. mławskim. Wyrokiem sądu woj., zatwierdzonym przez namiestnika 18 lipca 1864 r., zesłany do rot na 3 lata. Po odbyciu tej kary powrót do Królestwa został mu wzbroniony.

Bobrowicz Józef, mieszczanin ze Skępego, żandarm. Wyrokiem z 18 czerwca 1864 r. po-

¹⁾ Kanc. gub. płoc. Nr. 6703. Archiwum Płockie.

zbawiony praw i zesłany do ciężkich robót w jednej z syberyjskich twierdz na 8 lat.

Bodziczyn Mikołaj, mieszczanin, w Pręczkach zamieszkały, za pobyt w partii Kolbego, 3 października 1863 r. został zesłany bezterminowo do Modlina.

Bojańczyk Mikołaj, mieszczanin, w Pręczkach zamieszkały, był wachmistrzem w partii Kolbego, potem przeszedł do innych partyj i brał udział w kilku bitwach. Aresztowany i odstawiony do Płocka, decyzją płockiego woj. naczeln. z 3 paźdz. 1863 r. (Nr. 10 244) zaliczony do przestępców trzeciej kategorii i skazany na 4 lata aresztu w Modlinie. Na mocy rozkazu ministra spraw wewn. z 18 lutego 1864 r. razem ze 192 innymi powstańcami i przestępcami politycznymi został wysłany do Rosji. Dalsze losy Bojańczyka niewiadome.

Bojarski Jan, chłop ze wsi Ligówka, za udział w powstaniu i pobyt w partii Jurkowskiego, decyzją płoc. woj. naczeln. z 14 sierpn. 1863 r. oddany do wojska.

Borkowski Jan, sekretarz Towarzystwa Dobroczyn. przy szpitalu św. Jana w Lipnie, był w partii Oborskiego i Raczkowskiego. Po upadku powstania uciekł za granicę¹⁾.

Borkowski Jan, chłop z Lisewa, powstaniec. Za to, że sam stawił się u władz, przyznał się do winy i wyraził skruchę, uwolniony od kary i oddany tylko pod nadzór policyjny.

Borkowski Wojciech, chłop z Rypi-na, urlopowany żołnierz armii rosyjskiej, był w partii Ostrowskiego. Dla braku dowodów sprawy sądowej nie wytoczono.

¹⁾ Kanc. gub. płoc. Nr. 7512.

Borowski Antoni, chłop z Wymyśli-
na, żandarm, brał udział w zabójstwie robotnika Jó-
zefa. Wyrok sądu wojennego w Płocku, skazującego
Borowskiego na pozbawienie praw i zesłanie do cięż-
kich robót w fabrykach syberyjskich, zatwierdził na-
miestnik 23 lutego 1864 r.

Borowski Konstanty, chłop z Orszy-
mowa, za pobyt w partii Jurkowskiego, oddany do
wojska.

Borowski Wojciech, chłop z Tupadeł,
żandarm, współdziałał przy powieszeniu chłopca Ku-
beckiego. Wyrokiem sądu wojennego z 7 lutego 1865
roku pozbawiony praw i zesłany do ciężkich robót
w twierdzach syberyjskich na 10 lat.

Broczewski Adam, chłop ze Skępego,
był w partii Dubois. Wyrokiem sądu woj., zatwier-
dzonym przez płockiego woj. naczelnika 10 stycznia
1864 r. zesłany do Pskowa.

Brodowski Franciszek z Dobrzynia
nad Wisłą. Za udział w powstaniu, wyrokiem sądu
woj., zatwierdzonym przez namiestnika 12 czerwca
1864 r., pozbawiony praw i zesłany na zamieszkanie
na Syberii.

Bronikowski Alfons, 14-letni chło-
piec z Dobrzynia nad Drwęcą, był w partii i podczas
potyczki dostał się do niewoli. Wyrokiem sądowym,
zatwierdzonym przez płockiego woj. naczelnika 20
sierpnia 1863 r., jako małoletni, oddany rodzicom
pod nadzór.

Bródowiez Maksymilian, chłop,
rzemieślnik z Rusinowa, był w partii Ostrowskiego.
Wyrokiem płockiego sądu woj., zatwierdzonym przez
płoc. woj. nacz. 6 czerwca 1863 r. skazany na ze-
słanie na Syberię na 4 lata. Po odbyciu tej kary nie
puszczono go do domu, lecz zmuszono do osiedlenia
się w gub. jeniejskiej. Wniósł prośbę do cesarza

o zezwolenie na powrót do domu. Na mocy zezwole-
nia carskiego z 25 maja 1871 r., wrócił do Rypina
12 sierpnia 1872 r.¹⁾

Brudziński Józef, mieszczanin z Do-
brzynia nad Wisłą, był w partii Orlika, lecz dla bra-
ku dowodów winy, uwolniony.

Brudziński Mateusz, mieszczanin
lipnowski, powstaniec, dla braku dowodów winy,
zwolniony.

Bryliński Wincenty, mieszczanin ze
Skępego, za pobyt w partii, wyrokiem płockiego są-
du wojennego, potwierdzonym przez płockiego woj.
naczelnika 18 czerwca 1863 r. oddany do wojska.

Brzejtowiec Mateusz ze Skępego, za po-
byt w partii oddany do wojska.

Brzeziński Jan z Dobrzynia nad Wisłą,
pruski poddany, był w partii Wandela. Wyrokiem
płockiego sądu wojennego, zatwierdzonym przez na-
miestnika 18 czerwca 1864 r., skazany na 3 lata rot
aresztanekich z zastrzeżeniem, że po upływie tego
czasu będzie wysłany do Prus i wjazd do cesarstwa
będzie mu wzbroniony.

Brzytwiński Moszek, żyd, cyrulik
z Rypina, brał czynny udział w zamieszkach, jakie
wytworzyły się w Rypinie, po zajęciu tego miasta
przez partię Ostrowskiego. W badaniach Komisji
Śledczej wykazał, że do partii był wzięty siłą i dla-
tego decyzją płockiego wojennego naczelnika, po zło-
żeniu przysięgi na wierność, puszczonego do domu.

Buczkowski Józef, lat 17, chłop z Ra-
kowa, był w partii Kowalkowskiego i w potyczce na
Kotowych wzięty do niewoli. Na mocy wyroku płoc-
kiego sądu wojennego oddany do wojska 10 sierpnia
1863 r. (Spr. wł., Nr. 8. 1863 r.).

¹⁾ Kanc. osob. gub. płoc. Nr. 7629. Arch. płockie.

Buczyński Karol, chłop z Ruszkowa, za udział w powstaniu zesłany do Pskowa w 1864 r. (Spr. wł., Nr. 6).

Budny Franciszek, chłop z Duszot, był w partii Broseta. Na mocy decyzji płockiego wojen. naczel. z 7 marca 1864 r. zesłany do Pskowa.

Bugaj Adam, chłop z Michałk, za stosunki z żandarmami zesłany do Pskowa, na mocy decyzji płoc. woj. naczel. z 17 marca 1864 r.

Bukowski Józef ze Skępego, był oficerem w partii Jurkowskiego, w oddziale, którym dowodził Hyncz.

Bukowski Marian, chłop z Orszulewa, lat 23, za udział w powstaniu oddany do wojska 14 sierpnia 1863 r.

Bukowski Marian ze Skępego, był oficerem w partii Jurkowskiego, w oddziale, którym dowodził Hyncz.

Butler Marian, przemysłowiec z Dulaska, przestępca polityczny. Żandarmowi Afaltowskiemu, przebywającemu w Dulsku, okazywał czynną pomoc, poradził mu ogolić brodę dla uchronienia się od aresztowania i czynnie wspomagał powstańców. Na mocy wyroku sądu wojennego w Płocku w 1863 r., zatwierdzonego przez namiestnika, zesłany na osiedlenie się w gub. jeniejskiej. Wskutek manifestu carskiego z 25 maja 1871 r., wrócił do Rypina 15 czerwca 1872 r.

C.

Ceczelski Adam, dziedzic z Osówki, za udział w powstaniu zesłany na Syberię. Żona Józefa Ceczelska wniosła podanie do namiestnika o uwolnienie męża z Syberii. 11 sierpnia 1871 r. Berg odmówił.

Cegielski Józef, chłop z Kikoła, za udział w powstaniu zesłany do Pskowa w 1864 r.

Cegliński Józef z Ruszkowa za udział w powstaniu zesłany do Pskowa 19 paźdz. 1864 r.

Celmer Franciszek z Jankowa, gm. Jastrzębie, był w partii. Po schwytaniu bardzo długo trzymany w areszcie. W 1868 r. matka Zuzanna Celmerowa wniosła podanie do namiestnika o przyspieszenie rozpatrzenia sprawy syna i uwolnienie go. Kancelaria namiestnika 22 kwietnia 1868 r. zawiadomiła gubernatora płockiego, że prośba Zuzanny Celmerowej nie będzie uwzględniona, gdyż Franciszek Celmer zeznał, iż sam zabił dwóch kozaków i dlatego na mocy decyzji Berga z 26 marca 1868 r. sprawę oddano Komisji Śledczej, a ta przesała ją sądowi wojennemu. Jaki wyrok wydano na Celmera, nie wiadomo¹⁾.

Celszer Franciszek, karczmarz z Julianowa, 25 lutego 1863 r. zesłany na Syberię na osiedlenie się.

Centkowski Leon, lat 17, mieszczanin rypiński, za pobyt w partii 19 czerwca 1863 r. oddany do wojska.

Cetkowski Ignacy z Rudzelewa, za udział w powstaniu oddany do wojska.

Chanowski Michał ze Źródeł, powstaniec, zesłany do Pskowa.

Charkowski Dionizy ze Źródeł, powstaniec, 11 lipca 1864 r. zesłany do Pskowa.

Chałkowski Julian, chłop z Jastrzębia, za pobyt w partii Padlewskiego, 27 maja 1863 r. oddany do wojska.

Chelmiecki Ignacy, dziedzic Balina, Rojek i Dylewa, brał czynny udział w powstaniu,

¹⁾ Kanc. gub. płoc. Nr. 5929.

sprowadzał z Prus broń, którą sam przewoził z furmanem, Janem Witkowskim, na bryczce, w otoczeniu 20 konnych uzbrojonych powstańców przez Ostrów, Świedziebnę, Zduny do Balina, i przetrzymywał ją u siebie w budynkach folwarcznych. W Balinie miał Chełmicki Sąd Rządu Narodowego, którego sam był członkiem. Stale przetrzymywał Chełmicki powstańca, który ukrywał się pod nazwiskiem Czachy, i był też członkiem sądu. Polityczne zjazdy okolicznej szlachty w Balinie, przetrzymywanie powstańców i działalność patriotyczna Chełmickiego nie mogła się długo ukryć. O istnieniu Sądu Rządu Narodowego w Balinie publicznie ogłosił na zebraniu gminnym w Wapielsku wójt Feliks Rejchel. Nakazał on wszystkich zatrzymanych i podejrzanych kierować do tego sądu. 12 maja 1863 r. z Lipna wyjechał do Rypina na patrol z małym oddziałem naczelnik żandarmerii powiatu lipnowskiego, major Drozdow. W Rypinie Drozdow dowiedział się, że w Balinie u dziedzica Ignacego Chełmickiego w stodole jest ukryta broń, w liczbie 90 fuzyj ze sztyletami, 87 pistoletów, że tam stale przebywają powstańcy, że jest tam sąd rewolucyjny i t. p. Nasłuchawszy się tych wiadomości o Chełmickim i o wsi Balinie, Drozdow, mając mały oddział wojska, nie śmiał napaść i zrobić rewizji, więc 13 maja wrócił do Lipna, a na drugi dzień, t. j. 14 maja, wysłał z Lipna do Balina drugą rotę strzelców pieszych pułku muromskiego i 40 kozaków 18 pułku dońskiego pod dowództwem rotmistrza Pustiannikowa i kapitana Rutkowskiego. Oddział przybył do Balina, przeprowadził rewizję i w drwalni, pod kupą narąbanego drzewa, znalazłono dużo broni i zabrano ją. Podczas rewizji w mieszkaniu Czachy został aresztowany, znalazłono fotografię Chełmickiego w stroju partyzanta i z bronią. Chełmicki uciekł. Rozgłoszono, że uciekł za granicę.

Nie mając kogo ściagać osobiście, woj. naczelnik pow. lipnowskiego nałożył na Balin kontrybucję w sumie 750 rubli, którą musiała zapłacić Chełmicka, matka Ignacego. Wójt gminy Wapielsk, Feliks Rejchel, dowiedziałwszy się o ucieczce Chełmickiego, też uciekł do miasta Nura, i tam obrano go burmistrzem.

Chełmicki, pomimo rozgłoszenia, że uciekł za granicę, pozostawał w kraju. Wyrobił sobie fałszywy paszport na nazwisko Kropielnickiego, zapuścił brodę i wąsy, założył ciemne okulary i tak niepoznany i niezdradzony przez nikogo, ukrywał się w okolicy u kuzynów i sąsiadów, naprzód u swego kuzyna, Feliksa Grąbczewskiego, który dzierżawił od niego Dylewo, potem u dziedzica folwarku Przecze, Adolfa Kisielewskiego, u Franciszka Skulskiego na Wyřebie i u Dziewanowskiego, dzierżawcy folwarku Krupianki. Znużony stałym ukrywaniem się i niepewnością, postanowił wkońcu oddać się w ręce władz rosyjskich. W maju 1866 r. wrócił jakoby z zagranicy do Balina i tu wkrótce został zaaresztowany i odstawiony do Lipna. Zbierając dowody przewinienia Chełmickiego i formując akt oskarżenia, zaaresztowano wkrótce powstańca, kosyniera, szlachcica z gminy Pręczki, Stanisława Makulskiego, Stanisława Pogorzelskiego, emerytowanego urzędnika, który utrzymując w Rypinie karcznię, przetrzymywał i ukrywał u siebie powstańców, jako robotników, i pokryjomu leczył rannych, furmana Chełmickiego, Jana Witkowskiego, Ferdynanda Czachy'ego, który po pierwszym uwolnieniu go z aresztu znów przybywał w Balinie, Feliksa Rejchla, burmistrza miasta Nura, szlachtę: Sierakowskiego, Wojciecha Ostrowidzkiego i Czachowskiego z Borzymina. Wszystkich osadzono w areszcie w Lipnie. 23 lipca 1866 r. Franciszka Chełmicka, matka Ignacego, zamieszkała w Balinie, napisała list do gubernatora płockiego, w którym do-

nosi, że jej syn, Ignacy, od dwóch miesięcy zaaresztowany, trzymany jest w więzieniu w Lipnie, gdzie wskutek złych warunków higienicznych i słabego zdrowia, zachorował; prosi więc gubernatora o przewiezienie syna do aresztu do Płocka, gdzie ma lekarzy, którzy go stale leczą. Jeżeli gubernator tego nie uwzględni, to prosi wydać polecenie naczelnikowi żandarmów powiatu lipnowskiego, żeby pozwolił synowi zmieniać bieliznę i utrzymywać się w więzieniu na własny koszt, czego mu dotąd odmawiano. Gubernator pozwolił Chełmickiemu zmieniać bieliznę i utrzymywać się w więzieniu na własny koszt, i nadal pozostawił go w Lipnie. Sformowany akt oskarżenia na Chełmickiego i jego współtowarzyszy zawierał dużo prawdziwych oskarżeń, które złożyli chłopci. Chełmicki, dowiedziawszy się o takim stanie rzeczy, pisywał listy do swego brata, mieszkającego w Głowińsku, żeby namawiał chłopów do wycofania swych zeznań, jako fałszywych, bo złożonych pod wpływem zemsty lub urazy osobistej. Kto namową nie da się skłonić do odwołania zeznania, tego trzeba przekupić. Z drugiej strony namawiać chłopów do składania jak najwięcej nowych, fałszywych zeznań na Chełmickiego i jego towarzyszy. Jeżeli nie wystarczą namowy, użyć pieniędzy. Posypały się odwołania wszystkich zeznań, bardzo zręcznie i przekonawające, a zarazem nowe fałszywe denuncjacje. Bardzo dużo pomógł w tej sprawie Chełmickiemu Juliusz Safran. Był on pruskim poddanym i za jakieś przestępstwo przed grożącą mu karą uciekł z Prus i zamieszkał w Balinie. Po powstaniu uciekł do Prus, skąd, namówiony i opłacany przez Chełmickiego, przysłał do władz rosyjskich piśmiennie cały szereg najrozmaitszych fałszywych oskarżeń. Na wojenno-słedczej komisji Chełmicki wykazał, że on i jego towarzysze, razem z nim obwinieni, mają być sądzeni

na podstawie fałszywych i złośliwych oskarżeń, z których część już została odwołana, a reszta, po należytym zbadaniu, okaże się również fałszywą. W tym labiryncie oskarżeń odwołano i ukryto prawdziwe przestępstwa i to było przyczyną, że zarządzający czasowo wojenno-słedczą komisją, (być może innym postronnym, brzęczącym argumentem bardziej przekonany o niewinności oskarżonych), pismem do gubernatora płockiego z 25 stycznia 1868 r. Nr. 299, nakazał, dla braku prawdziwych dowodów przestępstwa przerwać dalsze dochodzenia w sprawie Chełmickiego i jego współoskarżonych i pozostawić sprawę bez rozstrzygnięcia. Taka decyzja w sprawie Chełmickiego nie podobała się mocno płockiemu wojennemu naczelnikowi, i dlatego na mocy przysługującego mu prawa postanowił, że za wykrycie broni w folwarku Chełmickiego, należy go pozostawić w silnym podejrzeniu i oddać pod surowy dozór policyjny na trzy lata od 3 marca 1866 r. do 16 maja 1869 r., a za przekroczenie bezprawne granicy (nie był nigdzie), skazać go na zapłacenie 750 rubli (po raz drugi)¹⁾.

Chlebowski Józef, lat 24, i Chlebowski Konstanty, lat 18, z Borków, za pobyt w partii 26 sierpnia 1863 r. więźni do wojska.

Chmielewski, organista z Lipna, za to, że podczas galówki grał na organach melodie żałobne, wywieziony na kilka miesięcy do Modlina, skąd wrócił do Lipna 19 września 1861 r.

Chodubski Józef, chłop z Baldowa, za pobyt w partii Czernego, 27 lutego 1863 r. zesłany do Pskowa.

Chrapkiewicz Franciszek, ksiądz, proboszcz parafii Sumin, za działalność polityczną i popieranie czynne powstania, aresztowany 19 grud-

¹⁾ Arch. Płoc., Kanc. gub. płockiego, Nr. 5566.

nia 1863 r. a 15 lutego 1864 r. wysłany do Rosji i oddany pod nadzór policji. Parafię Sumin przyłączono do Kikoła.

Cichocki Ignacy, lat 23, chłop, powstaniec, 10 sierpnia 1863 r. oddany do wojska.

Cieślikowski, szewc z Dobrzyńnia nad Wisłą, powstaniec, zesłany do Rosji do aresztanckich rot na dwa lata.

Ciółkowski Teofil z Jeżewa-Tłuchowa, szlachcic, po skończeniu gimnazjum w Płocku w 1859 r. mieszkał w Płocku, gdzie zwrócił na siebie uwagę noszeniem ubrania „rewolucyjnego“, śpiewaniem pieśni zakazanych i agitacją polityczną. Potem był w charakterze rządcy u swego brata w Kamieniu Kmiecym i u matki w Tłuchowie - Jeżewie. W 1860 i 1861 r. był na wydziale matematycznym w petersburskim uniwersytecie, skąd uciekł do Paryża. W 1862 r. razem z Wąsowiczem agitował w pow. lipnowskim za powstaniem. Ścigany przez władze rosyjskie, uciekł za granicę, skąd powrócił w kwietniu 1863 r. i wstąpił do partii Lawińskiego, a po jej rozbięciu przez czas jakiś krył się. W 1864 r. uciekł za granicę¹⁾.

Cyler Wojciech, lat 25, chłop, powstaniec, 2 lipca 1863 r. oddany do wojska.

Cyrankowski Andrzej, lat 32, chłop z Jastrzębia, powstaniec, 22 maja 1863 r. oddany do wojska.

Czajkowski Baltazar, lat 19, z Czumska, powstaniec, 21 sierpnia 1863 r. oddany do wojska.

Czajkowski Stanisław z Nadroża, zesłany do Rosji na czas nieograniczony.

¹⁾ Arch. Płockie. Kanc. gub. płockiego, Nr. 7078.

Częstochowski Józef, chłop ze Stekli-na, powstaniec, 27 września 1863 r. zesłany do Pskowa.

Czyżniewski Józef z Lubicza, żandarm, 4 lipca 1864 r. pozbawiony praw i zesłany na Syberię do kopalń rudy na 15 lat.

D.

Dalberg Leon, pruski poddany, rządcą majątku Rakowo, podczas powstania przetrzymywał w majątku podejrzanego człowieka, w ciemnych okularach; komunikował się z żandarmami, bywał na zebraniach sąsiedzkich szlachty, przysyłał wiadomości sąsiednim dziedzicom o ruchach wojsk rosyjskich; groził powieszeniem Józefowi Wille; podejrzewano go o udział w powieszeniu owczarza z Ugoszcza. Za-aresztowany w dniu pojmania Padlewskiego razem z nim był odstawiony do Lipna, a potem do Płocka. Dalsze losy Dalberga nieznanne.

Dale August, szewc z Lipna, za udział w powstaniu zesłany do aresztanckich rot na 4 lata.

Damke August, mieszczanin, kasjer majątku Zbójno, za namawianie chłopów do powstania, rozdawanie im pieniędzy i przetrzymywanie kasy powstańców, decyzją płockiego woj. naczelnika z 27 maja 1863 r. zesłany do aresztanckich rot na 4 lata.

Dembiński Henryk, syn dziedzica z Pręcerek, był w partii Sumińskiego. Dla braku dowodów uwolniony.

Dębkowski Stanisław, mieszczanin, w Rakowie zamieszkały, wzięty do niewoli z bronią w rękę. Decyzją płockiego woj. naczelnika z dn. 12 marca 1863 r. oddany do wojska.

Długokęcki Julian, mieszczanin z Rypina, za udział w powstaniu decyzją płockiego woj. naczelnika z 9 marca 1863 r. wzięty do wojska.

Dobrzaniecki Marcin ze wsi Żabiki, za udział w powstaniu decyzją płoc. naczel. z r. 1864 zesłany do Pskowa.

Dobski Leon, syn furmana, lokaju Artura Sumińskiego w Zbójnie, a potem u Prażmowskiej w Lubiezu, był w partii Sumińskiego, a po jej rozbieciu uciekł do Torunia, skąd po 2 miesiącach wyjechał do Szwajcarii i tam był cały rok, utrzymywany razem z innymi 80 emigrantami powstańcami przez rząd szwajcarski. W 1865 r. pojechał do Bawarii, w 1868 do Austrii i Węgier. Wrócił do kraju w 1876 roku i złożył tylko wiernopoddanie przysięgę¹⁾.

Dogge Ludwik, chłop z Kazimirowa, za pobyt w partii oddany do wojska.

Domagalski Józef, ze wsi Malanowa, za wrogą działalność przeciwko rządowi rosyjskiemu, decyzją płoc. wojen. naczeln. z dnia 24 paźdz. 1864 r. zesłany na zamieszkanie na Syberii. Wrócił do domu z gub. kazańskiej w lutym 1874 r.

Domalanus Józef, mieszczanin lipnowski, za to, że ukrył ruch partii, która napadła na Płock, decyzją płoc. woj. naczeln. z 9 marca 1863 r. oddany do wojska.

Domąński Wacław, chłop z Trębina, za to, że podczas rewizji znaleziono u niego pisma rewolucyjne, wyrokiem sądowym, zatwierdzonym przez namiestnika 18 stycznia 1864 r. zesłany wgląd Rosji na osiedlenie się.

Domąński Wacław, Józef, Hipolit, szlachcie, w Rypinie zamieszkały, powstaniec, zesłany do Rosji; po powrocie, na mocy manifestu cara, oddany pod dwuletni dozór poliej.

¹⁾ Archiw. Płoc., Tajna Kanc. gub. płoc., Nr. 8014.

Drelit Jan, mieszczanin, w Tomkowie zamieszkały, za pobyt w partii na mocy decyzji płoc. woj. naczeln. z 3 lipca 1863 r. oddany do wojska.

Dreling Jan, lat 19, z Tomkowa, za pobyt w partii 1 lipca 1863 r. oddany do wojska.

Drorze (Dorze) Ludwik z Kazimierzewa, pow. rypińskiego, zesłaniec polityczny na Syberię, umarł w gub. jeniejskiej 1870 r.

Drzedziński Jakób, chłop z Łapinoża, za pomoc, okazywaną powstańcom, 7 czerwca 1864 r. zesłany do Rosji na czas trwania powstania.

Dulezewski August, ogrodnik z Siecienia, lat 31, podczas napadu na Płock, pojmany z bronią w rękę i za to oddany do wojska.

Dulezyński August, chłop z Siecienia, powstaniec, wzięty do wojska.

Dulezyński Julian, szewc z Lipna, za udział w powstaniu wzięty do wojska.

Dulski Józef z Malanowa, pow. lipn., powstaniec, zesłany do aresztanckich rot do Modlina, a potem na Syberię. Matka Józefa Dulska w 1871 r. wniosła podanie do namiestnika o uwolnienie syna z Syberii. Berg odmówił.

Duszyński Franciszek, mieszczanin z Bobrownik, za udział w powstaniu, zesłany 2 stycznia 1864 r. do Pskowa.

Dzierwiński Stefan, lat 27, z Woli, powstaniec, 9 lipca 1863 r. oddany do wojska.

Dziewanowski Józef, chłop z Osmiałowa, żandarm. Po wyroku sądowym, zatwierdzonym przez płoc. woj. naczeln. 27 listopada 1864 r. zesłany do Pskowa.

Dziewanowski Leon z Malanówka, gm. Osiek, za udział w powstaniu oddany na 3 lata pod dozór poliej.

D z i e w a n o w s k i S t a n i s ł a w, szlachcic legitymowany ze wsi Staroźreby, był żandarmem na powiat lipnowski. Po wyroku sądowym, zatwierdzonym przez namiestnika 23 lutego 1864 r., zesłany na Syberię na zamieszkanie. Matka jego, Maria Dziewanowska, zamieszkała we wsi Turza Wileza, pow. lipn., wniosła prośbę do gubern. płock. o powrót syna z wygnania, z gub. jeniejskiej, kańskiego okręgu, gdyż w czasie zesłania nie miał on 20 lat, więc na mocy manifestu cara z 25 maja 1868 r. może wrócić do domu. Czy wrócił i kiedy, nie wiadomo.

F.

F i j a ł k o w s k i M i c h a ł, mieszczanin z Dobrzynia nad Wisłą, powstaniec, pozbawiony praw i zesłany na Syberię do kopalni rudy na 15 lat.

F i s z e r H i p o l i t, mieszczanin rypiński, żandarm, w Ruskowie kwaterujący, za udział w powstaniu i pobyt w partii oddany pod surowy nadzór policyjny.

F i s z e r J ó z e f, syn byłego aptekarza rypińskiego, brał czynny udział w powstaniu. Zadenuncjowany dopiero w maju 1867 r. Na mocy decyzji naczelnika żandarmów na pow. lipnowski i rypiński oddany pod surowy trzyletni nadzór policyjny.

F r a n k o w s k i K a r o ł z Lipna, powstaniec, 27 stycznia 1864 r. zesłany do Pskowa.

G.

G a m m e r H e n r y k, pruski poddany, mieszkaniec Wielgiego, uwolniony z aresztu za wstawieniem i poręczeniem hr. Miączyńskiego.

G a p i ń s k i W a l e n t y ze wsi Włoszadzina, chłop, powstaniec, po wyroku sądowym, za-

twierdzonym przez płock. woj. naczeln. 10 lipca 1864 r. zesłany do Pskowa.

G a w a r z e w s k i A n t o n i z Charszewa, był w partii Ostrowskiego. Sprawy nie było.

G a w r o ń s k i J a n z Charszewa, był w partii Gosztofa. Na mocy decyzji komendanta Modlina zesłany do Pskowa.

G a s i e c k i K s a w e r y, szlachcic z Rojewa, lat 27, za udział w powstaniu, 26 sierpnia 1863 roku oddany do wojska.

G a s i o r o w s k i K o n s t a n t y, pruski poddany ze wsi Podgórze, około Torunia. Był oficerem w partii Sumińskiego. Pojmany 31 maja 1863 r. z bronią w rękę w Nadrożu razem z kilkunastu innymi powstańcami przez naczelnika żandarmerii lipnowskiej, majora Drozdowa, chwalił się, że to on wiózł broń z Prus, która pod Nietrzebą została odbita i zabrana przez 7 rotę pułku muromskiego; szydził z Moskali, że kiepsko strzelają. Na mocy wyroku sądu wojennego pozbawiony praw i zesłany do jeniejskiej gub. do ciężkich robót na 10 lat, lecz wkrótce, wskutek starań rodziny, jako pruski poddany został uwolniony i wysłany do Prus¹⁾.

G e b d a (pewnie Hebda) **L e o n**, szlachcic z Żałego, powstaniec, dla braku dowodów uwolniony.

G e d e K a r o ł, mieszczanin, powstaniec. Decyzją płockiego woj. naczeln. z 30 paźdz. 1864 roku zesłany do Pskowa.

G e d z e r A u g u s t, chłop z gminy Turza, powstaniec, dla braku dowodów, złożył przysięgę, że jest niewinny, i został zwolniony.

G e r m a n W i l i n był w partii Ostrowskiego, dla braku dowodów uwolniony.

¹⁾ Arch. Płoc., Kanc. gub., Nr. 5922.

Girzyński Adam, szlachcic ze wsi Biskupice, powstaniec, dla braku dowodów uwolniony.

Gładkowski Antoni, lat 21, chłop z Sokołowa, za udział w powstaniu 6 września 1863 r. oddany do wojska.

Głogoczewski Konstanty, mieszczanin rypiński, za werbowanie do partii aresztowany, lecz dla braku dowodów uwolniony 20 kwietnia 1864 r.

Głowacki Jan, mieszczanin z Dobrzynia, był w partii Gosztofa. Na mocy decyzji komendanta Modlina zesłany do Pskowa.

Gniazdowski Stefan, syn dziedzica z Warpalie, major żandarmów na obwód rypiński, został oskarżony przez Lipińskiego, dzierżawcę majątku Somsior, do Radzynka należącego, o to, że usiłował go zabić. Lipiński, stanąwszy przed naczelnikiem żandarmów w Lipnie zeznał, że latem 1863 r., kiedy Stefan Gniazdowski przyjechał do Somsior, to od będącego tam na kwaterze u Lipińskiego żandarma polskiego Moskwińskiego dowiedział się, że Lipiński sprzedał siano wojskom rosyjskim. Gniazdowski wykrzyczał Moskwińskiego, dlaczego pozwolił Lipińskiemu sprzedać siano Moskalom, a nie zostawił go dla powstańców, że powinien był strzelić w łeb Lipińskiemu, a otrzymałby za to od Gniazdowskiego 30 rubli. Wkrótce po tym zajściu, w nocy na dom Lipińskiego w Somsiorach napadło kilku żandarmów. Lipiński ratował się ucieczką w pole, lecz żandarmi strzelali za nim, ranili go, padł na ziemię ranny. Dopiero po odjeździe żandarmów został znaleziony przez ludzi i przyniesiony do domu. Na drugi dzień przywieziono go do Lubiecha pruskiego, gdzie go wyleczono. Po powrocie to zeznanie złożył. W liźbie żandarmów, którzy nań napadli, był, wedle jego zeznań, także Stefan Gniazdowski, syn dzie-

dzica z Warpalie¹⁾. Brat Lipińskiego, karetnik, w Lipnie zamieszkały, opowiedział naczelnikowi żandarmów, że Stefan Gniazdowski jest majorem żandarmów rypińskiego obwodu, że ojciec Gniazdowskiego jest bardzo bogaty i stara się zapłacić Lipińskiemu za wszystkie jego straty. Podano rysopis Gniazdowskiego: 24 lata, wzrost wyżej średni, włosy czarne, wasy ogolone, oczy czarne, nos i usta duże, twarz okragła, korpulentny. Gniazdowskiego miała poznać służąca Lipińskiego, Karolina, i fernal z Somsior. Służąca Karolina zeznała, że kiedy Gniazdowski przyjechał do Somsior, to przy niej, żonie Lipińskiego i ekonomie Majewskim powiedział on do Moskwińskiego, że dostałby 30 rubli za zabicie Lipińskiego. Jeszcze przed tym zajściem, zaraz po zajęciu Rypina przez Ostrowskiego 4 lutego 1863 r., Gniazdowski był oskarżony o należenie do partii i o czynne popieranie powstania. Wezwany do Lipna 28 lutego 1863 r., w kancelarii naczelnika żandarmów, majora Drozdowa, złożył Gniazdowski piśmiennie swoje zeznanie, w którym pisze, że ma lat 20, jest katolikiem, kawalerem, studentem Instytutu Politechnicznego i Rolniczo-Leśnego w Puławach. Kiedy jechał na urlop, dany mu przez Instytut, do domu, do Warpalie, i 4 lutego 1863 r. wieczorem o godzinie 11 przejeżdżał przez Rypin, to przy bramie przed karczmą został zatrzymany przez powstańca, uzbrojonego w kosę. Zaprowadzono go do domu żydówki Kalmowej, przy rynku stojącego, gdzie na pierwszym piętrze spotkał naczelnika partii, Ostrowskiego. Tego dnia partia Ostrowskiego zajęła Rypin i ogłosiła panowanie Rządu Narodowego. W mieszkaniu Kalmowej, między wielu nieznanymi, otaczającymi naczelnika partii, spotkał Gniazdowski znajomego Do-

¹⁾ Arch. Płockie, Osob. tajn. Kancel. gubern. płock., Nr. 7995.

minika Domagalskiego, syna burmistrza miasta Ry-pina. Ostrowski oświadczył Gniazdowskiemu, że został on wcielony do partii. Gniazdowski prosił z zwolnienie, lecz naczelnik partii odmówił. Zwrócił się Gniazdowski do kapitana Domagalskiego o wstawiennictwo, lecz ten odmówił. Wkońcu Gniazdowski został zwolniony, ale musiał złożyć przyrzeczenie, że wkrótce do partii wróci. Do partii tej Gniazdowski nie powrócił, gdyż wkrótce potem została ona rozbitą i w powstaniu nie brał żadnego udziału. Opierając się częściowo na tym zeznaniu Gniazdowskiego, oraz na oświadczeniu, złożonym przez Lipińskiego, naczelnik żandarmów powiatu lipnowskiego, major Drozdow, sformował akt oskarżenia na Gniazdowskiego, w którym pisze, że w lecie żandarmi powstańców przyjechali do majątku Somsiora, strzelali do dzierżawcy Lipińskiego, kiedy on wybiegł z domu i uciekał w pole. Lipiński został ranny; według jego zeznań napadającymi żandarmami dowodził Gniazdowski. Według zeznań zatrzymanych w Lipnie żandarmów powstańczych, Gniazdowski był majorem żandarmów na obwód rypiński i, chociaż się do tego nie przyznał, jest on winien napadu na Lipińskiego i uczestnikiem powstania. Wyrokiem płockiego sądu polowego z 28 kwietnia 1864 r. Stefan Gniazdowski, szlachcic, lat 20, katolik, kawaler, syn dziedzica majątku Warpalice, major żandarmów, został pozbawiony wszystkich praw i zesłany do ciężkich robót w fortecach syberyjskich na 10 lat, a majątek jego, rodowy i osobisty, skonfiskowano na rzecz skarbu państwa. Namiestnik Berg wyrok ten zatwierdził 20 czerwca 1864 r. Po tym wyroku przesłano do głównodowodzącego wojskami w Królestwie Polskim prośbę o zamianę tej kary na grzywnę pieniężną. Naczelnik powiatu, zapytany o opinię, zamieszcza swoją uwagę, że ojciec Gniazdowskiego jest

bardzo bogatym człowiekiem i gotów jest zapłacić za syna 6,000 rubli, lecz ostatecznie wielkość sumy pozostawia uznaniu głównodowodzącemu wojskami. Propozycję tę odrzucono. Stefan Gniazdowski został zesłany na Syberię 29 lipca 1864 r. 1866 r. zwolniono go od robót ciężkich i skazano na osiedlenie się w Syberii, a w październiku 1874 r. przeniesiono do miasta Usmiany w gub. tambowskiej na stałe zamieszkanie i oddano pod dozór policji. 15 lutego 1878 r. wniósł on podanie do naczelnika powiatu uśmiańskiego, że zmarła mu matka, Aleksandra, i że ojciec, Władysław Gniazdowski, właściciel Małych Radzik, jest niebezpiecznie chory. Prosi więc o zezwolenie na wyjazd do Kraju na 6 miesięcy, by mógł zobaczyć się z chorym ojcem i rozporządzić majątkiem. Po otrzymaniu tej prośby kancelaria generała gubernatora warszawskiego przesłała ją naczelnikowi powiatu rypińskiego z poleceniem sprawdzenia, czy wiadomości te są prawdziwe. Naczelnik powiatu rypińskiego pismem z 15 marca 1878 r. doniósł, że rzeczywiście 22 stycznia 1878 r. umarła matka Stefana Gniazdowskiego, Aleksandra, a 5 lutego 1878 r. także i ojciec, Władysław Gniazdowski, i że po nich został się majątek Radziki Małe, którego Stefan Gniazdowski jest spadkobiercą; przyjazd jego jest konieczny dla załatwienia spraw majątkowych¹⁾. 4 maja 1878 r. kancelaria gen.-gubernatora warszawskiego zawiadomiła gubernatora płockiego, że Stefan Gniazdowski otrzymał pięćmiesięczny urlop na pobyt w Kraju, i poleciła gubernatorowi płockiemu roztoczyć nad Gniazdowskim ścisły nadzór policyjny, żeby ani o dzień jeden nie przedłużył urlopu, nigdzie za granice Polski nie wyjeżdżał. 11 maja 1878 r. otrzymał Stefan Gniazdow-

¹⁾ Arch. Płock., Kanc. gub. płock., Nr. 8621.

ski świadectwo na wyjazd. Przybył do Rypina 24 maja 1878 r. W tym czasie do sukcesorów Gniazdowskich należały majątki: Warpalice, Radziki Małe, Łapinówek i Wólka Sumińska. Brat Stefana, Władysław Gniazdowski, też powstaniec i zesłaniec na Syberię, po powrocie otrzymał od ojca Warpalice i tu zamieszkał. Był nadto jeszcze starszy ich brat, Gustaw, chory umysłowo. Stefan Gniazdowski, podczas swego urlopu, przebywał w Radzikach Małych. Pragnął wyrobić sobie zezwolenie władz rosyjskich na pozostanie w Kraju, wiedząc zaś, że to zależy przede wszystkim od dobrych stosunków, od zdobycia zaufania i przychylności najbliższych władz rosyjskich, utrzymywał jak najlepsze stosunki z urzędnikami, a zwłaszcza z naczelnikiem powiatu. Podczas częstych przyjęć, urządzanych w Radzikach Małych dla naczelnika powiatu i wyższych urzędników i obfitych pijatyk, Gniazdowski w gorących słowach wyrażał swe wiernopoddane uczucia, a sprawę swego udziału w powstaniu składał na karb niedoświadczenia i porywczości wieku młodzieńczego. Zdobywszy sobie zaufanie naczelnika powiatu, Gniazdowski wniósł prośbę do generała gubernatora warszawskiego o pozostawienie go w kraju, gdyż musi zająć się leczeniem chorego brata, regulacją spraw majątkowych i t. p. Naczelnik powiatu rypińskiego wystawił Gniazdowskiemu jak najlepsze świadectwo. Pomimo to, wszelkie zachody nie odnosiły pożądanego skutku. Przypadek zrzucił, że Gniazdowski, będąc raz z wizytą sąsiedzką u Siemiątkowskich w Wapielsku, spotkał tam Bieleckiego, adwokata z Płocka. W rozmowie z nim żalił się Gniazdowski, że nie może znaleźć drogi do czynników decydujących w rządzie rosyjskim, aby się uwolnić od powrotu na Syberię. Adwokat Bielecki podjął się sprawę przeprowadzić. Ówczesny naczelnik żandarmerii na Króle-

stwo Polskie miał jakiś wielki dług wdzięczności względem adwokata Bieleckiego. Dziś trudno ustalić, co było tego przyczyną. Według jednej wersji naczelnik ten miał jakiś haniebny proces kryminalny, grożący mu degradacją i zesłaniem na Syberię, i kiedy inni adwokaci nie chcieli przyjąć obrony tej sprawy, Bielecki podjął się, proces wygrał, podsądnego uniewinnił zupełnie, nie przyjął za to żadnego honorarium i tym zobowiązał go bardzo względem siebie. Inni twierdzą, że naczelnik ten został wyciągnięty przez Bieleckiego z bardzo trudnej sytuacji finansowej, i to miało być przyczyną tej wdzięczności. Inni wreszcie są zdania, że główną przyczyną zmiany administracji w ustosunkowaniu się do Gniazdowskiego były pieniądze. Nie wytrzymuje to jednak krytyki, gdyż na przekupienie całej hierarchii urzędniczej, od prostego żandarma aż do najwyższych, decydujących czynników, nie wystarczyłoby Gniazdowskiemu majątków. Jakkolwiek było, dość, że Bielecki, po porozumieniu się z naczelnikiem żandarmerii, polecił Gniazdowskiemu wnieść nową prośbę do generała gubernatora warszawskiego o pozostawienie go w kraju. Gen. gubernator zażądał w tej sprawie opinii żandarmerii. Na to tylko czekał naczelnik. W piśmie do generała gubernatora warszawskiego żąda rewizji procesu, gdyż, zdaniem jego sąd, przeprowadzony w swoim czasie nad Gniazdowskim, był bardzo niedokładny, a kara, w stosunku do przestępstwa, zbyt wielką. Zarządzono więc rewizję procesu. Bardzo ciekawą jest ta rewizja procesu, w której wszyscy funkcjonariusze, poczynawszy od prostego policjanta i żandarma, naczelników powiatów i żandarmerii powiatowych i gubernialnych, aż do najwyższych decydujących czynników, starają się wykazać niewinność Gniazdowskiego. Naczelnik płockiej żandarmerii w piśmie z 11 sierpnia 1878 roku

Nr. 1363 pisze, że wyrok, wydany przez sąd wojenny na Gniazdowskiego, opierał się na zeznaniu dwóch świadków, z których jeden, Maszkiewicz, współuczestnik powstania, człowiek złego prowadzenia, stawiony przed Gniazdowskim, oświadczył, że zeznanie swoje o Gniazdowskim złożył na mocy słyszanych opowiadań o pewnym powstańcu, podobnym do Gniazdowskiego, ale nie może stwierdzić, że jest on tym samym. Żona Lipińskiego, służąca Karolina i ekonom oświadczyli, że Gniazdowski nie był tym żandarmem, który chciał zabić dzierzawcę Lipińskiego. Ze Gniazdowski był nazywany majorem oficerem, kapitanem żandarmów), to tę opinię rozpuścili sami Gniazdowscy, ojciec i syn w tym celu, żeby się uchronić od grabieży i świadczeń na rzecz powstańców, którzy bardzo często nawiedzali ich majątek. Opierając się na tych fałszywych zeznaniach, wojenny naczelnik powiatu lipnowskiego wniósł sprawę do sądu, lecz sam wątpił w prawdziwość postawionych zarzutów, i dlatego podał sądowi projekt, żeby Gniazdowskiego nie zsyłać na Syberię, lecz ukarać pieniądze. Dalej pisze naczelnik płockiej żandarmerii, że ojciec Gniazdowskiego już nie żyje, majątek jest w trudnym położeniu, brat Gustaw będzie uznany przez sąd za niezdolnego do aktów prawnych, drugi brat zajęty jest rodziną i żoną; sam zesłaniec Stefan Gniazdowski zachowuje się bardzo dobrze. Podobne wyjaśnienia przesłali do gen.-gubernatora warszawskiego naczelnik powiatu rypińskiego i gubernator płocki. Ostatni w piśmie swym z 17 sierpnia 1878 r. wystąpił z wnioskiem, żeby Gniazdowskiego pozostawić w Kraju i zwolnić go zupełnie od dozoru policji, iżby mógł się zająć sprawami majątku i rodziny, na których uregulowanie potrzeba dużo czasu¹⁾.

¹⁾ Archiw. Płockie, Kanc. gub. płock., Nr. 8621.

Ponieważ 2 października 1878 r. kończył się 5-cio miesięczny urlop na pobyt Gniazdowskiego w Kraju, więc na zapytanie gubernatora płockiego generał gubernator warszawski depeszą z 6 października 1878 r. przedłużył Gniazdowskiemu urlop na dwa tygodnie na pobyt w gubernii płockiej i zwolnił go z pod dozoru policji. 6 listopada 1878 r. kancelaria gen.-gubernatora warszawskiego zawiadomiła gubernatora płockiego, że, uznając słuszność powodów, zawartych w prośbie, generał gubernator, po porozumieniu się z ministrem spraw wewn., przedłużył urlop Gniazdowskiemu na pobyt w kraju aż do 4 miesięcy, t. j. do 2 lutego 1879 r., w celu zupełnego uregulowania spraw majątkowych. 20 stycznia 1879 r. Gniazdowski znów podał prośbę o przedłużenie mu urlopu, gdyż jeszcze nie uregulował swych spraw majątkowych, 2 marca 1879 r. gubernator otrzymał zawiadomienie, że generał gubernator warszawski, po porozumieniu się z ministrem spraw wewnętrznych, przedłużył Gniazdowskiemu pobyt w kraju do 1 lipca 1879 r. Pod koniec czerwca 1879 r. podał Gniazdowski prośbę do cesarza o ulaskawienie, a do gen. gubernatora warszawskiego o zezwolenie na pozostanie w Polsce i zamieszkanie w Płocku aż do czasu otrzymania odpowiedzi. 11 lipca 1879 r. gen. gubernator warszawski pozwolił Gniazdowskiemu pozostać w Polsce do ostatecznego załatwienia sprawy.

Pismem z dnia 7 sierpnia 1879 r. Nr. 12885 generał gubernator warszawski zawiadomił gubernatora płockiego, że na mocy wniosku gen.-gub. warszawskiego z 17 lipca 1879 r. Nr. 1337 cesarz zezwolił Stefanowi Gniazdowskiemu zamieszkać w Królestwie Polskim i o tym zawiadania gubernatora płockiego. W piśmie tym wypisano wszystkie przestępstwa Gniazdowskiego, a to w tym celu, aby podkreślić, że car, niepomny na tak liczne i wielkie przestępstwa,

okazał swe miłosierdzie i ułaskawił Gniazdowskiego. Ostatecznie we wrześniu 1879 r. złożył Stefan Gniazdowski wiernopoddańczą przysięgę i zamieszkał w Warpalicach. Teraz jakoś szybciej uregulował swe sprawy majątkowe, w 1880 r. kupił Świedziebnę i tam zamieszkał do śmierci, która nastąpiła 5 lutego 1909 roku. W kościele parafialnym w Świedziebnej, po stronie ewangelii, tuż przy ambonie, wmurowana jest tablica z białego marmuru z napisem:

Ś. † P.

STEFAN GNIAZDOWSKI

Obywatel ziemski i kolator miejscowego kościoła, zmarł dnia 5 lutego 1909 r. w majątku swym Świedziebna, przeżywszy lat 66.

Jako student ówczesnej politechniki w Puławach brał czynny udział w powstaniu styczniowym 1863 roku.

Skazany na ciężkie roboty, wrócił z Syberii do kraju po 17 latach wygnania.

Był wzorowym obywatelem, mężem i ojcem, a zacny jego charakter zjednał serdeczny szacunek sąsiadów, włościan i służby.

K u u c z e z e n i u p a m i ę c i

stroskana żona wraz z dziećmi tę pamiątkę stawiają,
prosząc o Zdrowaś Maryja.

Na grobie, na starym ementarzu grzebalnym w Świedziebnej, zbudowano pomnik z czarnego marmuru z napisem:

Kochał Ojczyznę, Rodzinę i Prawdę.

Ś. † P.

STEFAN GNIAZDOWSKI

Obywatel ziemski i kolator miejscowego kościoła.
Uczestnik powstania 1863 roku.

Urodz. 1842 r., umarł w własnym majątku Świedziebna dnia 5 lutego 1909 roku, przeżywszy lat 66.
Pokój jego duszy.



Gniazdowski Władysław, szlachcic, syn dziedzica z Warpalic, za 24-godzinny pobyt w partii Tłuchowskiego, po której rozbięciu wrócił do domu, wyrokiem sądowym, zatwierdzonym przez namiestnika 21 paźdz. 1863 r., pozbawiony praw i zesłany na osiedlenie się w jeniejskiej gub. w kańskim okręgu. Zesłano go dopiero 10 lutego 1864 r. 3 czerwca 1868 r. ojciec wniósł prośbę do gubernatora plockiego, że na mocy manifestu carskiego z 25 maja 1868 r. syn jego powinien być zwolniony do domu, gdyż w czasie zesłania nie miał 20 lat. Wrócił, odziedziczył po ojcu Małe Radziki, gdzie umarł w 1914 roku¹⁾.

Goćkowski Jan, szlachcic, dziedzic Czermina, za namawianie do partii i ukrywanie u siebie zbiegłego z armii rosyjskiej oficera skazany na zapłacenie kary 100 rubli w 1864 r.

Godlewski Andrzej, przestępca polityczny. W 1868 r. był na zesłaniu w tobolskiej gub.²⁾.

Godlewski Franciszek, lat 40, robotnik z Lipna, 16 listopada 1863 r. pozbawiony praw i zesłany na Syberię na osiedlenie się. Po powrocie do domu 29 listopada 1869 r. oddany pod dwuletni dozór policyjny.

Godlewski Ignacy, mieszczanin lipnowski, na mocy wyroku sądu modlińskiego z 16 lipca 1863 r. oddany do wojska.

Godlewski Ludwik z Lipna, był w partii Dunina i Jurkowskiego. Na mocy decyzji plockiego woj. naczelnika z 29 grudnia 1863 r. zesłany do Pskowa.

Godlewski Michał z Oltarzewa, był w partii Jurkowskiego, w oddziale Hynca.

¹⁾ Archiw. Plock., Tajna kanc. gub. plock., Nr. 5966.

²⁾ Arch. Plock., Kanc. gub. plock., Nr. 5944.

Godlewski Teodor z Lipna, był w partii Dunina i Jurkowskiego. Na mocy decyzji plock. woj. nacz. z 29 grudnia 1863 r. zesłany do Pskowa.

Gogolin Jakób, lat 23, powstaniec, więziony do wojska.

Golb Józef z Brodniczki, powstaniec, wyrokiem sądowym, zatwierdzonym przez namiestnika 13 lutego 1864 r. pozbawiony praw i zesłany na Syberię na zamieszkanie.

Golenbecki Antoni, chłop, lat 21, powstaniec, z Sokolowa, 6 września 1863 r. wzięty do wojska.

Gołębiowski Bartłomiej z Suradówka, za pobyt w partii Czernego 26 grudnia 1864 r. zesłany w głąb Rosji do aresztanekich rot dla osób stanu szlacheckiego na trzy lata.

Gołębiowski Marian, lat 32, chłop z Lubianek, schwytany z bronią w rękę, w 1863 r. wzięty do wojska.

Gorzewski Wincenty, chłop z Brudzenia, za pobyt w partii Zameczka 30 paźdz. 1863 r. zesłany do Pskowa.

De la Grande Józef, rządcą majątku Osiek pod Brodnicą. Już w 1848 r. uciekł za granicę, jako przestępca polityczny. Wrócił do kraju w 1857 r. i zamieszkał u swego brata Hipolita, dzierżawcy plebani w Radzikach Wielkich. Brał czynny udział w przygotowaniach do powstania. 7 sierpnia 1861 r. kapitan Drozdow donosi gubernatorowi plockiemu, że Józefa de la Grange'a zauważono w Plocku w specjalnym stroju i z różnymi odznakami, że jest on w ścisłych stosunkach z burzycielami porządku publicznego w Plocku: z Wierzbickim, Krajewskim i Maliszewskim; Drozdow zwraca uwagę gubernatorowi, że jeżeli pokaże się w Plocku de la Grange, należy go aresztować i odstawić do Modlina. Na początku

r. 1863 Józef de la Grange za paszportem legalnie wydanym udał się za granicę, gdzie zbierał broń i werbował ochotników. Powrócił przy końcu czerwca 1863 r. i wstąpił do partii Strzeleckiego, która operowała w pow. mławskim. Był potem w partii Zgliczyńskiego i Nawoni i przy końcu sierpnia 1863 r. uciekł za granicę. Po powrocie z zagranicy w 1878 r. 28 kwietnia złożył przysięgę wiernopoddania carowi w kościele lipnowskim w obecności ks. Andrzeja Pileckiego i zamieszkał we wsi Gornówku, gm. Ossówka. Oprócz Hipolita, miał on brata ks. Marcelego, dziekana rypińskiego. De la Grange był w stałych dobrych stosunkach z Teodorem Jackowskim, dzierzawcą Łapinóżka.

De la Grange Marcelego, ksiądz, dziekan rypiński, za działalność polityczną nie był denuncjowany i karany. Po zamknięciu w Rypinie przez woj. naczelnika pow. lipnowskiego szkoły parafialnej w 1864 r., w lipcu tegoż roku szkołę tę zorganizował wbrew zakazom władzy. Aby obejść prawo, otworzył szkołę kościelną, w której pod pozorem nauczania dzieci służenia do Mszy św., katechizmu i śpiewu kościelnego, prowadzono normalną naukę czytania i pisania. Nauczycielem w tej szkole z polecenia księdza był organista Adam Czapkiewicz. Woj. nacz. pow. lipnowskiego, dowiedziawszy się o tym, nakazał szkołę zamknąć, a organistę Czapkiewicza osadzić w plockim więzieniu. Ks. de la Grange całą winę przyjął na siebie i postarał się o uwolnienie organisty. Czapkiewicza zwolniono, a księdzu wytoczono proces i skazano go na zapłacenie 75 rubli kary za samowolne otwarcie szkoły¹⁾.

Grąbcewski Ignacy, dziedzic Małych Radzik. Już w r. 1861 jako przestępca polityczny zo-

¹⁾ Arch. plock., kanc. gub. plock. Nr. 8343.

stał wywieziony do Modlina. 29 marca 1864 r. po potyczce pod Łapinóżkiem złożyli Moskale we dworze w Radzikach Małych 5 ciężko rannych powstańców, z Prus pochodzących. Grąbcewski dwom z nich dał możliwość ucieczki za Drwęcę, za co został aresztowany. Po przeprowadzeniu dochodzenia przez plocką komisję śledczą, na mocy decyzji plockiego woj. naczelnika z 11 czerwca 1864 r. Grąbcewskiego skazano na zapłacenie 1800 rubli kary. Po zapłaceniu tej sumy uwolniono go z aresztu²⁾.

Gronkowski Jan, kowal z Okonina, za zbieranie i przechowywanie broni 16 kwietnia 1864 r. zesłany do Pskowa.

Grudecki Jan z Kowalk, powstaniec, uciekł do Prus, po powrocie zesłany do Pskowa.

Grzankowski Jan, lat 24, chłop z Małanówka, powstaniec, 16 sierpnia 1863 r. oddany do wojska.

Grzanowski Jan, chłop ze Skepego, za udział w partii Jurkowskiego 27 sierpnia 1863 r. oddany do wojska.

Grzyliński Wojciech, mieszczanin lipnowski, za pobyt w partii Orlika wysłany do Rosji na czas powstania.

Grzywacki Franciszek ze wsi Świerczyna, powstaniec, uciekł za granicę, a po powrocie zesłany 9 maja 1864 r. do Pskowa.

Gutstein Nuchim, rabin rypiński, widząc liczne denuncjacje, bał się, żeby i jego nie aresztowano. Na żądanie otrzymał od lipnowskiego wojennego naczelnika paszport w dniu 25 czerwca 1864 roku na przejazd do Piotrkowa Trybunalskiego. Zamiast do Piotrkowa, udał się do Brodnicy i tam sie-

²⁾ Sprawa Wł. ploc. kom. śled. z r. 1864, Nr. 77.

dział. To było przyczyną, że zaczęto doszukiwać się jakiegoś przestępstwa ze strony Gutsteina i stwierdzono, że raz zachęcał żydów rypińskich do popierania powstania. Po powrocie został aresztowany i na mocy decyzji plockiego woj. naczelnika z 30 listopada 1864 r. skazany na zapłacenie 200 rubli kary.

I.

Ilkowska Marianna, córka mieszczanina lipnowskiego, za udział w powstaniu zesłana do Rosji. Ojciec jej, Antoni Ilkowski, wniósł podanie do namiestnika o powrót córki do kraju. Namiestnik odmówił ze względu „na wielkie jej przestępstwa“.

Isler Wojeiech, chłop z Żałego, lat 25, powstaniec, 2 lipca 1863 r. oddany do wojska.

J.

Jabłoński Piotr, chłop z Ossówki, powstaniec, 10 czerwca 1863 r. skazany na 4 lata rot aresztanckich stanu szlacheckiego.

Jackowski Teodor, dzierżawca Łapińka, lat 35, kasjer powstańczy na rypińskie, poszukiwany przez policję, uciekł za granicę. U jednego z członków partii Padlewskiego, wziętego do niewoli, znaleziono rozkaz Padlewskiego do Jackowskiego, kasjera powstańców na rypińskie, datowany 27 stycznia 1863 r., nakazujący Jackowskiemu wydać Józefowi Tłuchowskiemu z Lelie 4.000 rubli na zakup broni w Prusach. Jackowskiego aresztowano w Lublinie.

Jackowski Wincenty z Rypina, po zajęciu miasta przez partię Ostrowskiego przyłączył się do powstańców i uzbrojony przez nich w kosę, przybrany w konfederatkę, konno został wysłany do Starorypina na werbowanie ochotników do partii.

Chłopi i kobiety w Starorypinie tak go poturbowali, że bez konia, kosy i konfederatki wrócił do miasta. Z partią Ostrowskiego nie poszedł pod Sierpe. Po kilku dniach został zaaresztowany przez Drozdowa i odstawiony do Lipna, gdzie przesiedział w areszcie dwa tygodnie. Dla braku dowodów większego przestępstwa został zwolniony i oddany pod nadzór policji. Umarł w Rypinie w dniu 10 listopada 1934 r.

Jakóbski Jan, chłop z Osieka, lat 20, powstaniec, zesłany do tobołskiej gub. 16 maja 1882 r. wniósł podanie do cesarza o sześciomiesięczny urlop¹⁾. Czy go otrzymał i czy wrócił do domu, nie wiadomo.

Jakóbski Wiktor, szlachcic ze Skrwilna, powstaniec, decyzją plock. woj. nacz. z 2 stycznia 1864 r. zesłany do Pskowa.

Jakubowski Jan, chłop z Osieka, powstaniec, decyzją plockiego woj. nacz. z 3 lipca 1863 r. oddany do wojska.

Janicki Józef, chłop z Trutowa, powstaniec, wzięty do niewoli z bronią w rękę. Wyrokiem sądowym, zatwierdzonym 6 lipca 1864 r., zesłany do rot aresztanckich dla stanu szlacheckiego na 3 lata.

Janke Antoni, mieszczanin, karczmarz z Czernikowa, za popieranie powstania ukarany pięcioletnio.

Jankiewicz Mikołaj, lat 18, mieszczanin rypiński, powstaniec, decyzją plockiego woj. nacz. z 14 sierpnia 1863 r. oddany do wojska.

Jankowski Franciszek z Czernikowa, powstaniec, decyzją plockiego woj. nacz. z 30 maja 1864 r. pozbawiony praw i zesłany na Syberię na osiedlenie się.

¹⁾ Arch. Płock. Kanc. gub., Nr. 9498.

J a n k o w s k i J a n, chłop z Sosnowa, za pobyt w partii decyzją płockiego woj. naczeln. z 9 lipca 1864 r. zesłany do Pskowa.

J a n k o w s k i J ó z e f, chłop ze Strzyg, żandarm, dostawca koni powstańcom. Wyrokiem sądowym, zatwierdzonym przez namiestnika 3 maja 1864 r., pozbawiony praw i zesłany na Syberię do ciężkich robót w fabrykach na 6 lat.

J a n k o w s k i J u l i a n, chłop z Brzeźna, powstaniec. Wyrokiem sądowym, zatwierdzonym przez namiestnika 4 czerwca 1864 r. skazany na ciężkie roboty w fortecach syberyjskich na 10 lat.

J a n k o w s k i W a l e r y, lat 30, chłop z Wąpielska, powstaniec, decyzją płockiego woj. naczeln. z 21 czerwca 1863 r. oddany do wojska.

J a r o s z e w s k i L u d w i k, mieszczanin lipnowski, lat 17, za pobyt w partii Tłuchowskiego, decyzją płockiego woj. naczeln. z 21 lipca 1863 r. oddany do wojska.

J a r o s z y ń s k i J ó z e f, chłop z Rudowa¹⁾, władzom rosyjskim, decyzją płockiego woj. naczeln. z 10 lipca 1864 r. zesłany do Rosji na czas nieograniczony.

J a s i ń s k i A n t o n i, szlachcie, karczmarz z Sumina, za pobyt w partii decyzją płockiego woj. naczeln. z 27 lutego 1864 r. zesłany do Rosji na osiedlenie się.

J a s t r e c h A n d r z e j z Dobrzynia nad Wisłą, powstaniec, decyzją płockiego woj. naczeln. z 10 lipca 1864 r. zesłany do Pskowa.

J a s t r z ę b s k i v e l J a r z ę b o w s k i K l e m e n s, mieszczanin z Dobrzynia nad Drwęcą, powstaniec. Na mocy wyroku sądowego, zatwierdzonego przez namiestnika 23 maja 1863 r. skazany na 4 la-

¹⁾ Uciekł do Prus. Wydany przez żandarmerię pruską.

ta permskich aresztanekich rot, a po odbyciu ich na osiedlenie się tamże. Wrócił do Dobrzynia 22 września 1871 roku na mocy manifestu cara z 25 maja 1871 r.¹⁾.

J a s t r z ę b s k i P i o t r, chłop z Ossówki, żandarm. Decyzją płockiego woj. naczeln. z 1 lutego 1864 r. pozbawiony praw i zesłany na Syberię do ciężkich robót w fortecach na 10 lat.

J a w o r s k i A n t o n i z Mantyka, powstaniec, wyrokiem sądowym z 18 czerwca 1864 r., zatwierdzonym przez płockiego woj. naczeln. 14 lipca t. r. skazany na 2 lata rot aresztanekich wewnątrz Rosji.

J a w o r s k i A n t o n i, kowal z Osieka, powstaniec, decyzją płockiego woj. naczeln. z 21 lipca 1863 r. oddany do wojska.

J a w o r s k i M a r c i n, szlachcie z Kolanowa, powstaniec. Wyrokiem sądowym z 23 maja 1864 r. pozbawiony praw i zesłany na Syberię na osiedlenie się. W 1870 r. jego żona, Tekla Jaworska, wniosła podanie do namiestnika o uwolnienie jej męża. Namiestnik prośbę odrzucił.

J e s i o ł o w s k i M i c h a ł, szlachcie z Ligowa, brał czynny udział w powstaniu, potem uciekł za granicę. Po powrocie ukarany pieniądze.

J e z i e r s k i J a n, chłop ze wsi Lisin, decyzją płockiego woj. naczeln. z 2 czerwca 1864 r. zesłany do Rosji na czas powstania.

J e z i e r s k i J a n, z Ruszkowa, za przetrzymywanie powstańców ukarany pieniądze.

J ę d r z e j e w s k i M a r i a n, pisarz u rejenta Goślickiego w Lipnie. Jako powstaniec, zesła-

¹⁾ Archiw. Płock., Kanc. gub. płock., Nr. 7629.

ny na Syberię, skąd uwolniono go, dzięki staraniom, i stwierdził swą niewinność przysięgą¹⁾.

Jędrzejewski Maciej i Jędrzejewski Józef, lat 23, chłopci z Kolankowa, za pomoc, okazaną żandarmowi, Janowi Marcinkowskiemu, podczas aresztowania przez niego we wsi Łąkiecieśli Bieżerta, którego Jędrzejewscy przyprowadzili do lasu, gdzie go Marcinkowski powiesił, decyzją płockiego woj. naczeln. z 4 czerwca 1863 r. zostali ukarani: Maciej na aresztanekie roty na 3 lata, a Józef oddany do wojska 26 września 1863 r.

Jędrzejkowski Bolesław i Józef, chłopci z Wymyślina, za pobyt w partii Jurkowskiego, wyrokiem sądowym, zatwierdzonym przez płockiego woj. naczeln. 27 listopada 1863 r. zesłani do Pskowa.

Jędrzejkowski Stanisław, mieszczanin z Dobrzynia nad Drwęcą, powstaniec, uciekł do Prus. Po powrocie decyzją płock. woj. naczeln. z 2 kwietnia 1864 r. zesłany do Rosji na czas powstania.

K.

Kaczorowski Adam, mieszczanin, w Skępskich Rumunkach zamieszkały, powstaniec. Za pobyt w partii 16 kwietnia 1864 r. zesłany do Pskowa.

Kaczorowski Michał, chłop z Wymyślina, za dostarczanie do partii ludzi i broni i za udział w potyczkach, na mocy decyzji płockiego woj. naczeln. zesłany do Pskowa.

Kaczorowski z Podlesia, za udział w powstaniu zesłany na Syberię.

¹⁾ Archiw. Płock., Kanc. gub., Nr. 8648.

Kaczurkiewicz Jan, rzemieślnik z Osieka, za pobyt w partii Czernego, decyzją płockiego woj. naczeln. z 16 kwietnia 1864 r. zesłany do Pskowa.

Kaczyński Jan, szlachcic z Tłuchowa, za udział w powstaniu pozbawiony praw i 24 września 1864 r. zesłany na Syberię na osiedlenie się. W r. 1871 żona jego, Emilia Kaczyńska, wniosła prośbę o uwolnienie jej męża, lecz Berg odmówił¹⁾.

Kaczyński Józef, chłop z Osieka, za pobyt w partii Sumuńskiego, decyzją płockiego woj. naczelnika z 22 lipca 1864 r. zesłany do Pskowa.

Kafanowski Józef z Rypina, za udział w powstaniu, decyzją płockiego woj. naczeln. 2 stycznia 1864 r. zesłany do Pskowa.

Kaftański Michał, lat 23, za udział w powstaniu 7 maja 1863 r. oddany do wojska.

Kalendowski Mateusz, chłop z Maliszewa, za udział w powstaniu, dec. płock. woj. nacz. z 27 maja 1863 r. został oddany do wojska.

Kaliński Antoni, pruski poddany, za udział w powstaniu, wyrokiem sądowym, zatwierdzonym przez płock. woj. naczeln. 23 lipca 1864 r. zesłany do aresztanekich rot na dwa lata, a potem miał być wysłany do Prus, bez prawa powrotu do cesarstwa.

Kalinowski Jan, mieszczanin z Dobrzynia nad Drwęcą, za udział w powstaniu oddany do wojska w 1864 r.

Kamiński Aleksander, chłop z Rakowa, za pobyt w partii Padlewskiego, oddany do wojska 11 marca 1864 r.

¹⁾ Archiw. Płock., Kanc. gub. płock., Nr. 6830.

Kamiński Franciszek, chłop ze wsi Patrze, za pobyt w partii Fabiana, decyzją plockiego woj. naczeln. z 16 kwietnia 1864 r. zesłany do Pskowa.

Kamiński Franciszek z lipnowskiego, za udział w powstaniu 15 kwietnia 1863 r. oddany do wojska.

Kamiński Jakób, pruski poddany, przeszedł granicę z bronią w rękę, za co wyrokiem sądowym, potwierdzonym przez namiestnika, zesłany na Syberię.

Kamiński Jan, lat 40, chłop z Łonżyna, za udział w powstaniu zesłany na Syberię, skąd wrócił 9 marca 1870 r.

Kamiński Jan, lat 18, z Dobrzynia, za udział w powstaniu, wzięty do wojska 26 września 1863 r.

Kanezyński Stanisław, chłop z Rudawy, za stosunki z żandarmami i popieranie powstania, wyrokiem sądowym, zatwierdzonym przez namiestnika 4 czerwca 1863 r. pozbawiony praw i zesłany na Syberię na osiedlenie się.

Kangoroniewski Władysław, cieśla z Obór, powstaniec, uciekł do Prus. Wydany przez żandarmerię pruską władzom rosyjskim, na mocy decyzji plockiego wojen. naczeln. z 16 kwietnia 1864 r. zesłany do Pskowa.

Karliński Franciszek, chłop z Agnieszkowa, za zbieranie podatków na cele powstania, 2 stycznia 1864 r. zesłany do Pskowa.

Karliński Jakób, chłop, pruski poddany, ekonom z Tomkowa, za przetrzymywanie powstańców, okazywanie im pomocy i przechowywanie broni w lesie tomkowskim, 1864 r. skazany na zapłacenie 100 rubli i oddany pod nadzór policji.

Karnkowski Jan, dziedzic z Karnkowa, trzymał u siebie żandarma Jana Marcinkowskiego. dał mu konia i okazywał wszelką pomoc. Tylko dzięki masowym wystąpieniom chłopów, ich zaręczeniom i prośbom, został na miejscu¹⁾.

Karwosiecki Gabriel, wójt gminy Starawieś, nakazał rządcy ze Zgagowa powiesić jakiegoś Niemca, co ten uczynił. Na mocy wyroku sądowego, zatwierdzonego przez namiestnika 16 kwietnia 1864 r. pozbawiony praw i zesłany do katoggi na 15 lat w syberyjskich fabrykach żelaza.

Kelch Władysław, 43 lata, szlachcic z Karnkowa, gm. Jastrzębie, był w partii Czernego. Wyrokiem sądowym, zatwierdzonym przez namiestnika 14 maja 1864 r. pozbawiony praw i zesłany na Syberię. Wrócił z Syberii 22 listopada 1872 r. i został oddany pod surowy dozór policyjny.

Kielpiński Mateusz, pruski poddany, brał czynny udział w bitwach i został pojmany do niewoli. Wyrokiem sądowym, zatwierdzonym przez namiestnika 18 czerwca 1864 r. skazany na aresztanckie rotę na trzy lata, a po odbyciu tej kary miał być wydalony do Prus, bez prawa powrotu do cesarstwa.

Kiemieczyski Władysław, lat 19, z Chrostkowa, za udział w powstaniu 20 maja 1863 r. oddany do wojska.

Kiessowski Leonard, chłop z Ładotki, żandarm. Wyrokiem sądowym, zatwierdzonym przez namiestnika 27 grudnia 1864 r. pozbawiony praw i zesłany do katoggi na 8 lat.

Kilanowski Marceli z Wymyślina, żandarm. Po wyroku sądowym, zatwierdzonym przez

¹⁾ Plock. Kom. Śled., Nr. 127. Rok 1863.

namiestnika 23 lutego 1864 r. pozbawiony praw i zesłany do ciężkich robót na 6 lat.

Kisielewski Walenty, lat 20, z Rumków Czarne, za pobyt w partii Jurkowskiego 16 sierpnia 1863 r. oddany do wojska.

Klipezyński Władysław, chłop z Chrostkowa, za pobyt w partii Padlewskiego 27 maja 1863 r. oddany do wojska.

Klobukowski Mikołaj, lat 28, powstaniec z Kordyszewa, wyrokiem sądu polowego z 5 czerwca 1863 r. skazany na 8 lat więzienia¹⁾.

Koneczyński Ignacy, ze wsi Fabjanki, 16 kwietnia 1864 r. zesłany do Pskowa.

Koneczyński Jan, chłop ze wsi Rudawa, żandarm. Decyzją namiestnika z 4 czerwca 1864 r. pozbawiony praw i zesłany na Syberię na osiedlenie się.

Konrad Józef, mieszczanin m. Rypina, był w partii Ostrowskiego, za co decyzją plockiego woj. naczeln. z 19 sierpnia 1863 r. oddany do wojska.

Koprak Józef, chłop ze Stawisk, za udział w powstaniu 19 marca 1863 r. wzięty do wojska.

Kosański Aleksander, lat 17, z Rakowa, za udział w powstaniu wzięty do wojska 20-go maja 1863 r.

Kostrzewski Marian, lat 19, mieszczanin lipnowski, za pobyt w partii Jurkowskiego decyzją plock. woj. naczeln. z 19 sierpnia 1863 roku wzięty do wojska.

Kościński Michał, lat 23, z Dobrzyńna, 19 maja 1863 r. wzięty do wojska.

¹⁾ Arch. Plock., Kanc. gub. plock., Nr. 7898.

Kościński Piotr, chłop z Chalina, za pobyt w partii Gosztofa zesłany do Pskowa.

Kotarski Tomasz i Franciszek, ojciec i syn z Gnojna, pow. lipnowskiego, za udział w powstaniu zesłani na Syberię. Żona i matka Franciszka Kotarska wniosła podanie do namiestnika o uwolnienie z Syberii męża i syna, lecz namiestnik odmówił¹⁾.

Kowalewski Dominik, szlachcic, dziedzic z Somsieczna, za dostarczanie powstańcom ludzi i pieniędzy, aresztowany i ukarany. Jak go ukarano, nie wiadomo.

Kowalewski Ignacy, jako małoletni chłopiec został wzięty do niewoli z bronią w rękę i po 6 miesięcznym przetrzymaniu go w Modlinie, zwolniony.

Kowalewski Józef, 27 lat, szlachcic, dzierżawca majątku Turza. Za udział w powstaniu oddany do wojska 27 lutego 1863 r.

Kowalski Franciszek z Makówka, za pobyt w partii decyzją plockiego woj. naczelnika z 27 lutego 1863 r. zesłany do Pskowa.

Kowalski Łukasz, mieszczanin z Lipna, za pobyt w partii Jasińskiego zesłany do Pskowa.

Kozicki Franciszek, chłop z Maliszewa, zesłany do Pskowa.

Koziliszski Józef, chłop z Kwaśna, za pobyt w partii Pałacyka 3 paźdz. 1863 r. oddany do wojska.

Kozłowski Franciszek z Makowa, żandarm, dostarczał ludzi do partii. Po wyroku sądowym, zatwierdzonym 24 lutego 1864 r. pozbawiony praw i zesłany do ciężkich robót w fortecach syberyjskich na 8 lat.

¹⁾ Arch. Plock., Kanc. gub. plock., Nr. 6830.

K o z ł o w s k i P a w e ł, chłop z Murzynowa, decyzją plockiego woj. nacz. z 22 lipca 1864 r. zesłany do Pskowa.

K r a j e w s k i A l e k s a n d e r z Rypina, za udział w powstaniu oddany do wojska 18 marca 1863 r.

K r a j e w s k i J a k ó b, z Rypina, za udział w powstaniu wyrokiem sądowym, zatwierdzonym przez plockiego woj. nacz. 27 maja 1863 r. skazany na aresztanckie roty na 4 lata.

K r a j e w s k i T o m a s z, mieszczanin, ciesła z Rypina, za pobyt w partii Ostrowskiego po wyroku sądowym, zatwierdzonym przez plockiego woj. nacz. 27 maja 1863 r. zesłany do aresztanckich rot na 4 lata, w 1864 r. przeniesiony do jeniejskiej gub. na osiedlenie się. Na mocy manifestu cara z 25 maja 1871 r. zwolniony z Syberii, powrócił do Rypina 20 sierpnia 1872 r.

K r o p i w i c k i M a r c i n, ze Stalmierza, za namawianie do partii pozbawiony praw i zesłany do ciężkich robót syberyjskich na 5 lat.

K r u k o w s k i M i c h a ł, owczarz z Malanowa, żandarm, za działalność na rzecz powstania zesłany do Rosji.

K r y g e r B e r n a r d, chłop z Kretek Małych, za udział w powstaniu zesłany do Rosji. Wrócił do domu na mocy manifestu cara i został oddany pod dwuletni dozór policyjny.

K r z y k o w s k i F a u s t y n, szlachcic z m. Bobrownik, żandarm. Wyrokiem sądowym, zatwierdzonym przez namiestnika 25 września 1864 r. pozbawiony praw i zesłany na Syberię do ciężkich robót w fortcach na 8 lat.

K r z y ż a n o w s k i J ó z e f, chłop z Dobrzynia nad Drwęcą, za pobyt w partii decyzją ploc-

kiego woj. nacz. z 11 grudnia 1864 r. skazany na dwa lata aresztanckich rot.

K r z y ż a n o w s k i M a r i a n ze Strupcewa, za udział w powstaniu, wyrokiem sądowym, zatwierdzonym przez plock. woj. nacz. 5 września 1864 r. pozbawiony praw i zesłany na Syberię na osiedlenie się.

K u k o w s k i M a r i a n, chłop z Pawłowa, powstaniec, 27 sierpnia 1863 r. został oddany do wojska.

K u r z a l s k i A n t o n i, mieszczanin rypiński, za pobyt w partii Ostrowskiego 27 maja 1863 r. zesłany do aresztanckich rot na 4 lata.

K u r z y ń s k i T e o d o r, mieszczanin z Dobrzynia, decyzją plockiego woj. nacz. z 27 maja 1863 r. zesłany do aresztanckich rot na 4 lata. W październiku 1871 r. żona Marianna Kurzyńska wniosła podanie o zwolnienie jej męża, lecz namiestnik odmówił.

K u s k o w s k i T o m a s z z Malanowa, były żołnierz rosyjski, powstaniec, był w partiach w mławskim powiecie, a po powrocie do domu został aresztowany i osadzony w areszcie w Plocku. Za to, że zdradził 5 powstańców: 4 z mławskiego i Dziewanowskiego z lipnowskiego, został puszczonej na wolność.

K w i a t k o w s k i A n t o n i z Lipna, powstaniec, 16 lipca 1863 r. oddany do wojska.

K w i a t k o w s k i J a n, chłop z Rocin, 6 września 1863 r. oddany do wojska.

K w i a t k o w s k i J a n z Chełmicy, za udział w powstaniu zesłany na Syberię. Bracia jego, Marcin i Stefan, wniosli podanie o uwolnienie go, lecz Berg odmówił dla wielkości przewinienia¹⁾.

¹⁾ Arch. Plock., Kanc. gub. plock., Nr. 7643.

Kwiatkowski Marcin z Lipna, za pobyt w partii Dunina 30 września 1863 r. zesłany do aresztanckich rot na 2 lata.

L.

Ladkowski Marcin, chłop z Długiego, lat 22, powstaniec, wzięty do wojska 1 lipca 1863 r.

Laskowski Bolesław z Krystianowa, lat 30, powstaniec, ścigany przez policję uciekł za granicę.

Laskowski Marian z Rusinowa, powstaniec, wzięty do wojska 3 lipca 1863 r.

Lemczak Andrzej, mieszczanin, pomocnik Wysockiego z Dulaska, za udział w powstaniu 27 maja 1863 r. zesłany do aresztanckich rot na 4 lata.

Lendzion Andrzej, mieszczanin z Dobrzynia nad Drwęcą, za udział w powstaniu na mocy wyroku sądowego z 3 stycznia 1864 r., zatwierdzonego przez namiestnika, zesłany do permskich aresztanckich rot na 4 lata, skąd w 1866 r. został wysłany do jeniejskiej gub. na osiedlenie się. Wrócił do Dobrzynia 6 maja 1872 r. na mocy manifestu cara z 25 maja 1871 r.

Leszczyński Ignacy, chłop z Komorowa, za pobyt w partii Czernej 27 lutego 1863 r. oddany do wojska.

Lewandowski Feliks, ze wsi Świntkowica, za udział w powstaniu 22 czerwca 1863 r. zesłany do Pskowa.

Lewandowski Ignacy, chłop z Pawłowa, żandarm, za czynny udział w powstaniu, wyrokiem sądowym, potwierdzonym przez namiestnika 19 stycznia 1865 r. pozbawiony praw i zesłany do ciężkich robót w twierdzach syberyjskich na 8 lat.

Lewandowski Józef z Białobłot, żandarm, wyrokiem sądowym, zatwierdzonym przez płockiego woj. naczeln. 19 grudnia 1863 r. skazany na ciężkie roboty w twierdzach syberyjskich na 10 lat.

Lewandowski Józef z Wolęcina, powstaniec, zesłany na Syberię. Ojciec jego, Marcelli Lewandowski, w 1870 r. wniósł podanie o zwolnienie syna, lecz namiestnik odmówił.

Lewandowski Ludwik z Rypina, za udział w powstaniu 16 kwietnia 1864 r. zesłany do Pskowa.

Lewandowski Marcin, chłop ze Skrwilna, lat 23, za pobyt w partii Kowalewskiego oddany do wojska 2 sierpnia 1863 r.

Lewandowski Rudolf, dziedzic z Kłownowa, za udział w powstaniu decyzją płockiego woj. naczeln. oddany z dn. 14 czerwca 1866 r. pod 3-letni dozór policyjny.

Limąński Jan, mieszczanin z Dobrzynia nad Drwęcą, był pomocnikiem i wykonawcą woli Wysockiego, za co wyrokiem sądowym, zatwierdzonym przez płockiego woj. naczelnika 27 maja 1863 r. zesłany do rot aresztanckich na 4 lata.

Lindorf Karol z Rypina, powstaniec, 30 marca 1863 r. oddany do wojska.

Linkiewicz Jan, chłop z Rypina, za udział w powstaniu zesłany do Pskowa.

Listowski Leon, chłop z Rakowa, za udział w powstaniu oddany do wojska 6 lutego 1863 r.

Litkiewicz Wincenty, wójt gminy Skrwilno, za niespełnianie rozkazów rządowych z obawy przed zemstą powstańców skazany na karę pieńżną...

L u t a r s k i L e o n, chłop z Rakowa, lat 18, powstaniec, 14 marca 1863 r. wzięty do wojska.

L u t a w s k i F e l i k s z Borowa, powstaniec, 16 kwietnia 1864 r. zesłany do Pskowa.

L.

Ł a c z k o w s k i J u l i a n, lat 24, chłop z Jastrzębia, powstaniec, 14 marca 1863 r. wzięty do wojska.

Ł u k a s z e w s k i A n t o n i z Rypina, pruski poddany, za pobyt w partii, wyrokiem sądowym, zatwierdzonym przez namiestnika 13 sierpnia 1864 r., zesłany do Rosji do rot aresztanekich dla stanu szlacheckiego na trzy lata, a po odbyciu tej kary miał być wysłany do Prus bez prawa powrotu do cesarstwa.

Ł u k o w s k i L u d w i k z Wildna, za popieranie powstania skazany na zapłacenie 100 rubli.

M.

M a c h e z y Ń s k i A n t o n i, szlachcic z Różskich Rumunków, za należenie do organizacji żandarmów, czynny udział w powstaniu i pobyt w partii Jurkowskiego, wyrokiem sądowym, zatwierdzonym przez namiestnika 20 lutego 1864 r. został skazany na 10 lat ciężkich robót w jednej z fortec syberyjskich.

M a j e w s k i J a n, chłop z Nowogrodu, za udział w powstaniu 10 stycznia 1864 r. zesłany do Pskowa.

M a j e w s k i M i c h a ł, dziedzic Gójska, żandarm, utrzymywał stosunki z naczelnikami partji, dostarczał im konie i broń, za co wyrokiem sądowym, zatwierdzonym przez namiestnika 28 maja

1863 r. pozbawiony praw i zesłany na Syberię na osiedlenie się.

M a j e w s k i T a d e u s z, dziedzic Gójska, za popieranie powstańców, przetrzymywanie żandarma Tomasza Pełkowskiego i wiele innych przestępstw, wskutek podeszłego wieku (70 lat) nie zesłany na Syberię, lecz oddany pod surowy dozór policyjny i ukarany grzywną pieniężną, równającą się jednorocznemu dochodowi z majątku Gójsk. Wyrok ten zatwierdził namiestnik 16 stycznia 1865 r.

M a j e w s k i T a d e u s z, szlachcic z Agnieszkowa, za udział w powstaniu, decyzją płockiego woj. naczeln. z 22 listopada 1867 r. skazany na trzyletni surowy dozór policyjny.

M a l i c k i A n t o n i, uczeń gimnazjum płockiego, za działalność polityczną siedział w więzieniu w Płocku przez luty i marzec 1863 r.

M a l i s z e w s k i I g n a c y, pruski poddany, za udział w powstaniu pozbawiony praw i zesłany na Syberię na osiedlenie się.

M a l u s k i M i c h a ł, przestępca polityczny, siedział w więzieniu w Płocku przez maj do 14 czerwca 1863 r.

M a l u s k i Ł u k a s z, syn dziedzica Maluszyna, lat 25, powstaniec, był w partiach i brał czynny udział w potyczkach, potem ścigany uciekł za granicę i przebywał w Małkach pod Brodnicą u swych dalekich powinowatych Zawistowskich. Po powrocie do domu, ścigany dalej przez Moskali, krył się. Napadnięty w domu rodziców w Maluszynie przez konny oddział moskiewski, widząc niemożliwość ucieczki, a nie chcąc oddać się żywym, zażył trucizny. Oddział wojska znalazł go w agonii. Umarł w Maluszynie, 22 stycznia 1864 r.

Małeckki Konstanty, chłop z Obrowa, za udział w powstaniu 5 czerwca 1864 r. zesłany do Pskowa.

Manelski Walenty, ksiądz, proboszcz parafii Lubowidz, aresztowany 10 maja 1863 r. i na mocy wyroku sądowego zesłany do ciężkich robót w Usolsku, a potem przewieziony do Tunki. 16 września 1869 r. otrzymał zezwolenie na powrót do Europy.

Marcinkowski Andrzej, chłop ze wsi Truśniewo, za udział w powstaniu zesłany na Syberię na osiedlenie się.

Marcinkowski Józef ze Skępego, za udział w powstaniu zesłany do Pskowa 16 kwietnia 1864 r.

Marun Michał, chłop z Rypina, za pobyt w partii oddany do wojska 30 paźdz. 1863 r.

Marynowski Ludwik z Rypina, powstaniec, został zesłany do Rosji. Po powrocie oddano go na trzy lata pod dozór policji.

Matuszewski Leon, chłop z Sosnowa, lat 31, za pobyt w partii oddany do wojska 27 maja 1863 r.

Mężykowski Kazimierz, lat 19, z Dobrzynia nad Drwęcą, za udział w powstaniu 26 sierpnia 1863 r. wzięty do wojska.

Michałowski Józef, chłop z Rudzewa, za pobyt w partii Gosztofa, na mocy decyzji komendanta Modlina zesłany do Pskowa.

Minadowski Mikołaj z Likea, za werbowanie do partii decyzją plockiego woj. naczeln. pozbawiony praw i zesłany na Syberię na osiedlenie się.

Młotkowski Franciszek, mieszczanin z Lipna, schwyty w partii z bronią w ręku. Na

mocy decyzji plockiego woj. naczeln. 9 marca 1863 r. oddany do wojska.

Mrówczyński Sylwester, organista ze Skępego, lat 39, za udział w powstaniu zesłany na Syberię. Wrócił 14 kwietnia 1872 r. i oddany został pod dozór policji na dwa lata.

Mulewski Szymon, lat 25, chłop ze Zbyszewa, za pobyt w partii Jurkowskiego decyzją plockiego woj. naczeln. oddany do wojska 27 maja 1863 r.

Mystkowski Franciszek, lat 20, powstaniec, wzięty do wojska.

Mysłiński Michał, chłop z Dulska, za werbowanie ochotników do partii, wyrokiem sądowym, zatwierdzonym przez namiestnika 3 września 1864 r., zesłany na Syberię do rot aresztanckich dla stanu szlacheckiego na 4 lata. Po odbyciu tej kary został skazany na osiedlenie się na Syberii. Żona Konstancja Mysłińska wniosła prośbę do namiestnika o powrót męża do domu, lecz namiestnik odmówił 31 marca 1871 r.

N.

Nadolski Józef, chłop z Woli Kikolskiej, żandarm, pozbawiony praw i zesłany do ciężkich robót w fabrykach syberyjskich na 8 lat.

Nadratowski Antoni, lat 21, pisarz z Rogowa, za udział w powstaniu i pobyt w partii został wzięty do wojska.

Nadratowski Kazimierz, szewc z Lipna, wzięty do wojska.

Nadratowski Antoni, mieszczanin, w Nadrożu zamieszkały, za udział w powstaniu wzięty do wojska 9 marca 1863 r.

N a d r o w s k i F e l i k s ze Zbójna, za udział w powstaniu oddany pod nadzór policji.

N a d r o w s k i K a z i m i e r z, mieszczanin lipnowski, za udział w powstaniu oddany do wojska.

N a m y s ł o F r a n c i s z e k ze wsi Świecinniec, za udział w powstaniu zesłany do Pskowa.

N a p i ó r k o w s k i J a n z Brzeszczek Dużych, za przetrzymywanie żandarmów skazany na karę pieniężną.

N a p i ó r k o w s k i J u l i a n z Kobrzyńca, za udział w powstaniu 30 marca 1863 r. oddany pod nadzór policji.

N a r z y m s k i J ó z e f z Chrostkowa, powstaniec, uciekł za granicę. Żona Aleksandra Narzymska wniosła podanie do namiestnika o pozwolenie na powrót męża. Namiestnik odmówił.

N i k o ł a j e w s k i J a n z Wierzbicka, żołnierz rosyjski, uciekł z pułku i przyłączył się do partii powstańców. Wyrokiem sądu wojennego, zatwierdzonym przez głównodowodzącego armią 7 maja 1864 r. skazany na 4 lata aresztanekich rot.

N i k o ł a j e w s k i M a r i a n za udział w powstaniu 27 lutego 1863 r. zesłany do Pskowa.

N i r w a n t o w s k i J ó z e f, ksiądz, proboszcz parafii Zaduszniki, za czynne popieranie powstania i namawianie do partii 16 stycznia 1864 r. aresztowany, skazany na karę pieniężną i oddany pod dozór policyjny. Parafię Zaduszniki na czas aresztu i procesu sądowego przyłączono do Chelmiecy.

N o w a c k a J a n i n a, szwaczka warszawska, za agitację w Warszawie zesłana na zamieszkanie do Lipna. Za czynne popieranie powstania, manifestacje, agitacje i t. p. była stale pod nadzorem policji i Drodzów często wsadzał ją do aresztu.

N o w a k o w s k i M a k s y m i l i a n z Dobrzyńnia, lat 25, powstaniec, oddany do wojska.

N o w i c k i A n t o n i z Kraśniewicy, za udział w powstaniu 10 stycznia 1864 r. zesłany do Pskowa.

N o w i c k i I g n a c y ze Skrwilna, mieszczanin, powstaniec, wzięty do wojska.

N o w i c k i M i c h a ł, chłop ze Skrwilna, powstaniec, na mocy decyzji komendanta Modlina zesłany do Pskowa.

O.

O l s z e w s k i A n t o n i z Cieluchowa, był adiutantem naczelnika partii Józefa Tłuchowskiego z Lelie, potem komisarzem na lipnowskie. Aby zatrzeć ślady swej działalności, zmienił nazwisko. Jako komisarz na lipnowskie dostarczał do partii Tłuchowskiego koni, ukrywał powstańców zdrowych i rannych. Pod koniec powstania uciekł do Prus i wrócił dopiero w październiku 1874 r. i zamieszkał w Cieluchowie, a potem przeniósł się na mieszkanie do wsi Żabik w powiecie sierpeckim. Sądzoneym nie był. Złożył tylko w kościele sierpeckim przysięgę wiernopoddańczą i oddany został pod nadzór policji¹⁾.

O l s z e w s k i E u g e n i u s z ze wsi Zasadki, za udział w powstaniu zesłany na Syberię do ciężkich robót. Żona jego, Maria Olszewska, wniosła podanie do namiestnika o powrót męża do domu. Namiestnik odmówił ze względu na ciężkie jego przewinienia. Wrócił Olszewski do domu dopiero w 1874 r.

O l s z e w s k i F r a n c i s z e k, chłop ze Słaz, za udział w powstaniu skazany na aresztanekie roty na dwa lata.

O l s z e w s k i T e o f i l, woźny sądu w Lipnie, za udział w powstaniu skazany przez sąd wojen-

¹⁾ Arch. Płock., Kanc. gub. płock. Nr. 7886.

ny na zesłanie do Orła na 4 lata. W 1870 r. pojechała doń żona Maria Olszewska¹⁾.

Olszewski Tomasz, chłop ze Ślazu, powstaniec, decyzją plockiego woj. naczel. 1 września 1863 r. oddany do wojska.

Olszewski Wojciech, chłop ze Ślazu, powstaniec, wzięty do wojska.

Ordebski Władysław, 21 lat, z Ugozicza, powstaniec, wzięty do wojska.

Orłowski Władysław, chłop z Dobrego, powstaniec, 27 maja 1863 r. wzięty do wojska.

Osowski Aleksander, woźny sądu pokoju w Lipnie, za zajęcia podczas manifestacji w Lipnie, w których brał udział, zesłany do aresztanckich rot do Modlina. Zwolniony z Modlina 31. III. 1862 r.

Ossowski Antoni, mieszczanin lipnowski, za udział w powstaniu wzięty do wojska i służył w drugim sofijskim pułku piechoty. 7 sierpnia 1868 r. wrócił do Lipna i oddany został pod dozór policji²⁾.

Osowski Bonifacy, chłop z Goloczyszny, powstaniec, zesłany do Pskowa.

Osowski Kazimierz, pisarz wioskowy, powstaniec, wzięty do wojska.

Ossowski Piotr, lat 25, pocztarek z Lipna, 24 maja 1863 roku zabrał trzy najlepsze konie pocztowe, uprząż i bryczkę, ogólnej wartości 554 ruble, i uciekł z nimi do partii.

Ostrowski Antoni, 18 lat, szlachcic, dziedzic Kisielewa, powstaniec, wzięty do niewoli z bronią w ręku. 14 marca 1863 r. oddany do wojska.

¹⁾ Arch. Plock., Kanc. gub. plock. Nr. 6619.

²⁾ Arch. Plock., Kanc. gub. plock. Nr. 6998.

Ostrowski Jan, mieszczanin lipnowski, zesłany do Modlina na dwa lata.

Ostrowski Józef, mieszczanin lipnowski, powstaniec, zesłany do aresztanckich rot na 4 lata.

Ostrowski Józef, mieszczanin lipnowski, zesłany do aresztanckich rot bezterminowo.

Ostrowski Marian, chłop z Turzy, zesłany do Rosji do aresztanckich rot stanu szlacheckiego na trzy lata.

Ostrowski Stanisław, chłop z Lipna, zesłany do aresztanckich rot.

P.

Padenkowska Helena z Kretek, panna, służąca u Grąbczewskiego w Radzikach Małych, za to, że pomogła uciec dwom rannym powstańcom, złożonym przez moskali we dworze w Radzikach po bitwie pod Łapinózką, została skazana na zapłacenie kary pieniężnej w sumie 100 rubli.

Pajewski Józef, chłop z Rokitnicy, za pobyt w partii Gosztofa w r. 1864 zesłany do Pskowa.

Paprocki Józef, szlachcic ze Strupczewa, żandarm. Wyrokiem sądowym, zatwierdzonym przez namiestnika 2 stycznia 1864 r., pozbawiony praw i zesłany do ciężkich robót w fortcach syberyjskich na 10 lat.

Pardecki Wacław, mieszczanin lipnowski, za udział w powstaniu wzięty do wojska, służył jako szeregowiec w 143 dorogoburskim pułku piechoty. W 1873 r. zwolniony, wrócił do domu¹⁾.

Parzecki Józef z Bobrownik, powstaniec, decyzją komendanta twierdzy modlińskiej ze-

¹⁾ Arch. Plock., Kanc. gub. plock. Nr. 7570.

ślany do aresztanckich rot na czas nieograniczony.

Pawlicki Julian, powstaniec, chłop z Rusinowa, 13 września 1863 r. zesłany do Pskowa.

Pekalewicz Roman, chłop z Ligówka, był w potyczce pod Choczniem, zesłany do Pskowa.

Pelkowski Tomasz, chłop z Lubicza, żandarm, powiesił wójta gm. Gójsk, Konarzewskiego, i dwóch innych ludzi. Za to 15 grudnia 1863 r. powieszono go w Gójsku.

Piechocki Jan, mieszczanin lipnowski, żandarm. Decyzją płockiego woj. naczeln. z 30 października 1863 r. zesłany do Modlina do aresztanckich rot.

Piotrowski Antoni z Makowa, za pobyt w partii Padlewskiego 29 czerwca 1863 r. zesłany do aresztanckich rot na rok.

Pląskowski Leonard i jego brat Władysław, synowie dziedzica z Ruskowa, Leonarda Pląskowskiego. Po śmierci ich ojca, matka przez jakiś czas sama prowadziła gospodarstwo, potem sprzedała Ruskowo i wzięła w dzierżawę Piaseczno. Na jesieni 1863 r. starszy Władysław Pląskowski, lat 18, uciekł za granicę, a w styczniu 1864 r. i młodszy Leonard, lat 16, uczeń szkoły ojców bernardyńskich. W styczniu 1864 r. obu braci oskarżyli chłopcy z Ruskowa, że u nich stale przebywali powstańcy, w stodołach przechowywano broń i raz wojsko rosyjskie, zrobiwszy rewizję, znalazło 19 strzelb, że obaj synowie byli naczelnikami żandarmów, a żandarm Fiszler był stale w Ruskowie, że obaj Pląskowscy byli raz razem z powstańcami przez 6 dni na kwaterze w Długiem, że namawiali chłopów do powstania, dawali im konie, broń, pieniądze że w kuźni lano kule i te znalezione podczas rewizji w domu Pląskowskich i t. p. Opierając się na tym

oskarżeniu płocki wojenny naczelnik w dniu 29 maja 1864 r. wezwał obu braci do powrotu. 20 września 1865 r. przez komorę celną w Osieku wrócił Leonard Pląskowski i usprawiedliwił się, że na wezwanie naczelnika płoc. woj. oddziału nie mógł wrócić, gdyż był na praktyce rolniczej w Kozimrogu - Karwatach. Po zbadaniu sprawy i przeprowadzeniu dochodzenia płocki wojenny naczelnik 5 marca 1866 r. uznał i zaliczył przestępstwa Leonarda Pląskowskiego, jako małoletniego, do IV kategorii i skazał go na zapłacenie 100 rubli kary, zmuszenie do wykonania wiernopoddanej przysięgi i oddanie pod nadzór policyjny. Decyzję tę przesłał do wiadomości namiestnika¹⁾. Czy wrócił i Władysław Pląskowski, nie wiadomo.

PlacHECKI Faustyn z Pawłowa, powstaniec, uciekł do Prus. Po powrocie zesłany 7 czerwca 1864 r. bezterminowo do miasta Iszyna, tobołskiej gubernii.

PlacHECKI Faustyn z Rojewa, syn małego szlachcica, nie potwierdzonego jednak heraldycznie, powstaniec, uciekł za granicę; przez sąd wojenny w Płocku w 1864 r. skazany zaocznie na zesłanie na Syberię na osiedlenie się. Po powrocie z za granicy do Rojewa 1 października 1871 r. został skazany przez płockiego wojennego naczelnika tylko na dwuletni dozór policyjny.

Płoszyński Feliks, lat 20, z Gulbin, powstaniec, oddany do wojska.

Podbielski Antoni z Siecienia, powstaniec, 19 lutego 1863 r. wzięty do wojska.

Podezaski Jan z Batorzewa, żandarm. Wyrokiem sądowym, zatwierdzonym przez namiestnika 2 stycznia 1864 r. pozbawiony praw i zesłany do ciężkich robót w Syberii na 10 lat.

¹⁾ Arch. Płock., Kanc. gub. płock. Nr. 5253.

Pokorski Gustaw, syn dziedzica z Chojna, za udział w powstaniu na mocy decyzji plockiego woj. naczeln. z 13 sierpnia 1863 r. oddany pod surowy nadzór policyjny¹⁾.

Politowski Jakób z Wildna, gminy Chrostkowo, powstaniec, zesłany do miasta Ekaterynosławia. Po odbyciu kary skazany na osiedlenie się. 1882 r. złożył prośbę o 6 miesięczny urlop do domu, w celu uregulowania spraw majątkowych²⁾.

Politowski Jan, chłop z Nadroża, za udział w powstaniu, wyrokiem sądowym, zatwierdzonym przez namiestnika 19 grudnia 1863 r. zesłany do ciężkich robót w fortcach syberyjskich na 10 lat.

Politowski Jan, robotnik z Zadusznik, żandarm, wyrokiem sądowym, zatwierdzonym przez namiestnika 19 grudnia 1863 r. pozbawiony praw i zesłany do ciężkich robót w fortcach syberyjskich na 10 lat.

Połoszyński Wincenty, chłop ze wsi Maluszyn, za pobyt w partii i stosunki z żandarmami, wyrokiem sądowym, zatwierdzonym przez namiestnika 6 września 1864 r. pozbawiony praw i zesłany do ciężkich robót w fortcach syberyjskich na 8 lat.

Pomieczkowski Jan, ksiądz, proboszcz parafii Dobrzejewice, za namawianie do partii, popieranie powstania i czynny w nim udział, oskarżony przez chłopą z Osieka, aresztowany 16 kwietnia 1863 r. Wyrokiem sądowym, zatwierdzonym przez namiestnika 13 lipca 1863 r. skazany do ciężkich robót w fabrykach syberyjskich na 5 lat. Był najpierw w Akatni, a potem przeniesiony został do Tunki.

¹⁾ Arch. Płock., Kanc. gub. płock., Nr. 8457.

²⁾ Arch. Płock., Kanc. gub. płock., Nr. 9202.

Prejs August z Sulocina, gm. Gójsk, jako przestępca polityczny na mocy decyzji naczeln. plockiej żandarmerii 29 maja 1866 r. zesłany do Rosji. Wrócił na mocy manifestu i został oddany pod surowy dozór policyjny na 3 lata.

Prochyński Marian z Ligowa, gm. Osiek, żandarm, był w partii Czernego. Wyrokiem sądowym, zatwierdzonym przez namiestnika 6 września 1864 r. pozbawiony praw i zesłany do ciężkich robót w syberyjskich kopalniach rudy na 12 lat.

Proszyński Wincenty, lat 22, z Borek, powstaniec, wzięty do wojska.

Przybylski Franciszek z Jastrzębia, powstaniec, wzięty do wojska.

Pulkowski Marcelli, wójt gm. Osiek, za udział w powstaniu, wyrokiem sądowym, zatwierdzonym przez namiestnika 2 lipca 1863 r., pozbawiony praw i zesłany na Syberię na osiedlenie się.

Pulkowski Marian z Rypina, powstaniec, 10 stycznia 1864 r. zesłany do Pskowa.

Pydynkowski Marian, szlachcic, wójt gm. Osiek, za sympatie do powstania i udział w nim pozbawiony tego urzędu.

Pypka Gotfryd z Żochowa, powstaniec, 10 stycznia 1864 r. zesłany do Pskowa.

R.

Rada Robert z Rusinowa, za udział w powstaniu, wyrokiem sądowym, zatwierdzonym przez namiestnika 19 grudnia 1863 r. skazany na zesłanie na Syberię na osiedlenie się.

Radziewski Ignacy z Chalina, żandarm. Wyrokiem sądowym, zatwierdzonym przez namiestnika 24 lutego 1864 r. pozbawiony praw i zesła-

ny na Syberię do ciężkich robót w kopalniach rudy na 10 lat.

R a j e w s k i J ó z e f ze Skudzaw, chłop, powstaniec, wzięty do wojska 28 sierpnia 1863 r.

R e b e l s k i J a n, chłop z Kotów, za udział w powstaniu, wyrokiem sądowym, zatwierdzonym przez namiestnika 26 sierpnia 1863 r. oddany do wojska.

R i e n d f l e i s z K r y s t i a n, Niemiec z Rumunków Łąkie, za pobyt w partii 2 stycznia 1864 r. zesłany do Pskowa.

R o ś c i s z e w s k i L e o n za udział w powstaniu oddany do wojska bez pozbawienia praw.

R o s s a n o w s k i A n t o n i, lat 20, chłop z Działynia, wzięty do niewoli z bronią w rękę, oddany do wojska.

R o s s i Ń s k i W i k t o r, chłop z Rakowa, powstaniec, oddany do wojska.

R o s t k o w s k i A d a m z Działynia, za pobyt w partii Kowalkowskiego 3 lipca 1863 r. oddany do wojska.

R u d n i e k i, właściciel majątku Bogucin, czynnie wspierał powstańców. W Bogucinie miała stałą siedzibę partia Rowińskiego.

R u m i a n o w s k i J a n, lat 27, mieszczanin lipnowski, powstaniec, wzięty do wojska.

R u s z k o w s k i S z y m o n, mieszkaniec wsi Zagno, były wójt gminy Skępe, denuncjował do gubernatora plockiego wojennego naczelnika pow. lipnowskiego majora Awdiejewa, że nie zwracał on uwagi na to, co mu Ruszkowski donosił, a mianowicie, że u Gustawa Zielińskiego w Wiosee odbywały się częste i liczne zjazdy szlachty, że tam zakopana była broń, że robiono w Wiosee nową broń, że sprowadzano broń z za granicy dla powstańców, że czterech lu-

dzi powstańcy powiesili, że oskarżał o sympatię i wspomaganie powstańców nadleśnego Gorkowskiego, rządę Babskiego, wójta gm. Skępe Gumowskiego, stolarza Choromblewskiego, leśnika Łączkowskiego, Jana Karnkowskiego i 2 urzędników: Juliana Celmera i Feliksa Jankowskiego; że sam Gustaw Zieliński i zakonnicy skępscy brali udział w powstaniu; że na folwarku Krupiance, o dwa kilometry odległym od Balina, odbył się liczny zjazd powstańców; że o tym wszystkim donosił wojennemu naczelnikowi pow. lipnowskiego, lecz naczelnik nie zwracał na to uwagi. Wojenny naczelnik tłumaczy się z tych zarzutów i pomiędzy innymi pisze do gubernatora, że nadleśniczy, Gorkowski, rządcą, Kaeper Babski, i wójt gminy Skępe, Gumowski, za udział w powstaniu zostali zesłani na Syberię¹⁾.

R u t k o w s k i J a n, pruski poddany ze wsi Szafir, z bronią w rękę przeszedł granicę i po bitwie pod Łapinóżkiem 29 marca 1864 r., po rozbiciu partii, został wzięty do niewoli. Na przedstawienie polowego audytoriatu z 23 lipca 1864 r. został zesłany do rot aresztanekich na dwa lata w głąb Rosji, a po odbyciu tej kary miał być wysłany do Prus²⁾.

R u z n a c h K a r o l, chłop ze wsi Szafir, za udział w powstaniu pozbawiony praw i 4 kwietnia 1863 r. zesłany na Syberię na osiedlenie się.

R y c h l e w s k i M a r i a n, chłop z Kikoła, powstaniec, uciekł do Prus, po powrocie zesłany do Rosji na czasowy pobyt.

R y t m e r K a r o l, chłop, powstaniec, 22-go czerwca 1863 r. oddany do wojska.

¹⁾ Arch. Plock., Kanc. gub. plock., Nr. 5564

²⁾ Arch. Plock., Tajna Kanc. gub. plock., Nr. 5946.

Rzeszotarski Franciszek z Malanowa. gm. Osiek, żandarm, dostarczał ludzi do partii, zbierał i wymuszał pieniądze od ludzi na kupno konia dla naczelnika żandarmów, Świtalskiego, i t. p. Wyrokiem sądowym z 25 paźdz. 1864 r., zatwierdzonym przez namiestnika, pozbawiony praw i zesłany na Syberię na osiedlenie się. Wrócił do domu na mocy manifestu cara z 25 maja 1871 r.¹⁾

S.

Sabinusz Franciszek z Wielkiego, pruski poddany, za udział w powstaniu, wyrokiem sądowym, zatwierdzonym przez namiestnika 18 czerwca 1864 r. skazany na aresztanckie roty na 3 lata, a po odbyciu tej kary miał być wysłany do Prus.

Sadowski Stanisław, chłop z Wielkiego, żandarm, był w partii Tłuchowskiego. Wyrokiem sądowym, zatwierdzonym przez namiestnika 4 czerwca 1864 r. pozbawiony praw i zesłany do ciężkich robót w twierdzach syberyjskich na 8 lat.

Sadlewski Franciszek, chłop z Płomian, powstaniec, 10 stycznia 1864 r. zesłany do Pskowa.

Salwowski Józef, lat 20, powstaniec, wzięty do wojska.

Sepkowski Ludwik, chłop z Rusinowa, za pobyt w partii, wyrokiem sądowym, zatwierdzonym przez namiestnika 13 lipca 1865 r., skazany na rok aresztanckich rot.

Sieciński Marcin, chłop z Ruskowa, za udział w powstaniu 16 kwietnia 1863 r. skazany na 3 lata aresztanckich rot dla stanu mieszczańskiego.

¹⁾ Arch. plock., Kanc. gub. plock., Nr. 7808.

Siemiątkowski Walenty, dziedzic Wapielska, za pomoc, okazaną dwom rannym powstańcom podczas ich ucieczki od Grąbzewskiego z Małych Radzik, aresztowany, wyrokiem sądu polowego, zatwierdzonym przez namiestnika 11 czerwca 1864 r. wypuszczony z aresztu i skazany na zapłacenie 200 rubli kary.

Sierotkowski Jan, chłop z Rogowa, powstaniec, 26 kwietnia 1864 r. zesłany do Pskowa.

Sierpuszewski Józef, chłop, powstaniec, zesłany do Pskowa.

Silwerski Franciszek, chłop z Suradówka, za udział w powstaniu, wyrokiem sądowym, zatwierdzonym przez namiestnika 1 stycznia 1864 r. zesłany do ciężkich robót na 10 lat.

Sirodziński Mateusz, furman z Radzik, 14 kwietnia 1864 r. zesłany do Pskowa.

Skowroński Antoni z Turzy Wilezej, zesłany do aresztanckich rot dla mieszczan.

Skrzyński Rosler z Gorzechowa, powstaniec, zesłany 10 stycznia 1864 r. do Pskowa.

Skudlarski Jakób, chłop z Tłuchowa, 16 kwietnia 1864 r. zesłany do Pskowa.

Skulski Marian, chłop z Turzy Wilezej, żandarm, wyrokiem sądowym, zatwierdzonym przez namiestnika 16 czerwca 1864 r. zesłany do Rosji do aresztanckich rot dla mieszczan na 3 lata.

Skulski Mateusz, chłop z Trzecianki, gm. Brudzeń, za udział w powstaniu zesłany do Rosji. 1868 r. wrócił i został oddany pod dozór policyjny na 2 lata.

Słowiński Franciszek, chłop z Rojewa, 29 grudnia 1863 r. zesłany do Pskowa.

Słowiński Piotr, chłop z Żałego, 23-go grudnia 1863 r. zesłany do Pskowa.

Śliwiński Piotr, chłop z Dubisk, zesłany do Pskowa.

Smokowski Antoni, 27 lat, z Dobrzynia nad Wisłą, za udział w powstaniu 28 lutego 1863 roku oddany do wojska.

Smoliński Jan, chłop z Kłobukowa, powstaniec, 11 marca 1863 r. zesłany do Pskowa.

Smoliński Maciej, ksiądz, proboszcz parafii Dulsk, gorący patriota, razem z dziedzicem Dulską, Aleksandrem Wysockim, prowadził śmiałą i energiczną działalność patriotyczną w okolicy. Już w 1861 roku, ks. Smoliński, jako proboszcz Dulska i administrator Dobrzynia nad Drwęcą, dostawał surowe nagany od władz rosyjskich za patriotyczne kazania. Przez cały czas powstania nie aresztowano go. Dopiero w r. 1865, kiedy ks. Smoliński został administratorem parafii Lipno, i wygłaszał coraz częściej patriotyczne kazania, z rozkazu generał-policmajstra Królestwa z dn. 2 lutego 1866 r. został aresztowany 24 lutego i zesłany do Obór na 2 lata. Rząd płacił na utrzymanie ks. Smolińskiego po 30 kop. dziennie. Ponieważ rząd na tym nie poprzestał, lecz zbierał wciąż dowody przewinień ks. Smolińskiego i w akcie oskarżenia charakteryzowano go, jako największego wroga rządu, ks. Smoliński, dowiedziawszy się o tym, uciekł z Obór za granicę.

Sokołowski Józef Ludwik, lat 53, dziedzic folw. Lenie Małe i dzierżawca maj. Brudnice w gm. Rozwozin, już w roku 1831, jako 20-letni młodzieniec, oficer, brał czynny udział w powstaniu listopadowym. Po upadku powstania uciekł za granicę i przez rząd rosyjski został ogłoszony 10 lipca 1835 r. za wygnańca z Ojczyzny. Sokołowski zamieszkał w Berlinie, przyjął poddaństwo pruskie i ożenił się z Józefą Raczyńską. W r. 1857 wrócił do Polski

i zamieszkał w majątku Lenie Małe, gm. Chalin. Majątek ten był jego własnością. W r. 1862 ogłosił się za pułkownika wojsk powstańczych i wziął czynny udział w walkach o niepodległość. Po upadku powstania w 1864 r. uciekł do Berlina, a majątek zostawił pod opieką swej żony i syna Konrada. W roku 1871 syn Konrad z matką sprzedali Lenie Małe i przenieśli się do Brudnic, majątku dzierżawionego. Tam 18 grudnia 1872 r. przybył Sokołowski, przeszedłszy komorę w Zieluniu za kartę pruską, wystawioną na nazwisko Ludwika Józefa Szulca. Naczelnik żandarmerii na powiat mławski i sierpecki aresztował Józefa Sokołowskiego w Brudnicach i jako chorego odesłał do Warszawy na komisję. Lekarze orzekli, że Józef Sokołowski jest rażony paraliżem. Odesłano go do Brudnic pod opiekę żony i syna i oddano pod dozór policyjny na dwa lata. W styczniu 1872 r. Józef Sokołowski stracił mowę wskutek postępu paraliżu i został uwolniony od dozoru policyjnego i meldowania się. Na wniesione w 1872 r. podanie o zezwolenie na powrót do domu, dopiero 1 stycznia 1874 r. otrzymał zezwolenie cesarskie. Umarł w Brudnicach¹⁾.

Staliński Marian z Dobrzynia nad Wisłą, 9 września 1864 r. zesłany do Modlina na rok.

Stalszerski Jan, chłop z Lubicza, za napad na kordon Młyniec, wyrokiem sądowym, zatwierdzonym przez namiestnika 15 lutego 1864 r., pozbawiony praw i zesłany na Syberię do ciężkich robót w fortcach na 10 lat.

Stanicki Konstanty z Ligowa, 27 lutego 1863 r. zesłany do Pskowa.

¹⁾ Arch. Płock., Kanc. gub. płock., Nr. 7160.

S t a r z e w s k i A n t o n i, mieszczanin z Dobrzynia nad Wisłą, powstaniec, 28 sierpnia 1864 r. zesłany do Modlina na rok.

S t e f a ń s k i M a r e k, chłop z Brzeźna, 4 czerwca 1864 r. zesłany do ciężkich robót w twierdzeniach syberyjskich na 8 lat.

S t e r o l s k i L e o n, chłop z Kikoła, powstaniec, 3 lipca 1863 r. wzięty do wojska.

S t o c h o r s k i E r n e s t, szlachcic ze wsi Koszewy Brody, w 1864 r. skazany na zapłacenie 200 rubli kary.

S t r u p c z e w s k i M a r i a n 31 lat, z Myślakowa, gm. Osiek, powstaniec, na mocy decyzji warszawskiego poliemaistra dopiero 26 maja 1872 r. został skazany na zwykły dozór policyjny.

S t r z y c h y r s k i J ó z e f, chłop z Drzychowa, 12 czerwca 1863 r. zesłany na rok.

S u c h a r z e w s k i J ó z e f, szlachcic z Czarłótki, za udział w powstaniu, wyrokiem sądowym, zatwierdzonym przez namiestnika 20 lutego 1864 r. skazany do ciężkich robót w fortcach syberyjskich na 10 lat.

S u c h o e k i A n t o n i z Rypina 24 lutego 1863 r. zesłany do Pskowa.

S u c h o e k i A n t o n i z Radzik, powstaniec, wyrokiem sądowym, zatwierdzonym przez namiestnika 18 czerwca 1864 r., zesłany na Syberię na osiedlenie się.

S u ł a ń s k i F r a n c i s z e k, szlachcic z Rokicia za udział w powstaniu wyrokiem sądowym, zatwierdzonym przez namiestnika 9 paźdz. 1863 r., zesłany do ciężkich robót na 10 lat.

S u m i ń s k i A r t u r, **J ó z e f**, **G a b r i e ł**, hrabia z Sumina, syn Antoniego Sumińskiego, podprefekta plockiego, radcy stanu i generalnego dy-

rektora poczt Królestwa Polskiego, i Zofii z Piwnickich Sumińskiej, urodził się w Zbójnie, 19. XI. 1834 roku. Jako dziedzic Zbójna i sąsiedzkich licznych majątków brał czynny udział w agitacji politycznej przed powstaniem i wystąpił orężnie do walki podczas powstania, formując ze służby folwarcznej własną partię do 100 ludzi dochodzącą i partię z okolicznej szlachty i chłopów, liczącą 300 ludzi. Partie te 4 lutego 1863 roku zajęły Rypin, 6 lutego t. r. Sierpe. Dowódcą partii był Jan Walerian Ostrowski. Po rozbieciu partii pod Sierpcem i wzięciu do niewoli Ostrowskiego, dowództwo objął sam Sumiński. Sumiński najchętniej przebywał z partią w lasach skrwileńskich, gdzie parę razy spotkał się z kolumnami wojsk rosyjskich i stoczył z nimi potyczki, bez większych i realnych skutków. Ostatecznie Sumiński przeszedł ze swą partią w mławskie i tam połączył się z innymi partiami. W bitwie pod Rozwozinem w dniu 3 lipca 1863 roku po rozbieciu partii, powstańcy ratowali się ucieczką w las. Sumiński miał uciekać na pięknym, wierzehowym, siwym koniu. Koń zląkł się czegoś w lesie i nagle zmienił kierunek, zrzucając z siodła nieprzygotowanego na to jeźdźcę. Sumiński spadł na ziemię, uderzył się o pień drzewa i stracił przytomność. Nieprzytomnego znalazł uciekający na koniu powstaniec, podwładny Sumińskiego, Feliks Terski, wziął na konia i uciekł z nim do Górzna, do księdza proboszcza. Tu odzyskawszy przytomność i zdrowie, Sumiński do walki orężnej więcej nie wrócił. Z wdzięczności ku Feliksowi Terskiemu za uratowanie mu życia i uwolnienie od niewoli moskiewskiej, Sumiński zatrzymał Terskiego przy sobie na zawsze.

Obawiając się konfiskaty majątku i widząc niemożliwość dalszego zamieszkania w Królestwie, Sumiński sprzedał Zbójno, kupił Ryńsk pod Pozna-

niem i tam zamieszkał. Na Ryńsku zbankrutował, więc przeniósł się do Małopolski, zamieszkał w majątku Słotwina w powiecie Brzeskim i tam umarł 19 listopada 1886 roku, w 52 rocznicę swych urodzin, osierocając żonę i liczną rodzinę.

Akt sądowych Sumińskiego nie ma. Czy wogóle był sądzony, — nie wiadomo. Miejscowa tradycja mówi, że miał być osadzony zaocznie i skazany na karę śmierci, a potem wyrok ten miał być zmieniony na dożywotnie więzienie w twierdzy z dodatkiem codziennej, czy też periodycznej chłosty. Około postaci Sumińskiego krąży wiele opowieści, ponieważ nie udało mi się sprawdzić, więc ich nie podaję.

S u m i ń s k i T o m a s z z Rokicia, szlachcic, lat 32, za to, że według zeznań Mariana Walerskiego z Borkowa, Walentego Zawadzkiego i Jana Borkowskiego, stojącej w Kokoszczynie, wyrokiem sądowym skazany na pozbawienie praw i zesłanie do aresztanckich rot na 5 lat. Wyrok ten zmienił Płocki Audytoriat Polowy 9 września 1863 r. (Nr. spr. 1476), uznał przestępstwo Sumińskiego za przestępstwo drugiej kategorii, pozbawił go wszystkich praw i zesłał do ciężkich robót w twierdzach syberyjskich na 10 lat¹⁾.

S u s k i P i o t r, chłop z Rumunków Trąbińskich, powstaniec, wyrokiem sądowym, zatwierdzonym przez namiestnika 12 września 1864 r. pozbawiony praw i zesłany do ciężkich robót w fortecach syberyjskich.

Ś w i d e r s k i J a n, syn ekonomy z Brzózego, 4 kwietnia 1864 r. zesłany do Pskowa.

Ś w i d e r s k i J a n z Michałek, gm. Starorypin, przestępca polityczny, na mocy decyzji gub.

¹⁾ Audyt. Pol. Płocki, Nr. 485.

płock. z 7 maja 1866 r. zesłany do Rosji, skąd wrócił na mocy manifestu cara i został oddany pod dozór policyjny na 3 lata.

Ś w i ę c i c k i A d o l f, syn Jana, dziedzica Nowejwsi, gm. Chrostkowo, lat 18, uczeń gimnazjum płockiego, 23 stycznia 1863 r. wzięty do niewoli w koscielu reformackim w Płocku z bronią w rękę. Wyrokiem sądowym, zatwierdzonym przez namiestnika 27 lutego 1863 r. oddany do wojska, służył w 72 tuleskim pułku piechoty, jako zwykły żołnierz. Ojciec, Jan Świącicki, podał prośbę do cesarza o zwolnienie syna, i na mocy przedstawienia namiestnika cesarz rozkazem z 24 lipca 1869 r. pozwolił wrócić mu do domu²⁾.

Ś w i n i a r s k i, karczmarz z Radomina, pomagał powstańcom wszelkimi sposobami. Aresztowano go, lecz dla braku dostatecznych dowodów winy, jako pruskiego poddanego wysłano za granicę. Zamieszkał w Golubiu i nadal pomagał powstańcom.

S z a c h r o ń s k i S t a n i s ł a w z Boguchwały, żandarm, wyrokiem sądowym z 12 września 1864 r. pozbawiony praw i zesłany na Syberię do ciężkich robót na 10 lat.

S z a b l i c k i J a n, chłop, żandarm, 6 czerwca 1863 r. zesłany do Rosji do aresztanckich rot na 2 lata.

S z e z a w i ń s k i I g n a c y, szlachcic z Czernikowa, był w partii Padlewskiego, brał udział w bitwie pod Szreńskiem, lecz później z powodu słabego zdrowia służył przy furgonach. On to zeznał, że chłopci z Litwy napadli w Gorzeniu na Padlewskiego i Zameczka, grożąc im śmiercią za to, że przywiedli ich tak daleko, bez żadnych dotąd rezultatów, a teraz każą się rozejść. Zeznał miał Szczawiński, że Za-

²⁾ Arch. Płock., Kanc. gub. płock., Nr. 6023 i 6024.

meczek i Padlewski płakali, w końcu rozkazał Padlewski kasjerowi dać każdemu chłopu po trzy ruble, rzucić broń i pójść do domu, a sam z konnicą pojechał na wschód; Zeznał, że jadąc z Czernikowa do Zielunia, gdzie był rządcą u p. Kisielnickiej, na drodze został napadnięty przez dwóch powstańców i wzięty do partii, gdzie był trzy dni, że po rozwiązaniu partii wracał do domu i na drodze go aresztowano. Wyrokiem sądowym Aud. Pol. Płock. Nr. 487 z 11 paźdź. 1863 r. pozbawiony wszystkich praw i zesłany na Syberię na osiedlenie się.

Szczawiński Józef, chłop z Siecienia, dla braku dostatecznych dowodów przestępstwa, 2 stycznia 1864 r. zesłany wewnątrz Rosji.

Szczychocki Ignacy, 22 lat, z Jakóbkowa, powstaniec, 22 sierpnia 1863 r. wzięty do wojska.

Szczytowski Franciszek, chłop, karczmarz z Krzyżówek, żandarm, był obecnym przy egzekucjach wyroków, przetrzymywał u siebie powstańców, przewoził pocztę powstańczą do Gójska do Majewskiego. Wyrokiem sądowym, zatwierdzonym przez namiestnika 19 stycznia 1865 r., skazany na 10 lat ciężkich robót w fortcach syberyjskich.

Szymdkowski Adam, 22 lata, chłop z Długiego, 14 sierpnia 1863 r. wzięty do wojska.

Szymdt Ludwik, 25 lat, chłop z Wildna, 21 lipca 1863 r. wzięty do wojska.

Szmejner Karol, mieszczanin rypiński, żandarm, uciekł do Prus, skąd w listopadzie 1863 r. został wydany władzy rosyjskiej. Jak go ukarano, nie wiadomo.

Szumul Kazimierz z Dobrzynia, 14 sierpnia 1863 r. skazany na aresztanckie roty na 5 lat.

Sztejkarz Franciszek z Kotła, 25 lutego 1863 r. wzięty do wojska.

Sztejnagel Franciszek, 19 lat, z Kamionki, 14 marca 1863 r. wzięty do wojska.

Szumczewski Kazimierz, chłop z Zadusznik, przestępca polityczny, lat 44, skazany na wygnanie, a po powrocie 5 marca 1869 r. oddany pod dozór policyjny na 2 lata.

Szutański Mateusz, szewe z Dobrzynia nad Drwęcą, oddany do wojska.

Szwelcman Szymon, mieszczanin, rządcą z Połomek, za werbowanie do partii zesłany 24 lutego 1864 r. do Pskowa.

Szydłowski Kazimierz, chłop z Dulaska, za udział w powstaniu decyją płock. woj. naczel. z 3 stycznia 1865 r. oddany pod surowy nadzór policyjny na trzy lata.

Szymański Franciszek, 27 lat, chłop z Płonego, 21 czerwca 1863 r. oddany do wojska.

Szymański Wincenty z Grabowa, skazany na zapłacenie kary 100 rubli.

Szumczewski Kacper, szlachcic, mieszkaniec m. Lipna, za rozszerzanie w Lipnie i okolicy rozporządzeń powstańczych, został pozbawiony wszystkich praw i zesłany w 1864 roku na Syberię na osiedlenie się. Na mocy manifestu cara wrócił z Syberii do Lipna w dniu 5 marca 1871 roku, mając lat 42 i od dnia powrotu, po złożeniu wiernopoddanej przysięgi został oddany pod surowy dwuletni nadzór policyjny.

T.

Tarnogórski Antoni, chłop z Rogowa, 27 lutego 1864 r. zesłany do Pskowa.

Tel Albert z Dulaska, 11 marca 1864 r. zapłacił kary 500 rubli.

Tężycki Jan, mieszczanin z Dobrzynia, wzięty do wojska.

Tłuchowski Bronisław, szlachcic z Bledzewa, za udział w powstaniu wyrokiem sądowym, zatwierdzonym przez namiestnika 13 lipca 1864 roku, pozbawiony praw i zesłany na Syberię do ciężkich robót na 12 lat. Był w Tobolsku, skąd 13 września 1864 r. wysłany do Irkucka, 4 listopada 1864 r. odesłany do nerczyńskich zakładów w zabajkalskiej obłasci, 6 października 1869 r. zwolniony od robót ciężkich i zesłany do jenijskiej gub. na osiedlenie się. Umarł tam w maju 1883 r.¹⁾

Tłuchowski Leon, szlachcic, dzierżawca maj. Chrostkowo, za przetrzymywanie u siebie żandarmów i popieranie powstania 11 maja 1864 r. skazany na zapłacenie 300 rubli kary.

Tomaszewski Ignacy, szewc z Dobrzynia, wyrokiem z 27 maja 1863 r. skazany na 3 lata twierdzy w Modlinie.

Tomaszewski Jan, chłop z Pawłowa, 18 lat, 14 sierpnia 1863 r. oddany do wojska.

Tomaszewski Marcin, chłop z Pawłowa, 20 lat, 14 sierpnia 1863 r. wzięty do wojska.

Tomaszewski Walenty, chłop z Pawłowa, powstaniec, zesłany do aresztanckich rot na 1 rok.

Topolewski Albert, młynarz z Róza, *Ruie* powstaniec, uciekł za granicę. Żona jego, Teresa Marianna Topolewska, wniosła podanie do namiestnika o zezwolenie mężowi na powrót do domu. Podanie odrzucono 8 maja 1868 r.

Trejehel Jakób, chłop z Likea, 27 lutego 1864 r. zesłany na Syberię.

¹⁾ Arch. Płock., Kanc. gub., Nr. 9033 i 6830.

Tuliński Antoni, 29 lat, mieszczanin rypiński, 3 kwietnia 1863 r. wzięty do wojska.

Tuszyński August, bednarz z Rusinowa, 18 sierpnia 1863 r. wzięty do wojska.

Tyszkowski Ignacy, 18 lat, wzięty do wojska.

Twardowski Jan, mieszczanin rypiński, 10 maja 1864 r. zesłany do Pskowa.

W.

Wachocki Antoni, chłop z Ligowa, za pobyt w partii Kolbego zesłany do Pskowa na osiedlenie się.

Wagner Józef, Waldowski Teofil i Ważny Wincenty z Dobrzynia nad Wisłą, pruscy poddani, byli w partii Wandela. Po wyroku sądowym, zatwierdzonym przez głównodowodzącego wojskami w Królestwie 18 czerwca 1864 r. zesłani do rot aresztanckich na 3 lata w Rosji, a po odbyciu tej kary mieli być wydaleny z Królestwa, jako pruscy poddani.

Walczyński Józef z Osieka, 19 lat, wzięty do wojska.

Walerski Marcin, chłop z Borkowa, za pobyt w partii Jurkowskiego na mocy decyzji płockiego woj. naczelnika z 26 sierpnia 1863 roku wzięty do wojska.

Walszreczew Adam z Lipna, powstaniec, w 1864 r. skazany na 8 lat ciężkich robót na Syberii.

Wandyrlieh Michał z Lipna, powstaniec, 1864 r. został skazany na 8 lat ciężkich robót na Syberii.

Warlich Rafał, szewc z Lipna, powstaniec. Uciekł za granicę, a po powrocie na mocy de-

cyzji plockiego woj. naczeln. z 16 września 1864 r. zesłany do Pskowa na 4 lata.

Wasiński Franciszek, chłop z Tupadela, za dostarczanie powstańcom broni wyrokiem sądowym, zatwierdzonym przez głównodowodzącego armią 14 marca 1864 r., pozbawiony praw i zesłany na Syberię na osiedlenie się.

Waszkiewicz Wojciech, kowal z Gójska, za werbowanie do partii z rozkazu plock. woj. naczeln. dostał 25 różg.

Wąsowicz Józef, pruski poddany, był w partii Wandela. Wyrokiem sądowym, zatwierdzonym przez namiestnika 18 czerwca 1864 r. zesłany do aresztanckich rot dla stanu szlacheckiego na 3 lata, a po odbyciu tej kary pobyt w Królestwie został mu wzbroniony.

Wedman Marcelei, chłop z Dobrzynia, za werbowanie do partii skazany na aresztanckie rotę na 4 lata.

Wejhert Franciszek z Kamienia, za pobyt w partii Jurkowskiego na mocy decyzji plockiego woj. naczeln. z 26 sierpnia 1863 r. oddany do wojska.

Welk Józef, chłop z Dobrzynia, za pobyt w partii Frycza decyzją plockiego wojennego nacz. w 1863 r. oddany do wojska.

Wesołowski Józef, mieszczanin z Dobrzynia, żandarm, wyrokiem sądowym, zatwierdzonym przez namiestnika 10 grudnia 1863 r. pozbawiony praw i zesłany do ciężkich robót na 4 lata.

Wesołowski Seweryn, lat 18, z Tluchowa, powstaniec, wzięty do wojska.

Wesołowski Wiktor, mieszczanin, w Siecieniu zamieszkały, powstaniec, na mocy decy-

zji plockiego woj. naczeln. z 30 marca 1864 r. oddany do wojska.

Wesołowski Wincenty, mieszczanin, na mocy wyroku Audytoriatu z 30 listopada 1863 r. został oddany do wojska.

Westendorf Karol, rządcą ze Stekli-na, był w partii Sumińskiego, 15 lutego 1863 roku schwyty w Zbójnie, na mocy wyroku Audyt. Pol. z 14 listopada 1863 r. zesłany do miasta Mariuska, tambowskiej gub.

Wierzbowski Aleksander Józef ze Skrwilna, lat 39, za pobyt w partii i czynny udział w bitwach z bronią w ręku na mocy decyzji plockiego woj. naczeln. z 25 grudnia 1863 r. został oddany do wojska. Służył w różnych pułkach piechoty i otrzymał stopień podoficera. Zwolniony z wojska 11 listopada 1871 r. na czasowy urlop, 1 stycznia 1874 r. został zaliczony do rezerwy do 1.1 1882 r. Pozostał już w domu.

Wilezepolski Piotr, mieszczanin lipnowski, za udział w powstaniu na mocy decyzji plockiego woj. naczeln. z 30 paźdz. 1863 r. zesłany do Pskowa.

Wiljam Zygmunt, szlachciec z Wielgiego, porucznik żandarmów, wyrokiem sądowym. zatwierdzonym przez namiestnika 2 stycznia 1864 roku pozbawiony praw i zesłany do ciężkich robót w fortecach syberyjskich na 10 lat.

Winnicki Jakób, chłop z gminy Tluchowo, zesłany do Pskowa.

Winnicki Stanisław, żandarm, informował powstańców o ruchach wojsk rosyjskich, za co został skazany przez plockiego woj. naczelnika 27 września 1863 r. na zesłanie do archangielskich aresztanckich rot na 5 lat, a po zmniejszeniu mu tej

kary na mocy manifestu cara z 28 kwietnia 1866 r. zesłano go na osiedlenie się w jenijskiej gub. Wrócił do domu w 1873 r. i zamieszkał w Żdziemborzu, gm. Brudzeń¹⁾.

Wiszniewski Jan ze Strupczewa, za pobyt w partii Czernej decyzją plockiego woj. naczelnika z 10 stycznia 1864 r. zesłany do Pskowa.

Wiszniewski Marcin, mieszczanin z Dobrzynia nad Drwęcą. Za udział w powstaniu z bronią w ręku na mocy decyzji plockiego woj. nacz. z 8 lutego 1864 r. skazany na 4 lata aresztanekich rot w archangielskiej gub., skąd w 1866 r. został przeniesiony na Syberię na osiedlenie się. Na mocy manifestu cara z 25 maja 1871 r. wrócił do Dobrzynia 27 czerwca 1872 r.

Wiszniewski Michał, chłop z Lisewa, zesłany do Pskowa na czas powstania.

Wiszniewski Stefan, rymarz z Czermna. Na mocy decyzji plockiego woj. naczeln. z 24 lutego 1864 r. zesłany do Pskowa.

Wiśniewski Andrzej, lat 21, z Radomina, wzięty do wojska.

Wiśniewski Antoni z Rypina, urlopowany żołnierz rosyjski, na wezwanie do wojska nie stawiał się, lecz wstąpił do partii i brał udział w bitwach. Po powstaniu uciekł do Prus, a po powrocie schwytyany i oddany pod sąd. Jak go ukarano, nie wiadomo.

Wiśniewski Jan, mieszczanin rypiński, powstaniec, uciekł do Prus, gdzie ubliżył urzędnikowi pruskiemu, za co wydano go władzom rosyjskim. Jak go ukarano, nie wiadomo.

¹⁾ Arch. Płockie, Kanc. gub. plock., Nr. 7374.

Wiśniewski Jan, lat 25, z Róza, wzięty do wojska.

Wiśniewski Jan, chłop z Kikola, na mocy decyzji plockiego woj. naczeln. z 2 stycznia 1864 r. zesłany do Pskowa.

Wiśniewski Marian, chłop z Dobrzynia nad Drwęcą, za pobyt w partii na mocy decyzji plockiego woj. naczeln. z 12 sierpnia 1863 r. zesłany do Modlina do aresztanekich rot na czas nieokreślony.

Wiśniewski Paweł, 14 marca 1863 r. wzięty do wojska.

Witecki Jan, rzeźnik z Lipna, lat 21, za pobyt w partii Jurkowskiego na mocy decyzji plockiego woj. naczeln. z 27 maja 1863 r. oddany do wojska.

Witkowski Franciszek, robotnik z Łukomi, za pobyt w partii na mocy decyzji plockiego woj. naczeln. z 24 lutego 1864 r. zesłany do Pskowa.

Witkowski Józef, powstaniec, zesłany na Syberię w 1863 r., powrócił do kraju w lutym 1872 r. na mocy manifestu z 25 maja 1871 r.

Witkowski Stanisław, lat 22, pocztarek z Lipna. 16 maja 1863 roku zabrał z poczty w Lipnie 2 najlepsze konie, uprząż i bryczkę, ogólnej wartości 286 rubli i uciekł z nimi do powstańców.

Włocki Wojciech, za pobyt w partii decyzją plock. woj. naczeln. z 16 sierpnia 1863 roku wzięty do wojska.

Włosiński Jan z Glewa, za pobyt w partii decyzją plock. woj. naczeln. z 6 września 1863 r. zesłany do Modlina do rot aresztanekich na czas nieokreślony.

Wojciechowski Józef, chłop z Kamionki, za pobyt w partii Jurkowskiego decyzją

płock. woj. naczeln. z 30 sierpnia 1863 r. oddany do wojska.

Wojciechowski Józef, chłop z Osieka, za pobyt w partii Tłuchowskiego na mocy decyzji płock. woj. naczeln. z 13 lutego 1863 r. zesłany do Pskowa.

Wojciechowski Józef, lat 19, chłop z Dyblina, za werbowanie do partii i dostarczanie powstańcom produktów, decyzją płockiego woj. naczelnika z 3 lipca 1863 r. oddany do wojska.

Wódkowski Franciszek z Łukomi, zesłany do Pskowa.

Wróblewski Edmund, syn dziedzica ze Zdziemborza, za pobyt w partii Jurkowskiego skazany na pozbawienie praw i zesłany na Syberię do ciężkich robót na 8 lat. Wszelkie starania o uwolnienie go nie odniosły pożądanego skutku. Na mocy przedstawienia jego sprawy przez gen.-gub. warszawskiego Szuwałowa cesarz zezwolił Wróblewskiemu osiedlić się w guberniach Rosji Europejskiej¹⁾.

Wróblewski Teofil ze wsi Zdziemborza, gm. Brudzeń, lat 59, za udział w powstaniu, w potyczkach i werbowanie ochotników, wyrokiem sądowym, zatwierdzonym przez namiestn. 12 września 1863 r. został pozbawiony wszystkich praw i zesłany na Syberię na osiedlenie się. Wrócił z wygnania 26 lutego 1872 r. i został oddany pod nadzór policji na 2 lata²⁾.

Wychodek Szmul Rywan, żyd z Ligoła, za popieranie powstańców, zbieranie broni i dostarczanie prowiantów, wyrokiem sądowym, zatwierdzonym przez namiestnika 5 grudnia 1864 roku

¹⁾ Arch. Płock., Kanc. gub. płock., Nr. 6830.

²⁾ Kanc. gub. płock., Nr. 7642.

pozbawiony praw i zesłany na Syberię na osiedlenie się.

Wyrzykowski Wojciech z Nowogrodu, powstaniec, na mocy decyzji płockiego woj. naczeln. z 10 stycznia 1864 r. zesłany do Pskowa.

Wysocki Aleksander, lat 45, właściciel Dulska, działacz polityczny, pochodził z Pulkowa pod Wąbrzeźnem. Ożeniony z Józefą Wybicką, osiadł w Dulsku i tu rozpoczął ożywioną działalność patriotyczną. Już w 1856 r., jako wielce podejrzany działacz polityczny, był aresztowany i siedział w cytadeli warszawskiej. Po powrocie do domu w działalności politycznej nie ustawał. Pomagał mu w tym proboszcz dulski, ks. Maciej Smoliński (obacz wyżej). Obaj oni za swą działalność byli w silnym podejrzeniu u Moskali. Po wybuchu powstania z Lipna wysłano oddział wojska, żeby zaaresztować Wysockiego. Zastano go ciężko chorym. Wskutek tego zostawiono go w domu naprzód pod strażą wojska, a potem pod dozorem policji. O godzinie 2 w nocy 15 lutego 1863 r. na dom Wysockiego w Dulsku napadła partia powstańców w liczbie 30 ludzi, zabrała chorego i uprowadziła w niewiadomym kierunku. Odtąd Wysocki znikł z terenu działalności politycznej. Umarł w Golubiu w grudniu 1864 r. Ciało jego chciano przewieźć przez granicę i pochować w parafii Dulsk, gdzie miał majątek. Moskale nie pozwolili, mszcząc się za to, że Wysocki, wedle doniesień żandarmów pruskich, dostarczał broń powstańcom. Pochowano Wysockiego w jego dawnej parafii Małe Radowiska, w której miał majątek Pulkowo. (Małe Pulkowo, Sulewski, Pawłuta) zob. ŁowcaK, Limowski, Smoliński

Wyszyński Karol, chłop z Dobrzynia nad Drwęcą, za pobyt w partii Jurkowskiego decyzją płockiego woj. naczeln. z 13 czerwca 1863 r. zesłany

do aresztanckich rot w twierdzach syberyjskich na 2 lata.

Z.

Z a b o r n y J a n, lat 18, chłop z Płonno, za udział w powstaniu 6 września 1863 r. oddany do wojska.

Z a j ą c z k o w s k i A n t o n i, mieszczanin rypiński, za pobyt w partii Czernego na mocy decyzji plockiego woj. naczel. z 10 stycznia 1864 r. zesłany do Pskowa.

Z a j ą c z k o w s k i L e o n a r d, mieszczanin lipnowski, powstaniec, na mocy decyzji plock. woj. naczel. z 9 marca 1863 r. oddany do wojska.

Z a k r z e w s k i J u l i a n z Suradówka, za pobyt w partii Czernego na mocy decyzji plockiego woj. naczel. z 27 lutego 1863 r. zesłany do Pskowa.

Z a k r z e w s k i M a r c e l i, chłop z Rumunków Józefowo, za udział w powstaniu 27 lutego 1864 r. zesłany na Syberię na osiedlenie się.

Z a l e w s k i A n t o n i, zakonnik, karmelita z Obór, po powstaniu uciekł za granicę, po powrocie na mocy decyzji namiestnika z 9 stycznia 1866 roku oddano go pod surowy nadzór policyjny.

Z a l e w s k i J ó z e f ze wsi Gzichowo, za pobyt w partii Padlewskiego 3 lipca 1863 r. oddany do wojska.

Z a l e w s k i S t a n i s ł a w z Jarczewa, za pobyt w partii Czernego na mocy decyzji plockiego woj. naczel. z 16 kwietnia 1864 r. zesłany do Pskowa.

Z a w a d z k i J ó z e f, dziedzic z Godziszew, za pomoc okazaną 2 rannym powstańcom podczas

ucieczki ich z domu Grąbczeskiego z Małych Radzik, aresztowany, na mocy decyzji plockiego woj. naczel. z 11 czerwca 1864 r. skazany na karę 300 rubli. Po zapłaceniu zwolniony z aresztu.

Z a w a d z k i W a l e n t y, chłop z Ligówka, za pobyt w partii Jurkowskiego oddany do wojska.

Z d a ń c z y k F r a n c i s z e k z Rudy, gm. Nadróż, za udział w powstaniu zesłany na Syberię, skąd wrócił w 1877 r. i został odadny pod dozór policyjny.

Z d a ń c z y k F r a n c i s z e k, chłop ze Strupczewa, za pobyt w partii Gosztofa na mocy decyzji plockiego woj. naczel. z 3 listopada 1863 r. zesłany do Modlina na czas nieokreślony.

Z d r o j e w s k i S z y m o n z Czarnego, urlopowany artylerzysta trzeciej artyleryjskiej brygady, za przyłączenie się do powstania, pobyt w partii Jurkowskiego i Czernego i werbowanie ochotników do partii, na mocy wyroku sądowego, zatwierdzonego przez namiestnika 2 stycznia 1864 r. pozbawiony praw i zesłany do ciężkich robót w Syberii na 12 lat.

Z e m b r z u s k i J a n, szlachcic z gm. Chrostkowo, zesłaniec polityczny na Syberię. Umarł w nowomińskim powiecie 1 marca 1870 roku¹⁾.

Z i e l i ń s k i J ó z e f ze Skępego, powstaniec, uciekł za granicę. Po powrocie w r. 1874 złożył przysięgę wiernopoddania i został oddany pod surowy dozór policyjny. Zabroniono mu przyjąć jakąkolwiek państwową lub prywatną posadę.

¹⁾ Kanc. gub. plock., Nr. 6527.

Zieliński Wojciech, szewc z Kikola, za pobyt w partii Czernego 10 maja 1864 r. zesłany do Pskowa.

Zływódzki Wojciech, lat 34, chłop z Zadusznik, za udział w powstaniu na mocy decyzji plock. woj. naczeln. z 2 stycznia 1864 r. zesłany do Pskowa, a po powrocie w maju 1872 r. oddany pod dozór policji na dwa lata.

K O N I E C.

Biblioteka Główna UMK



300001506353

